

H E T E R O G L O S S I A

Studia kulturoznawczo-filologiczne



Dofinansowano ze środków
budżetu państwa w ramach programu
"Rozwój czasopism naukowych"
(Nr RCN/SN/0047/2021/1)

H E T E R O G L O S S I A

Studia kulturoznawczo-filologiczne

Numer 15 (2023)



Bydgoszcz 2023

RADA NAUKOWA

PRZEWODNICZĄCY: prof. dr hab. Piotr Cap (Uniwersytet Łódzki)

ZASTĘPCA PRZEWODNICZĄCEGO: dr Irena Kudlińska prof. WSG (Wyższa Szkoła Gospodarki w Bydgoszczy)

CZŁONKOWIE

- prof. dr Marina Aroshidze (Batumi Shota Rustaveli State University, Gruzja)
prof. dr Indira Dzagania (Sokhumi University, Gruzja)
prof. dr Bruce Fraser (Boston University, USA)
prof. dr hab. Nunu Geldiashvili (Iakob Gogebashvili Telavi State University, Gruzja)
prof. dr Raymond W. Gibbs, Jr. (University of California, Santa Cruz, USA)
dr hab. Yaroslava Gnezdilova (Kyiv National Linguistic University, Ukraina)
prof. dr Christopher Hart (Lancaster University, Wielka Brytania)
prof. dr Bob Hodge (University of Western Sydney, Australia)
prof. dr Cornelia Ilie (Strömstad Akademi, Szwecja)
prof. dr hab. Joanna Jabłkowska (Uniwersytet Łódzki)
prof. dr hab. Galina Nedialkova Kurteva (New Bulgarian University, Bułgaria)
prof. dr Teodor Petrič (Uniwersytet Mariborski, Słowenia)
dr hab. Piotr Romanowski (Uniwersytet Warszawski)
dr hab. Andrzej Sitarski prof. UAM (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu)
prof. dr Ken Turner (University of Brighton, Wielka Brytania)
prof. dr İlyas Üstünyer (International Black Sea University, Gruzja)

REDAKCJA

REDAKTOR NACZELNY: dr hab. Lech Zieliński prof. WSG

SEKRETARZE REDAKCJI: dr Piotr Sieńko, mgr Kamila Wojcieszak

RECENZENCI ARTYKUŁÓW

- prof. dr hab. Roman Bäcker – Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu
prof. dr hab. Anna Bednarczyk – Uniwersytet Łódzki
prof. dr hab. Mirosława Buchholtz – Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu
dr hab. Urszula Chowaniec prof. KAAFM – Krakowska Akademia im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego
prof. dr hab. Waldemar Czachur – Uniwersytet Warszawski
dr hab. Joanna Degler prof. UW – Uniwersytet Wrocławski
dr hab. Łukasz Dominiak prof. UMK – Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu
dr hab. Artur Duda prof. UMK – Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu
dr hab. Małgorzata Gębka-Wolak prof. UMK – Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu
prof. dr hab. Maciej Kaczmarek – Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu
prof. dr hab. Stanisław Kowalik – Wyższa Szkoła Gospodarki w Bydgoszczy
dr Ewa Kozak – Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach
dr hab. Anna Kozłowska prof. UKSW – Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego
dr hab. Monika Krajewska prof. UMK – Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu
dr hab. Emilia Kubicka prof. UMK – Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu
dr hab. Tomasz Łaszkiwicz prof. PAN – Polska Akademia Nauk
prof. dr hab. Ewa Nowak – Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
dr Emilia Pankanin – Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu
dr hab. Iwona Rzepnikowska prof. UMK – Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu
dr Agnieszka Sowińska – Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu
dr hab. Ryszard Strzelecki prof. UKW – Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy
dr Konrad Szamryk – Uniwersytet w Białymstoku
dr hab. Grzegorz Szpila prof. UJ – Uniwersytet Jagielloński
dr hab. Adam Szweda prof. UMK – Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu
prof. dr hab. Anna Tyrpa – Polska Akademia Nauk
dr Bartosz Wieczorek – Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego
dr hab. Katarzyna Więckowska prof. UMK – Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu
dr hab. Lech Zieliński prof. UMK – Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

KOREKTA: dr Tomasz Dalasiński

PROJEKT OKŁADKI: Marta Rosenthal-Sikora

SKŁAD: Adriana Górka

Spis treści

Wstęp	7
-------	---

LITERATUROZNAWSTWO

Magdalena Marzec-Józwicka	13
Wybrane sposoby czytania <i>Tryptyku rzymskiego</i> Jana Pawła II na zajęciach literackich w szkole ponadpodstawowej	
Joanna Michalczuk	31
Autorytet jako zadanie, wyzwanie, zobowiązanie. Kazimierz Braun i jego twórczość	
Katarzyna Rytlewska	53
Zemsta degradowanej natury w utworach <i>Prowadź swój pług przez kości umarłych</i> Olgi Tokarczuk i <i>Piasku Saraswati</i> Risto Isomäkiego	
Magdalena Sawa	73
Towards postmemory of hope: the case of Gabriel Josipović's <i>In a Hotel Garden</i>	
Patryk Witczak	91
Robinsonady w prozie Aleksandra Bielajewa	

JĘZYKOZNAWSTWO

Grzegorz Całek, Anna Piniewska	109
Język jako narzędzie przemocy. Uczeń z zespołem Aspergera w polskiej szkole	
Joanna Olechno-Wasiuk	125
TIK w uczeniu (się) języka rosyjskiego na studiach filologicznych jako narzędzie personalizacji zadania dydaktycznego	

Tomasz Paciorkowski	135
Do qualifications even matter? A qualitative analysis of English as a foreign language teacher job ads in Poland	
Karina Szymańska-Galińska	149
Formy przekazu współczesnej gwary poznańskiej wśród młodzieży z Poznania i okolic	
Filip Tołkaczewski	165
Ekspresywizmy rosyjskie w przekładzie na język angielski	
NAUKI O KULTURZE I RELIGII	
Arkadiusz Jabłoński	183
Socjologiczne perspektywy oglądu państwa w zglobalizowanym porządku geopolitycznym	
Piotr Kochanek	203
Hyperborejczycy w mocarstwowej ideologii niemieckiej w XVII, XVIII i XIX wieku	
Monika Szablowska-Zaremba	219
Zobaczyć nieistniejące – przyczynek do refleksji nad fotografią polskojęzycznej pracy żydowskiej jako medium narracyjnym o życiu kulturalnym w międzywojennej Polsce	
Leszek Wojciechowski	237
Polowanie na tygrysy w Polsce. Pero Tafur o Władysławie Jagiellończyku/Warneńczyku i o pewnym swoim pragnieniu (1438–1439)	

Wstęp

Przypisywanie czasopism do dyscyplin znajdujące swój wyraz w wykazach czasopism naukowych i recenzowanych materiałów z konferencji międzynarodowych stanowiło od dłuższego czasu poważny problem. Tym zapewne, jak i pojawieniem się nowych dyscyplin naukowych, należy tłumaczyć zmiany wprowadzone w 2023 roku przez Ministra Edukacji i Nauki. Chociaż wspomniany problem nie dotyczył naszego czasopisma, gdyż dyscypliny odpowiadające jego tytułowi były odpowiednio na listach uwzględnione, to jednak również w przypadku naszych „Studiów Kulturoznawczo-Filologicznych” wprowadzono znaczące zmiany polegające na dodaniu czterech nowych dyscyplin. Są to **etnologia i antropologia kulturowa, polonistyka, nauki o rodzinie** oraz **stosunki międzynarodowe**. Jako czasopismo cieszące się uznaniem w środowisku rozbudowujemy obecnie Radę Naukową oraz Redakcję, by na tym poziomie sprostać kompetencyjnie tak szerokiemu profilowi pisma. Chociaż proces ten nie został jeszcze zakończony, a przedłożony Państwu 15 tom naszego półrocznika zawiera nadal tradycyjną strukturę wyróżniającą trzy podstawowe dyscypliny: literaturoznawstwo, językoznawstwo oraz nauki o kulturze i religii, to jednak łatwo zauważyć podczas lektury artykułów zakwalifikowanych do ostatniego działu, że wychodzą one poza tytułową dyscyplinę. Pierwszy raz proporcje artykułów są niemal równe. Do pierwszego i drugiego działu włączyliśmy bowiem po pięć artykułów, do trzeciego zaś cztery.

W ramach literaturoznawstwa Czytelnik znajdzie głównie odniesienie do utworów literatury dwudziestowiecznej, a także literatury współczesnej, przeważnie polskich autorów, choć nie zabrakło również refleksji nad dziełami twórców z innych krajów. Chodzi tu między innymi o prozę rosyjskiego przedwojennego pisarza, autora licznych powieści i opowiadań fantastycznonaukowych, Aleksandra Bielajewa oraz powieść brytyjskiego pisarza Gabriela Jospovicia *In a Hotel Garden* wydaną w 1993 roku. Pierwszym z wymienionych twórców zajął się Patryk Witczak, skupiając się głównie na motywie robinsonady w jego prozie, zaś powieści Jospovicia przyjrzała się Magdalena Sawa, analizując ją z perspektywy postpamięci wprowadzonej do refleksji nie tylko literaturoznawczej przez Marianne Hirsch. Katarzyna Rytlewska zajęła się problematyką środowiska, dokonując analizy porównawczej dwóch dzieł: powieści *Prowadź swój pług przez kości umarłych* Olgi Tokarczuk oraz książki *Piasek Sarasvati* Risto Isomäkiego, fińskiego pisarza i aktywisty działającego na rzecz ochrony środowiska. Artykuł Joanny Michalczuk wychodzi od koncepcji autorytetu rozumiane-

go jako zadanie, wyzwanie oraz zobowiązanie, by dojść do przedstawienia na tym tle osoby Kazimierza Brauna, reżysera teatralnego, pisarza i nauczyciela. W artykule Magdaleny Marzec-Jóźwickiej dominuje aspekt dydaktyczny. Autorka ukazała w sposób wielowątkowy i bardzo ciekawy to, jak można wykorzystać na zajęciach literackich w szkole ponadpodstawowej *Tryptyk rzymski* Jana Pawła II.

W dziale językoznawczym Czytelnik znajdzie zarówno problematykę psycholingwistyczną, jak i glottodydaktyczną oraz językowo-kompetencyjną, a wszystko to skonfrontowane z rynkiem pracy. Uzupełnieniem tych obszarów jest również dialektologia i przekładoznawstwo, w ramach których zakotwiczone są dwa teksty. Ta wielość i różnorodność wpisana jest od początku w widoczną w tytule politykę naszego pisma („Heteroglossia”). Artykuł Grzegorza Całka i Anny Piniewskiej podejmuje kwestię języka jako narzędzia przemocy i ilustruje ją na przykładzie ucznia z zespołem Aspergera. Tekst Joanny Olechno-Wasiuk reprezentuje aspekt glottodydaktyczny (poświęcony jest zastosowaniu narzędzi cyfrowych w nauczaniu języka rosyjskiego na studiach filologicznych). Rynkiem pracy w odniesieniu do nauczycieli języka angielskiego jako obcego, w szczególności do oczekiwań kompetencyjno-kwalifikacyjnych, zajął się z kolei Tomasz Paciorkowski. Jego pilotażowa refleksja dotyczyła głównie konfrontacji kompetencyjnych rodzimych użytkowników języka angielskiego na tle nierodzimych nauczycieli tego języka. Nad formami przekazu współczesnej gwary poznańskiej pochylała się Karina Szymańska-Galińska, zaś Filip Tołkaczewski przedstawił na przykładzie tłumaczeń krótkich opowiadań Wasilija Szuszkiina problematykę oddawania ekspresywizmów rosyjskich w języku angielskim.

Niektóre artykuły zamieszczone w dziale trzecim, jak już wspomniano wyżej, wychodzą poza ramy nauk o kulturze i religii. Optyka Arkadiusza Jabłońskiego, zaprezentowana w artykule *Socjologiczne perspektywy oglądu państwa w zglobalizowanym porządku geopolitycznym*, wydaje się ontycznie bliższa naukom społecznym i mogłaby należeć do pogranicza nauk o polityce i administracji oraz nauk socjologicznych. Tekst Piotra Kochanka *Hyperborejczycy w mocarstwowej ideologii niemieckiej w XVII, XVIII i XIX wieku* jest w pewnym sensie uzupełnieniem artykułu opublikowanego w 14 tomie. Mieści się on w zakresie historii idei.

W trzecim dziale zamieściliśmy również artykuł Moniki Szablowskiej-Zaremby *Zobaczyć nieistniejące – przyczynek do refleksji nad fotografią polskojęzycznej prasy żydowskiej jako medium narracyjnym o życiu kulturalnym w międzywojennej Polsce*. Autorka nie traktuje fotografii prasowej jedynie jako dającej się uchwycić w historii prasy ilustracji jakiegos tematu, lecz wchodzi w głąb relacji między fotografią a pamięcią kolektywną, gdyż w jej opinii fotografie prasowe przejęły rolę strażników pamięci. W tym sensie zdjęcia pozwalają na fragmentaryczny wgląd w nieistniejący już świat. Ostatnim artykułem trzeciego działu jest dogłębna analiza mało znanego źródła, przedstawiona przez Leszka Wojciechowskiego w artykule o dość nietuzinkowym tytule *Polowanie na tygrysy w Polsce. Pero Tafur o Władysławie Jagiellończyku/Warneńczyku i o pewnym swoim pragnieniu (1438–1439)*.

Pracy nad powstaniem niniejszego zeszytu ponownie towarzyszyły zmiany redakcyjne o charakterze osobowym. Sekretarz Redakcji Piotr Sieńko po uzyskaniu stopnia doktora zdecydował się na podjęcie pracy w innej uczelni. Tym samym, żegnając się z WSG, odszedł także z naszej Redakcji. Dziękuję mu za wykonaną pracę i czas poświęcony Heteroglossii. Jego miejsce zajęła w końcowym etapie prac redakcyjnych nad niniejszym zeszytem Kamila Wojcieszak, której życzę sprawnego wdrożenia w niełatwą pracę Redakcji.

Oddając w Państwa ręce kolejny tom naszego półrocznika, mam nadzieję, że treści zamieszczone w opublikowanych artykułach stanowić będą inspirującą lekturę, a różnorodność poruszonej tematyki sprawi, że zajrzą do niego przedstawiciele nauk zarówno humanistycznych, jak i społecznych.

Lech Zieliński



LITERATUROZNAWSTWO

Magdalena Marzec-Józwicka
Katolicki Uniwersytet Lubelski

**Wybrane sposoby czytania
Tryptyku rzymskiego Jana Pawła II
na zajęciach literackich
w szkole ponadpodstawowej**

Zatoka lasu zstępuje
w rytmie górskich potoków...
Jeśli chcesz znaleźć źródło,
musisz iść do góry, pod prąd.
Przedzieraj się, szukaj, nie ustępuj (s. 510)¹

Wprowadzenie

Wśród utworów dedykowanych nastolatkom pojawiły się teksty Jana Pawła II. Ich wprowadzenie spotkało się z żywą reakcją polonistów. Jeden z nich stwierdził:

W przypadku Jana Pawła II mówimy o dziełach filozoficznych i niewątpliwie bardzo niskiej jakości dziełach literackich, które w ogóle nie powinny pojawić się w kanonie lektur. Tym bardziej, że mówiło się, że nowy wybór ma promować piękno literatury, piękną polszczyznę. Na pewno Jan Paweł II jako poeta, twórca literatury nie promuje żadnej z tych dziedzin. Dzieła zaś filozoficzne i religijne powinny być czytane na lekcjach religii (...). Nie muszą być obecne w nauczaniu języka polskiego. Zdaję sobie sprawę, że są to lektury uzupełniające. Ale to pierwszy krok, żeby za chwilę stały się obowiązkowe – wyraźny sygnał, że są istotne i trzeba o nich nauczać².

¹ Wszystkie cytowane fragmenty utworów pochodzą z wydania: WOJTYŁA K., *Poezje, dramaty, szkice*. JAN PAWEŁ II, *Tryptyk rzymski*, wstęp M. SKWARNICKI, wybór i układ z upoważnienia Autora M. SKWARNICKI, J. TUROWICZ, Kraków, Wydawnictwo Znak, 2004.

² IGIELSKA B., *Nowa lista lektur – jeszcze większy nacisk na religię i patriotyzm. Wywiad z Pawłem Leckim* [online], <https://www.prawo.pl/oswiata/lista-lektur-2021-r-wywiad-z-pawlem-leckim,508829.html>, [dostęp: 12.10.2022].

W artykule postanowiłam ustosunkować się do tej wypowiedzi. Moim celem jest zaprezentowanie różnych sposobów czytania *Tryptyku rzymskiego*, kontaminujących osiągnięcia dwu najczęściej wykorzystywanych w szkolnej pracy z tekstami literackimi kierunków metodologicznych, tj. strukturalizmu oraz intertekstualności³.

Poezja Jana Pawła II nie jest łatwa. Nie znaczy to jednak, że nie ma dla niej miejsca we współczesnej edukacji. Jak pisał Marek Skwarnicki, obcowanie z nią „wymaga wysiłku umysłowego i duchowego, niejako współpracy z autorem w odkrywaniu, poznawaniu i adorowaniu tajemnicy związków człowieka z Bogiem i świata natury z Nieskończonością”⁴. Praca z utworami Papieża stanowi wyzwanie zarówno dla nauczycieli literatury, jak i dla uczniów. Dzięki wierszom zawartym w *Tryptyku...* młodzieży zyskują jednak szansę lepszego poznania postaci Polskiego Świętego, uznawanego za autorytet moralny przez kolejne pokolenia Polaków. Jak konstatował Skwarnicki, „nie ma innych tekstów Karola Wojtyły, które by ukazywały nurt jego życia wewnętrznego i wiele skrytych myśli i przeżyć natury mistycznej, jak tylko właśnie poezja”⁵.

Tryptyk rzymski można określić interesującym, ważnym i powracającym do niego wielokrotnie, za każdym razem na nowo interpretującym jego sens. Można też nie odkryć w nim niczego niezwykłego i odłożyć refleksję nad nim na inny czas. Bywają czytelnicy, którzy na poezji Papieża nie pozostawiają przysłowiowej suchej nitki, nazywając Ojca Świętego „prekursorem księżowskiej grafomanii”⁶. Mają do tego prawo, bo przecież odbiór poezji jest sprawą indywidualną. Warto jednak podkreślić, że ukazanie się tego małego, bo zaledwie kilkunastostronicowego poematu – jedynego w biografii Karola Wojtyły jako papieża – było prawdziwym wydarzeniem literackim.

Czytelnicy, w tym pisarze i krytycy literatury, dostrzegli w papieskich wierszach wiele godnych uwagi jakości aksjologicznych. Czesław Miłosz nazwał poemat „wielką pochwałą sztuki i poezji”, utworem niesłychanie antropocentrycznym, choć niedoskonałym warsztatowo⁷, a Stefan Sawicki użył w stosunku do niego określenia poetycka summa o Bogu doświadczanym od strony człowieka. Podkreślano egzystencjalny, medytacyjny, odnoszący czytelników do tajemnicy istnienia charakter papieskich wierszy, ich obrazowość, malarskość języka i kompozycji⁸, tekstową niejednorodność i myślową niejednoznaczność, co Tomasz Garbol tłumaczył faktem pisania o Bogu –

³ Zob. PILCH A., *Kierunki interpretacji tekstu poetyckiego. Literaturoznawstwo i dydaktyka*, Kraków, Księgarnia Akademicka, 2003.

⁴ Zob. SKWARNICKI M., *Poetycka droga Papieża Wojtyły*, [w:] Wojtyła K., *Poezje, dramaty, szkice...*, s. 11.

⁵ Tamże, s. 14.

⁶ PRUSZCZYŃSKI R., *Ojciec, nie pisz*, [online], <https://xiegnia.pl/artykuly/felieton/ojciec-nie-pisz/>, [dostęp: 16.10.2022].

⁷ STANOWSKA-CICHOŃ B., dz. cyt.

⁸ Głosy te pojawiły się podczas sesji poświęconej poematowi, która odbyła się na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim 10 kwietnia 2003 roku. Zob. RITTER C., *Tryptyk Rzymski – pierwsze interpretacje. Sesja wokół Tryptyku Rzymskiego, Lublin, KUL, 10 IV 2003. Sprawozdania*, plik PDF, s. 459-461, [online], https://dlibra.kul.pl/Content/32439__Ritter--C..., [dostęp: 12.10.2022].

Tajemnicy, Bycie Niewypowiedzianym⁹. Analizowano pasjonującą tematykę *Tryptyku...*, określaną jako pytania o Boga, Jego istotę i naturę, a także rozwijanie i pogłębianie zagadnienia relacji między Stwórcą a człowiekiem¹⁰. Pojawiły się stwierdzenia, że dzięki Janowi Pawłowi II poezja przemówiła do ludzi, stała się społecznie rozpoznawalna, zaciekawiła czytelników, którzy sięgnęli po nią z różnych przyczyn, również z ciekawości i szacunku względem Papieża¹¹.

Młódzież słyszy o Janie Pawle II na co dzień. Jak pisał o. Maciej Zięba, „generacja młodych Polaków jest zmęczona liczbą obchodów rocznic, akademii, prelekcji, uroczystości, monumentów, rond, ulic, alei, bulwarów, mostów, kładek, szpitali, przychodni, żłobków, przedszkoli, szkół, uniwersytetów, a także centrów oraz szlaków górskich, wodnych czy lądowych im. Jana Pawła II. Na taki przesyt zawsze reaguje się ironią¹². W ostatnich miesiącach często poruszany był w mediach temat wiedzy polskiego Świętego na temat pedofilii w Kościele¹³. Młodzi ludzie stali się świadkami burzliwych dyskusji, trudnych debat, słownych przepychanek obrońców i oskarżycieli Papieża Polaka. W wypowiedziach osób publicznych niejednokrotnie pojawiało się sformułowanie, które, co warto podkreślić, weszło też do języka młodych, czyli „odjaniepawlić”. Posiada ono wyraźnie pejoratywny wydźwięk, a oznacza robienie rzeczy nonsensownych, niekiedy szkodliwych dla innych. Czasami używane jest też w celu wyrażenia zdziwienia lub stosowane jako wulgaryzm¹⁴. Choćby z tego względu jest o czym z nastolatkami rozmawiać. Sensownie przeprowadzone zajęcia literackie, poświęcone papieskiej poezji, stwarzają szansę pokazania polskiego Świętego i jego widzenia Boga, człowieka i natury z innej perspektywy: nie postaci z pomnika, ale osoby mądrej i otwartej na ludzi, kapłana i poety, który został papieżem¹⁵.

Utwory *Tryptyku rzymskiego* można pokazać młodym czytelnikom na różne sposoby, co udowadniam w dalszej części artykułu. Refleksja nad nimi niewątpliwie in-

⁹ GARBOL T., *Tryptyk – nie tylko – rzymski*, „Ethos”, 2003, nr 1-2, s. 413.

¹⁰ BORKOWSKI A., *Trudny dialog człowieka i Księgi. Jan Paweł II: "Tryptyk rzymski". Medytacje*, plik PDF, s. 15, [online], <https://repozytorium.uph.edu.pl>, [dostęp: 12.10.2022].

¹¹ SOCHOŃ J., *Natura – kultura – widzenie Jana Pawła II. Poszukiwanie Początku*, [online], <https://www.recogito.eu/natura-kultura-widzenie-jana-pawla-ii-poszukiwanie-poczatku/>, [dostęp: 14.10.2022].

¹² ZIĘBA M., *Nie potrzeba pomników z kamienia. 10 lekcji Jana Pawła II*, [online], <https://wszystkocoinajwazniejsze.pl/o-maciej-zieba-op-nie-potrzeba-pomnikow-z-kamienia-10-lekcji-jana-pawla-ii/>, [dostęp: 15.10.2022].

¹³ Zob. MAJMUREK J., *Tuszowanie pedofilii to najmniejszy problem z Janem Pawłem II*, [online], <https://krytykapolityczna.pl/kraj/tuszowanie-pedofilii-problem-z-janem-pawlem-ii/>, [dostęp: 18.07.2023], *Jan Paweł II a pedofilia*, [online], <https://jp2online.pl/publikacja/jan-pawel-ii-a-pedofilia;UHVibGljYXRpb246OTA=>, [dostęp: 18.07.2023]; STEMPIN A. A., *Karol. Człowiek, który nie był wyjątkiem. O odpowiedzialności Jana Pawła II za tuszowanie pedofilii*, [online], <https://oko.press/karol-czlowiek-k-tory-nie-byl-wyjatkciem-o-odpowiedzialnosci-jana-pawla-ii-za-tuszowanie-pedofilii>, [dostęp: 18.07.2023].

¹⁴ *Odjaniepawlić/odjaniepawlić (się)*, [online], <https://sjp.pwn.pl/mlodziejowe-slowo-roku/haslo/odjaniepawlac-odjaniepawlic-sie;6368887.html>, [dostęp: 16.10.2022].

¹⁵ Zob. DYBCIAK K., *Pisarz, który został papieżem. Twórczość Karola Wojtyły – Jana Pawła II*, Warszawa, Instytut Pamięci Narodowej, 2020.

spiruje do podejmowania zagadnień łączących elementy różnych dyscyplin humanistycznych bliskich Papieżowi, tj. literaturoznawstwa, kulturoznawstwa, historii sztuki, historii, filozofii, teologii.

Tryptyk rzymski **na zajęciach literackich**

Poemat ukazał się w marcu 2003 roku, niedługo przed śmiercią Jana Pawła II. Wydano go w sześciu językach: polskim, niemieckim, włoskim, angielskim, hiszpańskim i francuskim. Jest to dzieło składające się z trzech części: pierwsza z nich nosi tytuł *Strumień*, druga – *Medytacje nad Księgą Rodzaju na progu Kaplicy Sykstyńskiej*, ostatnia zaś, nawiązująca do historii Abrahama, zatytułowana jest *Wzgórze w krainie Moria*. Właśnie od przyjrzenia się tytułowi całego zbioru, jego podtytułowi oraz tytułom poszczególnych części warto rozpocząć analizę tego dzieła. Oto bowiem wchodzące w skład *Tryptyku...* części otrzymały wspólny podtytuł: *Medytacje*, rozumiane jako rozważania, namysły, zagłębianie się w myślach, skupienia umysłu mające na celu samopoznanie, samodoskonalenie, a nawet kontakt z Bogiem¹⁶. Warto dodać, że terminem tym określa się też modlitwy i rozmyślenia religijne, a także wiersze o charakterze refleksyjnym. Podtytuł *Tryptyku...* pomaga zatem określić młodym czytelnikom cechy gatunkowe wchodzących w jego skład utworów oraz osobę mówiącą. Te dwa aspekty mogą z kolei stanowić punkt wyjścia w ich analizie. Medytacje, jak podkreślała Danuta Bienkowska, są stale obecne w twórczości Jana Pawła II, czego przykładem mogą być *Rozważania o śmierci czy Rozważania pomocne z poematu Pieśń o blasku wody*¹⁷. Teksty *Tryptyku...* należy zatem umieścić w „niezwykle ważnym dla europejskiego piśmiennictwa zbiorze dzieł medytacyjnych”¹⁸, których autorem jest kapłan teolog, filozof personalista. Wypowiada się on jednak nie jako ktoś wysoko postawiony w hierarchii kościelnej, ale człowiek kontemplujący prawdy wiary, usiłujący zobaczyć Boga w człowieku i naturze. Poprzez medytacje – jak pisał Cezary Ritter, powołując się na wypowiedź Jerzego Świącha – „wprowadza czytelnika w świat pytań i wewnętrznych zmagania bliskich każdemu, kto autentycznie pyta o racje swojej wiary”¹⁹. Stąd właśnie w poemacie tak wiele pytań o istotę Boga i Jego stosunek do człowieka.

Tryptyk... można omawiać w całości, wszystkie części kolejno, albo wybrać jedną z nich, np. niezwykle żywotną w kulturze historię Abrahama. Można czytać go linearnie, od początku, albo zaczynając od środkowej jego części, na co wskazuje tytuł poematu. Oto bowiem mamy do czynienia z utworem skomponowanym na wzór średniowiecznego lub renesansowego ołtarza, w którym część środkowa jest kluczem

¹⁶ *Medytacja*, [online], <https://sjp.pwn.pl/slowniki/medytacja.html>, [dostęp: 12.10.2022].

¹⁷ BIENKOWSKA D., *O znaczeniu słowa próg i niektórych cechach poezji Jana Pawła II (na materiale „Tryptyku rzymskiego”)*, „Łódzkie Studia Teologiczne” 2004, nr 13, s. 262.

¹⁸ DYBCIAK K., *Karol Wojtyła a literatura*, Tarnów, Wydawnictwo Biblos, 1979, s. 35.

¹⁹ RITTER C., dz. cyt., s. 460.

do zrozumienia części bocznych²⁰. Poemat Jana Pawła II można czytać tak, „jakby się oglądało tryptyk – z centralną nieruchomą częścią i dwoma ruchomymi, zamykanymi skrzydłami”²¹. Nie jest to jednak teza powszechna, ponieważ – i tu ciekawostka – tytuł poematu nie pochodził pierwotnie od Jana Pawła II, ale został przez niego przyjęty zgodnie z sugestią Skwarnickiego. Praca nad *Tryptykiem*, poczynszy od jego części środkowej, nie ma zatem poparcia w zamysle autora.

Czytanie poematu od początku do końca uzasadnia z kolei teza, że – jak twierdzą badacze poetyckiej twórczości Papieża – myśl Autora rozwija się w *Tryptyku*... linearnie, a zawarte w nim przesłanie należy odkrywać stopniowo, od pierwszego do ostatniego wersu²². W pierwszej części utworu pojawiają się bowiem twierdzenia, które stanowią główną myśl pontyfikatu Jana Pawła II:

„Człowieka (...) nie można zrozumieć bez Chrystusa. A raczej: człowiek nie może sam siebie do końca zrozumieć bez Chrystusa. Nie może zrozumieć ani kim jest, ani jaka jest jego właściwa godność, ani jakie jest jego powołanie i ostateczne przeznaczenie. Nie może tego wszystkiego zrozumieć bez Chrystusa”²³.

Człowiek – rozpięty pomiędzy naturą a Bogiem, zdumiony i oszołomiony pięknem świata przyrody, zmienny i przemijający podobnie jak wszystko, co go otacza – podąża wzdłuż strumienia, poszukuje źródła, dąży do poznania Boga po to, by zrozumieć siebie, swoje powołanie i przeznaczenie. Drogę prowadzącą do źródła każdy człowiek ma przebyć w skupieniu i medytacyjnej refleksji. Powinien przy tym wykazać się cierpliwością i determinacją, a kiedy potrzeba „iść do góry, pod prąd” i nie ustępować.

Zacznijmy od źródła. Jego poszukiwanie, będące duchową potrzebą człowieka nie tylko wierzącego, nie jest czynnością łatwą. Wymaga stawiania pytań i podejmowania refleksji nad sensem oraz przeznaczeniem wszystkiego, co zostało stworzone. Wymaga pokonywania słabości fizycznych i duchowych: oporu ciała i niemocy umysłu²⁴. Wyzwała zdumienie nad sensem istnienia. Wydaje się, że, według Papieża, każdy człowiek w innym czasie i miejscu ma szansę odkryć swoje własne źródło, dzięki któremu odnajdzie spokój i spełnienie. Tym źródłem mogą być wartości lub cele życiowe, prowadzące do poznania siebie. Refleksja podejmowana na zajęciach literackich nie będzie zatem pozbawiona elementów wychowania aksjologicznego.

²⁰ Zob. ZBORALSKA M., *Jeśli chcesz znaleźć źródło... Antropologia „Tryptyku rzymskiego” Jana Pawła II*, „Ethos”, 2014, nr 1, s. 223.

²¹ GARBOL T., dz. cyt., s. 413.

²² RATZINGER J., *Komentarz teologiczny do „Tryptyku rzymskiego”*, (przeł. A.M. Wierzbicki), w: Wierzbicki A. M. (red.), *Wokół „Tryptyku rzymskiego” Jana Pawła II*, TN KUL, Lublin 2003, s. 30.

²³ JAN PAWEŁ II, *Nie można usunąć Chrystusa z historii człowieka (Homilia podczas Mszy św. na placu Zwycięstwa, Warszawa, 2 VI 1979)*, [W:] Weron E. SAC, Jaroch A. SAC (red.), *Jan Paweł II. Nauczanie papieskie*, t. 2 (1979), cz. 1, Pallotinum, Poznań 1990, s. 599.

²⁴ KIWKA M., *Źródło*, [online], <https://www.niedziela.pl/arttykul/17888/nd/Zrodlo>, [dostęp: 15.10.2022].

Źródło życia, o którym pisał Jan Paweł II, jest motywem, z którym młodzi ludzie zetknęli się zapewne w baśniach lub legendach. Przykłady mogą stanowić opowieść braci Grimmów o poszukiwaniu cudownej wody dla śmiertelnie chorego króla przez trzech jego synów czy zaczerpnięta z polskich legend historia Pietrka, który wyruszył w niebezpieczną podróż, by odnaleźć zagubionych braci i cudowną wodę dla chorej matki. W literaturze obecny jest zatem motyw uzdrawiającej wody, który można dostrzec również w poezji Papieża. Woda jest środkiem magicznym, przywracającym zdrowie, gojącym rany, odmładzającym²⁵, powodującym przemianę bohatera, wyjątkowym skarbem, dobrze strzeżonym przez potwory albo istoty podziemne. Żywa woda jest zazwyczaj lokowana w miejscach dostępnych tylko bohaterom o czystych sercach. Mogą ją pozyskać osoby o wielkiej odwadze, szlachetne i dobre²⁶. Pełnią oni funkcje poszukiwaczy wody²⁷, która niweluje istniejący w świecie brak lub niedostatek, najczęściej chorobę albo śmierć²⁸. O podobnym działaniu wody pisał Jan Paweł II. Źródło, którego poszukiwał, było ukryte wśród leśnych ostępów. Zgodnie z polską tradycją władzę nad wodą sprawował Bóg²⁹. Droga, którą musiał przebyć poszukiwacz, powodowała jego przemianę: stawał się spokojniejszy i dojrzały. Czerpanie ze źródła życia, umoczenie w nim warg dawało „odżywczą świeżość” (s. 511), przywracało siły duchowe. Podczas wędrówki poszukiwacz znajdował czas, by zachwycić się światem, przyjrzeć się wszystkiemu, co zostało stworzone, w ciszy, pomyśleć nad sobą, swoim życiem i sensem przemijania. O ile w baśniach i legendach woda leczyła głównie ciała i relacje międzyludzkie, o tyle u Papieża stanowiła lek dla duszy. „Żywa woda”, o której pisał, warunkowała rozwój życia duchowego, stanowiąc ekwiwalent cnoty, czystości i prawości³⁰.

Intrygującym (ze względu na nieprzemijające zainteresowanie uczniów literaturą fantasy³¹), a jednocześnie nieco ryzykownym (poemat nie jest utrzymany w stylistyce baśniowo-magicznej) pomysłem na uzupełnienie literackich rozważań na temat źródła życia może okazać się analiza obrazów dwóch współczesnych artystek, obecnych w mediach społecznościowych. Pierwszym z nich jest *Magiczne źródło* Eweliny Wasilewskiej.

²⁵ MAJER-BARANOWSKA U., *Żywa woda*, [w:] Bartmiński J. (red.), *Słownik stereotypów i symboli ludowych*, t. I, Kosmos, cz. 2, *Ziemia, woda, podziemie*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 1999, s. 235.

²⁶ Tamże, s. 235-236.

²⁷ PROPP W., *Morfologia bajki*, przeł. W. Wojtyga-Zagórska, Warszawa, Książka i Wiedza, 1976, s. 153-155.

²⁸ *Woda*, [w:] Wróblewska V. (red.), *Słownik polskiej bajki ludowej*, [online], <https://bajka.umk.pl/slownik/lista-hasel/haslo/?id=191>, [dostęp: 17.11.2022].

²⁹ MAJER-BARANOWSKA U., dz. cyt., s. 165.

³⁰ ŁAPIŃSKI J., *Woda – paradygmat cywilizacji, kultury i krajobrazu*, [w:] Myga-Piątek U. (red.), *Woda w przestrzeni przyrodniczej i kulturowej. Prace Komisji Krajobrazu Kulturowego T.II*, Sosnowiec, Komisja Krajobrazu Kulturowego PTG, Oddział Katowicki PTG, 2003, s. 351.

³¹ Zob. ZASACKA Z., *Czytelnictwo dzieci i młodzieży*, Warszawa, Instytut Badań Edukacyjnych, 2014. Wnioski Zasackiej sprzed kilku lat potwierdza raport Biblioteki Narodowej z 2022 roku: ZASACKA Z., CHYMKOWSKI R., *Stan czytelnictwa książek w Polsce w 2022 roku*, [online], <https://www.bn.org.pl/download/document/1688127220.pdf>, [dostęp: 18.07.2023].



Obraz nr 1. E. Wasilewska, *Magiczne źródło*, [online], <https://atart.com.pl/obraz/magiczne-zrodlo/>, [dostęp: 17.11.2022].

Patrząc na obraz, odnosi się wrażenie, że niezwykle trafnie odzwierciedla nastrój namalowany słowem w *Tryptyku*.... Oto „zewsząd przemawia/stworzony świat.../co razem z zatoką lasu/zstępuje w dół każdym zboczem” (s. 509). Widzimy pejzaż tak ukochany przez Ojca Świętego: w oddali majestatyczne szczyty gór, nad nimi niespokojne, pokryte chmurami niebo, bliżej różne warstwy roślinności, skupiska drzew. W centrum zaś znajduje się „srebrzysta kaskada potoku,/który spada z gór rytmicznie/niesiony swym własnym prądem...” (s. 509). Uczniowie mogą właściwie czytać poemat Papieża, patrząc na obraz Wasilewskiej. Można nawet zaproponować im „zapisanie” tego obrazu fragmentami tekstów Jana Pawła II.

Obrazem, który również stanowi istotny kontekst dla utworów Ojca Świętego, jest *Źródło życia* Kamili Byrdziak-Duraj. Od razu warto zwrócić uwagę na pewne podobieństwa: zarówno ten obraz, jak i wiersze Ojca Świętego są trudne do interpretacji, niepokojące, niejasne w odbiorze ze względu na spowijającą oba teksty kultury aurę tajemniczości. Artystka i Papież przenoszą odbiorcę do świata niezwykle, krainy ukrytej, niedostępnej, ale jednocześnie takiej, do której człowiek tęskni. Odbiorcę przyciąga zarówno niezwykle spokojny emanujący z tych tekstów kultury, jak i porządek świata w nich przedstawiony. Oba stanowią przykłady sztuki symbolicznej, służącej okiełznaniu sił natury, poznaniu ludzkiej natury i będącej narzędziem pojmowania tajemnic świata i Absolutu.

Tym, co łączy omawiane teksty kultury, jest niewątpliwie tytuł, który stanowi klucz semantyczny. U Papieża jest to strumień, u malarki – źródło. Słowa, które przychodzą na myśl podczas przyglądania się obrazowi Byrdziak-Duraj, to: tajemnica, niejasność, samotność, piękno, wyjątkowość, wyobraźnia artystyczna, czyli te określenia, które

z powodzeniem można odnieść do wierszy Jana Pawła II. Niełatwo zinterpretować zamysł autorki obrazu, ukazującej świat pokryty pajęczyną: ukryty, niedostępny, nie-naruszony. Być może wskazuje ona w ten sposób na trudność, jaka związana jest z poszukiwaniem i odnalezieniem życiodajnego źródła, o czym przecież pisał też Ojciec Święty. Być może nikt z ludzi tu jeszcze nie dotarł, bo źródło jest dobrze chronione. Przyroda osłania to, co najcenniejsze.



Obraz nr 2. K. Byrdziak-Duraj, *Źródło życia*, [online], <https://www.arte.fm/zrodlo-zycia/26724/preview/>, [dostęp: 17.11.2022].

Warto pokusić się o stwierdzenie, że przedstawione w centralnej części obrazu źródło, w którym odbija się światło słoneczne, może symbolizować ludzką duszę w jej cudownym skomplikowaniu: z jednej strony piękną i czystą jak wszystko stworzone przez Boga, z drugiej zaś niepozbawioną mroków, niejasności (zamglenia), konieczności podejmowania trudnych wyborów (kręte drogi w centralnej części obrazu), przykrytą pajęczyną codziennych trosk. Być może, podobnie jak w wierszach Papieża, pozostawiona samej sobie dusza tęskni do tego, w którym wszyscy „żyjemy, poruszamy się i jesteśmy” (s. 511).

Obrazy Wasilewskiej i Byrdziak-Duraj są przykładami nieskrępowanej zabawy wyobraźnią, sięgania po elementy baśniowe, budujące nastrojowy klimat niemalże żywcem wyjęty z powieści Johna R. R. Tolkiena albo filmów Petera Jacksona. Oba pejzaże zatopione są w atmosferze romantycznej niezwykłości: przedstawiają dzikie krajobrazy, odludne miejsca, świat ulokowany na pograniczu jawy i snu. Podobny nastrój stworzył w swoich wierszach Papież, tak chętnie i często odwołujący się do romantyzmu, traktujący elementy przyrody jako twory żywe, czujące, towarzyszące człowiekowi. Takie spojrzenie świadczyło o papieskim franciszkanizmie. W wierszu *Strumień* podkreślał bliskość łączącą człowieka i płynącą wodę: „Co mi mówisz górski strumieniu?/ w którym miejscu ze mną się spotykasz?/ ze mną, który także przemijam – /podobnie jak ty...” (s. 509).

*

Druga część *Tryptyku...* może stać się dla uczniów czymś w rodzaju wirtualnego spaceru po jednym z najważniejszych zabytków Pałacu Watykańskiego. Analizując z nastolatkami ten fragment poematu, nauczyciel – jak zachęcał Waclaw Oszajca – powinien stanąć z nimi na progu Kaplicy Sykstyńskiej i odbyć po niej wycieczkę pod duchowym przewodnictwem Jana Pawła II. Pisał:

Pierwsze, co nieuchronnie narzuci się oczom, to potężny fresk na ścianie ołtarzowej, a następnie kolebkowe sklepienie też pokryte freskami. Właśnie od nich Papież w *Tryptyku rzymskim* proponuje nam rozpocząć zwiedzanie kaplicy i medytowanie nad malowidłami Michała Anioła w połączeniu z Księgą Rodzaju, bowiem te dwa dzieła – jedno stworzone za pomocą pióra, drugie pędzla – nawzajem siebie dopowiadają. Dopiero w połączeniu sprawiają, że dzieje się cud, niewidzialne staje się dostępne w widzialnym³².

Istotne będzie w tym przypadku przekazanie uczniom kilku istotnych informacji o Kaplicy Sykstyńskiej i jej znaczeniu dla Ojca Świętego. Odbywało się w niej przecież konklawe, na którym został wybrany i zaaprobował ów wybór. Wybudowana została w latach 1477-1480 na polecenie papieża Sykstusa IV, który chciał udekorować ją tak, by podkreślała potęgę i nieprzemijalność Kościoła. Sprowadzono zatem grupę najlepszych renesansowych malarzy, którzy mieli wykonać dekoracje ścienne. Po uzgodnieniach z papieżem artyści stworzyli dwa cykle fresków: pierwszy poświęcony życiu Mojżesza, drugi – Jezusa. Część fresków uległa zniszczeniu podczas przygotowań do namalowania *Sądu Ostatecznego*.

Papież Sykstus IV zmarł, nie doczekawszy ukończenia wszystkich prac dekoratorskich, a jego następcy nie planowali zmian. Dopiero gdy prawie 20 lat później na tronie Piotrowym zasiadł Juliusz II (prywatnie bratanek Sykstusa IV), pojawiły się zmiany. Nowy papież postanowił zaprosić do współpracy Michała Anioła. Ich relacje nie były łatwe. Obrażony artysta opuścił Rzym po tym, jak Juliusz II odrzucił projekt grobowca zaprojektowanego przez Buonarottiego. Dopiero po kilku latach

³² OSZAJCA W., *Tryptyk przelomu wieków*, [online], <http://akcentpismo.pl/spis-tresci-numeru-32018/waclaw-oszajca-tryptyk-przelomu-wiekow/>, [dostęp: 16.10.2022].

Michał Anioł po raz drugi przyjął zlecenie. Papież sporo ryzykował, ponieważ artysta zawsze powtarzał, że jest rzeźbiarzem, a nie malarzem. A jednak po czterech latach (1508–1512) kłótni i grózb zerwania współpracy oczom zebranych w kaplicy ukazało się kunsztowne dzieło. Na jej sklepieniu ujrzano dziewięć epizodów z Księgi Rodzaju³³.

Praca, którą wykonał Michał Anioł, była tak obciążająca fizycznie, że malarz zakończył ją z trwale uszkodzonym wzrokiem. Genialnego artystę renesansowego – jako tego, który wypisał Genesis „nie słowem, ale bogactwem/spiętrzonych kolorów” (s. 512) – wzywa Papież w pierwszym utworze tej części *Tryptyku*.... W związku z tym inspirująca dla uczniów może okazać się konfrontacja dwu artystów: artysty pędzla i artysty słowa. Byli ludźmi bardzo różnymi od siebie. Michał Anioł to genialny dziwak, oszpecony artysta prowadzący życie niespokojne, niepokorne, pełne namiętności i udręki, który wciąż wikłał się w intrygi i kłopoty, stronił od ludzi, wszędzie węsząc konkurencję i zdradę. Jan Paweł II natomiast był człowiekiem spokojnym, towarzyskim i pogodnym, choć charyzmatycznym. Połączyła ich tytaniczna, pełna zaangażowania praca oraz refleksyjność i pogłębiona duchowość. Obaj dużo od siebie wymagali. Obaj właśnie w sztuce upatrywali sposobu na przedstawienie wartości nieprzedstawialnej³⁴. Podobnie jak Buonarrotti, Papież poszukiwał w dziele malarskim „naddanych sensów, sfery duchowej”³⁵. Jak trafnie ujęła to Agnieszka Smaga: „Pierwszy próbował ująć te treści w plastyczną wizję, drugi starał się je odnaleźć i odczytać w literacki sposób”³⁶. Dialog między dziełem plastycznym i literackim miał pomóc w dotarciu do prawdy o Bogu, Jezusie i człowieku, unaocznic to, co ukryte.

Medytacje nad Księgą Rodzaju na progu Kaplicy Sykstyńskiej – uznawane przez niektórych literaturoznawców za główną i najważniejszą znaczeniowo część poematu – wpisują się w realizację szkolnych treści polonistycznych. Oto, wkraczając z młodymi w epokę renesansu, nauczyciele wprowadzają pojęcia antropocentryzmu i humanizmu. Tłumacząc ich znaczenie oraz uświadamiając młodym miejsce człowieka wśród innych bytów stworzonych przez Boga, przypominają jeden z najważniejszych tekstów kultury, za jaki uznawany jest fresk *Stworzenie Adama*. Na obrazie – przypomnijmy – widnieją dwie postacie: Bóg i pierwszy człowiek, których dłonie wyciągnięte są ku sobie. Ten gest tłumaczy się uczniom jako oznaczający symboliczne przekazanie człowiekowi Boskiej siły i natchnienia, podkreślający jego uprzywilejowane miejsce pośród innych istot.

³³ GIEDROJĆ M., *Wielu mistrzów Kaplicy Sykstyńskiej*, [online], <https://niezlasztuka.net/o-sztuce/wielu-mistrzow-kaplica-sykstynska/>, [dostęp: 18.11.2022].

³⁴ KUCZERA-CHACHULSKA B., *Pierwszy widzący (O części II „Tryptyku rzymskiego” – rozpoznania wstępne)*, „Roczniki Humanistyczne. Zeszyt specjalny w stulecie urodzin Karola Wojtyły – Jana Pawła II” 2020, nr 1, s. 95–104.

³⁵ SMAGA A., *Freski Michała Anioła i słowa Jana Pawła II*, „Pamiętnik Literacki” 2007, nr 4, s. 16.

³⁶ Tamże.

W utworze *Obraz i podobieństwo*, któremu warto przyrzeć się bliżej, pojawia się refleksja nad relacją: Bóg-Stwórca – człowiek z fresku – artysta – pierwsi ludzie. Podmiot liryczny przygląda się dziełu renesansowego twórcy i analizuje dwie jego płaszczyzny: to, co zostało na nim wypowiedziane wprost, mocą ludzkiego geniuszu i to, co niewidzialne dla ludzkiego oka, znane tylko Stwórcy. Osoba spoglądająca na fresk odwołuje się do historii XX wieku, której wydarzenia uznaje za przeczące faktowi stworzenia człowieka na obraz i podobieństwo Boże. Uczniowie mają tu do czynienia z liryką osobistą, która może stanowić uzupełnienie pracy nad freskiem albo dobry punkt wyjścia do rozważań nad istotą człowieczeństwa oraz widzeniem człowieka w kontekście literatury wojennej tak szczegółowo omawianej w szkole. W utworze pojawiają się słowa, które szczególnie należałoby poddać uczniowskiej refleksji:

Dlaczego o tym właśnie jedynym dniu powiedziano:
„Widział Bóg, że wszystko, co uczynił, było bardzo dobre”?
Czemu nie przeczą temu dzieje?
Choćby nasz wiek dwudziesty! I nie tylko dwudziesty!
A jednak żaden wiek nie może przesłonić prawdy
O obrazie i podobieństwie” (s. 514).

*

Jeśli natomiast polonista zechce pochylić się nad opisaną w ostatniej części *Tryptyku*... historią Abrahama, zobaczy w tekstach poetyckich Papieża człowieka, który wierzy Bogu, nawet wtedy, kiedy musi opuścić swoją ziemię i ruszyć w nieznaną. Kapłan-poeta próbuje wczuć się w przeżycia patriarchy. Opisuje główne wydarzenia z życia tego biblijnego bohatera: spotkanie z trzema przybyszami, radość z narodzin syna, błogosławieństwo, jakiego udzielił mu Pan, nakaz złożenia w ofierze Izaaka, wreszcie jego przymierze z Bogiem. Konstrukcja wypowiedzi w tej części tryptyku jest o tyle dziwna, że osoba mówiąca to relacjonuje bieżące zdarzenia z pozycji ich świadka, to zwraca się bezpośrednio do Abrahama, to przywołuje znane z Biblii słowa wypowiedziane przez Boga do patriarchy, to znów rejestruje zapis rozmowy starca z synem. To pomieszanie form wypowiedzi, wielogłosowość, zderzenie czasów utrudniają odbiór tekstów, dlatego też trzeba czytać je powoli, zwracając uwagę na to kto, o czym i do kogo w danym fragmencie mówi. Historia Abrahama i Izaaka jest jednak o tyle ważna, że staje się prologiem do wydarzeń opisanych na kartach Nowego Testamentu. Przywołane wydarzenie biblijne ma początek, ale nie ma zakończenia, co – jak pisała Joanna Ślósarska – można rozumieć dwojako: „w sensie podstawowym, historycznym (ujmując plan dziejów jako plan powszechny, w którym dokona się dopiero objawienie tajemnicy) oraz w sensie egzystencjalnym, dotyczącym każdej pojedynczej osoby, która podporządkowuje swoje doświadczenie wewnętrzne kontemplacji ofiary na wzgórzu w krainie Moria”³⁷.

³⁷ ŚLÓSARSKA J., „I odtąd wzgórze w krainie Moria stanie się oczekiwaniem”: (o trzeciej części „Tryptyku rzymskiego” Jana Pawła II), „Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Litteraria Polonica” 2008, nr 10, s. 194.

Jako konteksty dla papieskiej opowieści o Abrahamie mogą pojawić się inne teksty kultury, np. psalm oraz opowiadanie. Wzruszająca historia patriarchy znalazła swoje miejsce w utworze napisanym przez Zbigniewa Książka do muzyki Piotra Rubika, wydanym na płycie *Psalterz wrześnieowy* w 2007 roku. *Psalm Abrahama* zwięzłe i przystępnie przedstawia kluczowe wydarzenia z jego życia, takie jak zwątpienie w możliwość radości z potomka czy odwiedziny tajemniczych gości, wśród których był przecież sam Stwórca. Ciąg dalszy proroczego spotkania Abrahama z Bogiem i aniołami „w skwarze tamtego lata/w znoju przebytej drogi” prezentuje z kolei Gustaw Herling-Grudziński w opowiadaniu *Ofiarowanie*. Pisarz niejako uzupełnia to, co Biblia i utwory Papieża właściwie pomijają, choćby ze względu na swój specyficzny styl: zwięzły, konkretny, zawierający niedopowiedzenia i przemilczenia.

Herling-Grudziński – tworząc opowieść biblijną, jak wskazuje podtytuł jego utworu – ukazuje Abrahama, stuletniego starca, jako „wyschniętego i kruchego jak podłużna szczapa z drzewa rażonego piorunem”³⁸, a jednocześnie krzepkiego i żywotnego. Opisuje jego relacje z najbliższymi: wielką miłość do żony czy radość z syna, uwidaczniającą się we wspólnych z nim zabawach. Jednocześnie patriarcha po ludzku odczuwa lęk przed wyznaniem im prawdy o nakazie Boskim, który – jak przystało na introwertka – dusi w sobie. Najbardziej interesujące w tym utworze są relacje Abrahama ze Stwórcą. Ich określenia budują „gorzkie” pole semantyczne: gorycz (Abraham nie mógł zrozumieć, dlaczego Pan nakazał zniszczyć Sodomę i Gomorę, skazując tyle istnień na śmierć), strach (przed tym, że Bóg może go nagle wezwać, przemówić do niego), zwątpienie (czy Pan dotrzyma obietnicy i czy starzy ludzie będą mieć potomka), niepewność (w związku w nieprzewidzianymi rozkazami Boskimi), niezrozumienie (Jego wyroków jednoczesną świadomością konieczności podporządkowania się im). Relacje te wpływają destrukcyjnie na funkcjonowanie rodziny patriarchy. Boży rozkaz przyczynia się bowiem zarówno do fizycznego, jak i duchowego rozłamu rodziny: Izaak zaczyna się bać porywczego ojca, a Sara czuje się odrzucona. Co ciekawe, Herling-Grudziński ukazuje historię Abrahama w dość dużej rozpiętości czasowej, a właściwie wiekowej: od czasów zniszczenia Sodom i Gomory, poprzez narodziny Izaaka i nakaz złożenia go w ofierze, śmierć Sary, założenie rodziny przez Izaaka, na czasach współczesnych kończąc. W ten sposób przybliży swój utwór współczesnemu czytelnikowi, jakim niewątpliwie może stać się nastolatek.

Abraham Herlinga-Grudzińskiego jest podobny do tego opisanego w wierszach Papieża: z jednej strony jest biblijnym bohaterem, pokładającym ufność w Panu, posłusznym, z drugiej strony zaś pełnym wątpliwości człowiekiem, zadającym pytania, nieznającym przyszłości. Jego misja, jak podkreślał Jan Paweł II, jest jednak ograniczona. W wierszu *Rozmowa ojca z synem w krainie Moria* znalazła się następująca wypowiedź podmiotu lirycznego, skierowana do patriarchy, a będąca zapowiedzią męczeńskiej śmierci Jezusa: „jest taka granica ojcostwa, taki próg, którego ty nie przekroczysz,/Inny Ojciec przyjmie tu ofiarę swego Syna” (s.522).

³⁸ HERLING-GRUDZIŃSKI G., *Ofiarowanie. Opowieść biblijna*, [W:] *Opowiadania zebrane*, t. 2, zebrał i oprac. Z. Kudelski, Warszawa, Wydawnictwo Czytelnik, 1999, s. 330.

*

Czynnikiem, który przemawia za czytaniem *Tryptyku...*, jest też jego objętość. Poemat nie jest długi, dlatego analiza nie powinna być zbyt uciążliwa i czasochłonna. Poszczególne utwory posiadają ponadto tytuły, które można potraktować jako słowa-klucze: zdumienie, źródło, obraz i podobieństwo, prasakrament, sąd. Określenia takie pojawiają się też w treści wierszy: człowiek, strumień, słowo, sens, przemijanie, góry, próg, przestrzeń. Słowem kluczowym jest nawet tytuł poematu, który Garbol określił „tryptykiem o Trójcy Świętej oraz o wierze, nadziei i miłości jako punktach orientacyjnych, wyznaczających drogę ludzkiej odpowiedzi na tajemnicę Boga”³⁹. Stosowanie słów-kluczy świadczy o ich szczególnej wartości dla autora. Są związane z jego rozumieniem wiary, rytmem życia, jakie prowadził, potrzebami, fascynacjami, wreszcie wartościami, które wyznawał. Jerzy Szymik nazwał je filarami poematu⁴⁰. Wokół nich może być budowana na zajęciach refleksja interpretacyjna. Ewa Porada poddała analizie leksem „człowiek”, byt, który jawi się w poezji Papieża jako niezwykle aktywny. Podejmuje szereg czynności intelektualnych i fizycznych: dziwi się, zdumiewa, zadaje pytania, poszukuje, przemija, odnajduje sens, odkrywa, poznaje, doświadcza, idzie pod prąd⁴¹.

Obecność słów-kluczy zbliża poezję Jana Pawła II do twórczości Cypriana Kamila Norwida, którego utworów Papież był znawcą i wiernym czytelnikiem. W wypowiedzi z okazji 180. rocznicy urodzin wieszczka podkreślał wartość jego spuścizny, emanującej światłem, pozwalającym zrozumieć sens bycia człowiekiem, chrześcijaninem, Europejczykiem i Polakiem, a także przynoszącej ukojenie i pokazującej sposób na przetrwanie trudnych czasów niesprawiedliwości i pogardy. Norwid był w opinii Polskiego Świętego poetą szalenie ważnym dla literatury nie tylko polskiej, ale i europejskiej, a przez to zasługującym na szacunek i uwagę nawet niewprawnych czytelników, twórcą głęboko humanistycznym, chrześcijańskim, obywatelem świata, którego kodeks aksjologiczny, oparty przede wszystkim na miłości i pracy, zakorzeniony był w wierze i ufności w Boga⁴².

Fascynacja Jana Pawła II twórczością Norwida nie była przypadkowa. Miłosz widział w nim romantyka, a popierający jego tezę Szymik konkludował: „w Janie Pawle II wydał swój późny, dorodny i uniwersalny owoc polski romantyzm; polski Papież był dziedzicem i kontynuatorem doświadczeń oraz języka Norwida i Mickiewicza, Słowackiego i Krasińskiego...”⁴³. Może zatem warto przyrzeć się utworom zamiesz-

³⁹ GARBOL T., dz. cyt., s. 416.

⁴⁰ SZYMIK J., *Dlaczego Papież pisał wiersze?*, [online], <http://ruda-parafianin.pl/janpawel/01oianie/oja010.htm>, [dostęp: 14.10.2022].

⁴¹ Zob. PORADA E., *Antropologia „Tryptyku rzymskiego” Jana Pawła II*, „Wrocławski Przegląd Teologiczny”, 2008, nr 2, s. 57-68.

⁴² Zob. MARZEC-JÓŹWICKA M., *Jan Paweł II wobec wartości. Miejsce wybranych tekstów Papieża Polaka w edukacji polonistycznej uczniów szkół ponadpodstawowych*, „Roczniki Humanistyczne. Zeszyt specjalny w stulecie urodzin Karola Wojtyły – Jana Pawła II”, 2020, nr 1, s. 539-555.

⁴³ SZYMIK J., dz. cyt.

czonym w *Tryptyku...* w kontekście światopoglądu romantycznego oraz cech poezji romantycznej, widocznych w twórczości Papieża Polaka. Świadczą o tym choćby emocjonalne wypowiedzi podmiotu lirycznego, osobisty charakter tej liryki, odwoływanie się do uczuć, intuicji, wiary, metafizyczna zaduma nad sensem istnienia, podejmowanie dialogu z Bogiem, wreszcie traktowanie świata natury jako elementu żywego, czującego, wrażliwego, który towarzyszy człowiekowi w jego ziemskiej wędrówce.

*

Po *Tryptyk rzymski*, co też warto uświadomić młodym, sięgali ludzie związani ze sztuką. Muzyczną interpretację utworów Papieża zaproponowali Stanisław Soyka, Włodek Pawlik, Adam Prucnal. Stały się one również inspiracją dla oratorium *Tu es Petrus*, skomponowanego przez wspomnianego wcześniej Rubika (utwory *Zdumienie*, *Tak bowiem Bóg*, *Strumień*). Z okazji kanonizacji Jana Pawła II powstała z kolei pieśń *Pod prąd*, wykonywana przez Wojciecha Waglewskiego, Adama Nowaka i Sebastiana Karpiel-Bułeckę, do której muzykę napisał Mateusz Pospieszalski. Wiersze Papieża recytowali wybitni aktorzy, m.in. Krzysztof Globisz, Artur Żmijewski oraz Krzysztof Kolberger, który stworzył narrację filmu wyreżyserowanego przez Marka Luzara. W obrazie, którego premiera miała miejsce w 2007 roku, wykorzystane zostały różne techniki animacji artystycznej (animowany rysunek, zdjęcia fresków z Kaplicy Sykstyńskiej, sceny z udziałem mimów), gdyż Luzar – jak tłumaczył w jednym z wywiadów – starał się przełożyć poetyckie słowo na język obrazów⁴⁴. Poezja Jana Pawła II znalazła zatem swoje miejsce również w popkulturze. Papież był przecież dla wszystkich.

Podsumowanie

W artykule pokazałam, że o *Tryptyku rzymskim* można rozmawiać z młodymi ludźmi na wiele sposobów, z zastosowaniem różnych metod pracy: filologicznej, komparatystycznej, strukturalnej, zagadnieniowej, egzegezy, analizy heurystycznej, słów-kluczy⁴⁵. Szczególnie istotne wydaje się dostrzeganie wartości samodzielnych wniosków młodych odbiorców oraz dawanie im możliwości szczerego wypowiedzania się na temat tych wierszy, co z kolei stanowi podstawy metody impresyjnej.

Edukacja literacka stwarza okazję do poznawania utworów poetyckich o różnym poziomie artystycznym. Młodzież poddaje analizie i interpretacji różne sposoby widzenia świata i człowieka. Nauczyciel powinien spróbować zaciekawić podopiecznych

⁴⁴ Luzar: film „*Tryptyk rzymski*” to osobiste obcowanie z myślą Jana Pawła II, [online], https://www.money.pl/archiwum/wiadomosci_agencyjne/pap/arttykul/luzar;film;tryptyk;rzymki;to;osobiste;obcowanie;z;mysla;jana;pawla;ii,77,0,228173.html, [dostęp: 17.10.2022].

⁴⁵ Nazwy wymienionych metod znalazły się w pracach Karola Lausza oraz Stanisława Bortnowskiego. Zob. LAUSZ K., *Podstawowe problemy współczesnej metodyki literatury*, Warszawa, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1970; BORTNOWSKI S., *Jak uczyć poezji?*, Warszawa, Stentor, 1998.

również takim rodzajem poezji, która jest głęboko zakorzeniona w Biblii, będącej jednym z fundamentów kultury i cywilizacji europejskiej. To ona, jak zauważył Krzysztof Biedrzycki, kształtuje cywilizacyjną tożsamość i wspólnotową pamięć. Daje też wzory do tworzenia własnej, indywidualnej opowieści, która „służy kreacji niezależnego, świadomego siebie »ja«”⁴⁶. Wspólnie z młodymi warto poszukiwać słów, fraz, fragmentów, które mogą stać się drogowskazami, zainspirować, wesprzeć w trudnych chwilach. Jan Paweł II – jako twórca niedoskonały, ale prawdziwy – może dzięki temu stać się nastolatkom bliższy i droższy, dzięki temu, że tworzył – zmęczoną już ręką – teksty osobiste i ciepłe, ukazujące Boga takiego, jak on Go widział.

Nie potrzeba podczas rozmów na temat tej poezji wielkich słów. Wystarczy wyobrazić sobie pogodzonego z przemijaniem człowieka o łagodnym obliczu, pochylonego nad kartką papieru w ciszy swojego gabinetu gdzieś z dala od ojczyzny, który medytuje o Bogu nie rozumem – choć nie można mu przecież odmówić wyjątkowej erudycji – ale sercem i emocjami. Pisał, bo miał taką potrzebę, bo pragnął pokazać swojego Boga ludziom w każdym wieku. Poprzez poezję kontemplował tajemnice wiary, piękna natury, Boga i człowieka. Poprzez poezję ewangelizował. Dla Ojca Świętego, jak dodawał Skwarnicki, „cała ziemia jest święta i cała jest »mieszkaniami Boga«”⁴⁷. To zupełnie nowy sposób spojrzenia na Papieża Polaka – z którego czyni się niejednokrotnie postać koturnową – poprzez poezję, będącą szczególnym rodzajem modlitwy. Inaczej niż na lekcjach religii, inaczej niż w kościele, inaczej niż poprzez poważne artykuły naukowe czy liczne biografie Świętego. Papież jawi się w tych tekstach, pomimo zaawansowanego wieku i życiowego zmęczenia, jako osoba aktywna, zaangażowana, poszukująca, która nie poucza, nie moralizuje, ale daje świadectwo o prawdach, wypływających z rozpoznania charakteru relacji pomiędzy człowiekiem i Bogiem, opartej na szczególnej więzi, zaufaniu i miłości. Jego osobisty testament, jak czasem określany jest *Tryptyk...*, to poetycki zapis szczególnego kontaktu z niewypowiedzianym Bogiem.

Czego zatem w takiej sytuacji może się obawiać nauczyciel literatury? Nie musi przecież wszystkiego rozumieć, bo poety całkiem zrozumieć się nie da. Nie musi wszystkiego uczniom wyjaśniać, bo poezję trzeba poczuć samemu, a jej odbiór – jak zaznaczyłam wcześniej – jest sprawą bardzo indywidualną. Wystarczy, by wbrew wszelkim intelektualnym wątpliwościom i tendencjom współczesnym, które – jak pisał Rafał Chabasiński – czynią z Jana Pawła II plemiennego idola, „dookoła którego część naszego społeczeństwa próbuje zbudować swoją tożsamość”⁴⁸, pochylił się wraz z nastolatkami nad tekstami Papieża, który u schyłku życia tak wiele jeszcze powie-

⁴⁶ BIEDRZYCKI K., *Dlaczego musimy pytać o fundamenty? Kłopoty z inicjacją do kultury antycznej i biblijnej*, [W:] Biedrzycki K., Jaskółowa E. (red.), *Fundamenty czy fundamentalizm? Antyk grecko-rzymski i Biblia w szkole*, Warszawa, Instytut Badań Edukacyjnych, 2015, s. 11.

⁴⁷ SKWARNICKI M., dz. cyt., s. 20.

⁴⁸ CHABASIŃSKI R., *Papież niczym Lenin. Przemysław Czarnek chce, by papieskie encykliki stanowiły integralną część nauczania wielu przedmiotów i zagadnień*, [online], <https://bezprawnik.pl/encykliki-papieskie/>, [dostęp: 15.10.2022].

dział świata o obecności Boga w naturze i ludziach. Tę poezję, która pisana była – jak wcześniej podkreśliłam – sercem, tak trzeba odbierać i tak o niej mówić: prosto, bez zbędnych uniesień, tolerując jej filologiczne niedoskonałości i przywołując bliskie Ojcu Świętemu konteksty nauk humanistycznych.

Nauczyciel nie zbuduje ani nie utrzyma autorytetu Jana Pawła II na fałszywych zachwytach nad jego twórczością. Młodzi ludzie są niezwykle wyczuleni na prawdę, również tę artystyczną. Prawda stanowi dla nich jedną z najważniejszych wartości i jest we współczesnym świecie, pełnym sztuczności, fasadowości i hipokryzji, jak powiew świeżego powietrza. Często jej poszukiwanie – jak głoszą słowa motto niniejszego artykułu – wymaga pójścia w górę, pod prąd, czyli przeciwstawienia się komuś lub czemuś, wyrażenia własnego zdania, obrony pewnych wartości. Wielu młodych ludzi: odważnych, pewnych siebie, gotowych na wyzwania chce podążać drogą prawdy. Jan Paweł II ma szansę po raz kolejny zostać ich przewodnikiem.

Bibliografia

- BARTMIŃSKI J. (red.), *Słownik stereotypów i symboli ludowych*, t. I, Kosmos, cz. 2, Ziemia, woda, podziemie, Wydawnictwo UMCS, Lublin 1999.
- BIEDRZYCKI K., *Dlaczego musimy pytać o fundamenty? Kłopoty z inicjacją do kultury antycznej i biblijnej*, [w:] Biedrzycki K., Jaskółowa E. (red.), *Fundamenty czy fundamentalizmy? Antyk grecko-rzymski i Biblia w szkole*, Instytut Badań Edukacyjnych, Warszawa 2015, s. 9–16.
- BIEŃKOWSKA D., *O znaczeniu słowa próg i niektórych cechach poezji Jana Pawła II (na materiale „Tryptyku rzymskiego”)*, „Łódzkie Studia Teologiczne” 2004, nr 13, s. 261–271.
- BORKOWSKI A., *Trudny dialog człowieka i Księgi. Jan Paweł II: „Tryptyk rzymski”*. Medytacje, s. 15, <https://repozytorium.uph.edu.pl>, [dostęp: 12.10.2022].
- BORTNOWSKI S., *Jak uczyć poezji?*, Stentor, Warszawa 1998.
- CHABASIŃSKI R., *Papież niczym Lenin. Przemysław Czarnek chce, by papieskie encykliki stanowiły integralną część nauczania wielu przedmiotów i zagadnień*, <https://bezprawnik.pl/encykliki-papieskie/>, [dostęp: 15.10.2022].
- DYBCIAK K., *Karol Wojtyła a literatura*, Wydawnictwo Biblos, Tarnów 1979.
- DYBCIAK K., *Pisarz, który został papieżem. Twórczość Karola Wojtyły – Jana Pawła II*, Instytut Pamięci Narodowej, Warszawa 2020.
- GARBOL T., *Tryptyk – nie tylko – rzymski*, „Ethos” 2003, nr 1–2, s. 413.
- GIEDROJĆ M., *Wielu mistrzów Kaplicy Sykstyńskiej*, <https://niezlasztuka.net/o-sztuce/wielu-mistrzow-kaplica-sykstynska/>, [dostęp: 18.11.2022].
- HERLING-GRUDZIŃSKI G., *Opowiadania zebrane*, t. 2., zebrał i oprac. Kudelski Z., Wydawnictwo Czytelnik, Warszawa 1999.
- IGIELSKA B., *Nowa lista lektur – jeszcze większy nacisk na religię i patriotyzm*, <https://www.prawo.pl/oswiata/lista-lektur-2021-r-wywiad-z-pawlem-leckim,508829.html>, [dostęp: 12.10.2022].
- Jan Paweł II a pedofilia*, <https://jp2online.pl/publikacja/jan-pawel-ii-a-pedofilia;UHVibGljY-XRpb246OTA=>, [dostęp: 18.07.2023].

- KIWKA M., Źródło, <https://www.niedziela.pl/artukul/17888/nd/Zrodlo>, [dostęp: 15.10.2022].
- KUCZERA-CHACHULSKA B., *Pierwszy widzący (O części II „Tryptyku rzymskiego” – rozpoznanania wstępne)*, „Roczniki Humanistyczne. Zeszyt specjalny w stulecie urodzin Karola Wojtyły – Jana Pawła II” 2020, nr 1, s. 95–104.
- LAUSZ K., *Podstawowe problemy współczesnej metodyki literatury*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1970.
- Luzar: film „Tryptyk rzymski” to osobiste obcowanie z myślą Jana Pawła II, https://www.money.pl/archiwum/wiadomosci_agencyjne/pap/artukul/luzar;film;tryptyk;rzymski;to;osobiste;obcowanie;z;mysla;jana;pawla;ii,77,0,228173.html, [dostęp: 17.10.2022].
- MAJMUREK J., *Tuszowanie pedofilii to najmniejszy problem z Janem Pawłem II*, <https://krytykapolityczna.pl/kraj/tuszowanie-pedofilii-problem-z-janem-pawlem-ii/>, [dostęp: 18.07.2023].
- MARZEC-JÓŹWICKA M., *Jan Paweł II wobec wartości. Miejsce wybranych tekstów Papieża Polaka w edukacji polonistycznej uczniów szkół ponadpodstawowych*, „Roczniki Humanistyczne. Zeszyt specjalny w stulecie urodzin Karola Wojtyły – Jana Pawła II” 2020, nr 1, s. 539–555.
- MYGA-PIĄTEK U. (red.), *Woda w przestrzeni przyrodniczej i kulturowej. Prace Komisji Krajobrazu Kulturowego T.II*, Komisja Krajobrazu Kulturowego PTG, Oddział Katowicki PTG, Sosnowiec 2003.
- OSZAJCA W., *Tryptyk przełomu wieków*, <http://akcentpismo.pl/spis-tresci-numeru-32018/waclaw-oszajca-tryptyk-przelomu-wiekow/>, [dostęp: 16.10.2022].
- PILCH A., *Kierunki interpretacji tekstu poetyckiego. Literaturoznawstwo i dydaktyka*, Księgarnia Akademicka, Kraków 2003.
- PORADA E., *Antropologia „Tryptyku rzymskiego” Jana Pawła II*, „Wrocławski Przegląd Teologiczny” 2008, nr 2, s. 57–68.
- PROPP W., *Morfologia bajki*, przeł. W. Wojtyga-Zagórska, Książka i Wiedza, Warszawa 1976.
- PRUSZCZYŃSKI R., *Ojczy, nie pisz*, <https://xiegareria.pl/artykuly/felieton/ojczy-nie-pisz/>, [dostęp: 16.10.2022].
- RITTER C., *„Tryptyk Rzymski” – pierwsze interpretacje. Sesja wokół „Tryptyku Rzymskiego”, Lublin, KUL, 10 IV 2003. Sprawozdania*, s. 459-461, https://dlibra.kul.pl/Content/32439__Ritter--C..., [dostęp: 12.10.2022].
- SMAGA A., *Freski Michała Anioła i słowa Jana Pawła II*, „Pamiętnik Literacki” 2007, nr 4, s. 5–19.
- SOCHOŃ J., *Natura – kultura – widzenie Jana Pawła II. Poszukiwanie Początku*, <https://www.recogito.eu/natura-kultura-widzenie-jana-pawla-ii-poszukiwanie-poczatku/>, [dostęp: 14.10.2022].
- STANOWSKA-CICHOŃ B., *Tryptyk rzymski JP 2 – medytacje*, <http://communiocrucis.pl/2011/01/31/tryptyk6/>, [dostęp: 12.10.2022].
- STEMPIN A. A., *Karol. Człowiek, który nie był wyjątkiem. O odpowiedzialności Jana Pawła II za tuszowanie pedofilii*, <https://oko.press/karol-czlowiek-ktory-nie-byl-wyjatkciem-o-odpowiedzialnosci-jana-pawla-ii-za-tuszowanie-pedofilii>, [dostęp: 18.07.2023].
- SZYMIK J., *Dlaczego Papież pisał wiersze?*, <http://ruda-parafianin.pl/janpawel/01ojanie/oja010.htm>, [dostęp: 14.10.2022].

- ŚLÓSARSKA J., „*I odtąd wzgórze w krainie Moria stanie się oczekiwaniem*”: o trzeciej części „Tryptyku rzymskiego” Jana Pawła II, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Litteraria Polonica” 2008, nr 10, s. 185–197.
- WERON E. SAC, JAROCH A. SAC (red.), *Jan Paweł II. Nauczanie papieskie*, t. 2, cz. 1, Pallottinum, Poznań 1990.
- WIERZBICKI A. M. (red.), *Wokół „Tryptyku rzymskiego” Jana Pawła II*, TN KUL, Lublin 2003.
- WOJTYŁA K., *Poezje, dramaty, szkice*. JAN PAWEŁ II, *Tryptyk rzymski*, wstęp M. SKWARNICKI, wybór i układ z upoważnienia autora Skwarnicki M., Turowicz J., Wydawnictwo Znak, Kraków 2004.
- WRÓBLEWSKA V. (red.), *Słownik polskiej bajki ludowej*, <https://bajka.umk.pl/slownik/lista-hasel/haslo/?id=191>, [dostęp: 17.11.2022].
- ZASACKA Z., *Czytelnictwo dzieci i młodzieży*, Instytut Badań Edukacyjnych, Warszawa 2014.
- ZASACKA Z., CHYMKOWSKI R., *Stan czytelnictwa książek w Polsce w 2022 roku*, <https://www.bn.org.pl/download/document/1688127220.pdf>, [dostęp: 18.07.2023].
- ZBORALSKA M., *Jeśli chcesz znaleźć źródło... Antropologia „Tryptyku rzymskiego” Jana Pawła II*, „Ethos” 2014, nr 1, s. 221–238.
- ZIĘBA M., *Nie potrzeba pomników z kamienia. 10 lekcji Jana Pawła II*, <https://wszystkocoinajwazniejsze.pl/o-maciej-zieba-op-nie-potrzeba-pomnikow-z-kamienia-10-lekcji-jana-pawla-ii/>, [dostęp: 15.10.2022].

On John Paul II's *Roman Triptych* with young readers

Abstract: The article reflects on John Paul II's *Roman Triptych*. The poem was included in the list of reading proposed for high school students. The text shows various ways of analyzing the poems contained in it, including: interpretation of the title and subtitle, determining the features of poetry, researching the structure of the poem, searching for keywords and building semantic fields around them, recalling literary, philosophical, historical and theological. By reading and considering the pieces of the *Roman Triptych*, teenagers have a chance to get to know better and maybe even rediscover the Holy Father as an artist of the word, priest, educator and guide in the world of values. In the poems, John Paul II describes his vision of God and man, nature and art. He contemplates and explains the Bible, bears witness to the truths arising from recognizing the nature of the relationship between man and God, based on a special bond, trust and love.

Keywords: axiological education, romantic poetry, meditation, the story of Abraham, frescoes by Michelangelo, poetry of John Paul II

DOI: <https://doi.org/10.34864/heteroglossia.issn.2084-1302.nr15.art1>

Joanna Michalczuk
Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II

Autorytet jako zadanie, wyzwanie, zobowiązanie. Kazimierz Braun i jego twórczość

Pojęcie autorytetu

Prezentowany artykuł jest propozycją podjęcia rozważań nad kwestią autorytetu na przykładzie twórczości Kazimierza Brauna, reżysera teatralnego, dyrektora teatrów, teatrologa i wykładowcy uniwersyteckiego, dramatopisarza, prozaika i poety mieszkającego od połowy lat 80. w Stanach Zjednoczonych. Teatr – największa pasja Brauna – łączy różne dziedziny jego bogatego dorobku, reżyseria stała się zaś początkiem teatralnej drogi twórcy i pozostała dlań głównym polem działalności. Proponowana tu refleksja przypomina postać Brauna-reżysera ukształtowanego przez autorytety, a zarazem autorytetu w środowisku teatralnym. To przykład twórcy, który konsekwentnie i na różne sposoby od lat podkreśla fundamentalne znaczenie figury autorytetu nie tylko we własnej działalności artystycznej, ale także jej niezbywalną rolę w kulturze, co wydaje się szczególnie godne uwagi w dobie kryzysu aksjologicznego i antropologicznego, gdy częściej mówi się o kwestionowaniu autorytetów niż o niekwestionowanych autorytetach.

Refleksję warto zacząć od doprecyzowania tytułowego terminu. Jego łaciński źródłosłów 'auctoritas' od 'auctor' odnosi się do działania o charakterze podmiotowym, zamierzonym i świadomym, o dużym znaczeniu lub „wypływającego od podmiotu cieszącego się powagą”¹. Wiąże się zarówno z podniosłością naśladowanego przykładu, jak i wiarą i zaufaniem, na które zasługują osoby lub rzeczy obdarzane tym mianem². To kategoria antropologiczna, wywiedziona z dziedzictwa kultury rzymskiej i łacińskiej tradycji judeochrześcijańskiej z fundamentalnymi dla niej naturalnymi źródłami autorytatywności: ojcostwem, przełożeniem, mistrzostwem, wodzostwem, ka-

¹ LEWANDOWICZ J. ks., *Pojęcie autorytetu i normy w językach klasycznych*, [w:] D. Kowalska (red.), *Autorytety i normy. Materiały z konferencji 13–15 maja 2002 r.*, Archidiecezjalne Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 2003, s. 260.

² Zob. tamże, s. 255.

pląństwem³. Przeciwnieństwem „autorytetu uzasadnionego”⁴ są nadużycia autorytetu, z jednej strony w stosunku do pewnej dziedziny wiedzy, z drugiej – do przedmiotu⁵. Wyróżniając „»autorytet wiedzącego«” (epistemiczny) i „»autorytet przełożonego«” (deontyczny)⁶, ojciec Józef Maria Bocheński podkreśla, iż choć są one wzajemnie niezależne, mogą występować łącznie, co więcej jest „pożądane, aby podmiot autorytetu deontycznego był równocześnie podmiotem autorytetu epistemicznego w odpowiedniej dziedzinie”⁷. Jak zauważa Władysław Stróżewski, „podstawowym warunkiem autorytetu jest bycie w prawdzie”⁸, przypomina tym samym o znaczeniu autorytetu moralnego, który jest czymś więcej niż autorytet oparty na znawstwie czy umiejętności – „w dziedzinie moralności nie można mieć autorytetu: trzeba nim być”⁹. Mówiąc o autorytetach pożądanych, pozytywnych lub szkodliwych, negatywnych ojciec Jacek Salij wprowadza rozróżnienie na autorytety „ikoniczne”, czyli takie, które nie zatrzymują uwagi odbiorcy na sobie, pomagają mu dotrzeć do jakiejś trudno dlań dostępnej prawdy oraz „idolatriczne”, które dostęp ów utrudniają, sobie przypisując ikonizację¹⁰. „Popularność autorytetów idolatricznych świadczy o kryzysie prawdy”¹¹, a jej źródło tkwi w uchyleniu obiektywnej prawdy o Bogu – stwierdza badacz¹². Autorytet „daje światu trwałość i stabilność, których ludzie potrzebują właśnie dlatego, że są istotami śmiertelnymi, najbardziej niestałymi i kruchymi ze wszystkich”¹³ – pisze Hannah Arendt, analizująca zjawisko głębokiego kryzysu autorytetu we współczesnym świecie. Jego zanik „jest równoznaczny ze zrujnowaniem podstaw owego świata, który od tej pory zaczyna dryfować, zmieniać się i przeobrażać (...) jakby nasze życie polegało na zmaganiu się z jakimś Proteuszowym uniwersum, gdzie wszystko może w każdej chwili stać się czymś innym”¹⁴.

Zaproponowane tu rozważania składają się z kilku dopełniających się części: pierwsza wskazuje źródła autorytetu Brauna-reżysera, kolejna przywołuje wzorce, które wyznaczyły główne szlaki twórczych poszukiwań artysty, następna zaś podkreśla znaczenie autorytetów w twórczości literackiej Brauna na przykładzie tworzonych

³ Zob. MAJDAŃSKI S., *Autorytet – pojęcie i problemy. Refleksje filozoficzno-pragmatyczne*, „Summarium” 2001–2002, nr 30–31 (50–51), s. 208.

⁴ BOCHEŃSKI J.M., *Co to jest autorytet?*, [w:] tegoż, *Logika i filozofia. Wybór pism*, przeł. i oprac. J. Parys, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1993, s. 228.

⁵ Zob. tamże, s. 227n.

⁶ Tamże, s. 235n.

⁷ Tamże, s. 237.

⁸ STRÓŻEWSKI W., *Mała fenomenologia autorytetu*, [w:] tegoż, *W kręgu wartości*, Wydawnictwo Znak, Kraków 1992, s. 32.

⁹ Tamże

¹⁰ Zob. SALIJ J. OP, *Autorytet ikoniczny i autorytet idolatriczny*, [w:] *Autorytety i normy*, s. 363.

¹¹ Tamże, s. 369.

¹² Zob. tamże, s. 371.

¹³ ARENDT H., *Co to jest autorytet?*, [w:] tejże, *Między czasem minionym a przyszłym. Ośiem ćwiczeń z myśli politycznej*, przeł. M. Godyń i W. Madej, Wydawnictwo Aletheia, Warszawa 2011, s. 113.

¹⁴ Tamże.

przezeń dramatów biograficznych. Podjęte refleksje – choć dalekie od wyczerpania tematu, wymagającego ram znacznie obszerniejszych – pozwalają jednak dostrzec proces oddziaływania autorytetów osobowych i pozaosobowych form autorytarnej wpływu na strategię twórczą artysty i jej realizację w wybranych tekstach kultury. Sygnalizują także inną interesującą kwestię, jaką są różne sposoby okazywania szacunku autorytetom i ich upamiętniania, które wiązać się mogą zarazem (jak przypadku Brauna) z możliwościami uzyskiwania autorytetu.

Autorytet reżysera

O różnych źródłach autorytetu reżysera teatralnego pisze sam bohater tego artykułu¹⁵. Wskazuje na „reżyserów totalnych”¹⁶, współtworzących lub w sposób decydujący uczestniczących we współtworzeniu wszystkich elementów widowiska i stanowiących szczególną ich odmianę reżyserów obdarzonych wielką charyzmą („reżyserów-charyzmatyków”¹⁷). Reżyser, który należy do pierwszej z wymienionych grup, „czierpie swój autorytet z warsztatu”¹⁸, ten zaś, którego można byłoby umieścić w drugiej – z osobowości, oddziałuje na zespół teatralny „tym, kim jest”¹⁹ – zauważa Braun. Wymienia także „reżyserów-pedagogów”²⁰, stających się autorytetem dla uczniów szkół teatralnych dzięki umiejętnościom nauczycielskim i „reżyserów-literatów”²¹, imponujących scenicznym współpracownikom wiedzą, odczytaniem, dokonaniem pisarskimi. Przywołuje „reżyserów-dramatopisarzy”²², najchętniej reżyserujących własne sztuki, szanowanych właśnie z racji autorstwa wystawianych tekstów i „reżyserów-administratorów”²³, umacniających swój artystyczny autorytet umiejętnościami organizacyjnymi, ale też „reżyserów-aktywistów”²⁴, zyskujących znaczenie dzięki politycznemu zaangażowaniu. Wśród tych ostatnich – jak przypomina – znaleźli się zarówno twórcy wielkich dzieł scenicznych, na których oparte były ich autorytety „formalnie [jednak – J.M.] umacniane politycznie”²⁵, jak i „autorytety z nadania”²⁶, zawdzięczające swoją pozycję wyłącznie poparciu władz. Przywołanie owej typologii staje się dla prezentowanych tu rozważań istotnym kontekstem. Służy zara-

¹⁵ Zob. BRAUN K., *Autorytet reżysera w teatrze*, „Er(r)go. Teoria – Literatura – Kultura” 2013, nr 1 (26), s. 172–179.

¹⁶ Tamże, s. 172n.

¹⁷ Tamże, s. 174n.

¹⁸ Tamże, s. 174.

¹⁹ Tamże.

²⁰ Tamże, s. 177.

²¹ Tamże, s. 177n.

²² Tamże, s. 178.

²³ Tamże.

²⁴ Tamże, s. 178n.

²⁵ Tamże, s. 179.

²⁶ Tamże.

zem dookreśleniu autorytetów, które kształtowały młodego adepta sztuki scenicznej (kwestia ta powróci w dalszej części artykułu) i doprecyzowaniu źródeł autorytetu Brauna-reżysera.

Podstawą autorytetu doświadczonego artysty, któremu poświęcony jest prezentowany artykuł, stały się: wieloletnia praca pedagogiczna i wiedza akademicka (teatru uczył jako praktyk, ale też teoretyk i historyk), podnoszące prestiż scen dyrekcje teatralne (najpierw w Lublinie, gdzie pełnił funkcję kierownika artystycznego Teatru im. Juliusza Osterwy, a w latach 1971–1974 jego dyrektora, następnie, w latach 1975–1984, we Wrocławiu, gdzie był dyrektorem naczelnym i artystycznym Teatru Współczesnego im. Edmunda Wiercińskiego), jak również twórczość literacka. W różnych wymiarach twórczej aktywności Braun – nigdy nienależący ani do ZMP, ani do partii komunistycznej – pozostał wierny sobie i wyznawanym wartościom²⁷. Szczególnym świadectwem tej wierności stała się wyrazista postawa reżysera wobec działań partyjnych władz przedwcześnie zamykających okres jego wrocławskiej dyrekcji (o czym będzie jeszcze mowa). Przywoływane tu fakty służyc mają zaakcentowaniu konsekwencji w działaniach Brauna, nie zaś kreowaniu go „na nadludzkiego herosa”²⁸ – jak można by powtórzyć za Elżbietą Morawiec, która, analizując życiorys reżysera i podejmowane przez artystę wybory, także te u progu drogi twórczej, podkreśla na tym przykładzie właśnie (rzecz jasna, przykładzie niejedynym), że nawet w najbardziej opresyjnym systemie trwanie przy wyznawanych zasadach, podobnie jak uczciwość i przyzwoitość były możliwe²⁹. Cenę, jaką trzeba było za to zapłacić, wyjawia sam twórca w *Rozdartej kurtynie*, przypominając prawdę o dramatycznej podwójności „Myślenia i mowy. Czynów ukrywanych i czynów ujawnianych. Pisanie i publikowania”³⁰. Nie unika też odważnych stwierdzeń o własnej współwinie i współodpowiedzialności:

Moralnie jesteśmy prawie wszyscy odpowiedzialni (...) za to, co stało się z sumieniami większości Polaków (...) jesteśmy też winni w sensie najogólniejszym – metafizycznym i transhistorycznym. Uczestniczyliśmy w złu – jeśli nie czynnie, to biernie. Nie nazywaliśmy głośno zła złem, niewoli niewolą, kłamstwa kłamstwem, nie przeciwstawialiśmy się zniewoleniu, udawaliśmy, że nasz kraj i jego naród żyją normalnie (...). Niektórzy tę rzeczywistość sławili i ci ponoszą największą odpowiedzialność. Ale winni są i ci, którzy milczeli, a więc ogromna większość. Ja też³¹.

²⁷ Zob. np. BEREŚ S., BRAUN K., *Rozdarta kurtyna. Rozważania nie tylko o teatrze*, Wydawnictwo Aneks, Londyn 1993; MORAWIEC E., *Przygody życia reżysera w PRL*, [w:] Kossarzecka E. (red.), *Horyzonty teatru. Szkice o twórczości Kazimierza Brauna*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2004, s. 31–53. Jak pisze Morawiec Braun „urodził się w rodzinie, której tradycja zupełnie nie sprzyjała tak pożądanemu »kształtowaniu postaw człowieka w społeczeństwie socjalistycznym«, czyli inżynierii dusz, zaprojektowanej przez wielkiego nauczyciela z Kremla. Nie tylko się urodził, ale jej tradycji pozostał wierny” (tamże, s. 33).

²⁸ MORAWIEC E., dz. cyt., s. 34.

²⁹ Zob. tamże.

³⁰ BEREŚ S., BRAUN K., dz. cyt., s. 58.

³¹ Tamże, s. 240.

Podkreślając szczerłość reżysera, Morawiec pisze: „nie wypiera się tego, że powszechna wśród intelektualistów schizofrenia świadomości, zgrabnie przez Miłosza określona jako ketman, dotknęła, bo dotknąć musiała także i jego”³², „niczego nie ukrywa – nawet tych (nielicznych w jego dorobku) spektakli w PRL »obowiązkowych«”³³. Braun, który odsłania siebie w *Rozdartej kurtynie* jako „wspólnika milczenia”³⁴ świadomie uczestniczącego w obłędzie minionej epoki, czyni to, co wedle swojego najgłębszego przekonania uznaje za słuszne. Nie ucieka przed prawdą ani odpowiedzialnością – wartościami, które, jak zauważa cytowany na wstępie Stróżewski³⁵, wpisane są w pojęcie każdego autorytetu. Mówiąc o wierności sobie, podkreśla zarazem nieprzekraczalność granic, które sam wyznaczył:

Myślę, że nigdy nie przekroczyłem granic dobrego smaku... Nawet gdy byłem bardzo kuszony... (...) miałem trzy bardzo wyraźne i jednoznaczne granice nie do przekroczenia: po pierwsze, nie opuścić niedzielnej Mszy św. (nie tylko ze względu na przykazanie, ale i ze względu na wierność samemu sobie i obowiązek „wyznawania przed ludźmi”); po drugie, nie zapisać się do partii; po trzecie, nie powiedzieć czegoś, czego bym potem nie mógł powtórzyć... Te trzy granice nie zostały przekroczone. (...) Granica niezapisania się do partii stała się niespodziewanie również granicą niezapisania się do nowego ZASP-u, nowego ZLP, nowych związków zawodowych. Granica niedzielnej Mszy św. nabrała charakteru manifestacji politycznej (...). Granica osobistej przyzwoitości w słowie przekształciła się z obowiązku powstrzymywania się od pewnych wypowiedzi w obowiązek wypowiadania się publicznie na pewne tematy (...)³⁶.

³² MORAWIEC E., dz. cyt., s. 36.

³³ Tamże, s. 37. Por. BEREŚ S., BRAUN K., dz. cyt., s. 160–164. Cytowana wypowiedź Morawiec odnosi się do reakcji krytycznej Marty Fik na książkę Beresia i Brauna (Zob. FIK M., *Kazimierza Brauna spowiedź bez powodu*, [w:] teże, *Autorytecie wróc? Szkice o postawach polskich intelektualistów po Październiku 1956*, przedm. J. Turowicz, Oficyna Wydawnicza Errata, Warszawa 1997, s. 115–122). Jednym z zarzutów Fik jest odczytywanie przez Brauna recenzenckich zastrzeżeń wyłącznie przez pryzmat polityki: „Jeśli zaś mowa o jakichś recenzenckich zastrzeżeniach, rychło dowiadujemy się, że czepiała się krytyka »partyjna«, reżyserowi niechętna wyłącznie ze względów politycznych” (FIK M., dz. cyt., s. 116). Morawiec na szczególnie wyrazistym przykładzie (recenzji Bożeny Frankowskiej *Metro w Rykach*, „Teatr” 1972, nr 6, s. 11–12), pokazuje, „jak dalece s y s t e m i jego niepisane wskazania wrósł w mentalność” krytyków (MORAWIEC, dz. cyt., s. 42). Wspomina o tym także Braun w liście z 3 VIII 2020, skierowanym do piszącej te słowa. Reżyser podkreśla w nim, iż „Wszystkie recenzje z przedstawień teatralnych zamieszczane w prasie PRL-u były manipulowane!”. Dodaje też: „W moich teczkach IPN z okresu lubelskiego natrafiłem na zalecenie jakiegoś oficera bezpieczeństwa do swego podwładnego: »Spowodować publikowanie negatywnych recenzji o figurancie«”. „Dokumenty IPN wskazują na inwigilację od 1962 r.” – jak zauważa Morawiec (MORAWIEC E., dz. cyt., s. 33).

³⁴ BEREŚ S., BRAUN K., dz. cyt., s. 241.

³⁵ Zob. STRÓŻEWSKI W., dz. cyt.

³⁶ BEREŚ S., BRAUN K., dz. cyt., s. 156. Braun wypowiadał się m.in. we wrocławskich kościołach podczas Tygodnia Kultury Chrześcijańskiej w 1982 na temat bojkotu telewizji przez ludzi teatru, przypominając o ich godności.

Jak przyznaje Braun, przez wiele lat – poza własnymi pracami reżyserskimi – najważniejsze było dlań nauczanie praktyki teatralnej³⁷. Uczył praw sceny w teatrze, otoczony współpracownikami oraz w szkołach teatralnych i na uniwersyteckich wydziałach teatru czy specjalnie organizowanych warsztatach. Wspierał w rozwoju młodych adeptów aktorstwa i reżyserii także jako teoretyk i historyk teatru, korzystający z efektów własnych badań³⁸. Po wyjeździe z kraju działalność pedagogiczna stała się zasadniczą częścią aktywności Brauna. Podwójna, amerykańska (w 1989 r.) i polska profesura (w 1992 r.), liczne publikacje naukowe z zakresu teatrologii³⁹, książki o reżyserii⁴⁰, wielu wypromowanych absolwentów, uformowanych pod kierunkiem Brauna aktorów i młodych reżyserów – wszystko to pozwala mówić o nim jako reżyserze-pedagogu i uczonym, który mógł inspirować studentów swoim znanstwem sztuki reżyserii i scenicznym doświadczeniem, ale też gruntowną wiedzą teatrologa⁴¹.

Działalność Brauna jako reżysera-administratora, która istotnie wpłynęła na rozwój sceny lubelskiej, z wrocławskiej uczyniła zaś jedną z najlepszych wówczas w kraju, znaną w Europie, zapraszaną na prestiżowe festiwale teatralne, jak również okoliczności zakończenia wrocławskiej dyrekcji były już przedmiotem rozważań⁴². W tym

³⁷ Zob. BRAUN K., *Piramida*, Oficyna Wydawnicza Volumen i Instytut Teatralny im. Z. Raszewskiego, Warszawa 2022, s. 385.

³⁸ Zob. tamże, s. 371–391. Braun pracował jako wykładowca już od 1972 roku. Na jego wykłady z historii teatru na Uniwersytecie Uniwersytecie M. Curie-Skłodowskiej w Lublinie – jak wspomina (tamże, s. 386) – przychodziły tłumy, właśnie dlatego, że był znanym już praktykiem teatru, reżyserem głośnych przedstawień. Zajęcia praktyczne z reżyserii prowadził najpierw w krakowskiej PWST (1978/9). Później, w Stanach Zjednoczonych, zaczynał od University of California w Santa Cruz w 1986. Prowadził też warsztaty dla reżyserów w Buffalo, Chicago, Filadelfii, Dublinie. Uczył również aktorstwa w Polsce i na wydziałach teatru w Ameryce. Jak wspomina (tamże, s. 378), pomocą w kształceniu przyszłych aktorów stały się dlań pisma Konstantina Stanisławskiego, Ryszarda Bolesławskiego, Lee Strasberga, ale też podpatrywanie przy pracy Erwina Axera. Stopniowo jednak wypracowywał własne metody. Tradycja łączenia wymiaru artystycznego i pracy naukowej była Braunowi bliska – a wśród tych, którzy go inspirowali byli m.in.: Leon Schiller, Wilam Horzyca i Bohdan Korzeniewski. Zob. tamże, s. 319. Pierwszemu z wymienionych poświęcił jeden ze swoich dramatów (Zob. BRAUN K., *Płonący anioł*, [w:] tegoż, *Sztuki o Polakach*, Norbertinum, Lublin 2006, s. 309–367).

³⁹ Wśród nich m.in. *Teatr wspólnoty*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1972; *Druga Reforma Teatru? Szkice*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1979; *Wielka Reforma Teatru w Europie. Ludzie – idee – zdarzenia*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1984.

⁴⁰ Zob. BRAUN K., *Wprowadzenie do reżyserii*, Wydawnictwo Naukowe Semper, Warszawa 1998. Książka ta ukazała się także w wersji angielskiej i hiszpańskiej.

⁴¹ O tym, jak ważną inspiracją Braun stał się dla młodych adeptów sceny, świadczą skierowane doń słowa jego dawnej asystentki, Juliette Carillo: „Uczę reżyserii na University of California w Irvine (...) Natrafiłam na Twoją książkę o reżyserii teatralnej i stała się moim skarbem. Dzięki niej powoli odnajduję swoją własną drogę. (...) Postanowiłam nawiązać z Tobą ponownie kontakt i podziękować Ci za Twój udział w mojej formacji. Doprawdy, właśnie Ty ukazałeś mi możliwości reżyserii. Na Twoich zajęciach wkroczyłam na drogę reżyserowania. Na Twoich zajęciach postanowiłam, że zostanę reżyserem”. Cyt. za: BRAUN K., *Piramida*, s. 380n.

⁴² Zob. SZYMKIEWICZ J., *Sprawa Teatru Współczesnego*, [w:] J. Brylewska (red.), *Horyzonty teatru II. Droga Kazimierza Brauna*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2006, s. 179–197 (pierwodruk: ŻMUDZKI A., „Obecność” 1984, nr 7, s. 22–31); MORAWIEC E., dz. cyt., s. 48–53; HOFFMAN J.,

miejscu warto może tylko przypomnieć, że dziesięcioletni okres dyrektorskiej pracy Brauna we Wrocławiu, a zarazem czas artystycznej dojrzałości Brauna-reżysera i „niezwykłych i trudnych”⁴³ przedsięwzięć teatralnych władze komunistyczne przerwały na parę dni przed premierą (zaakceptowanego wcześniej przez cenzurę) *Nienasycenia* – adaptacji powieści Stanisława Ignacego Witkiewicza⁴⁴. Obawiano się, że spektakl „może wywołać zachowania i odczucia zmierzające do dyskredytacji ustroju konstytucyjnego PRL”⁴⁵. Do odwołania (5 lipca 1984 r.) dyrektora i kierownika artystycznego wrocławskiego Teatru Współczesnego, który stał się szczególnie wyrazistym przykładem pożądanego – bo sprzyjającego rozwojowi tej sceny – zespolenia autorytetu opartego na teatralnej wiedzy (epistemicznego) z autorytetem wynikającym ze sprawowanej kierowniczej funkcji (deontycznym) przyczyniły się sprawy aktorskiego bojkotu reżimowych mediów i powołania nowego ZASP-u⁴⁶. Zdecydowane odpowie-

Wielki teatr wspólnoty we Wrocławiu, [w:] J. Brylewska (red.), *Horyzonty teatru II*, s. 107–178; MICHALCZUK J., „Teatr powinien być narzędziem Sprawy”. *Wokół twórczości artystycznej Kazimierza Brauna*, [w:] K. Budrowska, W. Gardocki, E. Jurkowska (red.), 1984. *Literatura i kultura schyłkowego PRL-u*, Wydawnictwo IBL PAN, Warszawa 2015, s. 371–389. Kwestie te przybliży także sam Braun, m.in. w *Rozdarłej kurtynie*.

⁴³ MORAWIEC E., dz. cyt., s. 44. Należała do nich *Operetka* Witolda Gombrowicza (prem. 21 czerwca 1977 r., w reżyserii i scenografii Brauna), której celem „nie była tania aktualizacja”, ale wydobyć „tonu wielkiej, historycznej katastrofy (co nie udało się Dejmкови)” (tamże, s. 45). Ważna była też realizacja niemal pełnego tekstu *Dziadów* (prem. 23 IV (wieczór pierwszy) i 24 IV (wieczór drugi) 1978 r., opracowanie tekstu i reżyseria Braun), która stała się „manifestacją solenności na tle tego, co w tamtych latach z dramatem Mickiewicza wyprawiali przeróżnej maści nowatorzy (...)” (tamże). Druga, okrojona ich wersja, prezentowana w stanie wojennym (prem. 3 VI 1982 r., scenariusz, reżyseria, układ przestrzeni Braun) była „opowieścią o losie więzionego narodu (...) o dziejach więzionego ludzkiego ducha”, przypominającą, „że wszyscy są odpowiedzialni za to, co dzieje się w kraju, w tym, za los więzionych” (BEREŚ S., BRAUN K., dz. cyt., s. 178). Do wydarzeń artystycznych należała adaptacja i inscenizacja *Dżumy* wg Alberta Camusa (prem. 6 V 1983 r., oprac. tekstu, reżyseria, scenografia i układ przestrzeni Braun), w której „idea wspólnoty widzów i aktorów najpełniej doszła do głosu” (MORAWIEC E., dz. cyt., s. 46) i która stała się apogeum politycznego teatru poetyckiego Brauna (zob. tamże, s. 47). Ten ostatni spektakl zakazany po próbie generalnej, potem grany ze skrótami narzuconymi przez cenzurę, prezentowany w Berlinie i na Holland Festiwal (dokąd zespół pojechał bez reżysera, któremu odmówiono wydania paszportu) „był gwoździem do trumny Brauna jako dyrektora” (MORAWIEC E., dz. cyt., s. 46). „Gra pozorów, jaką komunistyczne władze uprawiały wobec niepokornych artystów” zdecydowała zapewne – pisze Morawiec – że dyrektor nie utracił swojego stanowiska od razu po premierze *Dżumy*, ale w niecałe dwa lata później (tamże, s. 48), tak iż zdążył jeszcze wystawić polską prapremierę *Pułapki* Tadeusza Różewicza (7 I 1984 r., reżyseria i scenografia wraz z Janem J. Aleksionem).

⁴⁴ Twórcą scenariusza i reżyserem przygotowywanego przedstawienia był Wiesław Saniewski.

⁴⁵ Fragment pochodzi z cytowanego przez Szymkiewicza uzasadnienia decyzji wydanej przez dyrektora Okręgowego Urzędu Kontroli Publikacji i Widowisk. SZYMKIEWICZ J., dz. cyt., s. 187n.

⁴⁶ Piszą o tym m.in. przywoływani już Jarosław Szymkiewicz i Elżbieta Morawiec. Braun zaangażował się w działalność tzw. teatru domowego (jego sztuka *Valeza*, w reż. autora, prem. luty 1982 r. nurt ten zainicjowała), popierał też udział aktorów Teatru Współczesnego w widowiskach prezentowanych w kościołach. Więcej na ten temat także MICHALCZUK J., dz. cyt. Zdecydowanie odmówił też współpracy przy tworzeniu nowego ZASP-u (w artykule Szymkiewicza odpowiedź Brauna na misję tworzenia nowego ZASP-u, której podjął się Henryk Szletyński, cytowana jest w całości jako „przykład postawy godnej i rozumnej, z którą ani władza, ani (...) sam adresat nie mogliby nawiązać

dzi Brauna na ówczesne działania władz wywołały szeroki oddźwięk w środowisku wrocławskim. Odważne decyzje artystyczne, ale i o wymiarze ideowym, moralnym i politycznym, wzbudziły uznanie ludzi sceny⁴⁷. Konkretnie gesty solidarności z „jednym z najwybitniejszych twórców teatralnych naszych czasów”⁴⁸, jak nazwali Brauna aktorzy Teatru Współczesnego, „człowiekiem cieszącym się w zespole wielkim autorytetem i zaufaniem”⁴⁹, „twórcą autorytetu tego Teatru”⁵⁰ i protesty przeciwko jego motywowanemu politycznie usunięciu odczytać można jako konsekwencję wiarygodności postawy artysty i dyrektora a zarazem autentyczności autorytetu łączącego wiedzę z rolą przełożonego, ale też wartości artystyczne, osobowe i moralne.

Rysem istotnie dopełniającym prezentację postaci reżysera (tu z konieczności jedynie sygnalizowanym) jest jego twórczość literacka. Braun – reżyser-literat, reżyser-dramatopisarz znany jest jako autor oryginalnych dramatów i adaptacji scenicznych, a także przekładów wystawianych przez siebie sztuk. Co warto dodać, motyw teatru powraca również w jego twórczości prozatorskiej i poetyckiej, w której widzieć można interesujący autokomentarz do scenicznej działalności artysty. Istotnym źródłem „opracowania dramaturgicznego” stała się dlań historia teatru – przede wszystkim prace współtwórców Wielkiej Reformy Teatru przełomu XIX i XX w., reżyserów-inscenizatorów-reformatorów, nie tylko współpracujących z kreatywnymi scenografami i kierujących pracą aktorów, ale także wchodzących w uprawnienia autora, biorących na siebie odpowiedzialność za słowną warstwę widowiska⁵¹. Figura reżysera-literata (tworzącego także m.in. powieści teatralne ale i reżysera-poety) złączyła się w osobie Brauna z figurą reżysera-teatrologa. Charakterystyczne, towarzyszące Braunowym

polemiki na zbliżonym poziomie” – SZYMKIEWICZ J., dz. cyt., s. 182). „Przy takiej niezłomnej i konsekwentnej postawie artysty, który mało że realizował bądź zamierzał wystawiać przedstawienia godzące w podstawy polityczne i – co gorsza »sojusze PRL« – to w dodatku uzasadniał swoją postawę pryncypialnie, naprawdę ideowo – kolejny ruch tej władzy mógł być tylko jeden (...)” (MORAWIEC E., dz. cyt., s. 52). W konsekwencji Braun utracił nie tylko możliwość reżyserowania w kraju, ale także kontynuowania pracy akademickiej na Uniwersytecie Wrocławskim oraz wrocławskiej PWST.

⁴⁷ Zob. SZYMKIEWICZ J., dz. cyt.; BRAUN K., *Piramida*, s. 287. Szczególnym wyrazem uznania dla Brauna jako dyrektora teatru i artysty jest zadedykowany mu przez aktora Teatru Współczesnego, Ryszarda Jabłońskiego, wiersz: „nad ulicą Rzeźniczą/tuż przed północą/szelest intymny/delikatny poświst piór/to anioły ze spalonej wieży/garnizonowego kościoła/wezwane w modlitwie przez brodatego anioła Kazimierza/sadowią się na dachu/parapetach i rynnach/teatru współczesnego/ zsyłają dobre rady/(...) nowatorskie rozwiązania/(...) panuje tu prawo poezji/sztuk przedstawiających/dramatu/muzyki i tańca/umiejętny twórca/natchniony anielską mocą/tworzy zadziwiające/spektakle/miasto nad Odrą/wyznacza teraz kierunki rozwoju/teatru współczesnego/ końca dwudziestego wieku/anioł Kazimierz/zadziwiał Europę (...)”. JABŁOŃSKI R., *** [*nad ulicą Rzeźniczą...*], [w:] tegoż, *Miałem zagrać Marilyn Monroe*, Studio Graphito, Oborniki Śląskie 2023, s. 126–127.

⁴⁸ *Tryptyk wrocławski*, J. Jachowicz (oprac.), [w:] *Komedianci. Rzecz o bojkocie*, A. Roman (oprac.) przy współpracy M. Sabata oraz zespół: A. Balińska, M. Bojarska, A. Borkowska i in., Agencja Omnipress i Zakłady Wydawnicze Versus, Warszawa 1990, s. 255.

⁴⁹ Tamże.

⁵⁰ Tamże, s. 254.

⁵¹ Zob. BRAUN K., *Postowie*, [w:] tegoż, *Sztuki o Polakach*, s. 564n.

tekstom dramatycznym, obszerne komentarze i wskazówki interpretacyjne odczytać można jako świadomie podejmowaną i konsekwentnie realizowaną strategię służącą budowaniu autorytetu opartego na fachowej wiedzy, a nawiązującą do tradycji akademickiego wymiaru autorytetu.

Autorytety w twórczości reżysera

Na przyszłego praktyka sceny, który najpierw sam zaczął się uczyć reżyserii w czasie studiów na poznańskiej polonistyce⁵², w sposób szczególnie istotny wpłynęły poglądy Edwarda Gordona Craiga, jednego z współtwórców Reformy, zapowiadającego nadejście artysty teatru – reżysera totalnego. „Wzięłem od Craiga – wspomina Braun – i przechowywałem latami pojmowanie i uprawianie teatru jako sztuki, a reżyserii jako samodzielnej, specjalnej dziedziny twórczości artystycznej”⁵³. Wspominana Reforma stała się później ważnym obszarem refleksji naukowej Brauna-teatrologa⁵⁴. Spośród artystów teatru polskiego najmocniej zaś – przynajmniej w poprzedzającym studia reżyserskie okresie – na wyobraźnię przyszłego reżysera oddziaływał charyzmatyczny Juliusz Osterwa⁵⁵. Osterwę jako twórcę Reduty, a przede wszystkim inscenizatora *Księcia Niezłomnego* – wielkiego plenerowego widowiska „poetyckiego, religijnego, patriotycznego, wspólnotowego”⁵⁶ – uznał Braun za „patrona swojego dążenia do teatru”⁵⁷. W jego scenicznej twórczości widział fundamenty „teatru wspólnoty”, jak później teatr ów nazwał, a fascynacja reżysera przełożyła się i w tym wypadku na pasję badawczą. Zaowocowała zarazem wskazaniem konkretnego modelu życia teatralnego w Polsce – teatru jako narodowej instytucji służącej narodowi w wymiarze estetycznym, kulturowym, aksjologicznym, pielęgnującego narodowe tradycje, język, obyczaj⁵⁸. W okresie studiów reżyserskich Brauna natomiast najważniejszymi mistrzami byli dlań reżyserzy-pedagodzy ówczesnej warszawskiej PWST, Bohdan Korzeniewski i Erwin Axer. Pierwszy, kontynuując doświadczenia Leona Schillera, Wilama Horzycy czy Teofila Trzcńskiego, reprezentował teatr inscenizacji, drugi – teatr realizmu poetyckiego⁵⁹. Te dwa style powracały później w pracach scenicznych reżysera.

⁵² Zob. np. tenże, *Piramida*, s. 15.

⁵³ Tamże.

⁵⁴ Zob. BRAUN K., *Wielka Reforma Teatru w Europie*.

⁵⁵ Zob. tenże, *Piramida*, s. 15.

⁵⁶ Tamże. Pedro Calderón de la Barca, *Księżę Niezłomny*, przeł. J. Słowacki, insc. J. Osterwa, I. Gall, Teatr Reduta, Wilno, prem. 22 V 1926. Spektakl zaprezentowano na dziedzińcu Uniwersytetu Stefana Batorego. Później odbyły się kolejne pokazy w Wilnie i podczas objazdu Reduty po Polsce. Osterwa nie tylko inscenizował *Księcia Niezłomnego*, ale grał też rolę Don Fernanda. Warto przypomnieć, że premiera widowiska plenerowego w 1926 nie była pierwszym spotkaniem Osterwy z tym dziełem.

⁵⁷ Tamże.

⁵⁸ Zob. np. „*Życie po życiu*”. Rozmowa Joanny Ostrowskiej i Juliusza Tyszki z Kazimierzem Braunem, [w:] J. Tyszka, *Widowiska nowojorskie*, Ars Nova, Poznań 1994, s. 109n.

⁵⁹ Zob. BEREŚ S., BRAUN K., dz. cyt., s. 64–66; K. BRAUN, *Piramida*, s. 22n.

Braun od lat utrwała autorytety, które uformowały go jako artystę, w pisarstwie wspomnieniowym, twórczości literackiej, naukowej i dziełach teatralnych. W tym miejscu wskazane zostaną jedynie wybrane, ale szczególnie ważne dla dorobku reżysera przykłady. Podążanie drogą autorytetów stało się dla praktyka sceny zarazem możliwością budowania własnego autorytetu. Każdy z nich objawiał się i zaowocował w jego twórczości inaczej, ale wszystkie przyczyniły się do budzącej uznanie artystycznej dojrzałości.

Wydarzeniem przełomowym w życiu i twórczości młodego reżysera okazało się jego spotkanie z Karolem Wojtyłą w Krakowie u progu lat 60. (wielokrotnie uwieczniane później we wspomnieniach Brauna)⁶⁰. Skierowane wówczas do artysty pytania krakowskiego biskupa o kształt teatru, jaki zamierzał stworzyć, bardzo mocno akcentujące nierozzerwalność wymiaru artystycznego i etyczno-moralnego, twórczości i odpowiedzialności artystycznej, troski o dobro sztuki i człowieka, zmieniły myślenie Brauna o teatrze, który przestał być już tylko kwestią rzemiosła, przeobrażając się w rodzaj misji. „Nocne rozmowy z (...) Wojtyłą ukazały mi teatr w nowym świetle. – Wspomina reżyser. – Zaostrzyły kontrast pomiędzy tym, co otaczało mnie wtedy w teatrze i co wtedy – a i wielokrotnie później – sam robiłem, z jednej strony, a z drugiej z tym teatrem, ku któremu warto było, i trzeba było, zmierzać⁶¹. Wojtyłowe rozumienie sztuki ściśle zespolone z wiarą i duchowością człowieka stało się dla Brauna podstawowym punktem odniesienia w pracy artystycznej zarówno w spektaklach osadzonych na mocnym fundamencie aksjologicznym, jak i twórczości literackiej odsłaniającej pożądane wzorce osobowe⁶².

Zasadnicze kierunki twórczych poszukiwań reżysera wyznaczyły dzieła Cypriana Norwida, Tadeusza Różewicza i Williama Szekspira – autorów urastających do roli najważniejszych dla Brauna autorytetów w dziedzinie teatru. W takiej też kolejności prezentuje ich w swoich wspomnieniach⁶³. Otwarcie na wpływ autorytetu w każdym z wypadków wiązało się z uznaniem innych cech twórczości, dostrzeżeniem „wzorca, którego naśladowanie gwarantuje osiągnięcie określonych wartości”⁶⁴. W ostatnim tomiku poetyckim Brauna, w wierszu *Drogowskazy*, bezpośrednio ujawniający się podmiot lityczny, w którym widzieć można *porte parole* autora, odsłania główne źródła artystycznych inspiracji reżysera:

⁶⁰ Zob. np. BRAUN K., *Piramida*, s. 51.

⁶¹ Tamże.

⁶² Szczególnym wyrazem hołdu złożonego świętemu jest odsłaniająca promieniowanie papieskiego dzieła we współczesnym świecie powieść Brauna *Dzień świadectwa*, Oficyna Wydawnicza 4K, Bytom 1999, zob. też tenże, *Dzień świadectwa*, Drukarnia i Księgarnia Świętego Wojciecha, Poznań 2005 [wyd. zmien.].

⁶³ Zob. tenże, *Drogą Norwida*, [w:] tegoż, *Piramida*, s. 81–119; tenże, *Drogą Różewicza*, [w:] tamże, s. 132–204; tenże, *Drogą Szekspira*, [w:] tamże, s. 228–252.

⁶⁴ STRÓŻEWSKI W., dz. cyt., s. 28.

Najpierw drogę wskazywał
Norwid
uczył głęboko kopać fundamenty
Zarazem otwierać gmach spektaklu na niebo
Szanować dar słowa milczeć

Potem poezji teatralnej uczył mnie
Różewicz
Widowisko otwierać na widza
Jemu kazać tworzyć
Wieczne sprowadzać w teraz

Kurs anatomii teatru prowadził
Szekspir
Skalpel nieomylny jego poezji odsłaniał
Tętnice słowa unerwienie akcji
Tyle organów a jeden organizm (...) ⁶⁵.

Wczesne odkrywanie autorytetu Norwida, nazywanego przez Brauna niedoścignionym artystycznym wzorem a jednocześnie wzorem szczególnie ważnym i bliskim, ściśle wiązało się z naturalnym autorytetem matki przysięłego reżysera, wprowadzającej go w świat Norwidowej literatury, a także autorytetem innych członków rodziny, pielęgnujących tradycje narodowe i religijne. We wspomnieniach artysty, odsłaniających rodzącą się świadomość autorytetu, realne: „Pierwszy raz mówiłem wiersz Norwida jako mały chłopiec, stojąc na środku pokoju w naszym rodzinnym domu”⁶⁶, łączy się z na poły baśniowym: „Norwid przyszedł do mnie po raz pierwszy z głębi ogromnego, gęstego, ciemnego, wojennego lasu. A zarazem z jakiejś wielkiej jasności: duży pokój jadalny (...) tego dnia iluminowany [był – J.M.] porannym słońcem (...)”⁶⁷. Atmosfera święta, podkreślana celebracją rodzinnych tradycji, łączy się zaś z podniosłością wiersza, w którym to, co dla młodego recytatora zrozumiałe, spletało się z niepokojącym przeczuciem „obszarów mrocznych, trudnych do pojęcia”⁶⁸. Autorytet pielęgnowanej w rodzinie wiary i religii: „To wiersz (...) wywiedziony z Ewangelii, (...) złączony z toczącą się – w porządku eschatologicznym, a zarazem historycznym, odwiecznie i współcześnie – walką szatana z Chrystusem, dobra ze złem”⁶⁹ stapia się z inną otaczaną nabożnym szacunkiem wartością – polską literaturą. Braun pisze: „W kursie historii literatury polskiej prowadzonym przez Matkę

⁶⁵ BRAUN K., *Drogowskazy*, [w:] tegoż, *Oczekiwanie. Wiersze*, Wydawnictwo 3DOM, Częstochowa 2022, s. 68.

⁶⁶ Tenże, *„Mój” teatr Norwida*, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2014, s. 35. Braun recytował *Wigilię* Norwida w dniu imienin babci, Henryki Braunowej.

⁶⁷ Tamże, s. 36.

⁶⁸ Tamże, s. 37.

⁶⁹ Tamże, s. 39.

w naszej domowej szkole klasycy polszczyzny byli kamieniami milowymi. Norwid był jednym z tych, którzy wytyczali jej główny szlak⁷⁰. Wspomina zarazem o kulcie książki: wiersz Norwida pochodził z „bibliofilskiego wydania dzieł poety dokonanego przez jego odkrywcę Zenona Przesmyckiego–Miriamę. Kilka takich książek stało na honorowym miejscu (...) biblioteki obok serii *Cuda Polski*”⁷¹. Istotną rolę odegrał wówczas jeszcze jeden czynnik: złączenie losów poety z dziejami rodziny Braunów za pośrednictwem barwnej postaci o burzliwych losach, Konstantego Millera–Kossowskiego, pradziadka Kazimierza Brauna, urastającej niemal do rangi rodzinnej legendy⁷².

Norwid, podobnie jak współtwórcy Wielkiej Reformy Teatru, był źródłem Braunowego widzenia teatru⁷³. Stał się też dla reżysera pierwszą szkołą dramaturgii – z czterech najważniejszych, pełnospektaklowych sztuk tylko *Pierścień Wielkiej Damy* zachował się bez uszkodzeń, pozostałe trzeba było „adaptować i rekonstruować; składać w całość potrząskane skorupy jak kawałki odkopanej gdzieś greckiej wazy”⁷⁴. Fascynacja Norwidem przeradzająca się w głęboki szacunek dla osoby i dzieła zaowocowała wnikliwymi studiami prac Norwidowych i norwidologicznych, kolejnymi adaptacjami, z których pierwszą była adaptacja *Za kulisami* przygotowana na egzamin wstępny na Wydział Reżyserii warszawskiej PWST, licznymi spektaklami teatralnymi, począwszy od premiery *Pierścienia Wielkiej Damy*⁷⁵ utrzymanej w stylu realizmu poetyckiego, ale też książkami i artykułami naukowymi, opracowaniami dramatów Norwida i oryginalnymi tekstami dramatycznymi ze słów poety utkanymi⁷⁶. Mottem z Norwida: „Poezja, która zapomina o tym, że o n a c o ś r o b i ć powinna – zapomina przez to samo o zdrowej estetyce”⁷⁷, opatrzony jest cytowany wyżej tomik poetycki Brauna, definiując bliską reżyserowi–poecie koncepcję sztuki, otwierającą się na wymiar użyteczności, świat moralnych i etycznych zobowiązań. W Norwidzie odnalazł Braun „ziarno [najbardziej odpowiadającego mu – J.M.] stylu”, który z czasem „w sensie środków wyrazowych” stał się jego własnym stylem, łączącym „poezję z konkretem, symbolizm z realizmem, umowność z dosłownością, uniwersalne

⁷⁰ Tamże.

⁷¹ Tamże, s. 37.

⁷² Zob. tamże, s. 39–41.

⁷³ Zob. BRAUN K., *Piramida*, s. 436.

⁷⁴ Tenże, *Posłowie*, [w:] tegoż, *Sztuki o Polakach*, s. 563.

⁷⁵ NORWID C., *Pierścień Wielkiej Damy*, reż. K. Braun, Teatr Polski, scena Teatru Kameralnego, Warszawa, prem. 7 IV 1962.

⁷⁶ Zob. BRAUN K., *Rzecz o Norwidzie z jego słów utkana*, [w:] tegoż, *Sztuki o Polakach*, s. 5–56; Tenże, *Powrót Norwida. Monodram*, [w:] tegoż, „Mój” teatr Norwida, s. 173–203; Por. tenże, *Powrót Norwida. Dramat*, [w:] tegoż, *Dramaty 2022*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2022, s. 3–31. Zob. też scenariusz filmowy: tenże, *Norwid. Scenariusz*, [w:] tegoż, *Scenariusze: Norwid, Bolesławski, Ojciec Marian*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2022, s. 3–64.

⁷⁷ NORWID C., *List do Bronisława Zaleskiego* [14 maja 1869 roku], [w:] tegoż, *Pisma wszystkie*, t. 9, *Listy 1862–1872*, zebrał, tekst ustalił, wstępem i uwagami krytycznymi opatrzył J.W. Gomułicki, PIW, Warszawa 1971, s. 403.

uogólnienie z doraźnym przesłaniem, a zwłaszcza uzyskiwanie efektu i wyrazu poetyckiego poprzez budowanie poetyckich zdarzeń scenicznych⁷⁸. Przywołując Norwidowe słowa (a cytuje go często i chętnie w różnych tekstach literackich), w sposób szczególny akcentuje sprawczy wymiar poezji (poezja ma „działać”) i związek piękna z przymieszką utylitarności – z pracą, działaniem właśnie⁷⁹. W nieustannym odkrywaniu autorytetu poezji Norwida, która ujawnia „to, co w polskiej kulturze jest trwałe i stale obecne”⁸⁰, widzi szczególnie pilne i aktualne wyzwanie, „gdy teatr znajduje się pod tak wielką presją głupoty, niewybrednego gustu, ujmowania rzeczywistości jednowymiarowo, posługiwania się łatwą rozrywką, blichтром”⁸¹. Podkreśla zarazem znaczenie Norwidowego słowa w papieskim nauczaniu⁸², opatrując Wojtyłę mianem „egzekutora testamentu Norwida”⁸³.

W formule teatru realistyczno-poetyckiego Różewicza Braun-reżyser odkrył „następne ogniwo po poetyckim realizmie Norwida”⁸⁴. Szacunek i podziw dla twórcy w tym wypadku zrodził się na gruncie wieloletniej znajomości zainicjowanej przez reżysera. W opublikowanej przed dekadą książce Braun składa – jak to ujmuje – „ostatnie homagium dla wielkiego pisarza”⁸⁵, wyraźnie sytuując autora *Kartoteki* w roli autorytetu. Uznaje tym samym większą kompetencję podmiotu autorytetu, nawet jeżeli kontakt obu twórców był wyrazem ich artystycznego i intelektualnego porozumienia⁸⁶ o charakterze bliskim partnerskiemu⁸⁷. Przed laty w tekstach Różewicza – nowatora, wyprzedzającego rozpoznanie krytyków i badaczy, twórcy dramatów stanowiących „najlepszą i – najdalej idącą ilustrację procesów zachodzących we współczesnym świecie i w nowoczesnej literaturze”⁸⁸ dostrzegł zupełnie nową jakość a zarazem odpowiedź na potrzebę zmiany będącej szansą rozwoju: „Chciałem »uciec do przodu«, usamodzielić się jako kierownik artystyczny i odnaleźć jako reżyser, licząc na to, że przyniesie to albo całkowitą odmianę sytuacji w teatrze, albo przyspieszy to, co i tak się już szykowało”⁸⁹.

⁷⁸ BEREŚ S., BRAUN K., dz. cyt., s. 79.

⁷⁹ Zob. tamże.

⁸⁰ BRAUN K., „Mój” teatr Norwida, s. 164.

⁸¹ Tamże, s. 172.

⁸² Zob. tamże, s. 165–167.

⁸³ Tamże, s. 167.

⁸⁴ BEREŚ S., BRAUN K., dz. cyt., s. 89.

⁸⁵ BRAUN K., HOFMAN-WIŚNIEWSKA J. (współpraca), „Mój” teatr Różewicza, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2013, s. 14.

⁸⁶ Zob. tamże, s. 64.

⁸⁷ Zob. BRAUN K., RÓŻEWICZ T., *Języki teatru*, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 1989.

⁸⁸ KRAJEWSKA A., *Dramat komentarla*, [w:] teże, *Dramat współczesny. Teoria i interpretacja*, Wydawnictwo Uniwersytetu im. A. Mickiewicza, Poznań 2005, s. 185.

⁸⁹ BEREŚ S., BRAUN K., dz. cyt., s. 89.

*Akt przerywany*⁹⁰, od którego rozpoczęła się artystyczna współpraca reżysera z autorem, był zarazem pierwszym krokiem na drodze do teatru wspólnoty, jakiego poszukiwał Braun⁹¹. Ów autotematyczny spektakl był dla reżysera u progu lat 70. ironicznym odniesieniem do dotychczasowej, własnej twórczości, rzeczą o „odrzuconiu teatru i o niemożności uwolnienia się od teatru (...) katharsis, podsumowaniem (...) a zarazem wypracowaniem nowego otwarcia (...)”⁹². W tekstach Różewicza, które przyniosły przenikliwą diagnozę rozpadu współczesnej kultury, Braun widział „dramat poszukiwania jedności i harmonii (...) scalania świata i człowieka”⁹³. Różewicz zaś „brał udział w procesie »rozrucania« świata, literatury, teatru – aby dojść do marzenia o świecie scalonym”⁹⁴ – marzenia bardzo Braunowi bliskiego i wielokrotnie manifestowanego obecnością nadziei w teatralnych spektaklach⁹⁵. Nieprzypadkowo jedna z najtrafniejszych – zdaniem reżysera – wypowiedzi prasowych o jego pracy scenicznej, brytyjskiego krytyka teatralnego, Richarda Burnsa, dotyczy premiery dzieła Różewicza:

„W sercu noszę teatr, jaki jest – w duszy teatr przyszłości”. Kazimierz Braun cytuje te słowa Gordona Craiga w nocy zamieszczonej w programie (...) *Kartoteki* (...). Widowisko, które oglądałem w O’Laughlin Auditorium, objęło wizją teatru przyszłości zarówno aktorów, jak i widzów. (...) [było – JM] na najwyższym poziomie, przewyższającym wszystko, co można zobaczyć w Ameryce w tym roku. (...) Sposób posłużenia się przestrzenią przez Brauna w połączeniu ze zburzeniem czasu linearnego przez Różewicza w jego sztuce – czyni tradycyjne terminy w rodzaju „uczestnictwo widzów” całkowicie nieadekwatne i staroświeckie. (...) widz znajduje się w sytuacji krańcowo publicznej, a zarazem całkowicie prywatnej. (...) Staje się partnerem aktora odpowiedzialnym za przebieg akcji. (...) wszystkie sceny, niezależnie od ich charakteru, posiadają niezwykłą urodę wizualną i najwyższy poziom literacki (...) Braun ma wielki dar wydobywania ze swych aktorów najgłębszych pokładów ich człowieczeństwa: humoru, patosu, inteligencji, wdzięku i piękna oraz tej „energii”, która, jak to ujął Blake, jest „wieczną rozkoszą”. (...) powiedziano mi, że Braun jest uważany za jednego z dziesięciu największych reżyserów teatralnych na świecie. Teraz już wiem czemu⁹⁶.

Wczesną zapowiedzią trzeciej z Braunowych reżyserskich dróg była studencka premiera *Wieczoru Trzech Króli*⁹⁷. Mistrz ze Stratfordu niejako „skierował” do teatru ów-

⁹⁰ RÓŻEWICZ T., *Akt przerywany*, reż. i oprac. tekstu K. Braun, Teatr im. J. Osterwy, Lublin, praprem. 28 II 1970.

⁹¹ Zob. BRAUN K., *Piramida*, s. 132 n., 205n. Na temat teatru wspólnoty zob. np. tamże, s. 205–227.

⁹² BEREŚ S., BRAUN K., dz. cyt., s. 92.

⁹³ HOFMAN-WIŚNIEWSKA J., *Grand Drame – Grand théâtre*, [w:] K. Braun, J. Hofman-Wiśniewska (współpraca), „*Mój*” teatr Różewicza, s. 38.

⁹⁴ BRAUN K., *Wprowadzenie*, [w:] tamże, s. 12.

⁹⁵ Zob. HOFMAN-WIŚNIEWSKA J., *Grand Drame*, s. 49 n.

⁹⁶ Recenzja ukazała się na łamach „The Observer”, 28 IV 1982 roku. Cyt. za: BRAUN K., *Piramida*, s. 139–141. RÓŻEWICZ T., *Card Index [Kartoteka]*, przeł. na ang. A. Czerniawski, reż. K. Braun, Notre Dame University, South Bend, Indiana, USA, prem. 23 IV 1982.

⁹⁷ SZEKSPIR W., *Wieczór Trzech Króli*, przeł. S. Dygat, reż. I. Kanicki, Studencki Teatr Dramatyczny, Poznań, prem. 1955.

czesnego studenta polonistyki, który wystąpił jako błazen Feste w spektaklu „żywym, barwnym, wesołym”⁹⁸. Entuzjazm początkującego wykonawcy szybko przerodził się w pragnienie reżyserowania Szekspirowskich dzieł. Pierwsza praca reżyserska⁹⁹ okazała się jednak wyzwaniem zbyt trudnym dla młodego praktyka sceny i doświadczeniem onieśmielającym, obnażała bowiem dysproporcje pomiędzy zadaniami, jakie przed realizatorami stawia tekst Szekspira i osiągniętym rezultatem scenicznym, odsłaniającym nieskuteczność wyniesionego ze szkoły teatralnej zastosowanego klucza „»wielkiego teatru inscenizacji«”¹⁰⁰, związanego z fascynującymi Brauna projektami Craiga i – później – znaną mu praktyką Leona Schillera i Bohdana Korzeniewskiego. „W tej mojej pierwszej »szekspiriadzie« – wspomina Braun – nie mogłem się przebić do jego wielkości. Również w oglądanych wielokrotnie szekspirowskich realizacjach reżyserskich moich kolegów widziałem raczej niezrealizowane możliwości, jakie kryje tekst, niż ich wydobyć”¹⁰¹. Wierność mistrzowi oznaczała w tym wypadku z jednej strony konieczność czasowej rezygnacji ze scenicznej interpretacji jego dzieł, by po kilku latach wrócić do nich lepiej przygotowanym, z drugiej – odkrywanie Szekspira w wykonaniu największych aktorów: Laurence’a Oliviera, Paula Scofielda czy Johna Gielguda¹⁰², ale też czytanie dzieł w języku oryginału, w wydaniach nieznacznie uwspółcześnionych. Etap reżyserii dzieł Szekspira w języku mistrza rozpoczął się już w amerykańskim okresie twórczości Brauna. Wtedy też otworzyły się przed artystą „nowe szekspirowskie horyzonty: wiersza, który jak wędzidło trzyma w ryzach aktora, a zarazem prowadzi go w działaniu; wiersza, który kieruje mową i znajduje dopełnienie w ruchu; wiersza, który narzuca rytm dialogowi i monologowi, podpowiada melodię mówienia i określa nastrój wiersza; wiersza, który w jakiś przedziwny sposób jest sprawczy, jest działaniem”¹⁰³.

Podążanie drogą Szekspira stało się dla artysty procesem odkrywania nierozzerwanego spłotu mowy i działania, poetyckości i sprawczości, energii rodzącej się ze zdzierzenia tego, co duchowe z tym, co biologiczne¹⁰⁴. Zaowocowało serią prac teatralnych m.in. w Buffalo (1987–1991), w plenerowym teatrze z wielofunkcyjną konstrukcją przypominającą teatr elżbietański, z udziałem zawodowych aktorów, potrafiących

⁹⁸ BRAUN K., *Z szekspirowskiego archiwum reżysera*, [w:] A. Cetera (red.), *Szekspiromania. Księga dedykowana pamięci Andrzeja Żurowskiego*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2013, s. 103n.

⁹⁹ SZEKSPIR W., *Romeo i Julia*, przeł. J. Iwaszkiewicz, reż. K. Braun, Teatr Polski, Warszawa, prem. 17 VII 1963.

¹⁰⁰ BRAUN K., *Z szekspirowskiego archiwum*, s. 105.

¹⁰¹ Tamże, s. 106.

¹⁰² Zob. tamże. Braun mógł podziwiać tych artystów na ekranie i na żywo podczas ich pobytu w Polsce, ale także dzięki wyjazdowi na stypendium British Council w 1965 roku, kiedy to spędził miesiąc w Londynie i tydzień w Stratfordzie. Później otworzyły się przed reżyserem nowe możliwości odkrywania niezwykłego dzieła Szekspira.

¹⁰³ Tamże, s. 110.

¹⁰⁴ Zob. tenże, *Piramida*, s. 235n.

„przekazać widzom tę niezwykłą, wręcz tajemniczą energię”¹⁰⁵. Wspomniane widowiska były dla praktyka sceny najlepszą szkołą pracy z aktorem i sprawdzianem umiejętności reżyserskich. Uświadamiały twórcy, jak ważne jest naprowadzenie wykonawców na rytm i melodię białego wiersza Szekspira, by mogli dać się ponieść „jego wielkiej fali”, ale też wydobyć z niego motywacje i sposoby działania postaci¹⁰⁶. Wielkie role – jak tytułowa z *Króla Leara*¹⁰⁷ – okazywały się zarazem „lekcją pokory dla reżysera, który w jakiś sposób próbował towarzyszyć aktorowi w drodze na ten szekspirowski szczyt, czasem nawet ośmielał się wskazywać kierunek wspinaczki”¹⁰⁸.

Kreacja autorytetów w dramatach reżysera-literata

Rolę figury autorytetu w twórczości literackiej Brauna-reżysera w sposób szczególnie wyraźny podkreśla dramat, często o charakterze biograficznym, którego bohaterowie mają swoje historyczne pierwowzory w wielkich artystach, ludziach nauki, Kościoła czy świata polityki. Obecność figury autorytetu to nie tylko konsekwencja wyboru tematyki i postaci podyktowanej zainteresowaniami i upodobaniami reżysera-literata, badacza, ale i emigranta, to także efekt – wpływającej na ów wybór – przyjętej strategii twórczej, ściśle związanej z koncepcją sztuki (o czym była już mowa), łączącej wymiar artystyczny z oddziaływaniem praktycznym, ale też z etyką i moralnością, elementem dydaktycznym i wychowawczym. Jest to również skutek konsekwentnego podążania artysty drogą wyznaczoną przez artystyczne i moralne autorytety. Twórczość ta pozostaje w ścisłym związku z teatralnymi doświadczeniami praktyka sceny i stanowi ważne – choć tu jedynie sygnalizowane – dopełnienie refleksji o znaczeniu autorytetu w działalności artystycznej Brauna. Reżyser, który doskonale znał wielką literaturę dramatyczną i przez wiele lat szukał dla niej najlepszego wyrazu scenicznego, jak sam stwierdza, czuł się „nieumiejętny i niegodny”¹⁰⁹, aby tworzyć dramaty. Przyznaje też, że nie odważyłby się na samodzielne pisanie dla teatru, gdyby w związku z wydarzeniami politycznymi w kraju, nie zmieniła się radykalnie jego sytuacja teatralna i osobista¹¹⁰. Okoliczności, o których w artykule była już mowa, wpłynęły na decyzje twórcze reżysera, z jednej strony głęboko przekonanego o niezbywalnej roli autorytetów w życiu jednostek i w przestrzeni społecznej, narodowej, z drugiej – dotkliwie doświadczającego narzucanej siłą autorytarności ograniczającej wolność, tłamszącej i unicestwiającej autorytety autentyczne.

¹⁰⁵ Tamże, s. 252.

¹⁰⁶ Tamże, s. 238.

¹⁰⁷ SZEKSPIR W., *Król Lear*, reż. K. Braun, Festiwal Szekspirowski, Buffalo, prem. 28 VI 1989.

¹⁰⁸ BRAUN K., *Piramida*, s. 244.

¹⁰⁹ Tenże, *Posłowie*, [w:] tegoż, *Sztuki o Polakach*, s. 565.

¹¹⁰ Zob. tamże.

Dramaty Brauna często wyrastają ze studiów reżysera nad biografiami inspirujących go osób, z jego znajomości źródeł i faktów. Teksty te nawiązują do rzeczywistych zdarzeń, czerpią z dokumentów epoki i dokumentów osobistych, ujawniając zarazem sposób traktowania przez twórcę materiału biograficznego i wykorzystania go w literaturze¹¹¹. Odsłaniają pasję dydaktyczną i naukową, łączą informację z autorską wyobraźnią i intuicją, uwierzytelniona historia staje się w nich odbiciem rzeczywistości godnej przypomnienia współczesnemu czytelnikowi. Skrupulatność i wiedza badacza, cierpliwe eksplikacje dydaktyka i wychowującego odbiorcę poprzez teatr moralisty oraz umiejętność myślenia sceną reżysera stapiają się w tej twórczości w jedno. Załączany niekiedy przez Brauna komentarz do tekstów o fascynujących go indywidualnościach jest swoistym przewodnikiem po lekturze, przeznaczonym zarówno dla przeciętnego czytelnika, jak i potencjalnego realizatora, o którym, jako doświadczony reżyser, nie może przecież nie myśleć, proponując mu określone rozwiązania sceniczne. Ten, który towarzyszy dramatowi *Paderewski wraca*¹¹², jest zaś wymownym przykładem komentarza nie tylko podkreślającego autorskie intencje, ale też korespondującego z tradycyjnym modelem biografii, w którym „to, co jednostkowe odzwierciedla to, co ogólne”¹¹³, a wybitna postać mierząca się z wyzwaniami swojego czasu zyskuje rysy pomnikowo-hagiograficzne:

Żywot Paderewskiego był dla wielu źródłem otuchy, nadziei, mądrości. Był też wyrzutem sumienia dla tych, którzy nie dorośli do ideałów wyznawanych, głoszonych i praktykowanych przez niego. Warto do Ignacego Paderewskiego wracać z wdzięcznością – po zachętę, po wzorzec i, po prostu, po radość, że był taki, jaki był, że tworzył tak, jak tworzył, że żył, jak żył¹¹⁴.

Podobny, dopowiadający, komentarz uzupełnia dramat *Królowa Emigrantka*¹¹⁵, który stanowi próbę dotknięcia prawdy o wielkiej postaci polskiej sceny – Helenie Modrzejewskiej – poprzez odsłonięcie myśli, pragnień, wspomnień, wyobraźni aktorki zmagającej się z życiowymi i zawodowymi trudnościami:

Niosąc te wszystkie sprzeczności, płacąc za swoją pozycję potworną pracą, dzięki ogromnej wytrwałości, szlachetności, szczodropliwości i odwadze – Helena Modrzejewska stała się prawdziwie wielką aktorką i wielkim, pięknym człowiekiem. Osiągnęła w rezultacie szczególny status, znany bodaj tylko w polskiej kulturze: artyście – duchowego przywódcy narodu, a zarazem duchowego ambasadora Polski w świecie (...). Sta-

¹¹¹ Na najważniejsze zagadnienia związane z literaturą dramatyczną z biografią w tle (biodramatami) zwraca uwagę Ewa Partyga w artykule *Biografia w dramacie. Rekonesans*, [w:] J. Kopciński, A. Grabowski (red.), *Dramat w tekście – tekst w dramacie*, Wydawnictwo IBL PAN, Warszawa 2014, s. 271–284. Tekst ten stał się tu ważną inspiracją.

¹¹² BRAUN K., *Paderewski wraca*, [w:] tegoż, *Sztuki o Polakach*, s. 179–238.

¹¹³ PARTYGA E., dz. cyt., s. 276n.

¹¹⁴ BRAUN K., *Zamiast didaskaliów* [komentarz do dramatu *Paderewski wraca*], [w:] tegoż, *Sztuki o Polakach*, s. 245.

¹¹⁵ Tenże, *Królowa Emigrantka. Rzecz o Helenie Modrzejewskiej*, [w:] tamże, s. 57–110.

ła się wielkością i świętością narodową. (...) Sztukę moją dedykuję wielkim aktorom i aktorkom, z jakimi dane mi było pracować¹¹⁶.

Analiza biografistyki dramatycznej Brauna wymaga oczywiście odrębnego studium. W tym miejscu warto jednak zasygnalizować proces rekonstrukcji i reaktywacji może nieco zapomnianych dziś autorytetów, zarazem sposób ich upamiętniania w tekstach reżysera ukierunkowanych na biograficzną prawdę, a nie transformacje czy deformacje historycznej pamięci, wpisujących się w tradycyjny model myślenia o podmiotowości i tożsamości, nie zaś jego ponowoczesne odmiany. Dramaty te ujawniają autorską dbałość o wiarygodność w sposobie prezentacji bohatera, przywołują realistyczno-historyczny kontekst, ale też sięgają po konwencję dramatu subiektywnego. Można widzieć w nich odpowiedź na oczekiwania odbiorcy związane z potrzebą mityzującego ujęcia bohaterów narodowej historii i kultury – postaci wielkich Polaków traktujących „swoje powołanie – w dziedzinach sztuki, nauki czy polityki – jako służbę, jako obowiązek pojmowany bardzo osobiście albo (...) jako »wielki zbiorowy obowiązek«”¹¹⁷.

Szczególne miejsce zajmują tu postaci bliskich reżyserowi przewodników po emigracji, w których widział „godne naśladowania wzorce pracowitości, wytrwałości, patriotyzmu”¹¹⁸. Teksty odsłaniające dramat egzystencji i emigracji niosą „przesłanie o wadze życia istotnego, wartościowego”¹¹⁹, stają się „wyzwaniem i wezwaniem do prawdziwego życia”¹²⁰, ale też „terapią”¹²¹, dowodzą bowiem na przykładach losów wyjątkowych bohaterów, że „prawdziwe życie jest możliwe”¹²². Braunowe biografie dramatyczne reaktywują dawne autorytety – uzasadnione w określonych dziedzinach ludzkiej wiedzy i działalności, ale i moralne – w czasach naznaczonych kryzysem autorytetu. Stanowiąc element świadomie obranej przez artystę strategii twórczej, przynoszą kreację autorytetów pożądaných, ikonicznych, które mają przypominać odbiorcy o najgłębszej potrzebie ludzkiej – oparcia na stabilnym fundamencie niezbywalnych wartości.

Podsumowanie

Przykład twórczości artystycznej Kazimierza Brauna przekonuje o fundamentalnym znaczeniu figury autorytetu i sile jej oddziaływania w sztuce. Figura ta wpisała się w sposób trwały w życie i aktywność twórczą reżysera, teatralnego badacza i peda-

¹¹⁶ Tenże, *Zamiast didaskaliów* [komentarz do dramatu *Królowa Emigrantka*], [w:] tamże, s. 116; 118.

¹¹⁷ Tenże, *Posłowie*, [w:] tegoż, *Sztuki o Polakach*, s. 571.

¹¹⁸ Tenże, *Posłowie*, [w:] tegoż, *Emigrantki. Siedem dramatów*, V. Wejs-Milewska (red.), Wydawnictwo Episteme, Lublin 2022, s. 402.

¹¹⁹ Tamże.

¹²⁰ Tamże.

¹²¹ WEJS-MILEWSKA V., *Terapia i wyzwanie. Fenomen dramatów Kazimierza Brauna*, [w:] K. Braun, *Emigrantki*, s. 13.

¹²² Tamże.

goga, dyrektora teatrów i pisarza, który konsekwentnie podążając drogą autorytetów, sam stał się nim w dziedzinie teatru. Wpływ autorytetu Norwida – osoby i dzieła, który mógł się objawić niejako w sposób naturalny na wyniesionym z pielęgnowanego tradycje rodzinnego domu fundamencie wiary w istnienie autorytetów, zaznaczył się szczególnie wyraźnie w przejętej przez Brauna koncepcji sztuki, otwierającej się na wymiar użyteczności, świat moralnych i etycznych zobowiązań. Oddziaływanie dramaturgii Różewicza stało się dla reżysera zrealizowaną szansą na teatralny rozwój i usamodzielnienie się prowadzące go ku koncepcji teatru wspólnoty, impulsem do nieustannego poszukiwania „świata scalonego”. Twórczość Szekspira, która otworzyła Braunowi drogę do teatru, odkrywana za pośrednictwem największych aktorskich autorytetów, była dlań najważniejszym sprawdzianem teatralnych praw i reżyserskiej dojrzałości. Moralny autorytet Karola Wojtyły wpłynął w sposób zasadniczy na Braunowe pojmowanie działalności artystycznej jako misji służącej dobru i duchowemu wzrostowi drugiego człowieka – w teatrze i poza nim. Zespoleń wartości artystycznych, etyczno-moralnych i osobistych stało się zadaniem twórcy i podstawą jego wiarygodności w rzeczywistości autorytarnych nadużyć. Okazało się zarazem wyzwaniem oznaczającym konieczność podejmowania nie tylko niepopularnych, ale trudnych decyzji wiarygodność tę potwierdzających. Nie przestało być nim także później, we współczesności naznaczonej kryzysem autorytetów związanym z kryzysem prawdy, także wielowymiarowego, „aksjologicznego, etycznego, psychologicznego, społecznego, politycznego, strukturalnego, finansowego”¹²³ kryzysu autorytetu reżysera. Twórca ten, niezmiennie zapatrzony w ideał artysty teatru, nie zrezygnował z myśli o repertuarze ambitnym i trudnym, o teatrze wspólnoty ważnym dla narodowej kultury. Podążanie drogą autorytetów stało się w przypadku Brauna zobowiązaniem do wierności sobie w sztuce traktowanej jako remedium na ów kryzys i w życiu, którego kształt wyznaczyła sztuka.

Bibliografia

- ARENDRT H., *Między czasem minionym a przyszłym. Osiem ćwiczeń z myśli politycznej*, przeł. M. Godyń i W. Madej, Wydawnictwo Aletheia, Warszawa 2011.
- BEREŚ S., BRAUN K., *Rozdarta kurtyna. Rozważania nie tylko o teatrze*, Wydawnictwo Aneks, Londyn 1993.
- BOCHEŃSKI J. M., *Logika i filozofia. Wybór pism*, przeł. i oprac. J. Parys, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1993.
- BRAUN K., *Autorytet reżysera w teatrze*, „Er(r)go. Teoria – Literatura – Kultura” 2013 nr 1 (26), s. 159–183.
- BRAUN K., *Emigrantki. Siedem dramatów*, Wejs–Milewska V. (red.), Wydawnictwo Episteme, Lublin 2022.
- BRAUN K., HOFMAN-WIŚNIEWSKA J. (współpraca), *„Mój” teatr Różewicza*, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2013.
- BRAUN K., *„Mój” teatr Norwida*, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2014.

¹²³ BRAUN K., *Autorytet reżysera w teatrze*, s. 179.

- BRAUN K., *Oczekiwanie. Wiersze*, Wydawnictwo 3DOM, Częstochowa 2022.
- BRAUN K., *Piramida. Wspomnienia nie tylko teatralne*, Oficyna Wydawnicza Volumen i Instytut Teatralny im. Z. Raszewskiego, Warszawa 2022.
- BRAUN K., RÓŻEWICZ T., *Języki teatru*, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 1989.
- BRAUN K., *Sztuki o Polakach*, Norbertinum, Lublin 2006.
- BRAUN K., *Z szekspirowskiego archiwum reżysera*, [w:] A. Cetera (red.), *Szekspiromania. Księga dedykowana pamięci Andrzeja Żurowskiego*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2013, s. 103–121.
- HOFFMAN J., *Wielki teatr wspólnoty we Wrocławiu*, [w:] J. Brylewska (red.), *Horyzonty teatru II. Droga Kazimierza Brauna*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2006, s. 107–178.
- HOFMAN–WIŚNIEWSKA J., *Grand Drame – Grand théâtre*, [w:] K. Braun, J. Hofman-Wiśniewska (współpraca), *„Mój” teatr Różewicza*, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2013, s. 15–62.
- JABŁOŃSKI R., *Miałem zagrać Marylin Monroe*, Studio Graphito, Oborniki Śląskie 2023.
- KRAJEWSKA A., *Dramat współczesny. Teoria i interpretacja*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. A. Mickiewicza, Poznań 2005.
- LEWANDOWICZ J. ks., *Pojęcie autorytetu i normy w językach klasycznych*, [w:] D. Kowalska (red.), *Autorytety i normy. Materiały z konferencji 13-15 maja 2002 r.*, Archidiecezjalne Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 2003, s. 253–263.
- MAJDAŃSKI S., *Autorytet – pojęcie i problemy. Refleksje filozoficzno-pragmatyczne*, „Summariusz” 2001–2002, nr 30–31 (50–51), s. 207–231.
- MICHALCZUK J., *„Teatr powinien być narzędziem Sprawy”*. *Wokół twórczości artystycznej Kazimierza Brauna*, [w:] K. Budrowska, W. Gardocki, E. Jurkowska (red.), 1984. *Literatura i kultura schyłkowego PRL-u*, Wydawnictwo IBL PAN, Warszawa 2015, s. 371–389.
- MORAWIEC E., *Przygody życia reżysera w PRL*, [w:] E. Kossarzecka (red.), *Horyzonty teatru. Szkice o twórczości Kazimierza Brauna*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2004, s. 31–53.
- PARTYGA E., *Biografia w dramacie. Rekonesans*, [w:] J. Kopciński, A. Grabowski (red.), *Dramat w tekście – tekst w dramacie*, Wydawnictwo IBL PAN, Warszawa 2014, s. 271–284.
- SALIJ J. OP, *Autorytet ikoniczny i autorytet idolatryczny*, [w:] D. Kowalska (red.), *Autorytety i normy. Materiały z konferencji 13–15 maja 2002 r.*, Archidiecezjalne Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 2003, s. 361–371.
- STRÓŻEWSKI W., *W kręgu wartości*, Wydawnictwo Znak, Kraków 1992.
- SZYMKIEWICZ J., *Sprawa Teatru Współczesnego*, [w:] J. Brylewska (red.), *Horyzonty teatru II, Droga Kazimierza Brauna*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2006, s. 179–197.
- Tryptyk wrocławski*, Jachowicz J. (oprac.), [w:] *Komedianci. Rzecz o bojkocie*, A. Roman (oprac.), przy współpracy M. Sabata oraz zespół: A. Balińska, M. Bojarska, A. Borkowska i in., Agencja Omnipress i Zakłady Wydawnicze Versus, Warszawa 1990, s. 251–277.
- WEJS–MILEWSKA V., *Terapia i wyzwanie. Fenomen dramatów Kazimierza Brauna*, [w:] K. Braun, *Emigrantki. Siedem dramatów*, V. Wejs–Milewska (red.), Wydawnictwo Episteme, Lublin 2022, s. 7–15.
- „*Życie po życiu*”. *Rozmowa Joanny Ostrowskiej i Juliusza Tyszki z Kazimierzem Braunem*, [w:] J. Tyszka, *Widowiska nowojorskie*, Ars Nova, Poznań 1994, s. 71–114.

Authority as a Task, a Challenge, an Obligation. Kazimierz Braun and His Works

Abstract: The article is about the works of Kazimierz Braun - stage director, expert in the field of theatre, author of literary works. It recalls this artist and researcher as a theatre authority, but also it shows the authorities that formed him as an artist. Moreover, this text reveals the meaning of the figure of authority in Braun's literature on the example of the biographical dramas he wrote. The main purpose of this article is to analyse the influence of authorities on Braun's understanding of artistic activity, his creative strategy and its implementation in selected cultural texts. The terms of authority as a task, a challenge and an obligation in the title of the article referred to different areas of Braun's activity, which, on the one hand, indicate the impact of authority, but on the other hand, show the way to gain it.

Keywords: Kazimierz Braun, authority, theatre, stage director, biographical drama

DOI:<https://doi.org/10.34864/heteroglossia.issn.2084-1302.nr15.art2>

Katarzyna Rytłewska
Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy

**Zemsta degradowanej natury w utworach
Prowadź swój pług przez kości umarłych
Olgi Tokarczuk
i *Piasku Saraswati* Risto Isomäkiego**

Niniejszy artykuł ma na celu komparatystyczne zestawienie dwóch wpisujących się w nurt badań ekokrytycznych utworów literackich: jednego autorstwa Olgi Tokarczuk i jednego autorstwa Risto Isomäkiego. Istotnie jest tu wydobyć podobieństw i różnic w spojrzeniu na problem degradacji środowiska naturalnego przez człowieka w skali mikro i makro w pozornie odległych od siebie tekstach. Całość poprzedza wprowadzenie do stosunkowo krótkich dzieł ekokrytyki.

Wprowadzenie

U podstaw krytyki ekologicznej (inaczej: ekokrytyki) leży świadomość kryzysu ekologicznego, ale też obserwacja dotycząca humanistyki końca XX wieku i jej „wyjałowienia”¹. Ekokrytyka buntuje się przeciwko funkcjonowaniu tekstu literackiego jako oderwanego od rzeczywistości pozajęzykowej². Krytyka ekologiczna stawia także pytanie o to, czy można przekroczyć antropocentryzm, korzystając, na przykład, z perspektyw i narzędzi tzw. realizmu ekologicznego³.

Początki realizmu ekologicznego, który doprowadził do „rekonceptualizacji wcześniejszej krytyki środowiskowej”⁴, należy upatrywać w literaturze powstałej około roku 1990 (*The Environmental Imagination* Lawrence’a Buella z roku 1995, *The Ecocriticism*

¹ FIEDORCZUK J., *Cyborg w ogrodzie. Wprowadzenie do ekokrytyki*, Wydawnictwo Naukowe Katedra, Gdańsk 2015, s. 17.

² Tamże.

³ TABASZEWSKA J., *Realizm ekologiczny vs. polska literatura*, „Teksty Drugie” 2018, nr 2, s. 164.

⁴ UBERTOWSKA A., „Mówić w imieniu biotycznej wspólnoty”. *Anatomie i teorie tekstu środowiskowego/ekologicznego*, „Teksty Drugie” 2018, nr 2, s. 22.

Reader: Landmarks in Literary Ecology Cheryll Glotfelty i Harolda Fromma z roku 1996). Nie oznacza to, że kwestie natury i jej degradacji z rąk człowieka nie były podejmowane w literaturze i badane w literaturoznawstwie już wcześniej⁵. Julia Fiedorczyk zwraca uwagę na najważniejsze pionierskie dzieła protoekokrytyczne: *Machine in the Garden* Leo Marksa (1964), *The Comedy of Survival* Johna Meekera (1974), *The Country and the City* Raymonda Williama (1973), *The Lay of the Land* Annette Kolodny (1975). Szczególnie książki Marksa i Kolodny wskazują nowy kierunek w badaniach literaturoznawczych. Podejmują kwestie estetyczne, polityczne, socjoekonomiczne, jak i *explicite* ekologiczne, stając się prekursorami ekokrytyki⁶. Fiedorczyk, jako badaczka zajmująca się szczególnie literaturą amerykańską, podkreśla, że ekokrytyka na gruncie badań zachodnich reprezentuje dwie fale. W ramach pierwszej z nich badacze skupiali się na więzi łączącej ludzi z pozaludzką naturą. W przypadku drugiej fali ekokrytyka jako metoda postuluje poszerzenie spektrum własnych zainteresowań badawczych, a ponadto – wiąże ekologię z problemami społeczno-ekonomicznymi, podkreślając przy tym, że to z reguły najbiedniejsi ponoszą największe koszty zmian klimatycznych i dewastacji ekosfery (np. poprzez spędzanie życia w okolicy wysypisk śmieci). W toku dalszego rozwoju całego nurtu ekokrytycy coraz szerzej odwołują się do koncepcji filozoficznych, w tym ekofilozofii i etyki środowiskowej na czele z Hansa Jonasa „zasadą odpowiedzialności” za przyszłe trwanie życia na ziemi i koncepcją „głębokiego altruizmu” Arne Naessa, filozofii życia (zoe, bios), fenomenologii, filozofii biologii (zwłaszcza filozofii organizmu), filozofii umysłu i neuronauk, biosemiotyki, geologii (w tym: hipotezy Gai), filozofii fizyki⁷. Wybierają taką koncepcję, która nie jest „wyjałowiona”, czyli nie utraciła zainteresowania dla rzeczywistości przyrodniczej, społecznej, ekonomicznej, politycznej.

Istotą badań krytyki ekologicznej jest nie tylko tropienie wątków i toposów związanych z ekologią w literaturze i krytyczne wyjaśnianie złożoności – zwłaszcza aksjologicznej – ludzkich relacji z pozaludzką przyrodą, ale także badanie następstw rozłamu, jaki nastąpił między naukami humanistycznymi a naukami ścisłymi – system Kartezjusza, który dzielił rzeczywistość na świadomą i rozciągłą, zdaniem chociażby Hansa Jonasa był błędny. Pozwalał on na opis przyrody uwzględniający jedynie jej cechy fizyczne. Dualistyczna wizja świata wprowadziła wyraźny podział na nauki humanistyczne i przyrodnicze. Filozofia zarzuciła badanie całości rzeczywistości, koncentrując się na tym, co świadome, a pomijając to, co rozciągłe. Przyroda natomiast była badana przez matematyków jedynie pod kątem rozciągłości. Organizmy traktowane jak mechanizmy przestały być w polu zainteresowań etyki czy innych dyscyplin humanistycznych. Jonas uważał, że dualizm ten jest błędem i prowadzi jedynie do niebezpiecznej chęci panowania nad przyrodą przez człowieka i do jej wykorzystywania. Wiedzie on także do beztroskiego traktowania natury, przyczyniając się do

⁵ FIEDORCZYK J., dz. cyt., s. 20.

⁶ Tamże, s. 23.

⁷ Tamże, s. 32.

kryzysów ekologicznych⁸. Żywy organizm w koncepcji Jonasa jest bytem wieloaspektowym i antynomicznym – aby to dostrzec, nie można być jedynie matematykiem, ale obserwatorem życia i filozofem, a zatem humanistą⁹.

W mikroskali ekokrytyka nasłuchuje tego, co ma do powiedzenia – lub co manifestuje sobą – przyroda, zarówno ta dzika, niezależna od człowieka i nieokiełznana, jak i ta całkowicie opanowana przez ludzi, podległa im i zależna od ich decyzji oraz poczynań. Ekokrytyka sprawia wreszcie, że czytelnik tekstów zaczyna się zastanawiać nad sensem tego, co przynosi lektura, a dzięki oddziaływaniu literatury na emocje i wyobraźnię – zaczyna przeżywać treści zawarte w dziele, a wreszcie uczy się odnosić swoje doświadczenia i refleksje do otaczającej go rzeczywistości.

Problematyczne i nieco odstrasające dla niektórych badaczy chcących zajmować się ekokrytyką okazuje się płynne, wieloznaczne i mylnie używane pojęcie „natury”. Po pierwsze, „natura” oznacza cechę jakiejś rzeczy, wskazuje na jej charakter. Po drugie, „natura” to siła napędzająca rzeczy. Po trzecie, „natura” to świat materialny uwzględniający ludzi lub wykluczający ich udział¹⁰. Słowo „natura” jest wreszcie stosowane zamiennie ze słowem przyroda:

Pojęcie przyrody może stanowić pewien wzorzec pozytywny, ideał przyświecający ludzkiemu zachowaniu. Życie zgodne z naturą, życie w harmonii z przyrodą, błogosławione życie w stanie natury – nieskażonym ludzkimi przywarami, jest dla wielu obrazem spełnionego życia. Słowa „naturalny” i „nienaturalny” mają wyraźny wydźwięk normatywny. Naturalne jest to, co dobre, proste, bezpośrednie, umiarkowane; nienaturalne jest to, co złe, zboczne, wydumane, nadmierne i sztuczne¹¹.

Jednocześnie, jak pokazuje ekokrytyka, natura może być rozumiana jako figura dyskursywna, z kolei przyroda jako konkretny zbiór gatunków biologicznych. Jak zauważa Anna Barcz, to wzajemne uwikłania natury i przyrody odsłaniają stanowisko człowieka, który interpretuje je, opowiadając się po stronie Stwórcy lub stworzenia¹². Z kolei Maciej Ostrowski podkreśla, że przyroda to miejsce spotkania z Bogiem. „Cały świat przyrody, jego doskonałość i piękno, są jedną z podstawowych dróg pozwalających na odkrycie istnienia Istoty, która stanęła u początku”¹³.

W epoce renesansu pojęcie „natura” stało się synonimem harmonii, piękna, a nawet dobra (taka wyidealizowana interpretacja jest czytelna zwłaszcza w pojęciu natury

⁸ SADOWSKI R. F., *Monizm organizmalny jako odpowiedź Hansa Jonasa na problem psychofizyczny*, „Studia Philosophiae Christianae” 2006, nr 42/1, s. 75–76.

⁹ NOWAK E., FRANZINI TIBALEDO R., *Organizm i wolność. Filozofia życia i etyka nauk o życiu*, „Filozofia i Nauka. Studia Filozoficzne i Interdyscyplinarne” 2017, tom 5, s. 37.

¹⁰ FIEDORCZUK J., dz. cyt., s. 39.

¹¹ SOBOTA D., *Co to jest przyroda?*, „Ruch Filozoficzny” 2014, tom LXXI, s. 102.

¹² BARCZ A., *Realizm ekologiczny. Od ekokrytyki do zookrytyki w literaturze polskiej*, Wydawnictwo Naukowe „Śląsk”, Katowice 2016, s. 22.

¹³ OSTROWSKI M., *Przyroda jako miejsce spotkania z Bogiem*, „Paedagogia Christiana” 2011, nr 2/28, s. 165.

ludzkiej u Jean-Jacquesa Rousseau) przeciwstawianych kulturze¹⁴. Romantycy chcieli odczuwać świat, być blisko przyrody, chłonąć ją i inspirować się tym, co przynosi. Szukali w niej symboli i znaków, które mogliby zinterpretować (Friedrich Wilhelm Joseph von Schelling postrzegający naturę jako czujący organizm). Literatura modernistyczna zaczęła rozumieć przyrodę jako to, co wymyka się ludzkiemu poznaniu, jest tym samym obce – co jednak nie stanęło na przeszkodzie burzliwemu rozwojowi pozytywistycznego *przyrodoznawstwa* opartego na obserwacji i doświadczeniu empirycznym. Dwudziestowieczni teoretycy wskazują na zmiany nie tylko w estetyce przyrody, a także w relacji między człowiekiem i innymi gatunkami czy też między człowiekiem a jego własną, cielesną naturą. To za tą myślą podąża ekokrytyka¹⁵. Jak zauważa Jacques Derrida:

„Kwestia-zwierzęcości” nie jest oczywiście zagadnieniem jednym z wielu. Od dawna twierdzą, że jest decydująca – jak to się mówi – sama w sobie, a także ze względu na swoją wartość strategiczną, tj., że sama w sobie, będąc trudną i enigmatyczną, stanowi również granicę, wedle której podnosi się i określa wszystkie inne wielkie kwestie, a także wszystkie pojęcia mające za zadanie uchwycenie tego, co „człowiekowi właściwe” (*le propre de l'homme*), istoty i przyszłości ludzkości, etyki, polityki, prawa, „praw człowieka”, „zbrodni przeciwko ludzkości”, „ludobójstwa” itd.¹⁶.

Inny dwudziestowieczny teoretyk, Giorgio Agamben, twierdzi, że zwierzęcość jest polityczna, a, chcąc zbliżyć się do świata natury, trzeba zacząć nie tyle od myślenia o zwierzęcości, co po prostu od myślenia o zwierzętach¹⁷.

Krytyka ekologiczna wiąże się również z kartezjańskim podkreśleniem bezmyślności i niewrażliwości zwierząt i przekonaniem, że są one pozbawionymi uczuć lub namiętności, symulującymi je tylko automatami. Kartezjusz twierdził, że zwierzęta mają wrażenia, które zależą wyłącznie od budowy oraz rozmieszczenia organów. W takim redukcjonistycznym ujęciu, którego nie podważyły nawet liczne własnoręcznie przeprowadzone przez Kartezjusza wiwisekcje na psach i królikach, zwierzęta zostają sprowadzone do bezdusznych i nieodczuwających mechanizmów¹⁸. Ekokrytycy – zgodnie ze stanem dzisiejszej nauki – podważają ten pogląd, skądinąd pokutujący jeszcze w świadomości niektórych społeczeństw¹⁹. Jak pokaże to m.in. Olga Tokarczuk, niezdolna do ekokrytyki świadomość nadal zanurzona jest w kartezjanizmie.

¹⁴ FIEDORCZUK J., dz. cyt., s. 40–41.

¹⁵ BARCZ A., *Przyroda – bliska czy daleka? Ekokrytyka i nowe sposoby poetyki odpowiedzialności za przyrodę w literaturze*, „Anthropos?” 2012, nr 18–19, s. 59.

¹⁶ *Przemoc wobec zwierząt. Jacques Derrida w rozmowie z Élisabeth Roudinesco*, „Znak” 2015, s. 34–35.

¹⁷ KRZYKAWSKI M., *Nagie życie zwierząt: o wartości użytkowej Giorgio Agambena*, „Zoophilologica. Polish Journal of Animals Studies” 2016, nr 1, s. 108.

¹⁸ ŁAGOSZ M., *Zwierzę-maszyna w koncepcji René Descartes’a*, „Studia z Historii Filozofii” 2019 nr 2(10), s. 253–254.

¹⁹ Tamże.

Od rewizji kartezjanizmu ekokrytyka przechodzi do postrzegania zwierząt, roślin, organicznych bytów przyrodniczych, a nawet cząstek materii jako podobnych ludziom w ich naturalnej kondycji i podległych w dużej mierze tym samym prawom. Jak zauważa Luc Ferry,

ludzkie zachowania – w pewnych warunkach – są nie do odróżnienia od zachowań drobin cząstek drewna, pyłu ulicznego, drobin gazowych atmosfery, cząstek wrzącej wody itp. Są – w pewnych warunkach – dokładnie podległe ogólnym prawom przyrody (energii, miejsca, w którym się jest, stanu informacyjnego itp.). Człowiek bywa taką samą drobiną, jak dowolna inna, a zbiorowości ludzkie – rodzajem konglomeratów, pozbawionych cech, które przywykliśmy uznawać za typowo ludzkie: pewnego indeterminizmu, organizacji, celowości, sensu itp.²⁰.

Ostatecznie ekokrytyka problematyzuje stopniową degradację człowieczeństwa, polegającą na coraz większej łatwości przywłaszczania sobie tego, co należy do świata roślin i zwierząt, a także zdumiewającą lekkość odbierania życia nieludzkim istotom. Jest to jednak degradacja człowieczeństwa, ponieważ jakość życia ludzkiego i społecznego, a także trwanie ludzkiego gatunku wybitnie zależą od pozaludzkiej, tak żywej, jak i nieożywionej ekosfery w jej całokształcie. I jest to degradacja człowieczeństwa także dlatego, że jako istota obdarzona zdolnościami moralnymi – w tym wolnością wyboru i odpowiedzialnością – człowiek, wyniszczając przyrodę (nie tylko w sensie podstawy własnego bytu), dokonuje uszczerbku na własnej moralności, co opisał już Immanuel Kant. Nawet jeśli człowiek nie ma *explicite* obowiązków wobec przyrody, to ma te obowiązki wobec siebie jako istoty moralnej, co do której sama natura ma „ukryty plan” („des verborgenen Plans der Natur”), jak powiada Kant w rozprawie pt. *Idea powszechnej historii w aspekcie kosmopolitycznym*.

Olga Tokarczuk: zemsta zdegradowanej natury w mikroskali

Olga Tokarczuk w powieści pt. *Prowadź swój pług przez kości umarłych* (2009) porusza sprawę o wiele ważniejszą niż sama niegodziwość czy zbrodnia dokonywana przez ludzi na ożywionej przyrodzie pozaludzkiej. Nie chodzi o zabijanie, ale o „prawo do zabijania”²¹. Łatwość mordu jest widoczna szczególnie silnie w przypadku bohaterów – populacji myśliwych utrzymujących się z polowań i opierających na nich rozbudowaną działalność ekonomiczną – którzy nie chcą lub nie potrafią żyć w zgodzie z naturą. Jednym z nich jest Wielka Stopa. Jak zauważa Anna Larenta, Janina Duszejko, emerytowana naukowczyni mieszkająca w okolicy, a przy tym zdeterminowana

²⁰ FERRY L., *Nowy ład ekologiczny. Drzewo, zwierzę i człowiek*, przeł. H. Miś, A. Miś, Centrum Uniwersalizmu przy Uniwersytecie Warszawskim, Warszawa 1995, s. 5.

²¹ CZAPLIŃSKI P., *Concatenations. On the Works of Olga Tokarczuk*, „The Polish Review” 2001, nr 2, s. 29.

orędowniczka praw zwierząt, nie uznaje go ani za ludzką, ani za zwierzęcą istotę²². Bohater zachowuje się jak władca lasu; kradnie drewno i poluje bez najmniejszej refleksji nad znaczeniem i konsekwencjami swych działań:

Wiele razy chodziłam jego trasami i zbierałam za nim prymitywne druciane pułapki na Zwierzęta, pętle wiązane do młodych przygiętych drzew w taki sposób, że złapane Zwierzę wylatywało w górę jak z procy i zawisało w powietrzu. Czasem znajdowałam martwe Zwierzęta – Zające, Borsuki i Sarny. (PSP 16)

Wielka Stopa zabija zwierzęta, ponieważ jest myśliwym – a raczej kłusownikiem, który oprócz zapewniania sobie pożywienia i utrzymania, żywi potrzebę zdobywania trofeów i utwierdzania w ten sposób swojej lokalnej władzy i prestiżu. Dla niego problemem nie stanowi również strzelanie do psów. Zabija ukochane suki Duszejko, czym potwierdza w jej oczach bezpodstawność własnej *ludzkiej* egzystencji. Jej zdaniem człowiek wyzbyty wrażliwości w stosunku do przyrody jest bowiem istotą zdehumanizowaną. Jego śmierć (do której później dochodzi w powieści) należy postrzegać w kategoriach oczyszczenia świata. Wielka Stopa nie miał litości ani współczucia dla zwierząt, zatem nie może być współczucia i litości w obliczu jego tragicznego zgonu.

W utworze Tokarczuk pojawia się także inny (anty)bohater, który przejawia niszczycielskie skłonności względem natury; to biznesmen nazwiskiem Wnętrzak. Jego działaniami kieruje wyłącznie chęć zysku. Eksploatuje przyrodę bez ograniczeń, aby żyć dostatnio i wygodnie. Obserwuje ją nie po to, by dostrzec jej piękno, lecz aby przeliczać ją na zasoby, towar i kapitał:

Facet nazywał się Wnętrzak – i to był właśnie ten drugi przypadek, kiedy nazwisko samo z siebie pasuje do właściciela. Podobno kupił dom ze względu na ziemię, na której ten dom stał. Podobno kupował ziemię, żeby ją kiedyś zamienić w kamieniołom. Podobno cały Płaskowyz nadaje się na kamieniołom. Podobno żyjemy tutaj na żyłce złota, które nazywa się granit. (PSP 68–69)

Wnętrzak traktuje jak towar również zwierzęta, a dokładniej – lisy hodowane w pobliskiej Lisiej Fermie. Interesujące dla niego jest ich futro, o które należy dbać do momentu zarżnięcia zwierzęcia. Lisy egzystują ściśnięte w klatkach, które odbierają im wszelką swobodę i odcinają je od naturalnego środowiska. Kiedy bohater zostaje zabity przez Janinę Duszejko, ta zakrada się na fermę, aby uwolnić zwierzęta. Widok jest porażający:

Długo trwało, zanim udało mi się otworzyć wszystkie klatki. Lisy były oglupiałe, agresywne, brudne, chore, niektóre miały rany na nogach. Nie chciały wyjść, nie znały wolności. Kiedy na nie machałam, warczały. W końcu wpadłam na pomysł – otworzyłam drzwi na zewnątrz szeroko i wycofałam się do samochodu. Jak się potem okazało, wszystkie uciekły. (PSP 301)

²² LARENTA A., *Metamorficzność postaci w twórczości Olgi Tokarczuk*, „Białostockie Studia Literaturoznawcze” 2020, nr 16, s. 100.

Oprócz Wielkiej Stopy i Wnętrza, również osoby uważane za lokalne autorytety: Prezes, Ksiądz Szelest i Komendant policji to aktywni uczestnicy i zwolennicy polowań. Każdy z nich traktuje naturę wyłącznie przedmiotowo i wyśmiewa postulaty ograniczenia mordów zwierząt wygłaszane przez Janinę Duszejko już to przy okazji przesłuchania w roli świadka, już to podczas kościelnych obchodów Dnia św. Huberta. Tych bohaterów powieści Tokarczuk nie interesuje prawo podbijanej i unicestwianej przez nich natury; interesuje ich wyłącznie prawo – a raczej samowładne i samowolne *uroszczenie* – do jej podboju i unicestwienia. Myśliwi tworzą jednak uprzywilejowaną „kastę” wśród lokalnej społeczności. To oni bowiem, w powszechnym przekonaniu, dbają o jej dobrobyt i dobrostan. Troszczą się o właściwą gospodarkę łowiecką co do dzikich zwierząt leśnych i utrzymanie ich populacji w ryzach.

W rzeczywistości działalność myśliwego nie powinna ograniczać się tylko do selekcji zwierzyny leśnej. W okresie jesienno-zimowym myśliwi powinni dokarmiać zwierzęta, ratować je przed trudnymi warunkami atmosferycznymi. Poczynania bohaterów powieści Tokarczuk nie wskazują jednak na to, by myśliwi przejawiali jakkolwiek wrażliwość na potrzeby leśnych mieszkańców i chęć polepszenia ich położenia; nie przestrzegają oni nawet kalendarza wskazującego okresy ochronne dla poszczególnych gatunków.

W odmalowanym przez Tokarczuk obrazie myśliwych-klusowników i myśliwych-biznesmenów pojawia się akcent szczególnie fatalistyczny, uosabiany przez lokalnego leśniczego zwanego Wilczym Okiem. Reprezentuje on pozycję władzy i prawa absolutnego, które wyrosły na zgłiszczach unicestwionej już natury i zaprowadzonego w niej przez ludzi chaosu – i z nich czerpią swoją przewrotną legitymizację:

– Nie ma już naturalnej natury – mówił i wtedy zobaczyłam, kim naprawdę jest ten leśniczy: urzędnikiem.

– Już za późno. Naturalne mechanizmy zostały rozregulowane i trzeba mieć teraz to wszystko pod kontrolą, żeby nie doszło do katastrofy (...). Musimy pilnować jakiegoś porządku, skoro naturalny już nie istnieje. (PSP 228–229)

W powieści Olgi Tokarczuk pt. *Prowadź swój pług przez kości umarłych* mamy do czynienia, z jednej strony, z ukazaniem niczym w soczewce obrazem moralnej autodegeneracji człowieka, która przejawia się w bezdusznym, niepohamowanym i niepotrzebnym mordowaniu bezbronych zwierząt – nie tylko leśnych, ale także hodowlanych i udomowionych. Z drugiej strony – obserwujemy proces odwrotny, który pisarka ujawnia dzięki zabiegowi antropomorfizacji zwierząt, tj. nadawaniu im cech ludzkich. Sarny, lisy, sroki, a nawet owady w racjonalny i przemyślny sposób zdolne są zaplanować zemstę i zabijać swoich oprawców. Czytelnik nie zawsze ma pewność, kto kryje się za sprawstwem w takich wypadkach; czy jest to Janina Duszejko, czy zwierzęta, czy może tajemnicza koincydencja działań człowieka i zwierząt? Szczególnie wyraźnie widać to w ekranizacji powieści Tokarczuk dokonanej przez Agnieszkę Holland, czyli w filmie pt. *Pokot* (2017).

Janina Duszejko jest przekonana, że nad naturą nie da się zapanować. W jej optyce człowiek jest integralną częścią przyrody i nie ma władzy nad siłą, która wyniosła go do istnienia i pozwala mu trwać. Podążając za przekonaniem głównej bohaterki powieści, odkrywamy, że ludzie, zwierzęta, rośliny to istoty, które odczuwają i doświadczają w ten sam sposób. W związku z tym powinny podlegać tym samym prawom i obowiązkom, a w konsekwencji – należy wszystkie te istoty traktować jako równoprawne. To nowa perspektywa, z całą pewnością postkartezjańska, bo postdualistyczna; a także postantropocentryczna i posthumanistyczna.

Jak zauważa Artur Rejter,

posthumanistyczna tradycja odrzuca tezę podziału uniwersum na świat Natury i świat Człowieka, jako umowny, sztuczny, niefunkcjonalny i bezzasadny. W świetle najnowszych odkryć nauki paradygmat o zwierzęciu, któremu odmawiano zdolności do świadomego odczuwania bólu, myślenia, (samo)świadomości, nie ma już racji bytu i nie może być dłużej akceptowany²³.

Powieść Olgi Tokarczuk *Prowadź swój pług przez kości umarłych* postrzegana jest często jako wyraz zwrotu ekokrytycznego w twórczości pisarki, która w konwencji kryminału zwarła wątki filozoficzne i światopoglądowe czerpane z posthumanizmu²⁴, co więcej: uczyniła ich uosobieniem kobiety, która jako jedyna przeciwstawia się władczej i dosłownie przecież uzbrojonej grupie mężczyzn stojących na czele lokalnej, a przy tym nader tradycyjnie zhierarchizowanej społeczności. Janina Duszejko wierzy, że zwierząt nie można traktować inaczej niż ludzi i stara się przekazać tę nową i rewolucyjną prawdę swojemu społecznemu otoczeniu oraz instytucjom pielęgnującym i praktykującym odmienne, i jak gdyby odwieczne, „prawdy”. „Jej indywidualny system aksjologiczny poparty jest jednak – co nie pozostaje bez wpływu na wyznawaną ideologię proekologiczną – argumentacją historyczną”²⁵. Dokonuje ona szeregu zbrodni w imię powszechnej sprawiedliwości i nieugiętej woli nadania właściwej, godnej szacunku rangi zwierzętom. Jednocześnie stara się usilnie udowodnić policji i mieszkańcom Lufcugu, że sprawcami zabójstw są same zwierzęta (co także jest elementem ich antropomorfizacji w powieści). Przyglądając się scenariuszom zdarzeń kreowanym przez główną bohaterkę, wyrabiamy sobie przekonanie, iż zwierzęta rzeczywiście mogą wpływać na ludzkie życie, czyli posiadają moc sprawczą w ludzkim świecie – jako nakładającym się na świat zwierzęcy. Są bowiem w stanie przestraszyć człowieka, sprawiając, że zgubi się w lesie, a dodatkowo – sam wpadnie w zastawione przez siebie sidła. Janina Duszejko (która ma skądinąd także zainteresowania astrologiczne) w ten oto sposób opisuje losy Wnętrza, którego w jej wersji wydarzeń miały przestraszyć lisy:

²³ REJTER A., *Literatura wobec dyskursu posthumanizmu: na przykładzie prozy Olgi Tokarczuk*, „Język Artystyczny” 2017, s. 27.

²⁴ Tamże, s. 29.

²⁵ Tamże, s. 27.

Układ planet mówi nam wyraźnie, że sprawcami tego okrutnego Mordu były Zwierzęta futerkowe, najprawdopodobniej Lisy, dzikie albo te zbiegłe z hodowli (albo obie grupy działające w zмовie), które jakimś sposobem zapędziły ofiarę w sidła, rozstawiane tam od lat przez ludzi. Ta złapała się we wnyki szczególnie okrutne, zwane „szubienicą”, i zawisała na jakiś czas w powietrzu. (PSP 243–244)

Janina Duszejko dopuszcza też możliwość bardzo inteligentnego i sprytnego wywabienia Komendanta przez sarny zapędzające go w kierunku studni, do której wpadł i z której nie mógł się już wydostać:

Zresztą N.P. była tam na miejscu i stwierdziła (co może się wydać ważne dla Policji) ogromną liczbę śladów Zwierząt, a zwłaszcza śladów sarnich raciczek. Wyglądało to tak, jakby denat został wywabiony z samochodu i sprowadzony w zarośla, pod którymi kryła się fatalna studnia. Bardzo możliwe jest, że prześladowane przez niego Sarny dokonały samosądu. (PSP 222)

Główna bohaterka próbuje uświadomić lokalnym władzom oraz mieszkańcom Kotliny Kłodzkiej, że zwierzęta mogą przechrzyć człowieka i zemścić się na nim w nieprzewidywalny sposób. Nawet tak niepozorne stworzenia jak żuki, które miały zabić Prezesa:

– Nie mogę sobie tego wyobrazić. Niech pani powie, uduśliły go chrabąszcze? Krzątałam się wokół herbaty. Czarnej. Niech wie, co to jest Herbata.

– No tak – powiedziałam – był cały w tych Owadach, weszły mu do ust, do płuc, do żołądka, do uszu. Kobiety mówiły, że oblażyły go Żuki. Ja tego nie widziałam, ale mogę to sobie doskonale wyobrazić. Wszędzie Zgniotek Szkarłatny. (PSP 245)

Las jest matczynikiem zwierząt i to one odnajdują się w nim intuicyjnie; ludzie zaś powinni odczuwać respekt, gdy przekraczają jego granicę. O tym, że zwierzęta są w stanie zagrozić człowiekowi, możemy przekonać się także poza przestrzenią leśną (czy w ogóle czysto przyrodniczą), kiedy to sroki zanoszą niedopałek papierosa na dach plebanii i wznecają w ten sposób pożar, pozbawiając życia Księdza Szelesta, żarliwego obrońcę myśliwych, polowań i przedmiotowego statusu zwierzęcia względem człowieka:

Patrzyłam na dwie sroki, które dokazywały na trawniku przed plebanią, jakby chciały mnie rozbawić. Jakby mówiły – nie przejmuj się, czas pracuje dla nas, dzieło musi się dokonać, nie ma innego wyjścia... Przyglądały się ciekawie błyszczącemu papierkowi po gumie do żucia, a potem jedna z nich wzięła go w dziób i odrzuciła. Powiodłam za nią wzrokiem. Chyba miały gniazdo na dachu plebanii. Sroki. Podpalaczki. (PSP 283)

Wymienione zdarzenia unaoczniają, że człowiek nie może – jak mu się często здаje w jego uroszczeniach – dominować nad światem przyrody i bezkarnie nim rządzić. Chociaż w utworze Tokarczuk sytuacje, w których natura przejmuje inicjatywę, by wziąć odwet, są hipotetyczne i stanowią element konwencji literackiej, autorka osiąga zamierzony cel. Celem tym jest zaś przestroga dla tych, którzy wierzą, że można bez-

karnie zakłócać lub unicestwiać życie leśnych istot i dewastować ich domostwo. Jak zauważa sama Tokarczuk,

z pojęciem przyrody jest trochę tak, jak, z pojęciem Boga. Postrzeganie Boga jako bytu jednostronnie dobrego, kochającego, przyjaznego człowiekowi i na człowieku skoncentrowanego jest potężnym uproszczeniem. Przyroda w podobnym sensie nie jest jednostronna – ani nie powstała dla ludzi, ani szczególnie ludzi nie wyróżnia. To potężny, żywy, czujący organizm. Z naszego punktu widzenia czasem spostrzegany jako okrutny. Trzeba jednak pamiętać, że pojęcia dobry i zły są pojęciami ludzkimi. Przyroda, tak jak Bóg, jak czas, jak kosmos nie jest ani dobra ani zła. Myślę też, że nie doceniaamy potęgi przyrody. Nie wierzę, że możemy przyrodę zniszczyć. Wierzę natomiast, że w każdej chwili może ona zniszczyć nas²⁶.

Risto Isomäki: zemsta zdegradowanej natury w makroskali

Analogiczny cel realizuje Risto Isomäki w powieści pt. *Piasek Saraswati* (2005). Degradacja natury przez człowieka prędkiej czy później zemści się na nim. Jak zauważa Toni Lahtinen, *Piasek Saraswati* opowiada o gigantycznej fali pływowej, która wymazuje z map Europę, a wraz z nią – zachodni styl życia. Ta „fikcja klimatyczna” (*climate fiction*), czy też, jak określa literacką konwencję książki Pirjo Lyytikäinen – „proza spekulatywna”²⁷, roztacza pewną wizję naukową łączącą zagrożenia nowoczesnego społeczeństwa ze znaczeniami, jakie wpisane były w biblijny potop²⁸. Porusza problem degradacji ekosfery i zmian klimatycznych zachodzących w wyniku ludzkiej działalności na szeroką, globalną skalę:

Historia ludzkości zaczęła pod koniec XX wieku zamieniać się w bieg ku katastrofie. Broń jądrowa, elektrownie atomowe, broń promieniotwórcza, przypadkowo stworzone zabójcze wirusy, celowo stworzone zabójcze wirusy, śmiertelne wirusy, które rozwinęły się same, coraz straszniejsza broń chemiczna, substancje niszczące warstwę ozonową, związki chemiczne powodujące ocieplanie się klimatu, nanotechnologia, biotechnologia, marzenia o małych elektrowniach jądrowych ogrzewających prywatne domy, sny o miliardach służących człowiekowi robotów zasilanych radioaktywnymi bateriami²⁹.

²⁶ KORBEL J., LELEK M., *O przyrodzie, literaturze, feminizmie, micie, życiu i śmierci. Rozmowa z Olgą Tokarczuk*, „Dzikie Życie” 2000, nr 4/70, <https://dzikiezycie.pl/archiwum/2000/kwiecien-2000> [dostęp: 05.06.2023].

²⁷ LYYTIKÄINEN P., *Allegories of our World Strange Encounters with Leena Krohn*, [w:] L. Kirstiny (red.), *Nodes of Contemporary Finnish Literature*, The Finnish Literature Society (SKS), Helsinki 2012, s. 11.

²⁸ LAHTINEN T., *The Tale of The Great Deluge: Risto Isomäki's The Sands of Saraswati as Climate Fiction*, [w:] R. Hennig, A. K. Jonasson, P. Degermana (red.), *Nordic Narratives of Nature and the Environment: Ecocritical Approaches to Northern European Literatures and Cultures*, Lexington Books, Lexington 2018, s. 80.

²⁹ ISOMÄKI R., *Piasek Saraswati*, przeł. B. Kojro, Wydawnictwo Kojro, Rusiec 2014, s. 310–311. Wszystkie cytowane fragmenty tej powieści pochodzą z niniejszego wydania, ich lokalizacja będzie

Zmiany wywołane globalnym ociepleniem klimatu koncentrują się na najbardziej odległych i najchłodniejszych obszarach Ziemi. Lodowce Grenlandii zdają się być niezauważalne dla ludzkości, która zamieszkuje tę wyspę w niewielkiej liczbie. Los pozornie odległych i rzadko – jeśli w ogóle – odwiedzanych krain nie zaprzęta mieszkańców większości kontynentów. Wyjątek stanowi grupa naukowców, którzy na różne sposoby badają tamtejszą przyrodę.

Najwięcej uwagi autor poświęca Sergiejowi Sawelnikowi, którego możemy uznać za głównego bohatera. Rosjanin jest kapitanem łodzi podwodnej własnego projektu, na pokładzie której przemierza oceany, morza i inne akweny, badając ich dno po to, by odkrywać ludzką historię ukrytą w głębinach. Zgodnie z fabułą powieści, korzystając z zaproszenia instytutu badawczego w Indiach pomaga Amricie Desai w eksplorowaniu dna Zatoki Kambajskiej na Oceanie Indyjskim. Poszukuje tam podwodnego miasta – zaginionej Atlantydy; pragnie też wyjaśnić wpływ podziemnej rzeki Saraswati na jego powstanie. Sergiej ma również znajomych naukowców, pracujących w Finlandii oraz w stacji badawczej na Grenlandii. To sprawia, że zostaje włączony do badań nad nietypowymi zjawiskami przyrodniczymi w nowych i odległych rejonach świata.

Jego łódź podwodna zostaje wypożyczona do eksploracji głębokiego, mrocznego jeziora, które powstało we wnętrzu lodowca. Przeprowadzone badania potwierdzają, że lodowce topnieją w znacznie szybszym tempie niż niż szacowały dotychczasowe symulacje hydrologiczne. Żadne z prognoz nie przewidywały nadchodzącego kataklizmu. Początkowo grupa badaczy wierzy, że nad siłami natury, której funkcjonowanie zostało zaburzone na skutek działań człowieka, da się jeszcze zapanować. Rozwiązaniem, które miałyby powstrzymać ocieplenie temperatury powietrza, są specjalne wiatraki zaprojektowane przez Karię Alalnen, jednego z badaczy. Ich mechanizm wydaje się wielce innowacyjny i wzmacnia wiarę w to, że przyroda zacznie na niego reagować. Wiatraki miałyby produkować więcej śniegu, pompując wodę z morza, z basenu roztopowego lub spod lodu i rozprowadzać ją w ujemnych temperaturach na biegunie północnym. Powstały w ten sposób śnieg zakryłby warstwę sadzy i pozwolił odbijać się promieniom słońca od lodu. To z kolei miałyby znacznie spowolnić proces topnienia lodowców.

Testowane w Finlandii wiatraki przyniosły zamierzone efekty. Próba przeniesienia maszyn na biegun północny i zastosowania innowacyjnej technologii w makroskali okazuje się jednak o wiele trudniejsza niż prognozowali badacze. Wymaga czasu, którego ci już nie mają. Wiatraki nie są w stanie okiełznać żywiołu natury; ta wyprzedza działania naukowców. Lodowce nie tylko topnieją, ale dzieje się to w sposób zaskakujący nawet dla ekspertów z całego świata. Zbierająca się początkowo na ich powierzchni woda z czasem zaczyna wpadać do wnętrza, tworząc ogromne jeziora, które mogą zupełnie niepostrzeżenie przyspieszać osuwanie się lodu do oceanów, co z kolei może wywołać tsunami. Fale stanowią zagrożenie dla reaktorów elektrowni jądrowych często ulokowanych na morskich nabrzeżach. Ich kopuły nie są wytrzymałe na uderze-

podawana bezpośrednio za cytatem. Litera „PS” oznacza skrót tytułu, umieszczona przy nich liczba oznacza numer strony.

nie tsunami, które potrafi zniszczyć nawet współczesne okręty wojenne. Bohaterowie uświadamiają sobie, że świat nie jest przygotowany na możliwą skalę zjawiska:

– Zawsze braliśmy pod uwagę to, że przy najgorszej z możliwych awarii elektrowni jądrowej niewielka ilość materiału radioaktywnego przedostanie się do środowiska – powiedział Czujkow. – Ale nikt się nie zastanawiał, co się wydarzy, jeżeli wielka fala tsunami zniszczy za jednym zamachem połowę wszystkich elektrowni. Ja właściwie nie wiem, czy przeżyjemy coś takiego. Czy ktokolwiek przeżyje. Nawet na biegunie południowym. (PS 232)

Risto Isomäki wielokrotnie z widocznym respektem szacuje siłę natury; ma ona budzić grozę, przerażenie, ale też uświadamiać, że człowiek jest gościem na planecie, którą eksploruje i – jak się okazuje – jedynie może starać się zrozumieć, ale nie opanować.

Bohaterowie, starając się zatrzymać postępujący kryzys ekologiczny, zgłębiają historię ludzkości, by poznać cykliczność pewnych procesów i ich skalę. Sergiej i Amrita dochodzą do wniosku, że wielkie fale tsunami nadchodzące ze strony mórz z udziałem aktywności lodowców nasilonej przez procesy geoklimatyczne, których sprawcą jest człowiek, są w stanie pogrzebać całe miasta. Ukształtowanie podwodnych ruin, które badają, potwierdza, że natura od wieków manifestuje swą potęgę:

– Właściwie to opowieść o wielkim potopie jest jedynym mitem, o którym wiedzą chyba wszystkie narody na kuli ziemskiej, i który baśnie ludowe przekazywały mniej więcej w taki sam sposób jeszcze, gdy ludzie mieszkający w Eurazji i Ameryce nie kontaktowali się ze sobą w ogóle.

– Więc?

– Więc myślę, że opowieść o wielkim potopie jest prawdziwa i że wszyscy ci ludzie...

– ... zginęli podczas potopu? – uzupełniła poirytowana Amrita. Nawet nie próbowała ukryć rozczarowania. – Powiedz, że żartujesz – powiedziała.

Sergiej nie przejął się jej reakcją.

– Pomyśl, cóż innego może wyjaśnić te wszystkie znaleziska, na które natrafiliśmy? – spytał. (PS 135)

W książce przedstawiono trzy rodzaje zagrożeń ze strony natury. Źródłem pierwszych są wspomniane lodowce, które w wyniku zmian klimatycznych i działalności człowieka topnieją, wywołując ostatecznie powodzie. Dwa kolejne zagrożenia dla ludzkości nie mają związku z degradacją przyrody, ale zostały opisane, aby podkreślić siłę i niszczycielskie możliwości natury. Mowa tu o samoistnym przesuwaniu się płyt tektonicznych, połączonym ze wzmożoną aktywnością wulkanów oraz eksplozjami ukrytych na dnie mórz i oceanów klatratów metanu (inaczej: metanowego lodu). Jak zauważa Toni Eerola, „niezależnie od tego, czy zmiana klimatu jest spowodowana przez człowieka, czy nie, konsekwencje mogą być takie same i musimy się na nie przygotować i do nich dostosować”³⁰.

³⁰ EEROLA T, *Geologinen scifi-klassikko: Sarasvatin hiekkaa*, „Geologi” 2010, nr 62, s. 79, https://www.geologinenseura.fi/sites/geologinenseura.fi/files/geologi_-_artikkelit/eerola1.pdf [dostęp: 15.08.2023].

Dobitnym przykładem siły natury jest wybuch wulkanu Cumbre Vieja w miejscowości Las Palmas w 1949 roku, którego ogromna część przesunęła się w stronę morza, wpadając do niego. Konsekwencją takiego zjawiska jest tsunami o mniejszym lub większym zasięgu. Jeśli wulkan wybuchnie ponownie z jeszcze większą siłą, to ogromna liczba ludności, z reguły zamieszkującej wybrzeża morskie, zginie w wielkim potopie:

Jeżeli Cumbre Vieja obudzi się następnym razem naprawdę, to góra rozpadnie się nieodwołalnie i zatoni. Badacze szwajcarskiego instytutu technologicznego uważają, że w wyniku tego powstaną dziesiątki olbrzymich fal tsunami, które popędzą nad głębokim morzem z prędkością odrzutowca, czyli prawie osiemset kilometrów na godzinę. (PS 130–131)

Ruchy płyt tektonicznych są niemożliwe do okiełznania przez człowieka. Człowiek buduje miasta i prowadzi życie na ziemi, której aktywności – bądź stabilności – nie może być w stu procentach pewien. Jak widać, opisywane w dawnych księgach potopy i widma zagłady ludzkości nadal są aktualne i dają się wyjaśnić w kategoriach współczesnej nauki. Postęp technologiczny pozwala je przewidywać i w pewnej mierze kontrolować, ale nadal nie daje człowiekowi szans na pokonanie sił natury.

Trzecim i ostatnim rodzajem zagrożenia dla świata ludzi ze strony natury, opisanym w książce Risto Isomäkiego, są wspomniane już klatraty metanu, czyli substancje krystaliczne złożone z cząsteczek wody i metanu. Zalegają na dnie mórz, a ich liczba idzie w tysiące. Sergiej Sawelnikow argumentuje, że wzrost stężenia metanu wpływa na gwałtowne podwyższenie temperatury powietrza. Takie zjawiska doprowadziły już w historii do zmiany składu atmosfery i wyginięcia wielu gatunków zwierząt³¹. Jak zauważa Sergiej, do stopienia lodu z metanem może dojść w wyniku przesunięcia dużych mas wód głębinowych. Jest to wielkie zagrożenie dla ludzkości, w dodatku całkowicie nieprzewidywalne i niemożliwe do opanowania:

– W dzisiejszych czasach prądy morskie są, w każdym razie z punktu widzenia Europy południowo-zachodniej, swojego rodzaju siecią ciepłowniczą. Jednocześnie działają niczym sieć chłodząca, która utrzymuje klatraty metanu w stanie zamrożenia. Przepływające głębiej w odwrotnym kierunku zimne prądy chłodzą stoki kontynentalne zapobiegając topnieniu klatratów. Ale jeżeli lodowce na Grenlandii zaczną się topić za szybko lub rzeki na Syberii przepływać zbyt prędko, to Golsztrom osłabnie i prądy morskie nie będą już transportowały słonejszej wody z równika na północ.

– I co się wtedy stanie?

³¹ Metan jest gazem, którego potencjał cieplarniany jest dwadzieścia jeden razy większy niż dwutlenku węgla. Średnia zawartość tego gazu w atmosferze wynosi 1,7ppm i w ciągu minionych dwustu lat wzrosła ponad dwukrotnie. Jest gazem łatwopalnym, który mógłby gwałtownie zapalać się w atmosferze tlenowej, wywołując lokalne pożary. Podejrzewa się, że metan doprowadził do gwałtownego podwyższenia temperatury o 7° C w późnym paleocenie, co z kolei doprowadziło do wyginięcia wielu gatunków organizmów morskich. Za: RABAJCZYK A., *Stabilność klatratów metanu a środowisko*, „Rocznik Świętokrzyski” 2009, tom 30, s. 39–40.

– Wtedy po pewnym czasie, z powodu parowania wody, zawartość soli w powierzchniowych wodach morskich wzrośnie tak bardzo, że zaczną one opadać, nawet jeśli będą o wiele cieplejsze niż warstwy położone głębiej. Wówczas dojdzie do gromadzenia się dużych ilości ciepłych głębokich wód tropikalnych. Inaczej mówiąc, sieć chłodnicza oziębiająca stoki kontynentalne zmieni się w globalną sieć ciepowniczą.

– A klatraty metanu stopią się bardzo szybko?

– Właśnie. (PS 34)

Sawelnikow jako badacz morskich toni uświadamia pozostałym bohaterom, jak potężna i niezbadana jest podwodna przestrzeń, dominująca wszak na kuli ziemskiej. Wielokrotnie dochodzi do wniosku, że człowiek w zderzeniu z makropotęgiami przyrody jest bezbronny i bezradny. Jak zauważa Anna Rabajczyk, „wydaje się, że w ciągu minionych kilku lat naukowcy zgromadzili dość wiedzy o dnach mórz i oceanów. Okazuje się jednak, że są to wciąż bardzo skromne rezultaty, albowiem z pożądaną ścisłością zbadano zaledwie 3% zalanych wodą ziem, a 97% dna mórz i oceanów to dla świata nauki wciąż teren dziewiczy”³².

Bohaterowie książki nieustannie prowadzą dyskusje nad tym, że człowiek próbuje zmienić środowisko przyrodnicze, dostosowując je do swoich potrzeb. Badacze starają się alarmować o możliwych zagrożeniach, jednak nie zawsze traktowani są poważnie³³. W ich oczach ludzkość tak bardzo przyzwyczaiła się do wygodnego życia, że zupełnie zapomina o konsekwencjach swoich działań. Natura milczy, nie zgłasza sprzeciwu wobec wprowadzania kolejnych rozwiązań technologicznych, które przyczyniają się do ocieplania czy anomalii klimatu. Kiedy jej niemy krzyk dociera do bohaterów omawianej tu powieści, jest już za późno. Kumulacja negatywnych i destrukcyjnych zachowań ludzkich – a także korporacyjnych i zorganizowanych – na całym świecie przyczyniła się do znaczącego ocieplenia klimatu. W wyniku tego dochodzi do gigantycznego tsunami, które ostatecznie zalewa całą Europę:

Fala tsunami wyrwała z korzeniami miliony drzew, wdarła się w głąb lasu, niszcząc go po drodze i łamiąc coraz to nowe rzędy, a potem niosła je ze sobą, aż powoli traciła siłę. W miejscu, w którym się zatrzymała, znajdował się ogromny stos bezładnie leżących pni. Między nimi zakleszczyły się mniejsze gałęzie i rozmaite śmieci, od samochodów do plastikowych pojemników. Amrita ocenia, że składający się głównie z wyrwanych drzew stos miał prawie osiemdziesiąt metrów wysokości. Jeszcze teraz, po tym wszystkim, co się wydarzyło, trudno jej było sobie wyobrazić wściekłą siłę szalejącej po Europie fali tsunami. (PS 300)

I dalej: „Powierzchnia wody uniosła się znacznie wyżej niż myśleli. Tam, gdzie spodziewali się odnaleźć Belgię, Holandię i siedziby Unii Europejskiej, nie było... nic” (PS 301).

³² RABAJCZYK A., dz. cyt., s. 39–40.

³³ Na temat niepowagi w traktowaniu badaczy zob. szczególnie film pt. *Nie patrz w górę*, reż. Adam McKay (2021).

Grupa dwunastu badaczy z Amritą i Sergiejem na czele przeżyła katastrofę ekologiczną, znajdując się w samym jej epicentrum tylko dzięki temu, że podczas tsunami przebywała w łodzi podwodnej. Uciekając w popłochu z lodołamacza Arktika, zeszli pod wodę i wypłynęli dopiero po ustąpieniu kataklizmu. Widząc zalany wodą kontynent, zastanawiają się, jak mogliby przeżyć w nowych warunkach: w przestrzeni, gdzie natura dominuje nad człowiekiem, zatapiając wszelkie materialne symbole nowoczesności, które przyczyniły się do tak katastrofalnego rozwoju wypadków. Zemsta natury polega tu nie tylko na zniszczeniu terenów dotąd zasiedlonych i zajmowanych przez ludzi; cofa ona postęp techniczny i technologiczny praktycznie do stanu zerowego i zmusza człowieka do życia w sposób, który jej nie zagraża:

Na początku nowego stulecia metody produkcyjne prawie bez wyjątku opierały się na niezwykle długim łańcuchu technologicznym, a właściwie na całych bardzo skomplikowanych sieciach technologii. Teraz ich odtworzenie stało się niemożliwe, gdyż ludzi było znacznie mniej. Potrzebowano książek z wyjaśnieniami, jak to samo można zrobić w prostszy sposób, za pomocą łatwiejszych narzędzi, mniej skomplikowanych maszyn, z bardziej dostępnych i łatwiej wydobywanych surowców, bez zaawansowanej elektroniki, nanotechnologii... (PS 307)

I dalej:

Przyszłość świata jest teraz w takich dziełach, jak *Poradnik mechanika samochodowego*, *Konstrukcja maszyn mleczarskich*, *Budowanie kurników*, *Hodowla drobiu*, *Fińskie ogrody*, *Wprowadzenie do uprawy jabłoni*, rocznik 1906 gazety „Pellervo” czy *Kominki i inne paleniska* (PS 302)

Amrita i Sergiej dochodzą do wniosku, że natura wygrywa z człowiekiem, cyklicznie niszcząc jego zdobycze i udowadniając swą potęgę. Jedyne sposoby na życie w zgodzie z nią dostrzegają w zrównoważonym, pełnym szacunku i wrażliwości korzystaniu z jej zasobów. Walka z żywiołami przyrody jest skazana na niepowodzenie.

Podsumowanie

Nieustanne zabiegi podporządkowujące przyrodę ludziom doprowadziły do sytuacji, w której dzikość i samocelowość zostały zmienione w uległość i służenie obcym jej celom lub potrzebom. Przykładem takiego stanu rzeczy są zamknięte na fermie lisy w powieści Tokarczuk. Kolejne problemy to sztucznie regulowana liczba zwierząt w danym ekosystemie bądź nadmierna lub niekontrolowana wycinka lasów ukazane w powieści *Prowadź swój pług przez kości umarłych*. Te działania wywołują liczne, nieodwracalne i wielkoskalowe zmiany w ekosystemach. W utworze Tokarczuk potwierdza to sam leśniczy. Janina Duszejko, rzeczniczka przyrody i zabójczyni jej gwałcicieli, kreśli scenariusz, w którym natura mści się bezlitośnie za wyrządzone krzywdy. Mamy tutaj do czynienia z sytuacją, w której ludzka jednostka pomaga zdegradowanej naturze, przywracając jej rangę i siłę w oczach pozostałych członków społeczności. Bez

takiej pomocy natura nie ma szans wyartykułować swego cierpienia. Olga Tokarczuk pokazuje, że w Lufcugu nie działa ani prawo przyrody, ani prawo stanowione przez człowieka i mające regulować jego poczynania względem przyrody. Przepisy prawa są zagłuszane, powszechnie omijane i notorycznie łamane – także w majestacie instytucji wymiaru sprawiedliwości: normą jest bezprawie. Duszejko nieustannie rozmawia z mieszkańcami, przemawia lub pisze listy do służb, w tym do policji, krzyczy podczas mszy, słysząc, jak Ksiądz Szelest gloryfikuje myśliwych i czyni to w obecności młodzieży szkolnej; szuka pomocy u wójta, wsparcia u leśniczego. Nikt jednak nie liczy się z jej zdaniem, ostrzeżenia biorąc za żart.

Drastyczne środki, jakie podejmuje główna bohaterka, zdają się jej jedynymi adekwatnymi do sytuacji, w której wszelkie powołane do tego instytucje ignorują prawa natury, a nawet prawa stanowione. Jak zauważa Eliza Szybowicz,

Nawoja Duszejko, wyczerpawszy środki legalne, przechodzi do czynów karalnych. Niszczy myśliwskie ambony, jak Don Kichot wiatraki, rzuca się na polujących mężczyzn, jednego z nich uderza, w końcu – na wpół świadomie – zaczyna mordować, uważając się za narzędzie sprawiedliwości, której nie znalazła gdzie indziej. Władają nią ciemne siły, może jakiś zwierzęcy magnetyzm, który każe jej nieść śmierć. Nawiedzają ją dziwne sny o rozgrzanych do czerwoności piecach, odwiedza zmarła matka, rzeczywistość traci ostre granice³⁴.

Z kolei Risto Isomäki przedstawia w swej powieści grupę zaangażowanych badaczy, która stawia sobie za cel zrozumienie i wyjaśnienie procesów rządzących naturą, aby uratować świat przed katastrofą, chcąc tym samym zabezpieczyć zarówno interes ludzki, jak i naturalny porządek. W *Piasku Saraswati* przyroda pod wpływem działań człowieka zaczyna zmieniać swój rytm, co prowadzi do zagłady dużej części ludzkości – zatem spektakularnej zemsty na człowieku, który poznał jej prawa, jednak konsekwentnie je łamał. W ten sposób dochodzi do naturalnego oczyszczenia planety z tych, którzy są winni jej degradacji.

Elementem wspólnym obu powieściom jest z pewnością ich przesłanie ekokrytyczne, eksponujące negatywny wpływ człowieka na środowisko przyrodnicze w skali lokalnej i globalnej. Wspólne są też wnioski bohaterów tych powieści, którzy dostrzegają, że oprócz nich samych i wąskiej grupy ludzi wrażliwych i wsłuchujących się w głos natury, reszta ludzkiej populacji zdaje się żyć w sposób kompletnie nieświadomy, ignorując wszelkie zagrożenia. Brak woli zrozumienia mechanizmów, które rządzą otaczającym światem, jest w obu przypadkach taki sam, bez względu to, czy mamy do czynienia z mikroskalą problemu, jak w powieści Olgi Tokarczuk, czy z makroskalą, jak w utworze Risto Isomäkiego.

Każdy z autorów proponuje określone wyobrażenie i ocenę rzeczywistości w celu edukowania czytelników i uświadomienia im rangi poruszanych zagadnień. Olga Tokarczuk mówi o możliwych konsekwencjach działania na niekorzyść natury. Two-

³⁴ SZYBOWICZ E., *Tokarczuk jak Agatha Christie*, „Dwutygodnik” 2019, nr 9, <https://www.dwutygodnik.com/artukul/721-tokarczuk-jak-agatha-christie.html> [dostęp: 15.05.2023].

rzy wizję zemsty z udziałem jej zwierzęcych przedstawicieli. Obraz Risto Isomäkiego działa na wyobraźnię jeszcze silniej poprzez mierzenie się ludzi z procesami, które przybrały skalę apokaliptyczną i przywodzą na myśl koniec znanego nam świata. Swoistej zemsty dokonują tu nieożywione części natury.

Każda z tych wizji sprawia, że oba utwory wpisują się jednoznacznie w nurt krytyki ekologicznej. Powieści mają skłonić czytelników do refleksji nad aktualnym stanem świata, relacją człowieka i przyrody, a szczególnie nad porzuceniem przekonania, że natura jest niegroźna i nie odpowie na niszczycielską działalność człowieka odwetem.

Zarówno Olga Tokarczuk, jak i Risto Isomäki przedstawiają przy tym określone wizje kontrkultury, w obrębie której poruszają się ich główni bohaterowie. Janina Duszajko to emerytowana naukowczyni i hipiska, żywiąca przekonanie o wizji dobrego, harmonijnego, bliskiego naturze świata. Jak większość przedstawicieli tego ruchu, wierzy ona w odrzucanie dotychczasowych powszechnych norm i praktyk, i zastąpienie ich nowymi kryteriami moralnymi uwzględniającymi równoprawność wszystkich żywych istot. Z kolei bohaterowie powieści Risto Isomäkiego w swoim myśleniu i postrzeganiu świata bliscy są kulturze Indii. Amrita i Sergiej podkreślają mądrość starożytnych indyjskich rozwiązań technicznych, np. systemu nawadniania. Dostrzegają, że już prymitywne ludy tego obszaru świata potrafiły radzić sobie z żywiołami tak, by żyć wygodniej, a zarazem nie niszczyć przyrody.

Obie książki ukazują opozycję pomiędzy opresyjną dla natury kulturą Zachodu i bliższą naturze myślą Dalekiego Wschodu. Ci bohaterowie, którzy wychwytyują tę różnicę, podejmują walkę o ratowanie przyrody i powszechne zrozumienie procesów nią rządzących; ostrzegają też innych przed tym, że ignorancja przyspiesza degradację, a to musi się zemścić.

Bibliografia

- BARCZ A., *Przyroda – bliska czy daleka? Ekokrytyka i nowe sposoby poetyki odpowiedzialności za przyrodę w literaturze*, „Anthropos?” 2012, nr 18–19, s. 59–79.
- BARCZ A., *Realizm ekologiczny. Od ekokrytyki do zookrytyki w literaturze polskiej*, Wydawnictwo Naukowe „Śląsk”, Katowice 2016.
- CZAPLIŃSKI P., *Concatenations. On the Works of Olga Tokarczuk*, „The Polish Review” 2001, nr 2, s. 8–35.
- EEROLA T., *Geologinen scifi-klassikko: Sarasvatin hiekkaa*, „Geologi” 2010, nr 62, https://www.geologinenseura.fi/sites/geologinenseura.fi/files/geologi_-_artikkelit/eerola1.pdf [dostęp: 15.05.2023].
- FERRY L., *Nowy ład ekologiczny. Drzewo, zwierzę i człowiek*, przeł. H. Miś, A. Miś, Centrum Uniwersalizmu przy Uniwersytecie Warszawskim, Warszawa 1995.
- FIEDORCZUK J., *Cyborg w ogrodzie. Wprowadzenie do ekokrytyki*, Wydawnictwo Naukowe Katedra, Gdańsk 2015.
- ISOMÄKI R., *Piasek Saraswati*, przeł. B. Kojro, Wydawnictwo Kojro, Rusiec 2014.

- KORBEL J., LELEK M., *O przyrodzie, literaturze, feminizmie, micie, życiu i śmierci. Rozmowa z Olgą Tokarczuk*, „Dzikie Życie” 2000, nr 4/70, <https://dzikiezycie.pl/archiwum/2000/kwiecien-2000> [dostęp: 05.06.2023].
- KRZYKAWSKI M., *Nagie życie zwierząt: o wartości użytkowej Giorgio Agambena*, „Zoophilologica. Polish Journal of Animals Studies” 2016, nr 1, s. 95–108.
- LAHTINEN T., *The Tale of The Great Deluge: Risto Isomäki’s The Sands of Sarasvati as Climate Fiction*, [w:] R. Hennig, A. K. Jonasson, P. Degermana (red.), *Nordic Narratives of Nature and the Environment: Ecocritical Approaches to Northern European Literatures and Cultures*, Lexington Books, Lexington 2018, s. 79–96.
- LARENTA A., *Metamorficzność postaci w twórczości Olgi Tokarczuk*, „Białostockie Studia Literaturoznawcze” 2020, nr 16, s. 83–113.
- LYYTIKÄINEN P., *Allegories of our World Strange Encounters with Leena Krohn*, [w:] L. Kirstiny (red.), *Nodes of Contemporary Finnish Literature*, The Finnish Literature Society (SKS), Helsinki 2012, s. 24–40.
- ŁAGOSZ M., *Zwierzę-maszyna w koncepcji René Descartes’a*, „Studia z Historii Filozofii” 2019, nr 2(10), s. 253–279.
- NOWAK E., FRANZINI TIBALEDO R., *Organizm i wolność. Filozofia życia i etyka nauk o życiu*, „Filozofia i Nauka. Studia Filozoficzne i Interdyscyplinarne” 2017, tom 5, s. 29–48.
- OSTROWSKI M., *Przyroda jako miejsce spotkania z Bogiem*, „Paedagogia Christiana” 2011, nr 2/28, s. 165–174.
- Przemoc wobec zwierząt. Jacques Derrida w rozmowie z Élisabeth Roudinesco*, „Znak” 2015, s. 34–67.
- RABAJCZYK A., *Stabilność klatratów metanu a środowisko*, „Rocznik Świętokrzyski” 2009, tom 30, s. 39–55.
- REJTER A., *Literatura wobec dyskursu posthumanizmu: na przykładzie prozy Olgi Tokarczuk*, „Język Artystyczny” 2017, s. 27–47.
- SADOWSKI R. F., *Monizm organizmalny jako odpowiedź Hansa Jonasa na problem psychofizyczny*, „Studia Philosophiae Christianae” 2006, nr 42/1, s. 71–108.
- SOBOTA D., *Co to jest przyroda?*, „Ruch Filozoficzny” 2014, tom LXXI, s. 85–104.
- SZYBOWICZ E., *Tokarczuk jak Agatha Christie*, „Dwutygodnik” 2019, nr 9, <https://www.dwutygodnik.com/arttykul/721-tokarczuk-jak-agatha-christie.html> [dostęp: 15.05.2023].
- TABASZEWSKA J., *Realizm ekologiczny vs. polska literatura*, „Teksty Drugie” 2018, nr 2, s. 156–165.
- TOKARCZUK O., *Prowadź swój pług przez kości umarłych*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2009.
- UBERTOWSKA A., *„Mówić w imieniu biotycznej wspólnoty”. Anatomie i teorie tekstu środowiskowego/ekologicznego*, „Teksty Drugie” 2018, nr 2, s. 17–40.

**The revenge of degraded nature
in Olga Tokarczuk's *Drive Your Plough Over the Bones of the Dead*
and Risto Isomäki's *The Sand of Saraswati*.**

Abstract: The aim of this article is to compare two literary works (*Drive Your Plough Over the Bones of the Dead* by Olga Tokarczuk and *The Sand of Saraswati* by Risto Isomäki), which are part of the current of ecocritical studies. It is also important to bring out the similarities and differences in the view of the problem of human degradation of the natural environment, taken at the micro and macro level, in seemingly distant texts.

Keywords: nature, destruction, ecocriticism, climate, responsibility

DOI: <https://doi.org/10.34864/heteroglossia.issn.2084-1302.nr15.art3>

Magdalena Sawa
Katolicki Uniwersytet Lubelski

Towards postmemory of hope: the case of Gabriel Josipovici's *In a Hotel Garden*

Introduction

This article explores Gabriel Josipovici's novella *In a Hotel Garden* (1993) in the context of Marianne Hirsch's popular notion of postmemory, introduced in her 1993 article *Family pictures: Maus, mourning and post-memory*¹. Contemporaneous and arising from the dynamic context of rapidly developing trauma, memory and Holocaust studies in the early 1990s, Hirsch's and Josipovici's views on the way the lives of the postgeneration (i.e., children and grandchildren of survivors of cultural or collective traumatization) are affected by their ancestors' trauma appear to differ. As this study demonstrates, Josipovici's story points to a broader understanding of postmemory so that it entails not only pain and terror but also a glimpse, however subtle, of hope. In this way, Josipovici does not stand in opposition to Hirsch but anticipates the evolution of her thinking. The perspective he adopts in his text seems to correspond with the scientific discussion on trauma transmission. Some of the voices there are less definitive than the dominating conviction, still very much alive today in Holocaust research, that "Since the 1960s and 1970s, the children of Holocaust survivors have been recognized as members of a unique population who have 'inherited' the psychic markers of those who lived through and survived a horrific past"². I trace the development of Hirsch's notion of postmemory, discuss Josipovici's struggle with his own Jewishness and his mother's war trauma, and review notions related to trauma transmission. I conclude by considering these aspects in the context of Josipovici's novella.

¹ The hyphenated spelling of "post-memory" proposed in the article was abandoned in Hirsch's subsequent publications. For this reason, I will use the term's most common – unhyphenated – spelling throughout this study.

² JACOBS J., *The Holocaust across generations*, New York University Press, New York 2017, p. 1.

Postmemory

Hirsch proposed the term “postmemory” in her analysis of Art Spiegelman’s use of photography in his graphic novel *Maus*. The photos Spiegelman incorporates in his work – of his mother, who committed suicide twenty years after the Second World War, or of his brother Richieu, whom he never knew as the boy did not survive the war – are viewed by Hirsch as documents of both the father’s memory and the son’s postmemory, that is the memory “of the child of the survivor whose life is dominated by memories of what preceded his/her birth”³. Developed in the context of the Holocaust experience of Spiegelman’s father and the way it is aestheticised in his son’s art, Hirsch’s theorisation of postmemory was from the start closely related to trauma and, as it seems, trauma transmission. Although this connection was not yet explicitly stated in Hirsch’s article, it was clearly implied. For example, Hirsch writes of Art’s stay at the mental institution, where he is dressed in his father’s striped uniform, in the “Hell Planet” section of *Maus* as “a more pronounced version of the insanity he lives through every day of his post-memory life”⁴. Mediated through narrative and imagination and reflected in the photographs, the ghost-like presence of postmemory emerges as a disintegrating and maddening force in Hirsch’s analysis.

Postmemory became the chief strand in her scholarly research as Hirsch elaborated the theory in subsequent publications, especially in *Family frames: photography, narrative and postmemory* (1997). While the concept of postmemory originated in the context of the Holocaust, here she expands the analytical frame to include “other second-generation memories of cultural or collective traumatic events and experiences”⁵. Hirsch discusses postmemory most insightfully and comprehensively in *The generation of postmemory* (2012). In this work, Hirsch further explores postmemory as a consequence of “traumatic recall but (unlike posttraumatic stress disorder) at a generational remove”⁶. She refers to postmemory in terms of “a structure of inter- and transgenerational return of traumatic knowledge”⁷ or “this inter- and transgenerational transfer of trauma”⁸. Interestingly, in the extended delineation of the mechanisms of postmemory that *The generation of postmemory* offers, this aspect of postmemory, while still central to Hirsch’s argument, does not seem to determine the overall nature of this capacious notion. Postmemory is explained there as:

The relationship that the “generation after” bears to the personal, collective, and cultural trauma of those who came before – to experiences they “remember” only by means of the stories, images, and behaviors among which they grew up. But these

³ HIRSCH M., *Family pictures: Maus, mourning and post-memory*, “Discourse” 1992/93, vol. 15 (2), p. 8.

⁴ Tamže, p. 19.

⁵ HIRSCH M., *Family frames: photography, narrative and postmemory*, Harvard University Press, Cambridge 1997, p. 22.

⁶ Taž, *The generation of postmemory*, Columbia University Press, New York 2012, p. 6.

⁷ Tamže.

⁸ Tamže.

experiences were transmitted to them so deeply and affectively as to *seem* to constitute memories in their own right. Postmemory's connection to the past is thus actually mediated not by recall but by imaginative investment, projection, and creation. To grow up with overwhelming inherited memories is to be dominated by narratives that preceded one's birth or one's consciousness, is to risk having one's own life stories displaced, even evacuated, by our ancestors. It is to be shaped, however indirectly, by traumatic fragments of events that still defy narrative reconstruction and exceed comprehension. These events happened in the past, but their effects continue into the present. This is, I believe, the structure of postmemory and the process of its generation⁹.

What deserves special attention in the definition above is the word "relationship" as it seems to indicate significant changes in Hirsch's understanding of postmemory. The term is broad enough to encompass a wide range of reactions to the trauma of the past (not only those characterised by trauma transmission), allowing us to think about the potential effects of inherited traumatic memory in terms of a spectrum. Also important here is that Hirsch uses the term "generation after" instead of "second generation" used in earlier discussions. In this way, postmemory is no longer limited to the children of the survivors, but continues to affect all descendants of those who experienced the initial trauma. This move is actually confirmed by the already quoted terminology, namely in Hirsch's reference to inter- and transgenerational transfer of trauma, with the former defined as trauma transfer between survivors and their children and the latter as trauma transmission across further generations. Hirsch made this transgenerational aspect of postmemory very clear using the plural form "subsequent generations"¹⁰ when discussing the impact of inherited memories in *School photos in liquid time* (2019), co-written with her husband, Leo Spitzer. Importantly, this extension of postmemory across generations signals not only the after-effects of trauma through time but also, perhaps paradoxically, enables the loosening of trauma's paralysing grip, creating space to process inherited memory and allowing for optimism. This optimism is voiced, however subtly, first in the inscription placed at the beginning of *The generation of postmemory*: "For Quinn, Freya, Chloe, and Lucas: the future". Later Hirsch touchingly closes the acknowledgments section at the very end of the book with a similar reference: "In the spirit of (...) hope for a future that is yet to be imagined – a better future that knows the past but is not shadowed by its darkneses – this book is dedicated, with love, to our grandchildren, Quinn, Freya, Chloe, and Lucas"¹¹. Significantly, this personal dedication becomes a general directive for the development of Holocaust studies in one of Hirsch's interviews where the words are closely repeated: "The Holocaust is one event in a global space of remembrance that looks toward a future that will know the past deeply but that will not be paralyzed by its darkneses"¹².

⁹ Tamže, p. 5.

¹⁰ HIRSCH M., SPITZER L., *School photos in liquid time*, University of Washington Press, Seattle 2019, p. 14.

¹¹ HIRSCH M., *The generation of postmemory*, p. 294.

¹² *An interview with Marianne Hirsch*, <https://cup.columbia.edu/author-interviews/hirsch-generation-postmemory>, [dostęp: 06.06.2023].

In general, Hirsch's writing is characterised by a constant intertwining of theoretical reflection and personal experience. She has never tried to conceal the fact that her research on postmemory springs in part from her own lifelong struggle with intergenerational trauma. She opens her 1993 article with a recollection of the rented apartment in Providence, Rhode Island, where she and her parents, Romanian Jews, stayed when they immigrated to the United States in the early 1960s. The image of the owners' family, broken and muted by the Holocaust experience, as well as the display of photographs in their flat, sensitized Hirsch to the agony of loss and the importance of memory, and how both are augmented through pictures. This experience helped also bring her own situation to conscious reflection. Hirsch explains that she conceived postmemory to fill "the need for a term that would describe the *quality* of my own relationship to my parents' daily stories of danger and survival during the Second World War in Romanian Cernăuți and the ways in which their accounts dominated my postwar childhood in Bucharest"¹³. She ponders:

Why could I recall particular moments from my parents' wartime lives in great detail and have only very few specific memories of my own childhood (...)? Why could I describe the streets, residences, and schools of pre-World War I Czernowitz and interwar Cernăuți, where they grew up, the corner where they evaded deportation, the knock on the door in the middle of the night, the house in the ghetto where they waited for deportation waivers – all moments and sites that preceded my birth – when I had lost the textures, smells, and tastes of the urban and domestic spaces in Bucharest where I spent my own early life?¹⁴.

Accompanied by her husband and her parents or friends, Hirsch made a series of trips to the places of her parents' childhood in the years 1998, 2000, 2006 and 2008. The discoveries, observations and reflections gathered during these expeditions were recorded in *Ghosts of home* (2010), "an intergenerational memoir and an interdisciplinary and self-reflexive work of historical and cultural exploration"¹⁵. A systematic study of the life of the Jewish community in the city of Czernowitz (Austria-Hungary), later Cernăuți (Romania) and now Chernovtsy (Ukraine), the book also emerges from the emotional confrontation with memories and postmemories which held the Hirsch family hostage for years. Among the grave reminiscences of persecution and pain that the sentimental journeys inevitably evoked, there is a deeply symbolic story of a green heating stove, rediscovered in Lotta's (Hirsch's mother's) apartment in Chernovtsy during the family's first visit to the city. As Lotta recalled, cakes were baked in it "(w)hen the bad times came"¹⁶. In the course of subsequent journeys, Hirsch was obsessed with the thought of returning to the place to look at the green, massive construction, and touch the tiles once more. This, however, never happened. The information at the very end of *Ghosts of home* – that the present owners of the

¹³ HIRSCH M., *The generation of postmemory*, p. 4.

¹⁴ Tamže.

¹⁵ HIRSCH M., SPITZER L., *Ghosts of home*, University of California Press, Berkley 2010, p. xx.

¹⁶ Tamže, p. 294.

flat dismantled the stove – seems to loop neatly back to the questions posed in the Preface: “But what do these trips to the past actually reveal? What do we find when we identify the streets where our forebears walked, the houses they inhabited, the locations where they suffered mistreatment, deportation, extermination?”¹⁷. Thus the suggestion, never directly formulated in the book, is that you cannot stop time and that, having established a local museum of the Jewish community in Chernovtsy, the authors can now move on with their own lives.

While postmemory is a dynamic theoretical construct that draws attention to inter- and transgenerational trauma transmission, it is also useful as a frame for analysing this mental pain in artistic expression. The gradual shift towards healing and hope that has been identified in the evolution of Hirsch's theory of postmemory creates a link between Hirsch's and Josipovici's approach. Also stemming from his personal experience, Josipovici's interest in the processes subsumed by Hirsch under the label “postmemory” (though he never used the term himself) manifested itself in his texts – of both fiction and non-fiction – written during the 1990s. While Hirsch's early study of postmemory focused on secondary (and then also tertiary) traumatization, Josipovici's treatment of the topic exhibited an early bias toward the more optimistic end of the spectrum. With typical delicacy, lightness and grace, Josipovici shows in his writing an acute awareness of the complexity of the processes of postmemory, pointing at the same time to the possibility of hope, future-oriented thinking and resilience in the face of ancestral trauma.

Gabriel Josipovici

Born in 1940 in Niece to a family of Romano-Levantine Jews, Josipovici survived the Holocaust thanks to the heroic effort and loving determination of his mother, Sacha Rabinovitch (his father had deserted them by then). In her biography, *A life* (2001), authored by Josipovici himself, the son recalls the difficult time spent in La Bourboule, a village in the Massif Central, where the family was seeking refuge from the Nazis.

The details about Josipovici's little sister, who was born there, are heart-rending:

You asked me about your baby sister. I think I know most of the little there is to know about her – she only lived for about ten days – she couldn't have left much mark on you (...) (b)ut she left a sort of double-edged mark on Sacha. Partly remorse because she had almost starved herself to feed you and she knew she must have debilitated the baby – and partly relief because of a dream she'd had when she was only about twelve, that she was grown up and had a child of her own, a little boy, and they were in the garden, he was playing, with a hoop I think, and he came running up to her – and fell dead at her feet. And ever since she'd had you she'd dreaded that (...) something would have happened to you. So when Elizabeth (...) died she felt this doom had been hers (...) and that you would survive¹⁸.

¹⁷ Tamže, p. xxi.

¹⁸ JOSIPOVICI G., *A life*, London Magazine Editions, London 2001, p. 95.

Such dramatic events, terrifying choices and surreal visions cemented a bond between mother and son that remained strong until Sacha's death in 1996. After the war, they lived together in Egypt and then for many years in England, providing each other with care and support. This included also professional advice; an avid reader, poet and translator, Sacha was Josipovici's most trusted critic. Being too young to remember for himself, in return, he eagerly absorbed her stories of the past and in 1967 accompanied her on a trip La Bourboule to help her "exorcise (...) the memory of those war years"¹⁹.

For a long time, the question of Jewishness remained a contested area in Josipovici's life. In the essay *Going and resting* (1993) he wonders:

I have often asked myself what it is that makes me a Jew. Since I am not circumcised, have not taken my bar mitzvah, do not attend synagogue or celebrate any of the feasts (...), the answer ought to be simple: nothing. Yet all my ancestors were Jews, and, as I grow older, I feel more and more affinity with Jews and their (our) past. I may not be much of a Jew, but I am more of a Jew than anything else²⁰.

Embracing Jewish identity must necessarily involve taking a stance on the Holocaust. Josipovici wrote extensively about this issue in his 1998 article *Rethinking memory: too little/too much* where he addresses the problem of war atrocities and the agonising experiences they engender, experiences that would be gladly excised from memory but need to be preserved to preclude the re-enactment of the tragedy. Jewish survivors of the Holocaust and their relatives found themselves in this mnemonic conundrum in the aftermath of the Second World War. For a nation "whose survival has, in the past, always depended on memory"²¹ the injunction *zakhor* (in Hebrew, "remember") was not to be disobeyed. However, Josipovici wonders if the use of the word "remember" is apt in a situation when the number of eyewitnesses to the cruelties of war are now so few. He asks, "But how can we ask people not to forget what they have never experienced?"²². On one level, Josipovici questions the possibility of remembering the past only through retelling it. Yet, he also touches upon an underlying moral conflict implicating a dramatic plea to be allowed to let go. "We should ask ourselves," Josipovici insists, "how often our involvement with the details of the Holocaust has more to do with our own pathology, with our suppressed guilt and our suppressed masochism"²³. Far from advocating consigning the Holocaust to oblivion, he warns against "letting ourselves be sucked into *the idea of horror*"²⁴. For solution,

¹⁹ Tamže, p. 94.

²⁰ JOSIPOVICI G., *Going and resting*, [in:] Goldberg T. G. and Krausz M. (eds.), *Jewish identity*, Temple University Press, Philadelphia 1993, p. 309.

²¹ Tenže, *Rethinking memory: too little/too much*, "Judaism" 1998, vol. 47, [reprinted as *Memory: too little/too much* in:] Josipovici G., *The singer on the shore*, Carcanet, Manchester 2006, p. 275.

²² Tamže, p. 276.

²³ Tamže, p. 288.

²⁴ Tamže, p. 287.

solace and some semblance of liberation he looks into the future, postulating that the only way you can truly honour the victims of the Nazis is by realising your potential²⁵.

Questions of memory have always been central to Josipovici's thinking. His recent book, *Forgetting* (2020), which synthesises the discourse on the cultural vicissitudes of remembrance initiated in Josipovici's previous texts, such as *Writing and the Body* (1982), *Touch* (1996), *On Trust* (1999) and others, fully attests to this claim. The issues raised and the author's sources of inspiration are varied and range from Alzheimer's disease and the scientific achievements of Alexander Luria and Oliver Sacks, on the one hand, to the literary take on memory in Shakespeare, Beckett and Stevens and the cultural practice of erecting monuments (also those commemorating the Holocaust), on the other. The theme of Jewishness, inextricably connected with that of martyrdom, memory and solidarity, is an important component of this extensive discussion. In "Remember Kosovo! Remember Auschwitz!" Josipovici clearly returns to his argumentation from *Rethinking memory: too little/too much*, on which much of the chapter is based.

Albeit a frequent topic of Josipovici's personal reflections, the troubled Jewish identity, heavily marked by "the anguished interconnectedness of the need to forget and the fear of forgetting"²⁶, has been rarely and only peripherally thematised in his creative writing. Such novels as *Goldberg: Variations*, *After* and *Now* feature characters of Jewish origin, yet Josipovici never foregrounds their Jewishness or Holocaust-related topics. Victoria Best suggests that it is Josipovici's mother's "early and painful suffering (that) becomes the traumatic ground in which his writing may take root"²⁷. Yet, unlike the art Hirsch studies in the context of postmemory, his stories do not seem to be shaped by obsessive return and besetting remembrance of the acquired traumatic knowledge. The closest any of Josipovici's texts comes to Hirsch's idea of postmemory, so akin to his own considerations and personal struggles, is *In a Hotel Garden*. Instead of being concerned with "the fears and terrors that ensue in the aftermath of trauma"²⁸, the novella takes the form of an experiment designed to put the hypothesis of inter- and transgenerational transmission of trauma to the test, or at least to look at it from a different, more optimistic perspective. Published in 1993, *In a Hotel Garden* coincided with Josipovici's attempts to embrace his Jewish background (*Going and resting*) without allowing himself to be stifled by the memory of suffering that goes with it (*Rethinking memory: too much/too little*). His stance in *In a Hotel Garden* appears to be consistent with the results of scientific research which indicate that (in)direct contact with trauma may trigger a variety of reactions; that the link between the horrific experience and subsequent disorders in family members is not deterministic.

²⁵ Tamže, p. 289.

²⁶ JOSIPOVICI G., *Forgetting*, Little Island Press, Manchester 2020, p. 6.

²⁷ BEST V., *The cost of creativity in the work of Gabriel Josipovici*, "LISA" 2014, vol. 12, n. pag., <https://doi.org/10.4000/lisa.5810>, [dostęp: 17.07.2013].

²⁸ HIRSCH M., *The generation of postmemory*, p. 6.

Scientific perspective on trauma transmission

Long before Hirsch explicated the notion of postmemory and its artistic expression, her concerns had come to the attention of mental health researchers who began studies of families of Holocaust survivors in the 1960s. Interest in the transmission of trauma grew significantly after the addition of post-traumatic stress disorder to DSM-III (*third edition of Diagnostic and statistical manual of mental disorders*) in 1980, which marked “a paradigm shift (...) in the way (...) psychological trauma was conceived and managed”²⁹. As Natan P. F. Kellermann noted in 2001, “Over a period of 3 decades, more than 400 papers have been published on the transmission of trauma from Holocaust survivor parents to their offspring”³⁰. Early on in the study of intergenerational transmission of trauma, the idea was widespread and rarely questioned. Indeed, critical opinions were rather scarce. However, recent research has proved more divergent and inclusive. Whereas some studies show that second and third generations are affected by their parents’ and grandparents’ Holocaust trauma, others argue that there is no evidence for secondary and tertiary traumatization. The discrepancies between studies are explained by “variations in methodologies, sampling methods, and clinical status of the samples”³¹. While clinical reports point to the existence of severe emotional problems among the descendants of Holocaust survivors and subsequent transmission of these problems over generations, more systematic and controlled studies do not corroborate the idea of increased rates of psychopathology in the offspring of Holocaust survivors compared with control groups³². The question, which might be expanded to include also the third generation, remains: “Is sufficient evidence available for secondary traumatization to exist in second-generation Holocaust survivors, or is it restricted to selected clinical cases, as (important) exceptions to the rule?”³³. Since the complex psychological phenomenon of trauma transmission still keeps the scientific and the clinical literature divided,³⁴ Kellerman proposed a new idea. Instead of asking if children of Holocaust survivor parents are affected by their parents’ trauma, he suggests

²⁹ JONES E., WESSELEY S., *Psychological trauma: a historical perspective*, “Psychiatry” 2006, vol. 5 (7), p. 217.

³⁰ KELLERMANN N. P. F., *Transmission of Holocaust trauma – an integrative view*, “Psychiatry” 2001, vol. 64 (3), p. 257.

³¹ GILADI L., BELL T. S., *Protective factors for intergenerational transmission of trauma among second and third generation holocaust survivors*, “Psychological Trauma: Theory, Research, Practice and Policy” 2013, vol. 5 (4), p. 384.

³² BAR-ON D. i in., *Multigenerational perspectives on coping with the Holocaust experience: an attachment perspective for understanding the developmental sequelae of trauma across generations*, “International Journal of Behavioral Development” 1998, vol. 22, p. 317.

³³ VAN IJZENDOORN M. H. i in., *Are children of Holocaust survivors less well-adapted? A meta-analytic investigation of secondary traumatization*, “Journal of Traumatic Stress” 2003, vol. 16 (5), p. 460.

³⁴ BAR-ON D. i in., dz. cyt., p. 316.

we should more appropriately ask "Which kinds of Holocaust survivor parents influence which kinds of children in which ways and under which circumstances?"³⁵.

As Kellermann points out, four major ways of explaining trauma transmission in the vulnerable group have been suggested. These include psychodynamic, socio-cultural, family system and biological models of transmission³⁶. The psychodynamic model draws upon psychoanalytically oriented theories and pertains to the way children unconsciously absorb the repressed and insufficiently worked-through experiences of survivor parents. Also concerned with processes beyond conscious control, the biological model rests on the assumption that parental traumatization may be transmitted to the next generation in the same manner as some hereditary diseases. The remaining two approaches, which will prove particularly useful in analysing Josipovici's novella in the next section, concern familial relations and interpersonal patterns of behaviour. In the "tight little island" scenario, the family environment is considered pathological and thus capable of jeopardising the mental health of children living in it as this family arrangement allows little contact with the outside world of non-survivors. In such post-Holocaust families, parents and children show great devotion towards each other; both sides are also highly motivated to protect other members of the family from suffering. Moreover, children are ready to adopt parental attitudes of heightened vigilance and distrust towards the world as well as act on the expectations to compensate with their own lives for the losses their parents suffered. This mutual interdependence within which "parents live vicariously through their children, and children live vicariously in the horrific past of their parents"³⁷ results in frequent problems with the separation-individuation process. Apart from that, descendants of Holocaust survivors affected by their parents' trauma may be characterised by catastrophic expectancy and fear of another Holocaust. They may suffer from dysphoric (low) moods, experience nightmares of persecution and have difficulties with intimate relationships³⁸.

The fact that descendants of survivors display "a wide spectrum of reactions, both detrimental and adaptive, to the Holocaust"³⁹ suggests "the presence of mediating factors that may mitigate the transgenerational impact of trauma"⁴⁰. It has been observed that proper communication within the family may lead to "the presence of resilience, hardiness and posttraumatic growth"⁴¹. Proper communication strongly implicates memory and the role unrestrained sharing of traumatic experiences may play in stabilising family relations. Holocaust survivors' ability and willingness to openly

³⁵ KELLERMANN N. P. F., dz. cyt., p. 265.

³⁶ Tamże, p. 260.

³⁷ Tamże, p. 262.

³⁸ Tamże, pp. 259–265.

³⁹ SORSCHEN N., COHEN L. J., *Trauma in children of Holocaust survivors: transgenerational effects*, "American Journal of Orthopsychiatry" 1997, vol. 67, p. 493.

⁴⁰ Tamże.

⁴¹ GILADI L., BELL T. S., dz. cyt., p. 389.

talk about their traumatic experiences is related to lower levels of psychological distress among their children⁴², provided that the parental communication style is not guilt-inducing or disturbing. Conversely, persistent silence about the trauma of the past may cause parents' emotional withdrawal and leave children feeling unprotected and frightened⁴³. The difficult task of managing memory, as both traumatizing and mitigating factors in trauma transmission, is crucial in dealing with family trauma across generations.

In a Hotel Garden

The issue of passing on and appropriating memories lies at the heart of *In a Hotel Garden*. The plot of the novella is structured around one of Josipovici's mother's pre-war recollections of her short-lived affair that took place during a family holiday in Italy. The book tells the story of two young people, Ben and Lily, who meet while on a trip to the Dolomites. Trapped in troubled relationships with other people, they are full of questions and doubts about the future. While Ben is accompanied by his grumbling girlfriend, Lily comes alone to "think things through"⁴⁴. Their growing fascination with each other echoes Sacha's experience, still more accurately recreated in Lily's grandma's youthful romance. Introduced as a Levantine Jew and a very independent old lady, the woman is clearly modelled on Josipovici's mother. She is also the source of the story which compels Lily to travel to Siena to search out the eponymous hotel garden where her grandma spent a few mesmerising moments with her lover before they parted, as it turned out later, forever. The affair closely traces the details of Sacha's story. The respectable Jewish families of the young couple met during a holiday in the Italian mountains and took to each other immediately. Lily's grandma and the young man – an aspiring musician – spent hours dancing, talking and walking the mountains. The attraction between them was so strong that the man followed Lily's grandma to the hotel in Siena, even though they had already said goodbye in the mountains. However, sudden and passionate, the affair did not last beyond the summer when the young couple returned to their separate lives; the man to his fiancée whom he soon married.

Inspired by Sacha's story, the adventurous love undergoes a significant transformation in the book. As Lily's grandma found out a few years later, the man, his wife and children perished in the Holocaust⁴⁵. It is hard to disagree with Monika Fludernik,

⁴² Tamže, p. 385.

⁴³ SCHARF M., *Long-term effects of trauma: psychosocial functioning of the second and third generation of Holocaust survivors*, "Development and Psychopathology" 2007, vol. 19, p. 604.

⁴⁴ JOSIPOVICI G., *In a Hotel Garden*, Carcanet, Manchester 1993, p. 97.

⁴⁵ In reality, the man, whose name was Giorgio Nathan Rogers, survived the war. Sacha realised the fact much later when Richard Rogers – the famous architect who designed the Pampidou Centre – turned out to be his nephew. She was considering contacting Giorgio, but probably due to her congenial shyness, as Josipovici speculates in *A life* (p. 64), she never did.

who claims that *In a Hotel Garden* is a text which “centrally thematises the Shoah, but represents it only indirectly”⁴⁶. The tragic death of the man and his family is mentioned only in passing in Ben’s conversations with Lily and his friends and the impact of this fact on Lily’s grandma is never explicitly discussed. It is only the pervasiveness of the story in the lives of the old lady and her granddaughter that may testify to its importance. Recounted multiple times, memories of the distant love affair are etched in Lily’s mind, becoming almost her own: “I can’t remember when she first told me what happened in the garden (...). I don’t think she told me in any connected way. She always spoke about it as though I knew already. As though we’d been there together”⁴⁷. The garden scene is central to the series of recollections as it is there that the lovers experienced a sort of spiritual union which, transcending time and space, sealed their future together. Upon the future that never came to be, Lily comments: “it’s the silence that’s so frightening”⁴⁸.

Whereas Lily’s grandma’s compulsive clinging to the story is symptomatic of traumatic loss which further aggravated the pain of enforced emigration from Istanbul to Egypt and then to England to avoid anti-Semitic persecution, Lily’s overall family situation is difficult to assess. Composed almost in its entirety of dialogues and thus offering virtually no insight into the characters’ minds, *In a Hotel Garden* becomes a guessing game in which the reader might be tempted to recognise Lily’s family environment as possessing some of the qualities that increase the danger of trauma transmission. The questions Ben asks about Lily’s relations with her parents often cause embarrassment. Some of them are left unanswered, like when he asks about emotional closeness in the family when she was still a child. Lily comes from a broken family as her parents present contrastive and, as it seems, incompatible attitudes towards life: her father is a successful and overenthusiastic entrepreneur who expects everybody to follow his lead, while her “mother’s just given up”⁴⁹. Although Lily claims that she gets on well with both, her joyful and pragmatic father and her dreamy and vulnerable mother, she avoids spending time with them, finding it difficult to cope with their conflicting personalities; neither her father’s denial of sadness and despair nor her mother’s resignation to both seems to appeal to her. An interesting fact about Lily’s family situation is that both her parents were exposed to the cruelties of the war, her father as an officer in the British Army and her mother as a Holocaust survivor who fled from the anti-Semitic persecution, though no details of their suffering are ever mentioned in the book. To what extent (if any) their extreme attitudes are a result of the experience of war remains unclear. If attributed to the Holocaust, Lily’s mother’s withdrawal from life can be explained by the fact that the war experience was probably never openly talked about at home. Lily’s knowledge of her mother’s past (at least

⁴⁶ FLUDERNIK M., *Echoes and mirrorings. Gabriel Josipovici’s creative oeuvre*, Peter Lang, Frankfurt am Main 2000, p. 8.

⁴⁷ JOSIPOVICI G., *In a Hotel Garden*, p. 108.

⁴⁸ Tamže, p. 135.

⁴⁹ Tamže, p. 96.

the part of it she is willing to share with Ben) is limited to a few dry facts about fleeing to Egypt during the war, meeting her future husband and marrying him. Moreover, as we learn in the book, the story Lily's grandma entrusted her granddaughter with was most probably never revealed to the rest of the family. The bond that was forged between the two women may have been provoked by Lily's desperate need to escape the tense family situation – emotional bereavement, on the one hand, and expectations of successful life, on the other. In this way, Lily becomes exposed to two ways of responding to the Holocaust experience – silence and obsessive remembrance; the former causing emotional insecurity, the latter leading to overidentification. It is not only the name that both Lily and her grandma share but the common past which continues to shape Lily's life long after her grandma's death. Entangled in complex relationships with both her mother and her grandma, Lily may be conceived of as both a second- and a third-generation Holocaust survivor.

Lily's profile emerging from the tentative analysis above reveals her as a person struggling with some of the family factors and personality disturbances characteristic of secondary/tertiary traumatization, with postmemory playing a pivotal role in the process. With a sense of humour typical of many of Josipovici's works, however, the gravity of the situation is mitigated by the presence of Ben, Lily's "control sample". Brought to light through witty conversations between his friends, Francesca and Rick, Ben's case bears many similarities to that of Lily. Despite the lack of Jewish background, his family relations seem problematic as he complains about being neglected by his parents. Besides, he is characterised by severe emotional insecurity and restlessness. Whereas Lily is struggling with patterns of family history, Ben is trying to break with recurrent patterns of behaviour in his love relationships. The frailty he is troubled with – the inability to make commitments – has been recognised by Josipovici also in Swift and Kafka (and himself). Francesca describes this pervasive lack of constancy in his relations with women in the following way: "That's how it is with him (...). He meets them and then he thinks about them and then he thinks he can't live without them and then when he has lived with them for a while he realises it was all a mistake and can't wait to see them disappear"⁵⁰. Moreover, Ben struggles with identity issues as he tends to rely on his partners for authenticity and animation his bland existence appears to be devoid of. Lily's erratic attempts at allying the present and the past to understand "why I was alive and what I had to do"⁵¹ turn her into an alluring enigma Ben is immediately attracted to.

By virtue of the significant variable of Lily's Jewish background, the parallel worlds of the two main characters turn *In a Hotel Garden* into a dramatic enactment of the scientific conundrum of trans- and intergenerational transmission of trauma and the underlying issue of increased risk of psychopathology in the descendants of Holocaust survivors. As the situation created in the book seems to indicate, with the pas-

⁵⁰ JOSIPOVICI G., *In a Hotel Garden*, pp. 31–32.

⁵¹ Tamže, p. 136.

sage of time, psychological problems that descendants of Holocaust survivors might develop cease to be specific to Jewish communities. The book emphasises the complexity of psychological interdependencies in the familial context, which is further illustrated by the dynamic and often contentious interrelationship between Francesca and Rick, as well as between them and their recalcitrant son, Robert, whom they try to discipline. Although Lily's case is clearly an instance of "internalization of the stressor imagery"⁵², diagnosing her (and Ben's) struggles as psychopathology, idiosyncrasy or psychological normality remains an open question. Decision-making in this matter is further complicated by the fact that apart from portraying the characters' private perplexities, Josipovici's book takes a broader outlook on trauma through which the balance between Lily's and Ben's life situations is, in a somewhat disturbing manner, highlighted. Some of the inhibitions that Ben displays throughout the story are ascribed by Lily to his Englishness, intimating quite a provocative idea that both cultures, Jewish and English, stereotyped respectively as hermetic and unaffectionate, might be equally taxing for their people.

Drawing definite conclusions about this apparently simple story is obscured by insufficiency of information as well as the fact that many alternative interpretations seem to be still available at the book's closure. It is hard to resist the impression that the speculative nature of the interpretation process in the case of *In a Hotel Garden* is meant to reflect the problem of contingency of life, which seems to permeate the whole novella. The question "What if?" troubles Lily in the same way it troubled her grandma and many other families of Holocaust survivors, as one of the chapters in Hirsch's *Ghosts of home* – having the question as its title – clearly demonstrates. And thus, with the final words of the novella Ben's friend's good judgment and, as the reader might fear, her amateur analysis of Ben's behaviour on which much of the reader's understanding of his personality rests lose credibility, threatening to overturn the apparent symmetry of Ben's and Lily's realities. Moreover, despite the growing attraction between Lily and Ben – a situation which seems to be a re-enactment of Lily's grandma's distant experience – the woman does not seem interested in continuing the relationship. The fact that she has decided to stay with Frank, her current partner, because of his dog may indicate that she is either not adamant about her decision or that the bizarre explanation is meant to conceal the real reason, such as fear of some unknown disaster (another Holocaust?) which, like in the case of her grandma's affair, could prove fatal.

It must be noted, however, that the presence of dogs in *In a Hotel Garden* is far from incidental and, when understood symbolically, may help construe Lily's peculiar declaration as an assertion of independence and autonomy. As a dialogic novel *In a Hotel Garden* presents the characters' dilemmas in the form of dynamic and often disorienting exchanges. Some of the conversations take place when Ben is accompanying Rick on his walks with the dog. Consequently, discussions about serious matters concerning Ben's and Lily's life struggles are often interspersed with both

⁵² SCHARF M., dz. cyt., p. 604.

men's reactions to the dog's playful behaviour, creating a stark contrast between the human and the animal realm, and a funny (though at times frustrating) effect of distracting the reader from the main plotline. Although the connection may seem too far-fetched, the dog's blitheness in the story recalls Friedrich Nietzsche's famed reflections in *Untimely Meditations* on the blissful existence of the grazing cattle, firmly anchored in the present and thus never fretful or melancholic about the past. Insofar as Nietzsche's philosophy has exerted a continuous impact on the development of Josipovici's views since the beginning of his writing career, this particular aspect of Nietzsche's thinking deserves special attention as it constitutes a significant part of Josipovici's discussion in *Rethinking memory: too little/too much* (and later in *Forgetting*). In his text Josipovici concentrates on Nietzsche's observation that unlike animals, man "cannot learn to forget but clings relentlessly to the past: however far and fast he may run, this chain runs with him"⁵³ (61). By advocating, in a somewhat radical and provocative manner, an unhistorical existence as part of a general "hygiene of life"⁵⁴, Nietzsche argued for the recognition of the centrality of willed or active forgetting to (a happy) life. Quite unable to go that far (would it be possible at all?), Lily learns an important lesson in the story. As the quotation below clearly demonstrates, the moment we meet her in the book she puts great trust in the causative power of her grandma's narrative legacy.

– You said this morning that when you saw the garden through the doors of the hotel it was like coming home, he said.

– Yes.

– What did you mean?

– As if I'd known it all my life, she said. As if at last everything was going to come clear. (...) As if it was where I came from (...). As if once I entered that garden I would know who I was⁵⁵.

This attitude, however, changes with the development of the events. As Lily begins to doubt whether the garden she had found was the place from her grandma's memory, she learns to embrace her own individuality: "I suppose it's to do with a past, she says. Having your own past and nobody else's. This is you. There isn't anyone else like that. There never was and never will be. So it's a responsibility"⁵⁶. The last sentence may indicate Lily's growing awareness of the fact that building the past (and the future) begins with present choices, something that Ben is also gradually growing to accept.

⁵³ NIETZSCHE F., *Untimely Meditations*, Breazeale D. (ed.), przeł. R. J. Hollingdale, Cambridge University Press, Cambridge 1997, p. 61.

⁵⁴ Tamże, p. 121.

⁵⁵ JOSIPOVICI G., *In a Hotel Garden*, p. 115.

⁵⁶ Tamże, p. 134.

Conclusion

Speaking about the memory and the postmemory of the Holocaust is a delicate matter as pain and suffering wish neither to be ignored nor inflated, and Josipovici seems to have been fully aware of the fact when writing *In a Hotel Garden*. Rather than promote easy solutions, he posed questions, allowing answers to some of them to show through the dynamic fragmentation of dialogue. Published in 1993, when trauma, memory and Holocaust studies were gaining momentum, this superficially negligible story gestured beyond the uncompromising (and still common) way of approaching Holocaust survivors and their descendants in terms of “successive generations of trauma carriers”⁵⁷. Josipovici’s attempt at refocusing the perspective on trauma and trauma transmission in the direction of hope and healing resonates not only with Hirsch’s changing theoretical outlook or contemporary scientists’ amazement at “the remarkable resilience in Holocaust survivors and their offspring”⁵⁸ but also with recent compelling studies of Holocaust art – for instance, Gerd Beyer’s *After postmemory: Holocaust cinema and the third generation* (2010) or Matt Reingold’s *On the limits of trauma: postmemories in the third-generation Holocaust graphic novels Flying Couch and The Property* (2021) – in which postmemory is no longer tied to trauma transmission. It appears also to chime with recent voices within memory studies which by identifying “postmemories of joy” – a direct inspiration for the title of this essay – question “the overwhelming impression that trauma is the central if not dominant dynamic in the family lives and memories of COS (children of survivors)”⁵⁹. The memory of the garden scene which motivates Lily’s actions throughout *In a Hotel Garden* is as much about impending death as it is about love.

Bibliografia

- An interview with Marianne Hirsch*, <https://cup.columbia.edu/author-interviews/hirsch-generation-postmemory>, [dostęp: 06.06.2023].
- BAR-ON D. i in., *Multigenerational perspectives on coping with the Holocaust experience: an attachment perspective for understanding the developmental sequelae of trauma across generations*, “International Journal of Behavioral Development” 1998, vol. 22, p. 317.
- BEST V., *The cost of creativity in the work of Gabriel Josipovici*, “LISA” 2014, vol. 12, n. pag., <https://doi.org/10.4000/lisa.5810>, [dostęp: 17.07.2013].
- FLUDERNIK M., *Echoes and mirrorings. Gabriel Josipovici's creative oeuvre*, Peter Lang, Frankfurt am Main 2000.

⁵⁷ JACOBS J., dz. cyt., p. 1.

⁵⁸ SAGI-SCHWARTZ A., *Does intergenerational transmission of trauma skip a generation? No meta-analytic evidence for tertiary traumatization with third generation of Holocaust survivors*, “Attachment & Human Development” 2008, vol. 18 (2), p. 106.

⁵⁹ WOLF D. L., *Postmemories of joy? Children of Holocaust survivors and alternative family memories*, “Memory Studies” 2019, vol. 12 (2), p. 74.

-
- GILADI L., BELL T. S., *Protective factors for intergenerational transmission of trauma among second and third generation holocaust survivors*, "Psychological Trauma: Theory, Research, Practice and Policy" 2013, vol. 5 (4), p. 384.
- HIRSCH M., *Family frames: photography, narrative and postmemory*, Harvard University Press, Cambridge 1997.
- HIRSCH M., *Family pictures: Maus, mourning and post-memory*, "Discourse" 1992/93, vol. 15 (2).
- HIRSCH M., SPITZER L., *Ghosts of home*, University of California Press, Berkeley 2010.
- HIRSCH M., SPITZER L., *School photos in liquid time*, University of Washington Press, Seattle 2019.
- HIRSCH M., *The generation of postmemory*, Columbia University Press, New York 2012.
- JACOBS J., *The Holocaust across generations*, New York University Press, New York 2017.
- JONES E., WESSELEY S., *Psychological trauma: a historical perspective*, "Psychiatry" 2006, vol. 5 (7), p. 217.
- JOSIPOVICI G., *A life*, London Magazine Editions, London 2001.
- JOSIPOVICI G., *Forgetting*, Little Island Press, Manchester 2020.
- JOSIPOVICI G., *Going and resting*, [in:] Goldberg T. G. and Krausz M. (eds.), *Jewish identity*, Temple University Press, Philadelphia 1993.
- JOSIPOVICI G., *In a Hotel Garden*, Carcanet, Manchester 1993.
- JOSIPOVICI G., *Rethinking memory: too little/too much*, "Judaism" 1998, vol. 47, [reprinted as *Memory: too little/too much* in:] Josipovici G., *The singer on the shore*, Carcanet, Manchester 2006.
- KELLERMANN N. P. F., *Transmission of Holocaust trauma – an integrative view*, "Psychiatry" 2001, vol. 64 (3), p. 257.
- NIETZSCHE F., *Untimely Meditations*, Breazeale D. (ed.), przeł. R. J. Hollingdale, Cambridge University Press, Cambridge 1997.
- SAGI-SCHWARTZ A., *Does intergenerational transmission of trauma skip a generation? No meta-analytic evidence for tertiary traumatization with third generation of Holocaust survivors*, "Attachment & Human Development" 2008, vol. 18 (2), p. 106.
- SCHARF M., *Long-term effects of trauma: psychosocial functioning of the second and third generation of Holocaust survivors*, "Development and Psychopathology" 2007, vol. 19, p. 604.
- SORSCHEN N., COHEN L. J., *Trauma in children of Holocaust survivors: transgenerational effects*, "American Journal of Orthopsychiatry" 1997, vol. 67, p. 493.
- VAN IJZENDOORN M. H. i in., *Are children of Holocaust survivors less well-adapted? A meta-analytic investigation of secondary traumatization*, "Journal of Traumatic Stress" 2003, vol. 16 (5), p. 460.
- WOLF D. L., *Postmemories of joy? Children of Holocaust survivors and alternative family memories*, "Memory Studies" 2019, vol. 12 (2), p. 74.

Towards postmemory of hope: the case of Gabriel Josipovici's *In a Hotel Garden*.

Abstract: This article analyses Gabriel Josipovici's novella *In a Hotel Garden* (1993) in the context of Marianne Hirsch's notion of postmemory, introduced in her 1993 article *Family Pictures: Maus, Mourning, and Post-Memory*, and successively expanded in subsequent publications. Insofar as both the writer and the scholar have their own experience of struggle with the inherited memory of the Holocaust, their views on the way the lives of the postgeneration (i.e., children and grandchildren of survivors of cultural or collective traumatization) are affected by their ancestors' trauma appear to differ. While Hirsch concentrates on aesthetic representation of trauma transmission, Josipovici aims in his book at rechanneling the idea of postmemory into the direction of hope and healing. Interestingly, by doing so Josipovici does not oppose Hirsch but anticipates the evolution of her thinking. Gesturing beyond the dominating tendency in Holocaust studies, still very much alive today, to perceive the descendants of Holocaust survivors in terms of "subsequent generations of trauma carriers", Josipovici's stance in *In a Hotel Garden* seems consistent with the results of scientific research according to which (in)direct contact with trauma may engender a variety of reactions and the link between the horrific experience and subsequent disorders in family members is not deterministic.

Keywords: Marianne Hirsch, Gabriel Josipovici, *In a Hotel Garden*, postmemory, trauma transmission

DOI: <https://doi.org/10.34864/heteroglossia.issn.2084-1302.nr15.art4>

Patryk Witczak
Uniwersytet Kazimierza Wielkiego

Robinsonady w prozie Aleksandra Bielajewa¹

Obchodzona w 2019 r. trzechsetna rocznica wydania *Życia i zadziwiających przypadków Robinsona Crusoe, marynarza z Yorku* (*The Life and Strange Surprising Adventures of Robinson Crusoe, of York, Mariner*) Daniela Defoe potwierdziła, że niezaprzeczalnie olbrzymie oddziaływanie tej powieści na światową kulturę nie słabnie i nadal otwiera szerokie konteksty badawcze². Pojęcie robinsonady, wprowadzone już w 1731 r. przez Johanna Gottfrieda Schnabela, definiowane jest jako

odmiana powieści rozpowszechniona pod wpływem *Robinsona Crusoe* D. Defoe (1719), którego schemat fabularny (rozbiitek kształtujący na bezludnej wyspie warunki cywilizowanego życia i miniaturową społeczność ludzką) był potem podejmowany i parafrazowany przez licznych naśladowców zarówno w powieści przygód, jak i powieści utopijnej³.

Praktyka literaturoznawcza pokazuje jednak, że rozumienie robinsonady znacznie wykracza poza granice przytoczonej definicji. Przede wszystkim wspomnianą katastrofę traktować można dosłownie oraz metaforycznie – jako walkę psychologiczną z samym sobą, a niekoniecznie jako walkę o fizyczne przetrwanie. We współczesnym dyskursie naukowym pojawiają się w związku z tym propozycje kolejnych odmian robinsonady: kosmiczna, holokaustowa, syberyjska i in. Niekontrolowane poszerzanie kontekstów interpretacyjnych robinsonady może generować pewne problemy metodologiczne, na co uwagę zwrócił Rafał Pokrywka, stwierdzając, że:

każdy tekst literacki mógłby w jakiejś mierze wpisać się w tradycję robinsonady, każdy bowiem (gwoili ostrożności stwierdzmy, że niemal każdy) opowiada o człowieku,

¹ Publikacja sfinansowana z subwencji Dziekana Wydziału Literaturoznawstwa Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy.

² Zob. GILL P., KOPF M., LIPSKI J., *Wstęp*, „Porównania” 2019, nr 2(25), s. 11.

³ SŁAWIŃSKI J. (red.) *Słownik terminów literackich*, Ossolineum, Wrocław-Warszawa 1998, s. 434.

który musi skonfrontować się ze sobą lub z jakimś zewnętrzem, czytaj: jest wyspą lub żyje na wyspie. Ekstremalna intertekstualność i rozpoznawalność toposów wypiar-skich bez wątpienia sprzyja takim generalizującym lekturom⁴.

A zatem, przystępując do rozważań nad robinsonadą, konieczne jest jej sprecyzowanie. W niniejszym artykule przyświecać mi będzie węższe rozumienie pojęcia – we wszystkich analizowanych tu utworach pojawi się rozbitek (bądź grupa rozbitków), który w wyniku katastrofy lub nieszczęśliwego splotu wydarzeń został wbrew własnej woli odizolowany od cywilizowanego świata i musi sobie radzić w nowych warunkach. Tak więc izolacja fizyczna – dosłowna – będzie miała dla mnie prymarne znaczenie w klasyfikowaniu poszczególnych utworów jako robinsonady.

W związku z tym, że za materiał badawczy posłuży mi literatura rosyjska, warto wspomnieć o tym, że w Rosji czytelnik na początku miał okazję zapoznać się z powieścią Defoe w przekładach obcojęzycznych. Przede wszystkim czytano ją po francusku. Pierwsze tłumaczenie *Robinsona Crusoe* na język rosyjski pojawiło się natomiast w dwóch częściach w latach 1762–1764⁵. Przez długi czas pokutowało przekonanie, że utwór Defoe odcisnął zdecydowanie mniejsze piętno na literaturach słowiańskich niż na literaturze niemieckiej czy francuskiej. Jest w tych poglądach pewnie duża doza prawdy. Niemniej jednak, dziś, kiedy nasz stan wiedzy na ten temat jest znacznie lepszy, jesteśmy w stanie stwierdzić, że rosyjscy twórcy, szczególnie w drugiej połowie XIX wieku, również inspirowali się utworem angielskiego powieściopisarza. Wśród utworów wpisujących się w tradycję robinsonady można wymienić m.in. *Prawdziwego Robinsona* (*Настоящий Робинзон*, 1860) Aleksieja Razina, *Petersburskich robinsonów* (*Петербургские робинзоны*, 1874) Sofii Destunis, *Rosyjskiego Robinsona* (*Русский Робинзон*, 1879) Siergieja Turbina, *Robinsona w rosyjskim lesie* (*Робинзон в русском лесу*, 1881) Olgi Kaczułowej⁶. Biorąc pod uwagę fakt, że, jak zostało to już zauważone wyżej, robinsonadami nazywamy nie tylko utwory, w których odnaleźć możemy bezpośrednie aluzje do *Robinsona Crusoe*, listę tę można byłoby z pewnością znacznie rozszerzyć, wymaga to jednak zakrojonej na szeroką skalę kwerendy. Dotychczasowe badania na ten temat prezentują się nadzwyczaj skromnie. W rosyjskojęzycznej literaturze krytycznej można odnaleźć zaledwie pojedyncze artykuły poświęcone recepcji przygód Robinsona w Rosji⁷. Toteż proponowany szkic ma na celu częściowe uzupełnienie tej luki badawczej. Obiektem analizy staną się wybrane utwory

⁴ ПОКРЫВКА R., *Współczesne robinsonady w literaturze niemieckojęzycznej*, „Porównania” 2019, nr 2(25), s. 63–64.

⁵ ППРИВАЛОВА Е., «Робинзон Крузо» в детской и педагогической литературе, «Детские чтения» 2012, nr 2, s. 48.

⁶ НИКОЛЮКИН А. (ред.), *Литературная энциклопедия терминов и понятий*, Интелвак, Москва 2001, s. 882.

⁷ ЦИБАКОВА С., *Мотив Робинсонады в прозе А. Кима*, «Известия Гомельского государственного университета» 2008, №6(51), s. 166–171; ШАХОВА В., *Русские романы о Робинзонах: стратегии рецепции текста и образа* [В:] СЕМХУЛИНА И. (ред.), *Littera terra: Проблемы поэтики русской и зарубежной литературы*, Издательство УГПУ, Екатеринбург 2020, s. 244–249.

rosyjskiego fantasty Aleksandra Bielajewa, którego proza nie była dotąd interpretowana w takim kontekście⁸. Zanim jednak przejdę do omówienia konkretnych tekstów autora *Głowy profesora Dowella* (*Голова профессора Доуэля*), kilka słów chciałbym poświęcić zagadnieniom metodologicznym.

Metoda badawcza

Decydując o tym, czy dany utwór nazwać możemy robinsonadą w klasycznym ujęciu, należy dokonać analizy jego schematu fabularnego. Takie podejście przyjąłem przy doborze utworów Bielajewa, które omówię w dalszej części artykułu. Rozpatrywanie schematów fabularnych jest domeną narratologii. Wypracowane przez nią metody w ostatnim czasie znajdują zastosowanie w analizowaniu nie tylko literatury⁹. Badania, sprowadzające się w dużej mierze do poszukiwania stałych i powtarzalnych elementów w tekstach literackich, wywodzą się z rosyjskiej szkoły formalnej. Bezspornie doniosłą rolę w kształtowaniu się tej metody badawczej odegrał Władimir Propp, którego kanoniczna praca *Morfologia bajki*¹⁰ do dziś stanowi dużą inspirację dla wielu literaturoznawców i kulturoznawców. Nie wdając się jednak zbyt szczegółowo w zagadnienia teoretyczne, które nie znajdują się w centrum mojego zainteresowania, pozwolę sobie przywołać słowa Witolda Grajewskiego, wedle którego narratologia

widzi w fabule artykulację, a nie pasywny materiał, produkt narracji, a nie jej z góry dany przedmiot, (...) narratologia umożliwia krytykę fabuł, ponieważ pokazuje, jak fabuła jest zrobiona. (...) Wskazuje granice inwencji fabularnej (konwencji fabuły), każąc pytać o ich przyczyny (psychologiczne, ideologiczne, polityczne)¹¹.

⁸ Aleksandra Bielajewa bez wątpienia określić możemy klasykiem rosyjskiej prozy fantastycznonaukowej. Jego twórczość miała duży wpływ na kształt gatunku science fiction w Rosji. W związku z tym mogłoby się wydawać, że twórczość pisarza powinna nieprzerwanie wzbudzać zainteresowanie badaczy. Jest jednak inaczej. Współcześnie pisze się o nim niewiele. Dlatego warto przywołać w tym miejscu kilka bardziej interesujących prac poświęconych temu fantascie: NIEUWAŻNY F., *Baśniowo-poetycka wizja udoskonalonego człowieka* [w:] Bielajew A., *Człowiek-ryba*, przeł. S. Kędziński, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1985, s. 213–217; KOZAK E., *Człowiek, natura, cywilizacja. Studium wybranych utworów Aleksandra Bielajewa i Brunona Jasieńskiego*, Wydawnictwo Naukowe UPH, Siedlce 2018; НАЗАРОВ И., *Система «психического отравления»: о мотиве доведения до безумия в романе А. Р. Беляева «Голова профессора Доуэля»*, „Филологические науки. Вопросы теории и практики” 2017, т. 3(69), s. 37–39; ИВАНЬШИНА Е., *Жизнь или смерть? Фаустовские мотивы в прозе А. Р. Беляева*, „Вестник Удмуртского университета” 2016, т. 26, s. 29–37; KORÉNOWSKA L., *Фантастика Александра Беляева: из небытия в бытие*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Russologica” 2021, nr 14, s. 147–155; ОСЬМУХИНА О., СТАРЦЕВ Д., *Специфика воплощения мотива безумия в творчестве А. Р. Беляева*, „Вестник Нижегородского университета им. Н. И. Лобачевского” 2017, nr 4, s. 190–194.

⁹ KRAWCZYK S., *Ciągle ta sama historia? O powtarzalności fabuł w narracyjnych grach fabularnych*, „Homo Liden” 2009, nr 1, s. 137–153.

¹⁰ PROPP W., *Morfologia bajki*, Książka i Wiedza, Warszawa 1976.

¹¹ GRAJEWSKI W., *O narratologii*, „Teksty” 1974, nr 6, s. 44.

Przytoczone uwagi pokazują, że badania nad schematami fabularnymi nie muszą ograniczać się tylko do wskazania obecności określonych elementów fabularnych w strukturze wybranego utworu, lecz mogą generować szereg dodatkowych pytań. Dlatego też nie poprzestanę wyłącznie na wskazaniu pewnych robinsonowskich wątków i motywów w utworach Bielajewa, ale postaram się uwidocznic również różne konteksty poruszanych w nich problemów.

Postępowanie analityczne, pomocne przy rozpatrywaniu schematów fabularnych w konkretnych tekstach literackich, wypracował Antoni Smuszkiewicz. Obejmuje ono następujące etapy:

1. wierne przedstawienie zdarzeń w takiej kolejności, w jakiej podane zostały w narracji;
2. uporządkowanie zdarzeń zgodnie z przebiegiem w czasie rzeczywistym; 3. określenie wyłonionych działań, czyli nadanie nazw poszczególnym funkcjom fabularnym¹².

Smuszkiewicz analizował co prawda polską fantastykę naukową, ale zaproponowana praktyka analityczna może być z powodzeniem wykorzystana również przy badaniu schematów fabularnych robinsonad. Żeby jednak taki jeden wspólny dla całej grupy utworów schemat wyekstrahować, należy przeanalizować naprawdę dużą grupę tekstów – Smuszkiewicz przeanalizował aż dziewięćdziesiąt dwa. Moim zadaniem nie jest wyważanie otwartych już drzwi i tworzenie od zera schematu fabularnego robinsonady, tylko wyszukanie pewnych jej elementów w utworach Bielajewa, dlatego jako punkt wyjścia potraktuję ustalenia Jadwigi Ruszały, która na podstawie polskich robinsonad wyszczególniła następujące tzw. robinsonoty: 1. opuszczenie przez bohatera domu, 2. podróż, 3. katastrofa środka lokomocji, 4. pobyt bohatera na bezludziu, 5. walka z doskwierającą samotnością, 6. ocalenie lub śmierć bohatera, 7. powrót do cywilizacji, 8. tęsknota za miejscem odosobnienia¹³. Na podstawie stopnia powtarzalności wspomnianych robinsonotopów w poszczególnych utworach słujska badaczka wyróżniła robinsonady wzorcowe oraz utwory robinsonopodobne. Bazując częściowo na tej klasyfikacji, spróbuję rozpatrzyć wybrane powieści Bielajewa jako różne odmiany robinsonady. Wyszczególniam robinsonadę wzorcową, kosmiczną oraz leśną.

Robinsonada wzorcową – Wyspa zaginionych okrętów

Pod pojęciem robinsonady wzorcowej Ruszała rozumie takie utwory, w których pojawiają się wszystkie wymienione wyżej robinsonoty. Niemal pełną matrycę fabularną robinsonady realizuje powieść *Wyspa zaginionych okrętów* (*Остров погибших кораблей*, 1926)¹⁴ Bielajewa, która wyróżnia się na tle innych utworów prozaika. Biela-

¹² SMUSZKIEWICZ A., *Stereotyp fabularny fantastyki naukowej*, PAN, Warszawa 1980, s. 22.

¹³ RUSZAŁA J., *Robinsonada w literaturze polskiej: teoria – typologia – bohater – natura*, Wydawnictwo Pomorskiej Akademii Pedagogicznej, Słupsk 2000, s. 27–28.

¹⁴ *Wyspa zaginionych okrętów* cieszyła się w swoim czasie sporą popularnością, czego potwierdzeniem może być fakt, że na jej podstawie w 1987 r. nakręcono film pod tym właśnie tytułem. Jego reżyserami byli Jewgienij Ginzburg i Rauf Məmmədov.

jew, jak przystało na prawdziwego pisarza-fantastę, przede wszystkim sięgał w swojej twórczości po wątki i motywy nierealne z perspektywy czasów, w których powstawały, choć – zgodnie z założeniami fantastyki naukowej – były one uprawdopodobniane i przedstawiane jako wytwory ludzkiego umysłu¹⁵. Warto dodać, że Bielajew przez część radzieckich krytyków obwiniany był o to, że jego fantazjowanie było nawet zbyt daleko posunięte, a pisane przez niego utwory wykraczają poza granice tradycyjnego *science fiction* i stają się fantazyjną literaturą rozrywkową¹⁶. Inaczej jest w przypadku *Wyspy zaginionych okrętów*. Fabuła powieści została skonstruowana w taki sposób, że doszło do zatarcia granicy między realnością a wymysłem. Pomimo tego, że zdajemy sobie sprawę, że to, o czym czytamy jest mało prawdopodobne, to jednocześnie opisywane wydarzenia sprawiają wrażenie potencjalnie możliwych do zaistnienia. Nie pojawiają się statki kosmiczne czy innego rodzaju urządzenia, które w pierwszych dziesięcioleciach XX wieku były jeszcze ludzkości nieznane. Fantazja ma więc tutaj bardzo subtelny wymiar, co sprawia, że omawiany utwór można rozpatrywać również w kategoriach powieści przygodowej.

Zgodnie z nakreślonym wyżej schematem fabularnym wzorcowej robinsonady, bohaterowie *Wyspy zaginionych okrętów* wyruszają w podróż, każdy z innych powodów, i stają się ofiarami katastrofy morskiej – w wyniku sztormu liniowiec Benjamin Franklin zaczyna tonąć. Pierwsza modyfikacja fabularna polega na tym, że Bielajew opisuje losy nie jednego, a trójki rozbitków: Reginalda Gatlinga – inżyniera morskiego, oskarżonego o zabójstwo narzeczonej i w charakterze więźnia płynącego do Nowego Jorku; detektywa Jima Simpkinsa oraz Vivian Kingman – córki amerykańskiego miliardera. Bohaterowie nie zdążyli opuścić statku na szalupach razem z innymi uciekającymi i zmuszeni zostali do wspólnego radzenia sobie w tej niekomfortowej sytuacji.

Większe zmiany w porównaniu z tradycyjną robinsonadą zachodzą na dalszych etapach narracji. Przede wszystkim w punkcie czwartym, w którym opisana powinna być codzienność rozbitka/rozbitków na bezludziu. Po pierwsze, ocaleli z katastrofy luksusowego statku ratunek znajdują nie na naturalnej wyspie, a na wyspie tytułowych zaginionych okrętów. Po drugie – wyspa okazuje się zamieszkałą. Są to jednak modyfikacje świata przedstawionego, które nie zaburzają tradycyjnej matrycy fabularnej oraz nie zniekształcają istoty robinsonady, a więc ukazania roli, jaką wyspa odgrywa w losach bohaterów. A nie jest to rola wcale taka jednoznaczna. Zdaniem Ewy Andruszko „semantyka przestrzenna obrazu wyspy (...) generuje refleksję nad istotą człowieczeństwa i związków człowieka z otaczającym go światem naturalnym”¹⁷. Dodatkowo badaczka zauważa, że paradygmat toposu wyspy Robinsona jest kształto-

¹⁵ КОЗЬМИНА Е., *Фантастика начала XX века в жанровом освещении*, «Научный диалог» 2017, № 6, s. 150.

¹⁶ KORENOWSKA L., dz. cyt., s. 147.

¹⁷ ANDRUSZKO E., *Modyfikacje toposu wyspy Robinsona: Defoe, Giraudoux, Tournier*, [w:] Łukaszyk E. (red.), *Archipelagi wyobraźni: z dziejów toposu wyspy w kręgu literatur romańskich*, Wydawnictwo UJ, Kraków 2007, s. 143.

wany w sieci opozycji binarnych, które często ulegają przewartościowaniom. Wyspa może jednocześnie jawić się jako przestrzeń ocalenia oraz jako więzienie. Jej percepcja zależy w dużej mierze od aktualnej kondycji psychicznej rozbitka. Ambivalencja postrzegania wyspy zaakcentowana jest przez Bielajewa już w pierwszych chwilach po jej ujrzeniu przez bohaterów. Entuzjastyczne okrzyki, wywołane radością z dopłynięcia do suchego lądu, stopniowo ustępują przygnębieniu, spowodowanemu zdaniem sobie sprawy z tego, czym tak naprawdę jest tajemnicza przystań. Vivian określiła wyspę mianem „cmentarzyska okrętów”¹⁸, co przywodzi jednoznacznie negatywne konotacje.

Tym, z czym rozbitkowie muszą się mierzyć przede wszystkim, nie jest nieokiełznana przyroda i przejmująca samotność, jak było to w *Robinsonie Crusoe*, lecz natura ludzka i jej tendencje do autodestrukcji. Okazuje się, że wyspę zaginionych okrętów zamieszkuje silnie zhierarchizowana 43-osobowa społeczność. Choć mogłoby się wydawać, że w obliczu katastrofy wszyscy rozbitkowie powinni być równi, to wcale tak nie jest. Wyspą rządzi gubernator Ferguson, któremu towarzyszy gwardia przyboczna i reszta poddanych spolegliwie podporządkowujących się jego woli. Opisuje więc Bielajew społeczeństwo autorytarne, w którym nie ma miejsca na niesubordynację. Władza jako taka jest co prawda niezbędna do harmonijnego funkcjonowania społeczeństwa (chaos przecież nie jest w interesie jego członków), jednak problem pojawia się wówczas, kiedy się jej nadużywa, a asymetria w dostępie do dóbr i praw – która jest nieodzownym elementem rządzenia – pogłębia się w sposób niekontrolowany¹⁹. A tak jest właśnie na wyspie, na którą dotarli rozbitkowie z liniowca Benjamin Franklin. Przepaść między komfortem życia rządzącego i jego poddanych uwidacznia się już w trakcie opisu kajuty Fergusona. O ile cała wyspa robi przygnębiające wrażenie, o tyle kajuta, w której mieszka gubernator prezentuje się wręcz luksusowo:

Miała ona w pełni mieszkalny wygląd i była urządzona niemal luksusowo. Tylko eklektyzm stylu sugerował, że zniesiono tu wszystko najlepsze, co znaleziono na statkach, które przybyły na tę dziwną wyspę.

Podłoga była wyłożona drogimi dywanami perskimi. Kilka dobrych chińskich waz stało na konsolach. Ciemne ściany z rzeźbionymi gzymsami z czarnego dębu obwieszane były pięknymi obrazami holenderskich, hiszpańskich i włoskich mistrzów: Velázqueza, Ribeira, Rubensa, Tycjana (...). Na dużym okrągłym stole stały zabytkowe weneckie wazy z ciętego szkła z XVI wieku, francuskie kandelabry z brązu z okresu dyrektoriatu i kilka rzadkich różowych muszli. Ciężkie rzeźbione meble, pokryte tłoczoną świńską skórą ze złotymi obwódkami wokół brzegów nadawały kajucie atmosferę solidności²⁰.

¹⁸ БЕЛЯЕВ А., *Остров погибших кораблей*, 1926, <https://tiny.pl/w3hnj>, [dostęp: 13.05.2023]. Wszystkie tłumaczenia na język polski, jeśli nie wskazano inaczej, zostały wykonane przez autora artykułu.

¹⁹ WOJCISZKE B., *Filozofia władzy*, „Nauka” 2011, nr 2, s. 56.

²⁰ БЕЛЯЕВ А., dz. cyt.

Ferguson nie tylko lepiej mieszka niż pozostali mieszkańcy wyspy, ale również lepiej wygląda („Od pozostałych lokatorów wyróżniał się mocną budową, dobrze ogoloną twarzą i porządnym kapitańskim garniturem”²¹) i lepiej je. Podczas gdy wszyscy żywią się praktycznie tylko złowionymi rybami, on raczy się rarytasami znalezionymi na wrakach statków. Tym, co jednak najbardziej uderza w panujących na wyspie zasadach, jest ubezwłasnowolnienie kobiet stanowiących zdecydowaną mniejszość w wyspiarskiej społeczności. Razem z nowoprzybyłą Vivian znajdowały się tu zaledwie trzy kobiety. Zgodnie z panującym zwyczajem każda nowa obywatelka wyspy miała obowiązek wyjść za mąż. Co prawda w teorii mogła samodzielnie wybrać sobie partnera, jednak praktyka pokazywała, że *de facto* o wszystkim decydował gubernator.

Tym samym organizacja życia mieszkańców wyspy zaginionych okrętów jest odbiciem realnego społeczeństwa, o czym świadczy przede wszystkim pojawienie się władzy, która zaistnieć może wyłącznie w relacjach społecznych. Jak twierdzi Bogdan Wojciszke, aby można było mówić o władzy, musimy mieć do czynienia co najmniej z dwiema osobami, między którymi może wytworzyć się jakaś relacja (interakcja). Badacz zauważa, że „Robinson Crusoe nie miał żadnej władzy na swej bezludnej wyspie, choć kontrolował wszystkie jej zasoby. Dopiero gdy znalazł Piętaszka, stał się panem, gdyż pojawił się ktoś o mniejszej kontroli nad zasobami”²². Otwartym pozostaje natomiast pytanie o to, dlaczego większość mieszkańców wyspy w powieści Bielajewa podporządkowuje się gubernatorowi, choć metody jego rządzenia nie są przyjmowane bezkrytycznie. Zbyt duża pewność siebie i autorytarna forma sprawowania władzy przez Fergusona sprawia, że zostaje on jej pozbawiony i wygnany z wyspy. Wyspiarska społeczność jednak od razu przekazuje rządy innej silnej jednostce – rywalowi Fergusona Arajewowi. Tym samym w zasadach panujących na wyspie niewiele się zmienia. Jak się okazuje, ludzie bardzo łatwo są w stanie zrezygnować z wolności w zamian za zapewnienie iluzorycznego bezpieczeństwa i możliwości zaznania pozornego komfortu.

Wracając jednak do przywołanej na początku rozważań listy typowych robinsonotopów, należy stwierdzić, że *Wyspa zaginionych okrętów* do samego końca w pełni realizuje matrycę fabularną wzorcowej robinsonady. Bohaterom udaje się uratować i powrócić do cywilizacji (punkty 6 i 7) – odpływają oni z wyspy na naprawionej przez Gatlinga niemieckiej łodzi podwodnej, dryfującej wśród wraków. Wbrew dominującej w literaturze robinsonowskiej tendencji, wykreowani przez Bielajewa bohaterowie sami biorą sprawy w swoje ręce – nie są uzależnieni od pomocy innych, tylko dzięki własnemu sprytowi opuszczają wyspę. Następnie, kierowani uczuciem nostalgii i ciekawości (punkt 8), powracają na cmentarzysko okrętów, aby uratować jego mieszkańców. Tak więc wprowadzone przez Bielajewa modyfikacje treściowe nie wpłynęły na zaburzenie struktury fabuły tradycyjnej robinsonady, jednak znacznie je urozmaiciły. Dodać także należy, że ostatni robinsonotop – czyli swoista tęsknota za minionym i powrót rozbitków na wyspę – przybrał w powieści Bielajewa niespotykane obszerną

²¹ Tamże.

²² WOJCISZKE B., dz. cyt., s. 52.

formę. Jak wiadomo, Defoe nie zakończył relacjonowania losów Robinsona na szczęśliwym wyrwaniu się bohatera z wyspy, lecz kontynuował opis jego dalszych perypetii w Anglii, a następnie w czasie kolejnych podróży. Jednak teksty naśladowcze z reguły urywały się właśnie na szczęśliwym powrocie rozbitka do domu i ewentualnym wspomnianiu z rozrzewnieniem przeżytych przygód. W *Wyspie zaginionych okrętów* powrót bohaterów do cywilizacji następuje już mniej więcej w połowie utworu. Tym samym motyw, który powinien zwieńczyć narrację, staje się punktem generującym kolejne wątki, swoistą granicą między klasyczną robinsonadą a powieścią z pogranicza sensacji i fantastyki naukowej. W drugiej części analizowanego utworu bowiem poznajemy kryminalną przeszłość gubernatora Fergusona oraz zostajemy wciągnięci w fascynujące rozważania na temat fauny zamieszkującej Morze Sargassowe. Bohaterowie powrót na wyspę zaginionych okrętów, co charakterystyczne dla *science fiction*, łączą z ekspedycją naukową. Finałem powieści i ostatecznym pożegnaniem bohaterów z wyspą zaginionych okrętów jest jej doszczętne zniszczenie – wybucha pożar, przed którym wszystkich jej mieszkańców, poza zniechęconym gubernatorem, udaje się uratować.

Robinsonada kosmiczna – Skok w nicość

Inwariant robinsonady kosmicznej zyskuje na popularności na początku XX wieku wraz z ukształtowaniem się fantastyki naukowej i wzrostem zainteresowania człowieka lotami w kosmos. Wątek izolacji człowieka pozostaje w tej odmianie gatunkowej robinsonady niezmienny, inne są tylko – w porównaniu z hipotekstem, jakim jest *Robinson Crusoe* Defoe, oraz z robinsonadami wzorcowymi – przyczyny owej izolacji: bohater cudem ratuje się z katastrofy statku kosmicznego. Jak przekonuje Jelena Kozmina,

te elementy struktury gatunkowej klasycznej robinsonady, które zostają przekształcone, w istotny sposób zmieniają sens fantastycznego wariantu. Zmiany dotyczą przede wszystkim subiekty poddawane próbie: w wersji klasycznej jest nim indywidualny bohater, jego cechy osobiste i zdolność do przetrwania, natomiast w wersji fantastycznej jest nim cała ludzkość i zasady jej struktury społecznej. Fantastyka robinsonowska testuje nowe idee stworzenia społeczeństwa, zdolnego pomóc ludzkości przetrwać i zachować swoje cechy nawet poza granicami Ziemi²³.

Jak więc widzimy, w robinsonadzie kosmicznej stawiane są pytania nie tylko o granice wytrzymałości człowieka, ale także o to, co definiuje człowieczeństwo. Punkt ciężkości zostaje przeniesiony z opisu walki o biologiczne przetrwanie jednostki na rozmyślanie o potencjalnym przetrwaniu całej ludzkości, o budowaniu ludzkiej cywilizacji od nowa. Właśnie takie problemy poruszone zostały m.in. w *Robinsonach kosmosu* (*Les Robinsons du Cosmos*, 1955) Francisa Carsaca, *Tunelu na niebie* (*Tunnel in The Sky*, 1955) Roberta Heinleina czy *Osadzie* (*Посёлок*, 1989) Kira Bułyczowa. Ja

²³ КОЗЬМИНА Е., *Инвариант фантастической робинсонады*, «Научный Диалог» 2017, № 8, s. 176.

natomiast jako przykład robinsonady kosmicznej rozpatrzę powieść *Skok w nicość* (*Прыжок в ничто*, 1933) Bielajewa. Z perspektywy samego schematu fabularnego ponownie mamy do czynienia z wiernym odtworzeniem układu najważniejszych robinsonotopów, a więc bohaterowie ruszają w daleką podróż (opuszczają Ziemię), ich środek lokomocji (statek kosmiczny) ulega awarii, lądują w nieznanym sobie miejscu (na Wenus), w którym muszą nauczyć się żyć, aż w końcu naprawiają swój statek i mogą bezpiecznie wrócić do domu. Tak jak w przypadku *Wyspy zaginionych okrętów*, zajmująca historia staje się dla Bielajewa pretekstem do snucia rozważań o naturze ludzkiej i organizacji społeczeństw.

Kompozycyjnie *Skok w nicość* dzieli się na dwie części. Pierwsza ma charakter paranaukowy. Bielajew rekonstruuje proces budowania statku kosmicznego – swojej arki Noego, która ma stać się ratunkiem dla grupy milionerów obawiających się wielkiej światowej rewolucji i jej konsekwencji. Bohaterowie chcą przeczekać zawieruchę rewolucyjną w kosmosie i powrócić na Ziemię, kiedy uda się przywrócić na niej burżuazyjny ład. Konstruktorem statku jest niemiecki inżynier Leo Cander, który staje się obiektem rywalizacji między kapitalistami i komunistami, chcącymi wykorzystać jego wiedzę i umiejętności do zapanowania nad światem. W tle pojawia się więc wątek polityczny. Drugą kompozycyjną część *Skoku w nicość* stanowią już wydarzenia, które pozwalają traktować powieść Bielajewa jako robinsonadę – a więc opis podróży oraz próby przetrwania w nowym – odizolowanym od ludzkiej cywilizacji – środowisku.

Mecenasami kosmicznego projektu są zwolennicy panującego na świecie *status quo*, czyli utrzymania sytuacji, w której bogaci pomnażają swoje dobra, wykorzystując pracę innych. Są wśród nich m.in. angielski arystokrata lord Henry Blotton, lady Hinton wraz z siostrzenicą, francuski baron Marshall de Terlonge. Bielajew kreuje te postacie w sposób karykaturalny, podkreśla ich oderwanie od rzeczywistości, niezrozumienie istoty zachodzących w świecie zmian. Uwidacznia się to w scenach pakowania, kiedy kobiety, ignorując ograniczenia obciążeniowe statku, próbują zabrać walizki niepotrzebnych w kosmosie ubrań. Finansujący budowę arki uważają się za strażników ważnych ludzkich wartości, nie zauważając, że sami są przyczyną degradacji otaczającego ich świata. Nawet w obliczu śmiertelnego niebezpieczeństwa nie są w stanie porzucić swoich autodestrukcyjnych przyzwyczajęń. Chorobliwa żądza władzy sprowadza na nich śmiertelne niebezpieczeństwo – dochodzi do uszkodzenia statku i przymusowego lądowania na Wenus.

Członkowie kosmicznej ekspedycji próbują odtworzyć na obcej planecie stosunki społeczne panujące na Ziemi. W wenusjańskiej społeczności dochodzi do podziału na „pasażerów” i „plebs”. Pierwsi to donatorzy ekspedycji – przedstawiciele możnych rodów i duchowieństwa, drugą grupę zaś tworzy służba i personel techniczny statku. Szybko okazuje się, że „pasażerowie” radzą sobie z trudami codzienności zdecydowanie gorzej niż „plebs”. Odzwierciedleniem ich nieprzystosowania do życia są rozważania profesora filozofii Schnirera:

Tylko Schnirer uratował nasiona. Jego marzenie o nowym życiu na nowej Ziemi spełniało się. I z zapalem zabrał się do pracy na roli. Ale już pierwszego dnia przekonał się, że wymyślanie systemów filozoficznych jest dla niego o wiele łatwiejsze niż kopanie grządek. Po pierwszej godzinie fizycznej pracy zaczął jęczeć, stękać, nie mógł spać i rozmyślał. W jego systemie filozoficznym był jakiś błąd, którego nie mógł znaleźć. I znalazł go dopiero nad ranem: to, czego mu brakowało do szczęśliwej egzystencji na nowej Ziemi, to... niewolnicy, którzy robiliby wszystko za niego, podczas gdy on oddawałby się wysokim filozoficznym medytacjom²⁴.

Przestrzeń kosmiczna paradoksalnie przyspiesza procesy destrukcyjne dawnego ładu, przed którymi przedstawiciele klasy panującej próbowali uciec. W finale powieści, po swoistym przewrocie wenusjańskim, na Ziemię, na której zwyciężyła rewolucja, powracają zwolennicy nowego porządku. Niereformowalni arystokraci zostali porzuceni na Wenus.

Lektura powieści Bielajewa pozwala dojść do wniosku, że człowiek nie może zmienić sposobu swojego myślenia. Nawet znajdując się w granicznej sytuacji, jaką niewątpliwie jest konieczność radzenia sobie na obcej planecie, nie jest w stanie porzucić dawnych przyzwyczajeń. Chciwość i małostkowość nie pozwalają myśleć racjonalnie i prowadzą do katastrofy. Wykreowany przez Bielajewa inny model rzeczywistości (kosmicznej) uznać można za przedłużenie „naszego” (ziemskiego) modelu świata²⁵. Zetknięcie człowieka z nieznanym daje mu możliwość lepszego zrozumienia samego siebie, czy raczej dostrzeżenia własnej ułomności. Czytelnik, śledząc losy bohaterów w odległym kosmosie, tak naprawdę dowiaduje się wiele na temat samego siebie. Wynika to z faktu, że *science fiction* w tradycji wellsowskiej zachowała właściwości dziewiętnastowiecznego realizmu krytycznego, czyli moralizatorską postawę podmiotu. System wartości i ocen utworów fantastycznych ma przecież charakter uniwersalny²⁶.

Robinsonada leśna – *Martwa głowa*

Jeszcze inaczej robinsonowskie wątki realizowane są przez Bielajewa w opowieści *Martwa głowa* (1928). W przeciwieństwie do omówionych wyżej utworów mamy okazję śledzenia perypetii jednego bohatera, a nie całej grupy. Josef Morel – znamienity profesor, specjalista od owadów – zgubił się w dżungli, próbując złapać okaz niezwykle rzadkiego motyla *acherontia medor* (tytułowej martwej głowy). Początek charakterystycznego dla robinsonady schematu fabularnego zostaje więc zaburzony. Po wyruszeniu bohatera w podróż nie dochodzi do katastrofy środka transportu, a do

²⁴ БЕЛЯЕВ А., *Прыжок в ничто*, <https://tiny.pl/w3hkt>, [dostęp: 13.05.2023].

²⁵ UNIŁOWSKI K., *Fantastyka i realizm*, [w:] Bartos E., Chwolik D. K., Majerski P., Niesporek K., *Literatura popularna, t. 2: Fantastyczne kreacje światów*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2014, s. 23.

²⁶ Tamże, s. 18.

nieszczęśliwego wypadku. Słynny entomolog gubi drogę, uciekając przed jadowitymi pajakami. Dalej jednak Bielajew wzorcowo odtwarza wszystkie robinsonoty: bohater musi radzić sobie w izolacji z przeciwnościami losu – dzielnie walczy o przetrwanie, próbując okiełznać dziką przyrodę (punkty 4–5), zostaje uratowany przez innych ludzi i wraca do cywilizacji (punkty 6–7), jednak odczuwa tęsknotę za życiem na łonie natury (punkt 8).

Morelowi jest dużo bliżej do Robinsona Crusoe niż bohaterom *Wyspy zaginionych okrętów* i *Skoku w nicłość*, choć sam w momencie zwątpienia w swoje umiejętności adaptacji do trudnych warunków stwierdza: „Nie, widocznie nie nadaję się na Robinsona!”²⁷. Po pierwsze, musi on, podobnie jak protagonista powieści Defoe, całkowicie sam radzić sobie z wrogą człowiekowi przyrodą, nie mając do dyspozycji żadnych narzędzi. Po drugie, co jeszcze ważniejsze, prawdziwym wyzwaniem staje się dla niego nie tyle zbudowanie szałasów czy zdobycie pożywienia, ile walka z samotnością i próba zachowania człowieczeństwa. Nie była to walka łatwa, ponieważ Morel spędził odseparowany od innych ludzi aż piętnaście lat. Jako biolog zdawał sobie doskonale sprawę z tego, że musi włożyć wiele wysiłku w to, żeby nie zatracić cech cywilizowanego człowieka. Dlatego też przystąpił do organizowania otaczającej go przestrzeni w taki sposób, żeby choć w minimalnym stopniu odtworzyć świat, w jakim żył do tej pory. Momentem przełomowym stało się dla entomologa wzniesienie domu, okazałego jak na warunki, w których powstał. Po skończonej pracy „rozbitek” jak prawdziwy zdobywca napawał się częściowym ujarzmieniem przyrody: „Kiedy było już po wszystkim, Morel podszedł do otwartego okna i wzrokiem zwycięzcy spojrzął na las poniżej. Morel mógł być dumny. To było zwycięstwo. Morel nie był już bezbronną istotą”²⁸. W zbudowanym domu poza sypialnię znalazło się również miejsce na gabinet, laboratorium i miniaturowe muzeum. Bohater nie przerwał pracy naukowej, która pozwalała mu zachowywać sprawność umysłu. Głównym bodźcem do przetrwania okazała się dla niego chęć złapania rzadkiego motyla, który stał się przyczyną znalezienia się w tej trudnej sytuacji. Schwytanie owada dałoby naukowcowi poczucie, że jego wyrzeczenia nie były pozbawione sensu.

Pomimo podejmowanych prób Morelowi nie udaje się zapobiec procesom atawistycznym. Stopniowo traci on pamięć i umiejętność mówienia. Regresji ewolucyjnej towarzyszy samoświadomość bohatera i racjonalizowanie zachodzących w nim zmian:

Morel pilnie ćwiczył wymowę. Ale stopniowo ćwiczenia te stawały się coraz radsze. (...) Tylko raz, usiłując na próżno przypomnieć sobie zapomniane słowo, zauważył ten „rozpad osobowości” i nieco się zaniepokoił: „Tak, wariuję”, pomyślał, ale podszedł do tego faktu jak przyrodnik. „Naturalne prawo biologiczne, zaobserwowane już przez Darwina. Złożony organizm w prostym środowisku musi albo zginąć, albo się „uproszczyć”. To, co w społeczeństwie kulturowym było niezbędne i stanowiło o mojej sile, teraz jest co najwyżej zbędnym balastem, tak samo jak w Paryżu nie miałem pożytku

²⁷ БЕЛЯЕВ А., *Мёртвая голова*, <https://tiny.pl/w3h2q>, [dostęp: 13.05.2023].

²⁸ Tamże.

ze zmysłu węchu psa czy słuchu pumy. A jeśli obudziły się we mnie instynkty uśpione w człowieku przez setki tysięcy lat, to z pewnością moje „kulturowe” nabytki powrócą, gdy wrócę do swojego środowiska²⁹.

Utrata umiejętności mówienia ma tu niebagatelne znaczenie, mowa bowiem uważana jest przez wielu za jeden z podstawowych wyznaczników człowieczeństwa. Claude Lévi-Strauss twierdził, że język oraz kultura są przejawami aktywności ludzkiego umysłu³⁰. Do podobnych wniosków doszedł również Witold Doroszewski, przekonując, że:

Homo Sapiens – człowiek mający rozum, oraz *Homo Faber* – człowiek sprawny z pracy rąk. Ów *Homo Sapiens* i *Faber* nie mógłby być ani *sapiens*, ani *faber*, gdyby nie był jednocześnie *Homo Loquens* – człowiekiem mówiącym, bo bez mowy nie mogłaby kształtować się myśl i nie byłoby możliwe przekazywanie, a więc i wzbogacanie doświadczeń w jakiegokolwiek dziedzinie życia, w jakimkolwiek zakresie pracy³¹.

Moment, w którym Morel przestał mówić, jest zatem symbolicznym przejściem na drugą stronę – ze świata cywilizacji do świata nieokiełznanej przyrody. Dlatego też, kiedy bohater po piętnastu latach został przypadkiem odnaleziony przez dwójkę innych badaczy, przywrócenie go światu ludzi nastąpiło po przypomnieniu mu w jaki sposób używa się aparatu mowy. Owo „przywrócenie” nie było jednak pełne. Morel, choć nauczył się ponownie mówić i funkcjonować w społeczeństwie, postradał zmysły – nieustannie próbował odnaleźć martwą głowę, która nigdy nie przestała być jego obsesją. Szkody, jakie w jego umyśle poczyniły lata społecznej izolacji były niemożliwe do naprawienia. Triumf bohatera nad samotnością i dziką naturą okazał się zatem pozorny.

Podsumowanie

Przeprowadzona analiza potwierdza postawioną na wstępie tezę, że omówione utwory traktować możemy jako robinsonady. Każdy z tekstów, pomimo wprowadzonych przez Bielajewa modyfikacji treściowych, w znacznym stopniu realizuje matrycę fabularną klasycznej robinsonady, co pokazuje zamieszczona poniżej tabela. Najpełniejszą formę realizacja ta przybiera w *Wyspie zaginionych okrętów*. Pominięty tu został tylko wątek doskwierającej samotności – rozbitków jest bowiem wielu, dlatego o osamotnieniu mowy być nie może. Robinsona Crusoe najbardziej przypomina Morel – bohater *Martwej głowy*. Podobnie jak jego pierwowzór, musi on mierzyć się z regresją ewolucyjną, radzić sobie z samotnością oraz całkowicie samodzielnie stawiać czoło niebezpieczeństwom czyhającym na niego w dzikiej dżungli. Ciekawą wariację na temat robinsonady stanowi *Skok w nicość*. Dla tzw. robinsonady kosmicznej, za jaką

²⁹ Tamże.

³⁰ LÉVI-STRAUSS C., *Antropologia strukturalna*, PWN, Warszawa 1970, s. 133.

³¹ DOROSZEWSKI W., *Język, myślenie, działanie. Rozważania językoznawcy*, PWN, Warszawa 1982, s. 24.

uznać można wspomnianą powieść, charakterystyczne jest przedstawianie zdarzeń w czasie, który z perspektywy narratora jest przeszłością, a dla czytelnika przyszłością oraz spekulatywność, wyrażająca się nadawaniem temu, co w danym momencie niemożliwe pozór możliwego dzięki środkom naukowym lub pseudonaukowym³².

Tabela 1.

ROBINSONOTOPY	<i>Wyspa zaginionych okrętów</i>	<i>Skok w nicość</i>	<i>Martwa głowa</i>
opuszczenie przez bohatera domu	wypłynięcie w rejs	przygotowania do lotu	przygotowania do wyprawy badawczej wyniesione poza fabułę utworu
podróż	rejs statkiem	lot statkiem kosmicznym	eksplorowanie dżungli
katastrofa środka lokomocji	katastrofa statku	katastrofa statku kosmicznego	nie ma katastrofy. Bohater gubi się w dżungli
pobyt bohatera na bezludziu	pobyt grupy bohaterów na zamieszkałej wyspie	pobyt grupy bohaterów na niezamieszkałej planecie	pobyt bohatera na bezludziu – w dżungli
walka z doskwierającą samotnością	nie ma wątku samotności	nie ma wątku samotności	bohater walczy z samotnością
ocalenie lub śmierć bohatera	bohaterowie odpływają z wyspy	bohaterowie odlatują z Wenus	bohater znaleziony przez ludzi
powrót do cywilizacji	opis perypetii bohaterów po powrocie	brak informacji o powrocie	bohater wraca do cywilizacji
tęsknota za miejscem odosobnienia	bohaterowie kierowani ciekawością powracają na wyspę	brak informacji	bohater oszalał – powrót do cywilizacji mu nie pomógł, w dżungli czuł się lepiej

Źródło: Opracowanie własne

To, co warto podkreślić, niezależnie od charakteru wprowadzonych modyfikacji fabularnych, każda z robinsonad Bielajewa jest czymś więcej niż świadomym bądź nieświadomym odtworzeniem przygody angielskiego podróżnika. Autor *Człowieka-ryby* (*Человек-амфибия*), sięgając po chwytów charakterystyczne dla literatury przygodowej i fantastycznej, porusza problemy ludzkiej natury, które nie tracą na ak-

³² RUSZAŁA J., dz. cyt., s. 89.

tualności również dzisiaj. Bielajew pokazuje, jak kruchy jest charakter struktur społecznych i kulturowych definiujących tzw. społeczeństwa cywilizowane. W obliczu zagrożenia człowiek łatwo poddaje się procesom atawistycznym i niezwykle szybko wraca do prymitywnych form plemiennosci, w których panuje prawo silniejszego. Robinsonady Bielajewa mogą stanowić zatem ciekawy punkt wyjścia dla badań społeczeństwa, a przede wszystkim takich zagadnień jak: mechanizmy adaptacyjne człowieka, działania prospołeczne, prawidłowości zachowań przywódczych i dynamika zachowań grupowych w sytuacjach krańcowych i bezpośrednio zagrażających życiu. Można zatem stwierdzić, że w przeanalizowanych utworach za otoczką zajmującej fabuły kryje się coś więcej. W związku z tym cała twórczość pisarza z pewnością zasługuje na zainteresowanie literaturoznawców i spojrzenie na nią z różnych perspektyw.

Bibliografia

- ANDRUSZKO E., *Modyfikacje toposu wyspy Robinsona: Defoe, Giraudoux, Tournier*, [w:] Łukaszyk E. (red.), *Archipelagi wyobraźni: z dziejów toposu wyspy w kręgu literatur romańskich*, Wydawnictwo UJ, Kraków 2007, s. 143.
- DOROSZEWSKI W., *Język, myślenie, działanie. Rozważania językoznawcy*, PWN, Warszawa 1982.
- GILL P., KOPF M., LIPSKI J., *Wstęp*, „Porównania” 2019, nr 2(25), s. 10–17.
- GRAJEWSKI W., *O narratologii*, „Teksty” 1974, nr 6, s. 32–44.
- KORENOWSKA L., *Фантастика Александра Беляева: из небытия в бытие*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Russologica” 2021, nr 14, s. 146–155.
- KOZAK E., *Człowiek, natura, cywilizacja. Studium wybranych utworów Aleksandra Bielajewa i Brunona Jasińskiego*, Wydawnictwo Naukowe UPH, Siedlce 2018.
- KRAWCZYK S., *Ciągle ta sama historia? O powtarzalności fabuł w narracyjnych grach fabularnych*, „Homo Ludens” 2009, nr 1, s. 137–153.
- LÉVI-STRAUSS C., *Antropologia strukturalna*, PWN, Warszawa 1970.
- NIEUWAŻNY F., *Baśniowo-poetycka wizja udoskonalonego człowieka*, [w:] Bielajew A., *Człowiek-ryba*, przeł. S. Kędzierski, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1985, s. 213–217.
- POKRYWKA R., *Współczesne robinsonady w literaturze niemieckojęzycznej*, „Porównania” 2019, nr 2(25), s. 63–81.
- PROPP W., *Morfologia bajki*, Książka i Wiedza, Warszawa 1976.
- RUSZAŁA J., *Robinsonada w literaturze polskiej: teoria – typologia – bohater – natura*, Wydawnictwo Pomorskiej Akademii Pedagogicznej, Słupsk 2000.
- SŁAWIŃSKI J. (red.), *Słownik terminów literackich*, Ossolineum, Wrocław-Warszawa 1998.
- SMUSZKIEWICZ A., *Stereotyp fabularny fantastyki naukowej*, PAN, Warszawa 1980.
- UNIŁOWSKI K., *Fantastyka i realizm*, [w:] Bartos E., Chwolik D. K., Majerski P., Niesporek K., *Literatura popularna, t. 2: Fantastyczne kreacje światów*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2014, s. 15–28.
- WOJCISZKE B., *Filozofia władzy*, „Nauka” 2011, nr 2, s. 51–69.
- БЕЛЯЕВ А., *Осмов ноzubуих копабнеу*, 1926, <https://tiny.pl/w3hjn>, [dostęp: 13.05.2023].

- БЕЛЯЕВ А., *Мёртвая голова*, <https://tiny.pl/w3h2q>, [dostęp: 13.05.2023].
- БЕЛЯЕВ А., *Прыжок в ничто*, <https://tiny.pl/w3hkt>, [dostęp: 13.05.2023].
- ИВАНЬШИНА Е., *Жизнь или смерть? Фаустовские мотивы в прозе А. Р. Беляева*, „Вестник Удмуртского университета” 2016, t. 26, s. 29–37.
- КОЗЬМИНА Е., *Фантастика начала XX века в жанровом освещении*, «Научный диалог» 2017, nr 6, s. 148–157.
- КОЗЬМИНА Е., *Инвариант фантастической робинзоны*, «Научный Диалог» 2017, nr 8, s. 169–178.
- НАЗАРОВ И., *Система «психического отравления»: о мотиве доведения до безумия в романе А. Р. Беляева «Голова профессора Доуэля»*, „Филологические науки. Вопросы теории и практики” 2017, тт 3(69), s. 37–39.
- НИКОЛЮКИН А. (ред.), *Литературная энциклопедия терминов и понятий*, Интелвак, Москва 2001.
- ОСЬМУХИНА О., СТАРЦЕВ Д., *Специфика воплощения мотива безумия в творчестве А. Р. Беляева*, „Вестник Нижегородского университета им. Н. И. Лобачевского” 2017, nr 4, s. 190–194.
- ПРИВАЛОВА Е., *«Робинзон Крузо» в детской и педагогической литературе*, «Детские чтения» 2012, nr 2, с. 41–54.
- ЦИБАКОВА С., *Мотив Робинзоны в прозе А. Кима*, «Известия Гомельского государственного университета» 2008, nr 6(51), с. 166–171.
- ШАХОВА В., *Русские романы о Робинзонах: стратегии рецепции текста и образа*, [В:] СЕМХУЛИНА И. (ред.), *Littera terra: Проблемы поэтики русской и зарубежной литературы*, Издательство УГПУ, Екатеринбург 2020, s. 244–249.

Robinsonade in the prose of Alexander Belyaev

The paper will present the phenomenon of Robinsonade in Russian literature of the first half of the twentieth century on the example of the work of fantasy writer Alexander Belyaev. Robinsonades is a variety of novel spread under the influence of D. Defoe's „Robinson Crusoe” (1719), whose plot scheme (a castaway shaping the conditions of civilised life and a miniature human community on a desert island) was later taken up and paraphrased by numerous imitators in both the adventure novel and the utopian novel. Through the centuries, however, the boundaries of the concept have expanded considerably. The main aim of the paper is to show that some of Belyaev's works meet the requirements to be described as robinsonades. It will also be shown that robinsonade is a diverse phenomenon. In Belyaev's prose one can distinguish between model robinsonade, cosmic robinsonade and forest robinsonade. The analysis will be based on the methodology developed by narratology. Thus, the plot patterns of the analysed works will be studied in relation to the original – „The Cases of Robinson Crusoe”. The study of plot patterns need not be limited to indicating the presence of specific plot elements in the structure of the selected work, but may generate a number of additional questions.

Keywords: robinsonade, Alexander Belyaev, Robinson Crusoe, Defoe, science fiction



JĘZYKOZNAWSTWO

Grzegorz Całek

Uniwersytet Warszawski

Anna Piniewska

Uniwersytet Warszawski

Język jako narzędzie przemocy. Uczeń z zespołem Aspergera w polskiej szkole

Wprowadzenie: niepełnosprawność w języku, niepełnosprawność a język

Piotr Morawski, gdy pisze o performansie *PokaZ* w reżyserii Justyny Wielgus tematyzującym społeczne postrzeganie Inności oraz niepełnosprawności, stwierdza, że „normatywność zakodowana jest właśnie w oku patrzącego, nie zaś w ciałach, które widzimy”¹. Analogicznie można by powiedzieć, że norma² kształtująca język odnoszący się do osób z niepełnosprawnościami zakodowana jest w wypowiedziach mówiącego, a nie tego, o kim mówimy. Języki i dyskursy konstruowane w danych warunkach społeczno-politycznych przez „normatów”³ uciszają osoby z niepełnosprawnościami; pozbawiają je przestrzeni na definiowanie i ekspresję własnego doświadczenia⁴. Dla tego też tak istotne jest badanie relacji niepełnosprawności i języka (wieloznacznie rozumianego) w perspektywie krytycznych *disability studies*⁵.

¹ MORAWSKI P., *Co widzisz?*, <https://www.dialog-pismo.pl/blog/co-widzisz>, [dostęp: 20.07.2023].

² Więcej o pojęciu (sztucznie skonstruowanej i będącej produktem konkretnego momentu historycznego) normy i jej wpływie na postrzeganie niepełnosprawności: DAVIS L. J., *Constructing Normalcy. The Bell Curve, the Novel, and the Invention of the Disabled Body in the Nineteenth Century*, [w:] tenże (red.), *The Disability Studies Reader. Second Edition*, Taylor & Francis Group, New York–London 2006, s. 3–16.

³ Określenie na tzw. pełnosprawną osobę, czyli osobę wpisującą się w „normę”, ukute przez Rosemarie Garland-Thomson (2020) w odniesieniu do teorii piętna Ervinga Goffmana (2005).

⁴ GAVIN R., *The Making of the Disabled Identity: A Linguistic Analysis of Marginalisation*, „Disability Studies Quarterly” 2023, nr 2, s. 149–178.

⁵ SCHALK S., *Critical Disability Studies as Methodology*, „Lateral” 2017, nr 6(1), <https://www.jstor.org/stable/48671697>, [dostęp: 20.07.2023].

Można wyróżnić wiele tendencji i nurtów badań łączących refleksję o języku ze studiami o niepełnosprawności, na przykład rozważania na temat języka osób z niepełnosprawnościami⁶, językowego obrazu świata⁷, narracji literackich⁸, retoryki ableizmu⁹, wpływu języka społeczeństwa na osoby z niepełnosprawnościami i ich – odwołując się do tytułu artykułu Doroty Żuchowskiej-Skiby – „poczucie wykluczenia”¹⁰; dużą rolę odgrywa również badanie dyskursów (zarówno prywatnych, jak i publicznych¹¹, dyskursu eugenicznego¹², dyskursów konstruowanych przez osoby z niepełnosprawnościami¹³). Przedmiotem niniejszego artykułu będzie słowna przemoc, która spotyka uczniów z zespołem Aspergera w szkole – zarówno ze strony rówieśników, jak i nauczycieli¹⁴, a zatem zagadnienie sytuujące się w obrębie refleksji na temat językowych mechanizmów wykluczenia osób z niepełnosprawnościami.

W siatkach pojęciowych właściwych różnym podejściom badawczym inaczej definiuje się *niepełnosprawność*. Mówi się wręcz prowokacyjnie o fikcji niepełnosprawności¹⁵ bądź traktuje się ją – używając terminologii Ernesto Laclau¹⁶ – jako puste

⁶ Zob. BŁESZYŃSKI J., *Niepełnosprawność intelektualna. Mowa – język – komunikacja. Czy iloraz inteligencji wyjaśnia wszystko?*, Harmonia Universalis, Gdańsk 2013; ATTWOOD T., *Zespół Aspergera. Kompletny przewodnik*, przeł. A. Sawicka-Chrapkiewicz, Harmonia Universalis, Gdańsk 2013 oraz RAKOWSKA A., *Język – komunikacja – niepełnosprawność: wybrane zagadnienia*, Wydawnictwo Naukowe Akademii Pedagogicznej, Kraków 2003.

⁷ Zob. FIDOWICZ A., *Językowy obraz osób niepełnosprawnych wśród uczniów klas VI szkoły podstawowej*, „Przegląd Pedagogiczny” 2015, nr 2, s. 147–160 oraz SADOWSKA S., *Ku edukacji zorientowanej na zmianę społecznego obrazu osób niepełnosprawnych*, Wydawnictwo Edukacyjne Akapit, Toruń 2005.

⁸ Zob. FIDOWICZ A., *Niepełnosprawność w polskiej literaturze XX i XXI wieku dla dzieci i młodzieży*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2020 oraz BÉRUBÉ M., *The Secret Life of Stories: From Don Quixote to Harry Potter, How Understanding Intellectual Disability Transforms the Way We Read*, New York University Press, New York–London 2018.

⁹ CHERNEY J. L., *Ableist Rhetoric (How we know, Value and See Disability)*, Penn State University Press, Pennsylvania 2019.

¹⁰ ŻUCHOWSKA-SKIBA D., *Wpływ języka na poczucie wykluczenia u osób z niepełnosprawnościami*, „Socjolingwistyka” 2020, nr 34, s. 77–91.

¹¹ WOYNAROWSKA A., *Niepełnosprawność intelektualna w publicznym i prywatnym dyskursie*, Oficyna Wydawnicza „Impuls”, Kraków 2010 oraz też, *Znaczenia niepełnosprawności intelektualnej w dyskursie internautów*, „Interdyscyplinarne Konteksty Pedagogiki Specjalnej” 2018, nr 22, s. 259–287.

¹² PINIEWSKA A., *O wartościowaniu życia, czyli polski dyskurs eugeniczny wobec osób z niepełnosprawnościami*, „Teksty Drugie” 2023, nr 4.

¹³ Zob. KRZEMIŃSKA, D., *Język i dyskurs codzienny osób z niepełnosprawnościami intelektualną*, Oficyna Wydawnicza „Impuls”, Kraków 2012 oraz RZEŹNICKA-KRUPA J., *Komunikacja – edukacja – społeczeństwo: o dyskursie dzieci z niepełnosprawnościami intelektualną*, Oficyna Wydawnicza „Impuls”, Kraków 2007.

¹⁴ CAŁEK G., KWAPIŃSKA K., *Sytuacja dzieci z zespołem Aspergera. Raport z badań 2014*, Polskie Towarzystwo Zespołu Aspergera, Warszawa 2014.

¹⁵ FERRIS J., *Dystans estetyczny i fikcja niepełnosprawności*, [w:] *Odzyskiwanie obecności. Niepełnosprawność w teatrze i performansie*, wyb. i oprac. E. Godlewska-Byliniak, J. Lipko-Konieczna, przeł. K. Ojrzyńska, Fundacja Teatr 21, Warszawa 2017.

¹⁶ LACLAU E., *Emancypacje*, przeł. L. Koczanowicz, Wydawnictwo Naukowe Dolnośląskiej Szkoły Wyższej Edukacji TWP, Wrocław 2004.

znaczące, jak robi to Jolanta Rzeźnicka-Krupa: „kategorię pustą w sensie braku określonego, ustanowionego niezależnie od kontekstu (trybu patrzenia), która wypełniana jest treścią domykającą i stabilizującą jej znaczenie w polu określonych społecznych, kulturowych i politycznych praktyk dyskursywnych”¹⁷. To zatem kontekst (historyczny, społeczny, polityczny, ekonomiczny, prawny itd.) wpływa na postrzeganie i definiowanie niepełnosprawności, która jednocześnie jest bezpośrednio związana z waloryzacją „normy” i „pełnosprawności”. To, jak łatwo „niepełnosprawność” ulega symbolizacji i metaforyzacji, jak łatwo „wypełnia” się ją znaczeniem, podkreśla się przede wszystkim w kulturowych studiach, w których zagadnienie reprezentacji odgrywa kluczową rolę¹⁸. Biedne ofiary tragedii, mściwi zazdrośnicy, wieczne dzieci, superkaleki¹⁹ – to tylko kilka z tych (utrwalanych językowo) klisz.

Historycznie uwarunkowane i zmienne definicje „niepełnosprawności” często odwołują się do danego jej modelu (np. medycznego, społecznego, charytatywnego) bądź powstają w kontrze do niego. Najczęściej podkreśla się zmianę, która nastąpiła w języku opisu niepełnosprawności w ujęciu społecznym²⁰ w stosunku do medycznego²¹. W jednym z najważniejszych dokumentów dla ustanowienia społecznego modelu – manifestie brytyjskiego Związku Osób Niepełnosprawnych Fizycznie przeciwko Segregacji (*The Union of the Physically Impaired Against Segregation*) z 1976 r. – pojawia się bowiem kluczowe rozróżnienie na niepełnosprawność [*disability*] i uszkodzenie [*impairment*]²². Podnosi się więc konstruktywistyczny charakter tej pierwszej oraz medyczny charakter drugiej²³. Można również, nie zapominając o strukturalno-systemowych barierach, podkreślać cielesne doświadczenie i tema-

¹⁷ RZEŹNICKA-KRUPA J., *Społeczne ontologie niepełnosprawności: ciało, tożsamość, performatywność*, Oficyna Wydawnicza „Impuls”, Kraków 2019, s. 75.

¹⁸ Zob. QUAYSON A., *Aesthetic Nervousness: Disability and the Crisis of Representation*, Columbia University Press, New York 2007 oraz LEWIS V.A., *Introduction*, [w:] *Beyond Victims and Villains: Contemporary Plays by Disabled Playwrights*, Theatre Communications Group, New York 2006.

¹⁹ Przełożenie angielskiego terminu *supercrip*.

²⁰ OLIVER M., *A new model of the social work role in relation to disability*, [w:] *The handicapped person: A new perspective for social workers*, Campling J. (red.), Radar, London 1981.

²¹ Por. ZDRODOWSKA M., *Między aktywizmem a akademią. Studia nad niepełnosprawnościami*, „Teksty Drugie” 2016, nr 5, s. 384–403 oraz PATEL D., BROWN K., *An overview of the conceptual framework and definitions of disability*, „International Journal of Child Health and Human Development” 2017, nr 3(10), s. 247–252.

²² „Kluczowe jest tutaj wprowadzone przez UPIAS definicyjne rozróżnienie niepełnosprawności (*disability*), której źródłem jest uniepełnosprawniające społeczeństwo, i odnoszącego się do aspektów medycznych uszkodzenia (*impairment*), które samo w sobie nie jest tożsame z niepełnosprawnością. »Niepełnosprawność jest czymś, co zostaje narzucone na nasze uszkodzenia przez bezpodstawną izolację i wykluczenie z pełnego uczestnictwa w życiu społecznym« – argumentują twórcy UPIAS w dyskusji z członkami bardziej liberalnej, reformistycznej organizacji Disability Alliance (...)” – zob. GODLEWSKA-BYLINIAK E., LIPKO-KONIECZNA J., *Rewolucja, której nie było*, [w:] Godlewska-Byliniak E., Lipko-Konieczna J. (red.), *Niepełnosprawność i społeczeństwo. Performatywna siła protestu*, Fundacja Teatr 21, Biennale Warszawa, Warszawa 2018, s. 10.

²³ SHAKESPEARE, T., *The Social Model of Disability*, [w:] *The Disability Studies Reader*, Davis L. J. (red.), Routledge, New York–London 2006.

tyzować ból z nim związany²⁴, a także zgodnie z *disability pride* afirmować fizyczną i intelektualną różnorodność²⁵.

Dyskursywne określenie pola „niepełnosprawności” wiąże się także z dostrzeżeniem przez badaczy i badaczki problematyczności samego leksemu – już na poziomie semantyki słowotwórczej²⁶ i waloryzacji formantu „nie” bądź cząstki „niepełno”. Sam termin jest zresztą stosunkowo młody²⁷, a także nieostry, mieszczący w swoim polu znaczeniowym słowa kiedyś określające różne kondycje, co podkreśla Marcin Garbat: „obecnie za pomocą tego jednego terminu [„niepełnosprawności”] określa się osoby, które dawniej należały do zupełnie różnych kategorii. Kaleka, garbus, kuternoga, kulas czy inwalida – to dawniejsze określenia współczesnych osób z niepełnosprawnością fizyczną lub motoryczną²⁸. Także rozróżnienie na „chorobę” i „niepełnosprawność” często sprawia kłopot, a coraz częściej postuluje się też rozszerzenie granic terminu „niepełnosprawności”, by więcej – uznanych przez społeczeństwo za nienormatywne – osób mogło się z nim identyfikować²⁹. Mówi się więc także o niej w kontekście dysleksji, odmiennej fizyczności, problemów i zaburzeń psychicznych. Niektórych pejoratywnych i wulgarnych określeń używa się zresztą zarówno w stosunku do osób z niepełnosprawnościami intelektualnymi, jak i problemami psychiatrycznymi³⁰, co poświadczą dalsze rozpoznanie.

Debata językowa toczy się oczywiście na temat samego określenia identyfikującego osoby – niepełnosprawne bądź z niepełnosprawnością/niepełnosprawnościami. Za bardziej inkluzywne uznaje się to drugie sformułowanie³¹, choć dyskusja na temat

²⁴ Zob. BAILEY C.W., *On the Impossible: Disability Studies, Queer Theory, and the Surviving Crip*, „Disability Studies Quarterly” 2019, nr 39(4), <https://dsq-sds.org/article/view/6580/5463>, [dostęp: 20.07.2023] oraz PAMUŁA N., *Kalekie świadectwa. Niepełnosprawność i protesty w Polsce w 2018 i 2020 roku*, „Przegląd Kulturoznawczy” 2021, nr 4, s. 698–714.

²⁵ SWAIN J., FRENCH S., *Towards an Affirmation Model of Disability*, „Disability & Society” 2000, nr 4, s. 569–582.

²⁶ BŁESZYŃSKA K., *Semantyka niepełnosprawności – rola języka w kształtowaniu sytuacji osób niepełnosprawnych*, [w:] *Interdyscyplinarność w teorii i praktyce pedagogiki specjalnej*, Chodkowska R. (red.), Wydawnictwo UMCS, Lublin 1999, s. 61–66.

²⁷ Słowo to – a w zasadzie jego angielski odpowiednik *disability* – pojawiło się po drugiej wojnie światowej najpierw w Stanach Zjednoczonych, następnie Wielkiej Brytanii i innych krajach europejskich. Z czasem określenia uprzednio uznawane za neutralne – *inwalida* oraz *upośledzony*, używane m.in. w systemie prawnym, zastąpiono *osobą niepełnosprawną*, a następnie, w 2004 roku, *osobą z niepełnosprawnością (niepełnosprawnościami)*.

²⁸ GARBAT M., *Historia niepełnosprawności. Geneza i rozwój rehabilitacji, pomocy technicznych oraz wsparcia osób z niepełnosprawnościami*, Wydawnictwo Novae Res, Gdynia 2014, s. 94.

²⁹ KAFER A., *Feminist, Queer, Crip*, Indiana University Press, Indiana 2013.

³⁰ Tj. „wariat”, „psychol”, „pojeb”, „szaleniec”, „dziwak”, itd.

³¹ GALASIŃSKI D., *Osoby niepełnosprawne czy z niepełnosprawnością?*, „Niepełnosprawność. Zagadnienia, Problemy, Rozwiązania” 2013, nr IV (9), s. 3–6. Warto nadmienić, że rozważania o języku używanym w stosunku do osób z niepełnosprawnościami nie zamykają się jedynie w dyskursie naukowym; w mediach społecznościowych i serwisach internetowych pojawia się coraz więcej treści edukacyjnych na ten temat; jako przykład wymienić można: profil instagramowy Wojciecha Sawickiego (Life on Wheelz) czy wywiad na mainstreamowym kanale YouTube Ewy Grzelakowskiej-Ko-

„języka tożsamości” i „języka osoby” nie jest zamknięta. Na ten moment jednak nie wypracowano w pełni zadawalającego i adekwatnego określenia alternatywnego. Na marginesie można wspomnieć, że również odpowiednie oddanie nazwy dyscypliny – *disability studies* – budziło (wraz z rozwojem tej dziedziny w Polsce) wątpliwości, mimo że sprowadza się jedynie do zmiany przyimka: „studia o niepełnosprawności” bądź „studia nad niepełnosprawnością”. Pamuła, Szarota i Usiekiewicz³², jak i redaktorzy numeru „Tekstów Drugich” (2020) zatytułowanego *Studia o niepełnosprawności*, opowiadają się za pierwszą wersją.

Zagadnienie języka i niepełnosprawności to także – a może przede wszystkim – kwestia przemocy słownej. Poniżej więc proponuje się studium przypadku: omówienie mechanizmów językowej opresji i stygmatyzacji uczniów z zespołem Aspergera. Zespół ten charakteryzuje się licznymi problemami istotnymi z punktu widzenia funkcjonowania dziecka w szkole, m.in.: zaburzeniami interakcji społecznej, nieumiejętnością współpracy w grupie, zaburzeniami mowy i języka, trudnościami rozumienia znaczeń przenośnych, zachowaniami powtarzalnymi, problemami w komunikacji niewerbalnej oraz nieporadnością ruchową³³.

Kwestie metodologiczne

Przedstawione analizy mają swój początek w pierwszych w Polsce badaniach sytuacji rodzin dzieci z zespołem Aspergera przeprowadzonych przez Polskie Towarzystwo Zespołu Aspergera w 2014 r. za pomocą ankiety internetowej. Wzięło w nich udział 153 rodziców dzieci z zespołem Aspergera. Badania te ujawniły dużą skalę patologicznych sytuacji związanych z funkcjonowaniem dzieci w polskich szkołach: 86% z nich doświadczało negatywnych reakcji ze strony rówieśników, a 59% – ze strony nauczycieli³⁴. W latach 2015–2020 w Polskim Towarzystwie Zespołu Aspergera zostały przeprowadzone wywiady swobodne ze standaryzowaną listą poszukiwanych informacji, prowadzone najczęściej w domach rodziców, trwające od półtorej do nawet sześciu godzin. Wzięło w nich udział 32 rodziców (16 ojców i 16 matek) dzieci z zespołem Aspergera w wieku szkolnym: z klas I–III (24 osoby) oraz klas IV–VI (8 osób). Kolejnym etapem prac były wywiady swobodne ze standaryzowaną listą poszukiwanych informacji prowadzone w roku 2022. Tym razem były to wywiady krótsze (do ok. trzech godzin), przeprowadzane ze względu na sytuację pandemiczną online (za pomocą aplikacji Zoom). Wzięło w nich udział 43 rodziców dzieci z zespołem Aspergera, tym razem w bardziej zróżnicowanym wieku: 4 – do 5 lat,

stoglu (Red Lipstick Monster) z Anną Klechę (Dziewczyna z Fioletową Nogą), jedną z uczestniczek kampanii Pełnosprawni w miłości Fundacji Avalon, dotyczący m.in. inkluzywnego języka.

³² PAMUŁA N., SZAROTA M., USIEKNIEWICZ M., *Nic o nas bez nas*, „Studia de Cultura: Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis” 2018, nr 1(10), s. 4–12.

³³ GILLBERG I.C., GILLBERG C., *Asperger syndrome – some epidemiological considerations: a research note*, „The Journal of Child Psychology and Psychiatry” 1989, nr 30(4), s. 631–638.

³⁴ CAŁEK G., KWAPIŃSKA K., dz. cyt.

10 – z zerówki i klas I–III, 16 – z klas IV–VIII oraz 13 – ze szkół ponadpodstawowych. Wywiady dotyczyły wszystkich aspektów życia dziecka i życia z dzieckiem z zespołem Aspergera: od pierwszych lat i obserwacji pojawiających się symptomów, przez proces uzyskiwania diagnozy, po funkcjonowanie zdiagnozowanego już dziecka. Koncentrowały się zwłaszcza na kwestii szkoły, ponieważ szkoła to główne środowisko rozwojowe, w którym w sposób gwałtowny i intensywny ujawniają się problemy wynikające z zaburzeń uczniów.

Na potrzeby niniejszego artykułu wybrano z wywiadów fragmenty opisujące sytuację dziecka z zespołem Aspergera w szkole, a następnie dokonano analizy części wypowiedzi dotyczących języka osób komunikujących się z dzieckiem – a więc rówieśników oraz nauczycieli. Skupiono się na kilkudziesięciu określeniach, które powtarzały się w wywiadach z rodzicami. W dalszej części określenia te zostały poddane analizie z uwzględnieniem temperatur emocjonalnych oraz kontekstu, w którym się pojawiają – w subiektywnej relacji rodziców uczniów; częściowo opatrzone je również komentarzem z perspektywy studiów o niepełnosprawności.

Język wobec uczniów z zespołem Aspergera

Określeń używanych wobec dzieci z zespołem Aspergera zostało spisanych ponad 70. Ze względu na ich dużą liczbę na potrzeby analizy podzielono je na następujące grupy:

A. Wyrażenia odnoszące się do niepełnosprawności

1. związane ze specyfiką zespołu Aspergera:
 - odnoszące się do sposobu poruszania się dziecka;
 - odnoszące się do umysłu, predyspozycji intelektualnych, zdolności dziecka;
 - odnoszące się do usposobienia dziecka;
2. niezwiązane ze specyfiką zespołu Aspergera.

B. Wyrażenia nieodnoszące się do niepełnosprawności

Spisane w trakcie wywiadów określenia były analizowane także pod względem temperatur emocjonalnych. Dlatego – niezależnie od powyższych kryteriów – wyodrębniono dwie dodatkowe grupy określeń właśnie ze względu na ich skrajnie wysoki poziom temperatur emocjonalnych³⁵:

1. określenia skrajnie negatywne, wulgarne;
2. określenia wskazujące pozytywne nastawienie nadawcy.

Omówienie każdej grupy rozpoczyna się od wymienienia przykładów określeń (w kolejności alfabetycznej, ponieważ nie było istotą analiz określanie częstotliwości ich

³⁵ Uwaga: ze względu na wyodrębnienie tych grup z użyciem dodatkowego kryterium, nie są one rozłączne z grupami wcześniej określonymi.

występowania), następnie są one zaprezentowane w kontekście ich występowania w codzienności szkolnej (także z wykorzystaniem cytatów z wypowiedzi badanych rodziców), czasem także z odniesieniem do literatury.

Wyrażenia odnoszące się do sposobu poruszania się dziecka

Przykłady określeń: *baba, ciapa, dupa wołowa, fajtłapa, łamaga, niezdarka, oferma, patalach, pierdoła, platfus*.

Jedną z charakterystycznych cech zespołu Aspergera jest niezborność ruchowa, specyficzny sposób poruszania się. Jest to łatwo zauważalne przez dorosłych, ale też przez dzieci, które już w klasach I–III dostrzegają u swoich rówieśników, że nie są tak sprawni, jak inni, co ma znaczenie w codziennym funkcjonowaniu – choćby wtedy, gdy klasa dzieli się na dwie grupy, aby podczas zajęć wychowania fizycznego bawić się w gry zespołowe. Zawiedzenie niesprawnością jednego z zawodników własnej drużyny jest u dzieci źródłem złości, a w konsekwencji prowadzi do używania wobec kolegi określeń piętnujących jego mniejszą sprawność fizyczną. Jak zauważają badani rodzice, używanie takich określeń rozpoczyna się bardzo wcześnie: już w zerówce i klasach I–III:

Niestety to zaczęło się jeszcze w zerówce, po jakichś grach, gdy syn nie sprawdził się, coś zawałił i przez niego jego grupa przegrała w jakiejś grze, w zwykłej zabawie. I wtedy zaczęli mówić na syna „ciapa”. Potem coraz częściej i częściej. I została ta „ciapa” jako taka stała łafka czy ksywka. Bałam się, że to przejdzie na szkołę, bo tam z synem poszła dwójka innych dzieci, ale jakoś udało mi się w porozumieniu z wychowawczynią spacyfikować to i teraz jest dobrze. (wywiad 29)

Warto przy tym zauważyć, że rodzice z reguły nie odbierali tych określeń jako bardzo dokuczliwe – raczej jak typowe dla wieku „przekomarzanie się” w gronie rówieśników i w dużym stopniu zrozumiałe ze względu na (obiektywnie) znaczne problemy swoich dzieci ze sprawnością fizyczną. Może to jednak zaskakiwać, ponieważ wydzwięk przytoczonych terminów jest negatywny. Uwagę zwrócić również należy na kwestię genderową („baba” jako obelga). Niemniej, powyższy cytat pokazuje dominującą strategię rodziców: zaczynali się przejmować i podejmować interwencję dopiero wtedy, gdy wymienione określenia nie były incydentalne i wyrażone pod wpływem emocji, lecz zdawały się „przylegać” do dziecka jako skutek etykietowania.

Wyrażenia odnoszące się do umysłu, predyspozycji intelektualnych, zdolności dziecka

Przykłady określeń: *dewiant, dureń, czub, czubek, dzban, głąb, głupek, jełop, młot, pacan, pojeb, pomyleniec, przygłup, psychol, szajbus, tępak, tłuk, tuman, świr, wariat*.

Kilka cech charakterystycznych dla zespołu Aspergera jest związanych z nietypowym i specyficznym sposobem funkcjonowania umysłu. Należy pamiętać, że dzieci z zespołem Aspergera mieszczą się w normie intelektualnej i powyżej normy. Ich wyjątkowość zatem nie polega na ułomności intelektualnej, ale na innym widzeniu świata, innym przetwarzaniu informacji oraz innym sposobie komunikowania własnych myśli. To jednak sprawia, że rówieśnicy z łatwością zauważają ich odmienny sposób patrzenia na rzeczywistość, sposób wysławiania się (tzw. „dorosły język”) czy problemy z rozumieniem przenośni, metafor i znaczeń ukrytych – inaczej mówiąc, dosłowność w odbiorze języka. Brak zrozumienia tej inności znów – jak w przypadku problemów ruchowych – prowadzi do używania określeń czasem żartobliwych i dokuczliwych, ale też wulgarnych i piętnujących. Warto jednak podkreślić, że tym razem źródłem nie są problemy dla grupy wynikające z inności, ale sama – niezrozumiała – inność.

Może się wydawać niezrozumiałe, że negatywne określenia są odpowiedzią także na występujące u części osób z zespołem Aspergera specjalistyczne zainteresowania, a więc szczególne zdolności, które sprawiają, że dziecko potrafi zapamiętać mnóstwo dat, symboli chemicznych, itp. W żadnym przypadku badani rodzice nie stwierdzili, by specjalne zdolności skutkowały pozytywnymi określeniami ze strony innych uczniów; czasem jedynie ze strony nauczycieli (o tym w dalszej części).

Wyrażenia odnoszące się do usposobienia dziecka

Przykłady określeń: *blażen, furiat, narwaniec, nerwus, ofiara (w sensie: losu), pajac.*

Niezwykle istotne i szczególnie trudne z punktu widzenia funkcjonowania dziecka z zespołem Aspergera w szkole są te zaburzenia, które powodują nietypowe i przede wszystkim nieprzewidywalne reakcje, często związane ze sferą emocjonalną, takie jak: trudności z wyrażaniem i kontrolą emocji, nadwrażliwość na specyficzne dźwięki (dzwonek w szkole), zapachy (pot, jedzenie) czy dotyk (nauczyciela, psychologa, kolegi czy koleżanki). Problem w tym, że nie wiadomo, jak dziecko z zespołem Aspergera zareaguje na czyjś dotyk, jakiś dźwięk, jak wewnętrzne emocje będą się uzewnętrzniać w sytuacji, gdy trudno je wyrazić i sobie z nimi poradzić. Efektem takich okoliczności, o które przecież w szkole bardzo łatwo, jest zachowanie niezrozumiałe dla innych – odczytywane jako dziwne i nieadekwatne, co może skutkować używaniem przez inne dzieci pejoratywnych określeń wymienionych powyżej.

Z wypowiedzi badanych rodziców wynika, że problemy z emocjonalnością w szkole narastają wraz z wiekiem, co często wiąże się z chęcią celowego dokuczenia klasowemu koledze z zespołem Aspergera. Jeden z rodziców opowiada o tym w następujący sposób:

Myślę, że problem jest w tym, że dzieci bywają okrutne. Jeszcze w trzeciej klasie było dobrze, ale potem coraz gorzej. Kilkoro z kolegów z klasy nauczyło się, jak podpuszczać Antka. Wiedzą, co zrobić, co powiedzieć, żeby szybko wybuchnął. Znaleźli na niego niezawodny sposób i wykorzystują to, że ma krótki spust i się błyskawicznie nakręca. A jak ostatnio rozmawialiśmy z nauczycielką wspomagającą, to ona przyznała, że chłopaki z jego klasy działają z premedytacją, bo wiedzą, że jak będzie awantura, to uciekną im kawałek lekcji. Tak, oni są okrutni. (wywiad 39)

Wyrażenia do niepełnosprawności, ale niezwiązane ze specyfiką zespołu Aspergera

Przykłady określeń: *aspi, debil, inwalida, kaleka, kretyn, niedorozwinięty, matoł, nie-normalny, opóźniony, psychiczny, specjalnej troski, specjalny, upośledzony*.

Ta grupa została wyodrębniona z dwóch powodów: historycznego (część określeń to dawniej używane nazwy na poszczególne niepełnosprawności) oraz pragmatycznego, tzn. z tego względu, że – jak wynika z wypowiedzi badanych rodziców – za tymi słowami najczęściej nie stały negatywne intencje (co może dziwić). Problem właściwego sposobu mówienia o dzieciach z zespołem Aspergera dotyczy przede wszystkim nauczycieli i innych pracowników szkoły (pani szatniarka, obsługa sekretariatu), którzy, często nieświadomie, opisują takiego ucznia w sposób potoczny, odruchowy, odwołujący się do posiadanego zasobu słownictwa (w języku oficjalnym już jednak uznanego za nacechowany negatywnie). Rodziców nie dziwi, gdy wobec dzieci używa się określeń typu „nienormalny”, „specjalnej troski”, „upośledzony”, „opóźniony”, a nawet „kaleka”, ponieważ (głównie dla starszych osób) określenia te nie są obraźliwe, raczej (w perspektywie historycznej) „formalno-medyczne”. Część wskazanych słów (a także inne często spotykane określenia niepełnosprawności) przeszła bowiem długą semantyczną drogę (m.in. *debil, idiota, dureń, upośledzony, niedorozwinięty*³⁶; od określeń z języka medycznego, neutralnego, do wyrazów nacechowanych negatywnie, często konstytuujących symboliczną przemoc wobec osób z niepełnosprawnościami. Ograniczenia artykułu nie pozwalają na analizę wszystkich leksemów, warto podać jednak jeden przykład. Choć „upośledzenie” zdaje się neutralnym określeniem (a przynajmniej jako takie przez długi czas funkcjonowało), to w latach 70. zaczęto odchodzić od „osoby upośledzonej” na rzecz „niepełnosprawnej”. Błeszyńska jednak – w odniesieniu do historycznego użycia słowa – podkreśla jego ekspresję ewaluatywno-emocjonalną³⁷. Upośledzenie hierarchizowano, co pozwalało na dyskryminację (badaczka podaje przykład z XVII wieku: chłopów marginalizowano jako grupę „upośledzoną społecznie”). W publikacji z 1981 roku Janina Doroszewska pisze:

³⁶ FIDOWICZ A., dz. cyt., s. 148–149.

³⁷ BŁESZYŃSKA K., dz. cyt.

Termin „upośledzony” (...) normalnie odnoszący się do jednostek z trwałymi brakami czy zaburzeniami anatomicznymi bądź funkcjonalnymi – nie jest przyjmowany w życiu przychylnie, zwłaszcza przez zainteresowane osoby. Niemniej w literaturze specjalistycznej używamy terminu upośledzeni sensorycznie (niewidomi, głusi, głuchoniewidomi, z poddziałami określającymi stopień natężenia), upośledzeni umysłowo (oligofrenicy i dementycy) i upośledzeni motorycznie; ci ostatni – jeśli ich upośledzenie jest nasilone – nazywani bywają kalekami, co ma już wyraźnie pejoratywny wydźwięk³⁸.

Już w latach osiemdziesiątych – w odniesieniu do tego określenia – pojawił się rozdzźwięk między oficjalną nazwą a odczuciami osób, które ona opisuje. Emocje rodziców (być może pokolenia, dla którego część sformułowań nadal uchodzi za neutralne) wcale nie muszą przekładać się na emocje dzieci z niepełnosprawnością. Jest to więc bardzo problematyczne, że słowa dziś jednoznacznie uznawane za krzywdzące są na porządku dziennym w szkole, tym bardziej ze względu na uczniów, którzy słuchają dorosłych i kopią ich język.

Mając to na względzie, warto ze wskazanej grupy wyodrębnić określenie „aspi”, które za sprawą mediów społecznościowych rozpowszechniło się jako neutralne czy wręcz przyjazne określenie dla dzieci z zespołem Aspergera. Doświadczenia badanych rodziców pokazują, że upowszechnienie tego określenia w szkole przyczynia się do bardziej komfortowego funkcjonowania ich dzieci w przestrzeni szkolnej.

Wyrażenia nieodnoszące się do niepełnosprawności

Przykłady określeń: *baran, cielę, krowa, muł, osioł, słoń*.

Powyższe słowa łączy ich pochodzenie – istotą ich stosowania jest odniesienie się do pewnych cech przypisywanych stereotypowo określonym zwierzętom. Jak przekonują badani rodzice, w praktyce najczęściej nie widać logicznego związku z cechami specyficznymi dla zespołu Aspergera, choć niektóre mogą odnosić się do nieporadności ruchowej („krowa” – wobec dziewczynek czy „słoń” – wobec chłopców).

W tym kontekście warto przywołać publikację Sunaury Taylor o znamienym tytule *Bydlęce brzemię. Wyzwolenie ludzi z niepełnosprawnością i zwierząt*. Autorka zestawia perspektywę *disability studies* oraz *animal studies*, by wykazać, że osoby z niepełnosprawnościami oraz zwierzęta są ofiarami tego samego systemu przemocy – antropocentrycznej i, co kluczowe, ableistycznej – która dyskryminuje oraz odbiera wartość i podstawowe prawa jednym i drugim³⁹. Taylor, a także przywoływana przez nią Licia Carlson, zwracają uwagę na językowo utrwalone odwoływanie się do zwierzęcej natury osób z niepełnosprawnością intelektualną. Co więcej, autorka przywołanej powyżej książki – która jest osobą z niepełnosprawnością ruchową – w rozdziale

³⁸ DOROSZEWSKA J., *Pedagogika specjalna*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1981, s. 48.

³⁹ TAYLOR S., *Bydlęce brzemię. Wyzwolenie ludzi z niepełnosprawnością i zwierząt*, przeł. K. Makaruk, Wydawnictwo Filtry, Warszawa 2021.

Zwierzęce obelgi przyznaje, że, ze względu na jej nienormatywną motorykę wielokrotnie porównywano ją do zwierząt. Taylor zauważa, że retoryka ta zasadniczo oparta jest na uznaniu „pełnosprawnego ludzkiego ucieleśnienia i neurotypowej inteligencji”⁴⁰ – kolejno w przypadku niepełnosprawności ruchowej i intelektualnej.

Prawdopodobnie ze względu na inne, dużo gorsze określenia pod adresem ich dzieci, rodzice często nie uznają ich za szczególnie dokuczliwe: „No mówią na niego »cielę«, ale właściwie to takie miłe, nieszkodliwe. Lepsze to niż miałby słyszeć jakie wulgaryzmy, a w poprzedniej szkole to było nagminne. A przede wszystkim dla mnie liczy się to, że on nie obraża się na to, nie odbiera tego jako obelgę” (wywiad 7).

Znów, wypowiedź ta – w perspektywie oceny językowych mechanizmów opresji – może budzić zdziwienie i smutek. Stopniowanie przemocy („lepsze to niż wulgaryzmy”) nie sprawia, że określenia odzwierzęce – krzywdzące zarówno dla ludzi, jak i zwierząt – powinny być uznane za funkcjonujące na porządku dziennym.

Określenia skrajnie negatywne, wulgarne

Przykłady określeń: *ciota, dewiant, dupa, dupa wołowa, fiut, futek, kutafon, kutas, lamus, pachol, palant, pasztet, pierdoła, pipa, pojeb, psychol*.

Jak widać, przykłady określeń zakwalifikowanych jako wulgarne, bezsprzecznie krzywdzące i mające na celu obrażenie ucznia z zespołem Aspergera są największą grupą. Sformułowania te w większości są inwektywami znanymi z potocznego języka, niewymagającymi komentarza. Rodzice biorący udział w badaniu z przykrością dostrzegają, że już od klasy IV (czasem nawet wcześniej) wzrasta liczba incydentów, gdy ich dzieci są atakowane słownie w sposób wulgarny i nienawistny. Mimo że dorośli starają się zrozumieć przyczyny, dochodzą do wniosku, że źródłem wulgaryzmów jest po prostu niezrozumienie Innego/inności. Słowa te mają sprawić przykrość, obrazić, upokorzyć; powodują przy tym poczucie wyższości tego, który je wypowiada.

Niestety, rodzice mówią także w wywiadach o nauczycielach używających wobec ich dzieci określeń typu „dupa wołowa” czy „pierdoła”, nie traktując ich jako obraźliwe, ale niegroźne, zwykłe, potoczne. Oto przykład:

Tak się złożyło, że kiedyś czekałam pod drzwiami pedagoga szkolnego. Miałam wejść, ale zdecydowałam się poczekać, gdy usłyszałam, że rozmawiają o moim dziecku. Wtedy dowiedziałam się, co o nim naprawdę myślą i jak o nim mówią. „Pierdoła” czy „matoł” – to były zwykłe zamienniki „ucznia” czy imienia. Wkrótce zmieniliśmy szkołę. (wywiad 18)

Nie za wulgarne, aczkolwiek krzywdzące i stereotypizujące uznaje się m.in. określenia odzwierzęce, a także – w perspektywie rozwoju języka – słowa dawniej nazywane różne niepełnosprawności.

⁴⁰ Tamże, s. 107.

Określenia wskazujące pozytywne nastawienie nadawcy

Przykłady określeń: *as*, *mały geniusz*, *bidulek*.

Na koniec przedstawiono określenia pozytywne, które wskazali w wywiadach rodzice; zakwalifikowali w ten sposób jedynie trzy z kilkudziesięciu sformułowań.

„As” to częste określenie używane wobec osób z zespołem Aspergera, promowane jako pozytywne, ponieważ nie tylko odnosi się do samej nazwy (ASperger), lecz także bazuje na uznaniu, że ktoś jest „asem”, a więc osobą wybitną w danej dziedzinie. I właśnie w takim kontekście „as” jest używany także w szkołach w odniesieniu do uczniów przejawiających konkretne uzdolnienia (zwłaszcza wtedy, gdy są one użyteczne w szkole). Podobnie jest z „małym geniuszem”; określenie służy do podkreślenia zdolności ucznia z zespołem Aspergera – takich, którymi szkoła może się chwalić (udział w konkursach, olimpiadach przedmiotowych).

Nieco inne znaczenie ma określenie „bidulek”. Zostało ono zakwalifikowane do tej grupy, ponieważ – według ankietowanych rodziców – jest przejawem pozytywnych intencji i emocji ze strony nauczyciela starającego się pomóc dziecku odnaleźć się w trudnej rzeczywistości szkolnej. Z drugiej strony, w świetle *disability studies*, określenie to wpisuje się w dyskurs litości⁴¹ związany z charytatywnym modelem niepełnosprawności. W dyskursie litości osoba z niepełnosprawnością jest postrzegana – przez tzw. pełnosprawnego – jako ofiara tragedii, poszkodowana i skazana na nieszczęście. W dyskursie litości ustanawia się więc nieprzekraczalną i hierarchiczną opozycję „my”, tzw. pełnosprawni, i „oni”⁴². Choć określenie „bidulek” nie jest bezpośrednią inwektywą i nie jest nacechowane negatywnie (tak jak słowa wymienione w poprzedniej kategorii), to nie jest to określenie niewinne. Jest to przykład języka ableistycznego, który udaje neutralność⁴³.

Zakończenie

W artykule analizą objęto ponad 70 określeń uczniów z zespołem Aspergera i tylko dwa z nich są jednoznacznie pozytywne („as” oraz „mały geniusz”). Badanie potwierdza hipotezę, że język stosowany w szkole wobec uczniów z zespołem Aspergera najczęściej jest piętnujący, stygmatyzujący, czasem nawet wulgarny – zawsze marginalizujący i podkreślający inność (obcość?). Zagadnienie inności jest już tematem na inną rozprawę, warto jednak zwrócić uwagę, że to właśnie ona jest źródłem niezro-

⁴¹ W tym kontekście warto wspomnieć o klasycznej dla zagadnienia litości i niepełnosprawności książce Josepha P. Shapiro o znamienym tytule *No pity...* – SHAPIRO J. P., *No pity. People with disabilities forging a New Civil Rights Movement*, Times Books, New York 1994.

⁴² PINIEWSKA A., *O niepełnosprawności. Bez tytułu*, [w:] *Podmioty bezczynności*, Nabiałek M. i in. (red.), Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2023, w druku.

⁴³ CHERNEY J.L., dz. cyt.

zumienia przekładającego się na używany w stosunku do osób neuro różnorodnych⁴⁴ język. Sednem problemu w szkole jest to, że niezrozumienie nie przeradza się w ciekawość, chęć poznania, zrozumienia inności, lecz – jak wynika z relacji rodziców – łączy się z brakiem akceptacji napotkanej inności, często także z wrogością, agresją, długotrwałym dręczeniem (na początku werbalnym, ale z czasem przybierającym także inne formy przemocy fizycznej).

Zastanawiać może, dlaczego inność dziecka z zespołem Aspergera powoduje negatywne reakcje ze strony nauczycieli. Są oni przecież najczęściej osobami przygotowanymi do pracy z dziećmi z różnymi typami zaburzeń, a jeśli nawet nie posiadają specjalistycznej wiedzy z zakresu pedagogiki specjalnej, to etos zawodu, poczucie misji nauczycielskiej winny być barierą dla zachowań niewłaściwych. Odpowiedź niestety jest prosta i znajdujemy ją w przeprowadzonych badaniach: dzieci z zespołem Aspergera są wyzwaniem dla nauczycieli, mogą sprawiać problemy i utrudniać codzienne funkcjonowanie klasy. A stąd już krok do dobrze opisanego w literaturze problemu wyłączenia ich poza klasę i poza szkołę⁴⁵.

Co więc można robić? Konieczna jest większa wrażliwość, otwartość na inność i empatia – a także większa czujność językowa, zwłaszcza ze strony nauczycieli, którzy mają sposobność, by kształtować u swoich uczniów odpowiednie i pełne szacunku postawy językowe. Włączenie refleksji nad niepełnosprawnością (zarówno w kontekście edukacji polonistycznej – językowej, literackiej, ale też historycznej⁴⁶) również wydaje się istotnym postulatem. Brak edukacji na temat niepełnosprawności w szkole oraz niepowstrzymanie niewłaściwych zachowań (także językowych) przez nauczycieli i dorosłych powoduje eskalację problemu przemocy wobec osób z niepełnosprawnościami. Używanie coraz brutalniejszych, coraz bardziej stygmatyzujących epitetów i określeń jest „normalnością” dla tzw. pełnosprawnych uczniów; słowa te jednak budują traumatyczną codzienność dzieci z zespołem Aspergera.

⁴⁴ Termin *neurodiversity*, tłumaczony jako „neuro różnorodność”, wprowadziła w latach dziewięćdziesiątych socjolożka Judy Singer. Zob. ARMSTRONG T., *Neurodiversity. Discovering the Extraordinary Gifts of Autism, ADHD, Dyslexia and Other Brain Differences*, Da Capo Press, Boston 2010.

⁴⁵ Zob. CAŁEK G., *Czarno-biało – nauczyciele w oczach rodziców dzieci z zespołem Aspergera*, [w:] Flis-Czerniak E., Jarosz B. (red.), *Nauczyciel – mistrz, sybaryta czy frustrat? Rozważania humanistów*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2021, s. 87–100 oraz tenże, *Szkoła włączająca czy wyłączająca? – rzeczywistość szkolna widziana oczami rodziców dzieci z zespołem Aspergera*, [w:] Barłóg K., Kokoszka M. (red.), *Barieri i zmiana. Proces inkluzji w perspektywie edukacyjnej i społecznej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2019, s. 145–152. A także GRAND C., *Autyzm i zespół Aspergera*, Wydawnictwo Studio EMKA, Warszawa 2012.

⁴⁶ Na problem przemilczania w edukacji historycznej m. in. tematów eugeniki oraz Akcji T4 i masowych mordów osób z niepełnosprawnościami podczas II wojny światowej zwracają uwagę David T. Mitchell i Sharon L. Snyder. Alicja Fidowicz z kolei – na podstawie badań ankietowych przeprowadzonych wśród uczniów szkoły podstawowej – podkreśla problem niepoodejmowania na lekcjach polskiego zagadnień związanych z niepełnosprawnością. Zob. SNYDER SH. L., MITCHELL D. T., *Cultural Locations of Disability*, The University of Chicago Press, Chicago–London 2006, s. 101–103 oraz FIDOWICZ A., *Recepcja tematu niepełnosprawności w literaturze dziecięcej wśród uczniów polskich szkół podstawowych*, „Przegląd Pedagogiczny” 2020, nr 2, s. 281.

Bibliografia

- ARMSTRONG T., *Neurodiversity. Discovering the Extraordinary Gifts of Autism, ADHD, Dyslexia and Other Brain Differences*, Da Capo Press, Boston 2010.
- ATTWOOD T., *Zespół Aspergera. Kompletny przewodnik*, przeł. A. Sawicka-Chrapkowicz, Harmonia Universalis, Gdańsk 2013.
- BAILEY C.W., *On the Impossible: Disability Studies, Queer Theory, and the Surviving Crip*, „Disability Studies Quarterly” 2019, nr 39(4), <https://dsq-sds.org/article/view/6580/5463>, [dostęp: 20.07.2023].
- BÉRUBÉ M., *The Secret Life of Stories: From Don Quixote to Harry Potter, How Understanding Intellectual Disability Transforms the Way We Read*, New York University Press, New York–London 2018.
- BŁESZYŃSKA K., *Semantyka niepełnosprawności – rola języka w kształtowaniu sytuacji osób niepełnosprawnych*, [w:] *Interdyscyplinarność w teorii i praktyce pedagogiki specjalnej*, Chodkowska R. (red.), Wydawnictwo UMCS, Lublin 1999.
- BŁESZYŃSKI J., *Niepełnosprawność intelektualna. Mowa – język – komunikacja. Czy iloraz inteligencji wyjaśnia wszystko?*, Harmonia Universalis, Gdańsk 2013.
- CAŁEK G., *Czarno-biało – nauczyciele w oczach rodziców dzieci z zespołem Aspergera*, [w:] Flis-Czerniak E., Jarosz B. (red.), *Nauczyciel – mistrz, sybaryta czy frustrat? Rozważania humanistów*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2021.
- CAŁEK G., KWAPIŃSKA K., *Sytuacja dzieci z zespołem Aspergera. Raport z badań 2014*, Polskie Towarzystwo Zespołu Aspergera, Warszawa 2014.
- CAŁEK G., *Szkoła włączająca czy wyłączająca? – rzeczywistość szkolna widziana oczami rodziców dzieci z zespołem Aspergera*, [w:] Barłóg K., Kokoszka M. (red.), *Bariery i zmiana. Proces inkluzji w perspektywie edukacyjnej i społecznej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2019.
- CHERNEY J. L., *Ableist Rhetoric (How we know, Value and See Disability)*, Penn State University Press, Pennsylvania 2019.
- DAVIS L. J., *The Disability Studies Reader. Second Edition*, Taylor & Francis Group, New York–London 2006.
- DOROSZEWSKA J., *Pedagogika specjalna*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1981, s. 48.
- FERRIS J., *Dystans estetyczny i fikcja niepełnosprawności*, [w:] *Odzyskiwanie obecności. Niepełnosprawność w teatrze i performansie*, wyb. i oprac. E. Godlewska-Byliniak, J. Lipko-Koniczna, przeł. K. Ojrzyńska, Fundacja Teatr 21, Warszawa 2017.
- FIDOWICZ A., *Językowy obraz osób niepełnosprawnych wśród uczniów klas VI szkoły podstawowej*, „Przegląd Pedagogiczny” 2015, nr 2, s. 147–160.
- FIDOWICZ A., *Niepełnosprawność w polskiej literaturze XX i XXI wieku dla dzieci i młodzieży*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2020.
- FIDOWICZ A., *Recepcja tematu niepełnosprawności w literaturze dziecięcej wśród uczniów polskich szkół podstawowych*, „Przegląd Pedagogiczny” 2020, nr 2.
- GALASIŃSKI D., *Osoby niepełnosprawne czy z niepełnosprawnością?*, „Niepełnosprawność. Zagadnienia, Problemy, Rozwiązania” 2013, nr IV (9), s. 3–6.
- GARBAT M., *Historia niepełnosprawności. Geneza i rozwój rehabilitacji, pomocy technicznych oraz wsparcia osób z niepełnosprawnościami*, Wydawnictwo Novae Res, Gdynia 2014.

- GAVIN R., *The Making of the Disabled Identity: A Linguistic Analysis of Marginalisation*, „Disability Studies Quaterly” 2023, nr 2, s. 149–178.
- GILLBERG I.C., GILLBERG C., *Asperger syndrome – some epidemiological considerations: a research note*, „The Journal of Child Psychology and Psychiatry” 1989, nr 30(4), s. 631–638.
- GODLEWSKA-BYLINIĄK E., LIPKO-KONIECZNA J., *Revolucja, której nie było*, [w:] Godlewska-Byliniak E., Lipko-Konieczna J. (red.), *Niepełnosprawność i społeczeństwo. Performatywna siła protestu*, Fundacja Teatr 21, Biennale Warszawa, Warszawa 2018.
- GRAND C., *Autyzm i zespół Aspergera*, Wydawnictwo Studio EMKA, Warszawa 2012.
- KAFER A., *Feminist, Queer, Crip*, Indiana University Press, Indiana 2013.
- KRZEMIŃSKA, D., *Język i dyskurs codzienny osób z niepełnosprawnością intelektualną*, Oficyna Wydawnicza „Impuls”, Kraków 2012.
- LACLAU E., *Emancypacje*, przeł. L. Koczanowicz, Wydawnictwo Naukowe Dolnośląskiej Szkoły Wyższej Edukacji TWP, Wrocław 2004.
- LEWIS V.A., *Introduction*, [w:] *Beyond Victims and Villains: Contemporary Plays by Disabled Playwrights*, Theatre Communications Group, New York 2006.
- MORAWSKI P., *Co widzisz?*, <https://www.dialog-pismo.pl/blog/co-widzisz>, [dostęp: 20.07.2023].
- OLIVER M., *A new model of the social work role in relation to disability*, [w:] *The handicapped person: A new perspective for social workers*, Campling J. (red.), Radar, London 1981.
- PAMUŁA N., *Kalekie świadectwa. Niepełnosprawność i protesty w Polsce w 2018 i 2020 roku*, „Przegląd Kulturoznawczy” 2021, nr 4, s. 698–714.
- PAMUŁA N., SZAROTA M., USIEKNIEWICZ M., *Nic o nas bez nas*, „Studia de Cultura: Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis” 2018, nr 1(10), s. 4–12.
- PATEL D., BROWN K., *An overview of the conceptual framework and definitions of disability*, „International Journal of Child Health and Human Development” 2017, nr 3(10), s. 247–252.
- PINIEWSKA A., *O niepełnosprawności. Bez tytułu*, [w:] *Podmioty bezczynności*, Nabiałek M. i in. (red.), Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2023.
- PINIEWSKA A., *O wartościowaniu życia, czyli polski dyskurs eugeniczny wobec osób z niepełnosprawnościami*, „Teksty Drugie” 2023, nr 4.
- QUAYSON A., *Aesthetic Nervousness: Disability and the Crisis of Representation*, Columbia University Press, New York 2007.
- RAKOWSKA A., *Język – komunikacja – niepełnosprawność: wybrane zagadnienia*, Wydawnictwo Naukowe Akademii Pedagogicznej, Kraków 2003.
- RZEŹNICKA-KRUPA J., *Komunikacja – edukacja – społeczeństwo: o dyskursie dzieci z niepełnosprawnością intelektualną*, Oficyna Wydawnicza „Impuls”, Kraków 2007.
- RZEŹNICKA-KRUPA J., *Społeczne ontologie niepełnosprawności: ciało, tożsamość, performatywność*, Oficyna Wydawnicza „Impuls”, Kraków 2019.
- SADOWSKA S., *Ku edukacji zorientowanej na zmianę społecznego obrazu osób niepełnosprawnych*, Wydawnictwo Edukacyjne Akapit, Toruń 2005.
- SCHALK S., *Critical Disability Studies as Methodology*, „Lateral” 2017, nr 6(1), <https://www.jstor.org/stable/48671697>, [dostęp: 20.07.2023].
- SHAKESPEARE, T., *The Social Model of Disability*, [w:] *The Disability Studies Reader*, Davis L. J. (red.), Routledge, New York–London 2006.

-
- SHAPIRO J. P., *No pity. People with disabilities forging a New Civil Rights Movement*, Times Books, New York 1994.
- SNYDER SH. L., MITCHELL D. T., *Cultural Locations of Disability*, The University of Chicago Press, Chicago–London 2006.
- SWAIN J., FRENCH S., *Towards an Affirmation Model of Disability*, „Disability & Society” 2000, nr 4, s. 569–582.
- TAYLOR S., *Bydłęce brzemię. Wyzwolenie ludzi z niepełnosprawnością i zwierząt*, przeł. K. Markaruk, Wydawnictwo Filtry, Warszawa 2021.
- WOYNAROWSKA A., *Niepełnosprawność intelektualna w publicznym i prywatnym dyskursie*, Oficyna Wydawnicza „Impuls”, Kraków 2010.
- WOYNAROWSKA A., *Znaczenia niepełnosprawności intelektualnej w dyskursie internautów*, „Interdyscyplinarne Konteksty Pedagogiki Specjalnej” 2018, nr 22, s. 259–287.
- ZDRODOWSKA M., *Między aktywizmem a akademią. Studia nad niepełnosprawnością*, „Teksty Drugie” 2016, nr 5, s. 384–403.
- ŻUCHOWSKA-SKIBA D., *Wpływ języka na poczucie wykluczenia u osób z niepełnosprawnościami*, „Socjolingwistyka” 2020, nr 34, s. 77–91.

Language as a tool of violence.

A student with Asperger’s syndrome in a Polish school.

Abstract: The article addresses the language used in relation to pupils with Asperger syndrome at Polish schools. It is based on the conclusions from the analysis of interviews conducted with parents of children on the autism spectrum in two periods: in 2015–2020 (32 interviews conducted in person) and in 2022 (43 interviews conducted online). The results of the study show that numerous terms are used at schools with respect to pupils with Asperger’s syndrome that have an exclusionary, stigmatising and sometimes even vulgar nature. Unfortunately, such exclusionary language is often used not only by those pupils’ peers, but also by their teachers.

Keywords: language, disability, school, exclusion, Asperger’s syndrome

DOI: <https://doi.org/10.34864/heteroglossia.issn.2084-1302.nr15.art6>

Joanna Olechno-Wasiluk
Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

TIK w uczeniu (się) języka rosyjskiego na studiach filologicznych jako narzędzie personalizacji zadania dydaktycznego

Niezależnie od etapu nauczania języka obiektywnym źródłem funkcjonowania motywacji uczących się jest dobór materiałów dydaktycznych, ich atrakcyjność z punktu widzenia formy i treści oraz ich wartość poznawcza i estetyczna. Wartościowym okazuje się w tym kontekście sięgnięcie po narzędzia, z którymi studenci funkcjonują na co dzień – po ich telefony komórkowe, smartfony.

Istnieją liczne publikacje o wykorzystaniu technologii informacyjno-komunikacyjnych (TIK) w edukacji językowej (np. Anna Basińska, *TIK. Z. 1. Teoria w pigułce* oraz *TIK. Z. 2. Poradnik mentora*, Ośrodek Rozwoju Edukacji, Warszawa 2017; Marzenna Żylińska, *Między podręcznikiem a Internetem. Nowa dydaktyka języków obcych*, Fraszka Edukacyjna, 2013). Wśród nich są zarówno prace naukowe, jak i praktyczne wskazówki. Autorka niniejszej publikacji traktuje swój artykuł jako formę podzielenia się dobrą praktyką oraz próbę zwrócenia uwagi na to, że studenci – jako dorośli uczący się, podobnie jak młodsi uczniowie, oczekują, że ich zajęcia językowe będą atrakcyjne i ciekawe.

Wśród celów uczenia się i nauczania języków obcych, obok celów kognitywnych (ukierunkowanych na przekazywanie i nabywanie wiedzy i treści, związanych z danym zakresem tematycznym) i celów społeczno-działaniowych (definiowanych również jako działaniowe, pragmatyczne, praktyczne, społeczne i polegające na kształceniu, a więc nabywaniu i utrwalaniu określonych umiejętności w toku pewnych aktywnych działań), są cele afektywne – precyzowane także jako emocjonalne i ukierunkowane na kształcenie, nabywanie i utrwalanie pozytywnych postaw i emocji, takich jak zainteresowanie tematem, ciekawość, empatia, tolerancja¹. Realizacja celu afektywnego jest możliwa między innymi dzięki odpowiedniemu doborowi treści i materiałów,

¹ KARPETA-PEĆ B., *Afekt vs. efekt – otwarte formy pracy z perspektywy glottodydaktycznej*, „Roczniki Humanistyczne” 2018, t. LXVI, zeszyt 10, s. 27.

które zaciekawiają uczących się. Ciekawość wzbudza to, co nowe, ponieważ to nowe rzeczy stymulują mózg do aktywności poznawczej, do otwarcia się na zapis treści. Ciekawość połączona z aspektem nowości ma charakter motywujący, przede wszystkim w zakresie motywacji wewnętrznej².

Na wszystkie te potrzeby: zainteresowanie tematem, utrwalanie pozytywnych postaw i emocji czyli realizacji celów afektywnych uczenia (się) języków obcych odpowiadają m.in. różnorodne technologie informacyjno-komunikacyjne, które wprowadzają nawet tradycyjne ćwiczenia w nowy wymiar, bogaty w wiele możliwości. Ten nowy wymiar pomaga studentom zanurzyć się w świat informacji, świat bardzo różnorodny, oddziałowujący na wiele zmysłów, a przez to pozwalający przyswajać i zapamiętywać nowe wiadomości.

Artykuł niniejszy poświęcony jest wykorzystaniu narzędzi cyfrowych w edukacji językowej studentów filologii rosyjskiej na zajęciach z praktycznej nauki języka rosyjskiego. W publikacji autorka skupia się na wykorzystaniu TIK w personalizacji zadań dydaktycznych, podkreślając, że narzędzie to umożliwia indywidualizowanie pracy studentów poprzez zapewnienie każdemu z nich m.in. odpowiedniego poziomu trudności. Na filologiach obcych, w tym na filologii rosyjskiej, coraz częściej mamy do czynienia z wielojęzycznością i wielokulturowością grup. Specyfika pracy w takich grupach powinna uwzględniać różny status języka rosyjskiego dla poszczególnych studentów (dla polskich studentów język rosyjski jest najczęściej drugim, po angielskim, językiem obcym, dla studentów z Ukrainy, Białorusi, Azerbejdżanu – językiem państwowym lub drugim nieojczystym). Uczenie się języka obcego determinują też inne czynniki, nie tylko pochodzenie czy kapitał kulturowy - również możliwości intelektualne, wrodzone zdolności, kondycja psychofizyczna, a czasem cechy osobowe takie jak śmiałość czy sprawność fizyczna³. Wszystkie te determinanty należy uwzględniać projektując zadanie dydaktyczne dla studenta.

Zadanie dydaktyczne, za Ryszardem Radwiłowiczem, rozumieć będziemy jako zadanie uczącego adresowane bezpośrednio do uczących się, czyli (w naszym przypadku) jako zadanie studenckie. Zadanie studenckie natomiast to zadanie dydaktyczne, stawiane uczącym się przez uczącego przede wszystkim w procesie zajęć w celach bezpośrednio poznawczych i kształcących, a pośrednio także wychowawczych. Zadania występują zazwyczaj w trzech postaciach (odmianach): jako polecenie, jako pytanie, jako sytuacja zadaniowa, którą dopiero ma uczący się odczytać (sformułować) jako polecenie lub pytanie⁴. Przyjmuje się, że podstawowymi elementami zadania są cel, tematyka i metoda⁵.

² Zob. www.wszpwn.com.pl/pl/salon-metodyczny/neurodydaktyka-a-nauka-jezykow-obcych-1.html, [dostęp: 08.05.2023].

³ JANUS-SITARZ A., *Personalizacja w kształceniu polonistycznym. Potrzeby, dylematy, dobre praktyki*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia ad Didacticam Litterarum Polonarum et Linguae Polonae Pertinentia” 2021, nr 12, s. 33.

⁴ RADWIŁOWICZ R., *Słownik podstawowych terminów dotyczących doskonalenia procesu dydaktycznego przez zadania: propozycja metodologiczna*, „Nauczyciel i Szkoła” 2011, nr 1(49), s. 124.

⁵ FILIPCZAK-BIAŁKOWSKA A., dz. cyt., *Personalizacja zadania jako aktywator zaangażowania*, [w:]

Zakłada się, że dopasowanie konstrukcji zadania dydaktycznego, stawianego przed uczącym się do przejawianego przez niego potencjału sprzyja aktywowaniu zaangażowania. Szeroko rozumiane multimedia oferujące kolorowe animacje, możliwość zamieszczania własnej grafiki czy nawet zdjęć – sprzyjają personalizacji zadania, co z kolei aktywuje zaangażowanie osoby uczącej się⁶. Personalizacja⁷ zadania wymaga rozpoznania jego anatomii, a następnie maksymalnego zbliżenia (możliwie wszystkich) jego składników do potrzeb i predyspozycji uczącego się. Optymalnie zaprojektowane zadania w miarę możliwości powinny też nawiązywać do zainteresowań i pasji uczących się.

Publikacja oparta jest na doświadczeniach autorki w realizacji ćwiczeń/zadań/gier występujących pod wspólną nazwą „Rozkoduj matrioszkę” (autorski projekt i nazwa autorki artykułu) przy użyciu kodów QR oraz wykorzystaniu zasobów technologii informacyjno-komunikacyjnych do tworzenia własnych materiałów dydaktycznych, m.in. quizów tworzonych przy pomocy narzędzia internetowego jakim jest Kahoot.

Kody QR (z ang. *Quick Response* – szybka reakcja) są rodzajem kodu kreskowego, pod którym można zapisać dowolną informację. Narzędzie to jest bardzo popularne, wykorzystuje się je, np. w reklamie, handlu czy usługach. Coraz częściej po kody QR sięgamy też w edukacji. Najprostszym sposobem stworzenia kodu jest skorzystanie z dostępnych w sieci bezpłatnych generatorów. Do odczytania kodu QR służą specjalne aplikacje, tj. czytniki kodów, dostępne np. w Google Play. Niektóre telefony mają wbudowane czytanie kodów w aparacie, jednak nie zawsze odczytują one rosyjskie znaki, dlatego w naszym wypadku lepiej sprawdzą się aplikacje zewnętrzne.

„Rozkoduj matrioszkę” to zbiór różnych ćwiczeń/gier polegających na odczytaniu zadania, które kryje się pod kodem QR umieszczonym na matrioszce (najczęściej wydrukowanej na kartce papieru). Motyw matrioszki jest nieprzypadkowy. Jest to jeden z najbardziej rozpoznawalnych symboli kultury rosyjskiej, budzący pozytywne konotacje. Pierwotnie zabawę „Rozkoduj matrioszkę” autorka artykułu wykorzystywała na spotkaniu z kandydatami na studia, które przygotowała razem ze swoimi studentami (I i II rok filologii rosyjskiej). Ich zadaniem było ułożenie kilku zagadek dotyczących języka i kultury rosyjskiej. Następnie łamigłówki te zostały ukryte pod kodami. Zabawa cieszyła się dużym zainteresowaniem wśród przyszłych studentów. Dało się też zauważyć, że ten rodzaj zadania wzbudził ogromną ciekawość wśród samych autorów zagadek. W związku z tym kody QR zagościły na dobrych zajęciach z praktycznej nauki języka rosyjskiego. Różnorodne zabawy, zadania i ćwiczenia zaczęły pojawiać się pod wspólnym hasłem „Rozkoduj matrioszkę”.

Pluciennik J., Klimczak K. (red.), *Twórczość, pasja, Uniwersytet. Kategoria zaangażowania w dydaktyce akademickiej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2015, s. 40.

⁶ Zaangażowanie jest też niezbędne po stronie osoby uczącej, a chęć personalizowania zadań jest jej przejawem.

⁷ Przez personalizację rozumieć będziemy indywidualne podejście do każdego studenta, uwzględniające jego cele, tempo nauki, preferowane style uczenia się, potrzeby, predyspozycje oraz zainteresowania i pasje.

Pod kodami QR możemy zapisać dowolny tekst czy adres strony internetowej. Ten niepozorny kwadracik wzbudza przede wszystkim ciekawość wśród studentów, a ta, z punktu widzenia neurodydaktyki, jest najistotniejsza w procesie zapamiętywania informacji. Uczenie (się) z wykorzystaniem atrakcyjnych, kreatywnych, innowacyjnych narzędzi jest najlepszą metodą na przyswajanie wiedzy. Kody QR są doskonałym sposobem na twórcze wykorzystanie smartfonów i telefonów. Studenci mogą rozwiązywać zadania zakodowane przez nauczyciela lub samodzielnie tworzyć ciekawe zagadki i łamigłówki. Jest to interesujący sposób na utrwalenie materiału. Kody można losować, można je ukryć a następnie szukać. Pomysłów jest bardzo dużo.



Rys. 1. Plakat prezentujący grę „Rozkoduj matrioszkę!”. Autorka: Joanna Olechno-Wasiluk.

Źródło: opracowanie własne

Kody QR można wykorzystać w uczeniu (się) nowej leksyki. Pod kodem można ukryć tradycyjne zadania uwzględniające indywidualne możliwości i potrzeby studenta, np.:

1. przeczytaj słowo/wyrażenie, zbuduj z nim zdanie;
2. przeczytaj słowo i wypisz w zeszycie jego synonimy/antonimy;
3. objaśnij słowo, nie używając języka polskiego.

W nauczaniu gramatyki mogą to być następujące ćwiczenia:

1. odmień podany rzeczownik przez przypadki i ułóż z nim zdanie;
2. odmień czasownik przez osoby;
3. utwórz tryb rozkazujący od podanego czasownika i użyj go w prośbie skierowanej do kolegi/koleżanki.

W nauczaniu fonetyki:

1. przeczytaj wyrażenie/tekst, zachowując zasady akcentuacji rosyjskiej;
2. w ramach zadania domowego odsłuchaj piosenki/opowiadania zamieszczonego pod danym linkiem.

W nauczaniu ortografii:

1. uzupełnij brakujące litery/przyrostki/przedrostki;
2. zapisz słowo na tablicy i objaśnij zasadę ortograficzną;
3. uporządkuj wyrazy w porządku alfabetycznym.

Powyższe ćwiczenia to połączenie tradycyjnych zadań z innowacyjnym sposobem ich prezentacji, ale to właśnie czyni je interesującymi z punktu widzenia studenta. Takie zadania są alternatywą dla szablonowych zadań gramatyczno-leksykalnych. TIK szczególnie uatrakcyjniają zajęcia z ortografii, którą uczący się kojarzą zwykle ze żmudnym pisaniem. Pod kodem QR możemy ukryć całe dyktando, które studenci piszą ze słuchu na zajęciach, a w domu mogą sprawdzić poprawność z tym, co wcześniej nauczyciel ukrył pod kodem. W ten sposób możemy efektywniej wykorzystać czas na zajęciach z udziałem wykładowcy.



Rys. 2. „Rozkoduj Matryoszkę”. Przykład zadania domowego dla studenta I roku filologii rosyjskiej. Kształcenie umiejętności prawidłowego pisania z zachowaniem zasad ortograficznych. Autorka Joanna Olechno-Wasiluk.

Źródło: opracowanie własne

Wszystkie zaprezentowane ćwiczenia aktywizują studentów i czynią ich czynnymi uczestnikami procesu uczenia (się), uczą planowania tego procesu, kontrolowania. Stworzenie własnych zadań i ukrycie ich pod kodami QR zmusza studenta do poszukania ciekawej, nietypowej formy zbudowania ćwiczenia, uczy go prawidłowego formułowania poleceń. Krótko mówiąc, bardzo go angażuje. W procesie dydaktycznym, jak zauważa Anita Filipczak-Białkowska, zaangażowany w wykonanie zadania uczący się ma pewne cechy: w aspekcie poznawczym jest skoncentrowany na zadaniu, w aspekcie emocjonalnym jest entuzjastycznie nastawiony do jego wykonania, w aspekcie behawioralnym – realizuje bądź przekracza stawiane przed nim zadania⁸. Wszystko to sprzyja uczeniu (się).

Inną formą ćwiczeń, lubianą przez studentów, są quizy tworzone za pomocą narzędzia internetowego Kahoot. Zabawa z wykorzystaniem tej platformy jest swego rodzaju gamifikacją⁹ fragmentu zajęć: graczami są studenci, zasady rywalizacji są znane, na końcu jest podium i zwycięzcy (mogą być też nagrody, np. zwycięzca wybiera rodzaj zadania domowego, typuje z kim chce pracować itd.). W tej grze liczy się nie tylko wiedza – trzeba wykazać się też refleksem. To doskonałe narzędzie motywujące i aktywizujące. Podczas pracy zaobserwować można zazwyczaj silne zaangażowanie emocjonalne pracujących w ten sposób wszystkich studentów, nawet tych, którzy zwykle pozostają pasywni. To bardzo cieszy uczącego, ale przede wszystkim bardzo motywuje uczącego się. W zabawie tej jest element rywalizacji, ale również współpracy zespołowej – studenci dopingują siebie nawzajem. Ćwiczeniom z wykorzystaniem narzędzia internetowego Kahoot zawsze towarzyszą duże emocje. Największe wtedy, gdy studenci logują się i widzą hasło „dołącz do gry!” (każdy ma szansę stworzyć swój indywidualny nick) oraz w końcowej fazie quizu, gdy pojawia się podium ze zwycięzcami. Zawsze są to pozytywne emocje, które są przecież istotnym aspektem w procesie uczenia się. Nastrój oraz odczucia odgrywają rolę swoistych katalizatorów procesów poznawczych. Dlatego nie do przecenienia jest atmosfera, która towarzyszy pracy dydaktycznej. Im bardziej jest ona wolna od stresu i im więcej uczący się mają spokoju oraz poczucia bezpieczeństwa, tym prawdopodobniejsze jest odpowiednie skoncentrowanie się na poznawanych treściach. Oznacza to, że mózgi uczących się efektywnie przetwarzają nabywane informacje, z których powstaje następnie indywidualna wiedza¹⁰.

Quizy mogą, a nawet powinny być tworzone przez samych studentów (indywidualnie, w parach, w grupach). Takie samodzielne i twórcze przygotowanie zadań, ćwiczeń czy nawet testów dydaktycznie jest wydajniejsze niż uzupełnianie form gotowych. Jest to bardzo dobre zadanie na uporządkowanie i utrwalenie wiadomości, co

⁸ FILIPCZAK-BIAŁKOWSKA A., dz. cyt., s. 40.

⁹ Gamifikacja – wykorzystanie mechanizmów z gier komputerowych na zajęciach w celu podniesienia zaangażowania i motywacji uczących (się). Te mechanizmy to: jasne zasady gry, określony czas jej trwania, znani uczestnicy, nagrody itd.

¹⁰ Zob. www.wszpwn.com.pl/pl/salon-metodyczny/neurodydaktyka-a-nauka-jezykow-obcych-1.html, [dostęp: 08.05.2023].

jest ciekawym elementem procesu dydaktycznego i wpływa na rozwijanie u studenta głównych kompetencji kluczowych, jakimi są kompetencje cyfrowe.

Istotne jest również to, że tworzenie ćwiczeń przez studentów zmienia charakter zajęć z frontalnego (prowadzący jest kompetentną osobą przekazującą wiedzę i kształtującą umiejętności studentów jako dużej grupy) na otwarty (praca i procesy uczenia się oraz nauczania przebiegają w sposób otwarty, swobodny, samodzielny). Zajęcia przyjmują wówczas charakter zindywidualizowany, bazują na indywidualnym podejściu i ich indywidualnej organizacji.

Personalizacja w edukacji rozumiana jest bardzo szeroko, jednak jej głównym założeniem jest uwzględnianie w procesie kształcenia odmiennych stylów uczenia się, zależnych od wielu czynników. To rozpoznanie i pełne wykorzystanie potencjału uczących się przez dostosowanie elementów procesu kształcenia do ich (możliwie silnie zindywidualizowanych) potrzeb i predyspozycji¹¹. Technologie informacyjno-komunikacyjne ułatwiają indywidualizowanie pracy studentów. Dzięki nim uczący może zapewnić każdemu uczącemu się odpowiedni dla niego poziom trudności i może zrobić to w sposób atrakcyjny. Odpowiedni dobór treści i materiałów, jak podkreśla Beata Karpeta-Peć, zawsze stanowi „zaproszenie” do samodzielnych zmagania z językiem¹².

The screenshot shows a Kahoot! quiz interface. On the left, there is a large image of a cat. Below it, the title of the quiz is 'Правописание согласных в суффиксах прилагательных'. Underneath the title, it says '3 próby · 11 graczy' and 'Graj w pojedynkę'. There are buttons for 'Start' and 'Przypisz'. Below that, it says 'Ни пуха, ни пера!'. On the right side, there is a list of 5 questions, each with a 30-second timer and a small image. The questions are: 1 - Quiz: 'Обозначьте строчку, где пишется Н' (with a cat image); 2 - Quiz: 'Обозначьте строчку, где пишется Н' (with a tiger image); 3 - Quiz: 'Обозначьте строчку, где пишется Н' (with a person wearing glasses); 4 - Quiz: 'Обозначьте строчку, где пишется Н' (with a bowl of cereal); 5 - Quiz: 'Обозначьте строчку, где пишется Н' (with a lightbulb). At the top right, there is a button 'Pokaż odpowiedzi'.

Rys. 3. Zrzut ekranu na zadanie ortograficzne z wykorzystaniem narzędzia internetowego Kahoot. Zadanie dla grupy 1, dla studentów obcokrajowców, dla których język rosyjski jest językiem drugim. Autorka: Joanna Olechno-Wasiluk.

Źródło: opracowanie własne

¹¹ FILIPCZAK-BIAŁKOWSKA A., dz. cyt., s. 40.

¹² KARPETA-PEĆ B., *Afekt vs. efekt...*, s. 26.

Podsumowując, personalizacja zadania dydaktycznego to jego różnicowanie uwzględniające indywidualne możliwości i predyspozycje studentów. Personalizacja zadania polega na dopasowaniu konstrukcji zadania dydaktycznego, stawianego przed uczącym się, do przejawianego przez niego potencjału. Jak słusznie zauważa Anna Janus-Sitarz, „sprawiedliwie nie jest wtedy, gdy każdy dostaje to samo, ale gdy każdy dostaje to, co pomaga mu osiągnąć sukces”¹³. Personalizacja zadań dydaktycznych jest niezbędna, ponieważ pozwala wyrównywać szanse i wspierać indywidualny rozwój studenta, a pomocne mogą okazać się tu technologie informacyjno-komunikacyjne.

Bibliografia

- ADAMSKI F., *Personalizm i pedagogika personalistyczna*, [w:] Różycka E. (red.), *Encyklopedia pedagogiczna XXI wieku*, T. 4, Wydawnictwo Akademickie ŻAK, Warszawa 2003, s. 349–353.
- BASIŃSKA A., *TIK. Z. 1. Teoria w pigułce*, Ośrodek Rozwoju Edukacji, Warszawa 2017.
- BASIŃSKA A., *TIK. Z. 2. Poradnik mentora*, Ośrodek Rozwoju Edukacji, Warszawa 2017.
- FILIPCZAK-BIAŁKOWSKA A., *Personalizacja zadania jako aktywator zaangażowania*, [w:] Płuciennik J., Klimczak K. (red.), *Twórczość, pasja, Uniwersytet. Kategoria zaangażowania w dydaktyce akademickiej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2015.
- JANUS-SITARZ A., *Personalizacja w kształceniu polonistycznym. Potrzeby, dylematy, dobre praktyki*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia ad Didacticam Litterarum Polonarum et Linguae Polonae Pertinentia” 2021.
- KARPETA-PEĆ B., *Innowacyjne rozwiązania glottodydaktyczne w kształceniu kompetencji międzykulturowej*, „Neofilolog” 2016, nr 46/2, s. 185–198.
- KARPETA-PEĆ B., *Afekt vs. efekt – otwarte formy pracy z perspektywy glottodydaktycznej*, „Roczniki Humanistyczne” 2018, t. LXVI, zeszyt 10, s. 25–42.
- ŻYLIŃSKA M., *Między podręcznikiem a Internetem. Nowa dydaktyka języków obcych*, Fraszka Edukacyjna, Warszawa 2013.
- ŻYLIŃSKA M., *Neurodydaktyka. Nauczanie i uczenie się przyjazne mózgowi*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2021.
- CIMASZEWSKA-KUNINIEC G., *Wykorzystywanie technologii informacyjno-komunikacyjnych (TIK) w nauczaniu zdalnym*, [w:] Jeznach K., Kowalkiewicz-Kulesza A. (red.), *Szkoła jutra? Tradycja i (r)ewolucja w edukacji*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2023, s. 237–250.
- RADWIŁOWICZ R., *Słownik podstawowych terminów dotyczących doskonalenia procesu dydaktycznego przez zadania: propozycja metodologiczna*, „Nauczyciel i Szkoła” 2011, nr 1(49), s. 123–131.
- SMYRNOVA-TRYBULSKA E., *Technologie informacyjno-komunikacyjne i e-learning we współczesnej edukacji*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2018, https://rebus.us.edu.pl/bitstream/20.500.12128/22016/1/Smyrnova_Trybulska_Technologie_informacyjno_komunikacyjne.pdf, [dostęp 15.06.2023].

¹³ JANUS-SITARZ A., dz. cyt., s. 34.

ГРИГОРЬЕВА Е.Я. *Игровые технологии как путь повышения познавательной активности учащихся*, <https://elibrary.ru/item.asp?id=29802304>, [dostęp 30.06.2023].

ICT in learning (learning) the Russian language in philological studies as a tool for personalizing the didactic task

Summary: This article is devoted to the use of digital tools in the language education of Russian philology students during practical Russian language classes. The publication is based on the author's experience in the implementation of the author's game „Decode Matryoshka” using QR codes and the use of information and communication technology resources to create her own teaching materials, e.g. quizzes created using online tools: Kahoot and Quizlett that allow you to personalize teaching tasks.

Keywords: information and communication technologies, task personalization, commitment, neurodidactics, teaching foreign languages

DOI: <https://doi.org/10.34864/heteroglossia.issn.2084-1302.nr15.art7>

Tomasz Paciorowski
Uniwersytet Kazimierza Wielkiego

Do qualifications even matter? A qualitative analysis of English as a foreign language teacher job ads in Poland

1. Introduction

English language teaching (ELT) is a rapidly evolving field that demands that English language teachers stay up-to-date with the latest developments in technology and educational practices¹. This includes staying abreast of new teaching methodologies, materials, and tools that can enhance student learning. Notwithstanding this constant need to develop, non-native English speakers often face discrimination in the job market, regardless of their professional qualifications^{2 3}. This can create significant barriers to employment and professional development, particularly in an industry where native speakerism remains prevalent⁴.

Despite the importance of this issue, research on native speakerism in ELT job ads has primarily focused on Asia and the Middle East, with little attention given to European countries such as Poland. This is surprising given that English is the most popular foreign language among Polish students, with 96% of school-leavers opting to take the English language Matura exam⁵.

¹ BASILOTTA-GÓMEZ-PABLOS V., MATARRANZ L., OTTO A., *Teachers' digital competencies in higher education: a systematic literature review*, "International Journal of Educational Technology in Higher Education" 2022, vol. 19, p. 8.

² CLARK E., PARAN A., *The employability of non-native-speaker teachers of EFL: A UK survey*, "System" 2007, vol. 35, 4, pp. 407–430.

³ MAHBOOB A., *Native or nonnative: What do students enrolled in an intensive English program think?*, [in:] Kamhi-Stein L. (ed.), *Learning and teaching from experience: Perspective on nonnative English-speaking professionals*, University of Michigan Press, Michigan 2004, pp. 121–147.

⁴ LOWE R., KICZKOWIAK M., *Native-speakerism and the complexity of personal experience: A duoethnographic study*, "Cogent Education" 2016, vol. 3, p. 1.

⁵ Sprawozdanie – Egzamin Maturalny 2022, https://www.oke.poznan.pl/files/cms/735/ogolny_raport_kraj_2022.pdf, [dostęp: 02.12.2022].

This study addresses this research gap by analysing job requirements listed in on-line job postings for ELT teachers in Poland, specifically on the pracuj.pl website. The study will address the following research questions:

1. What are the requirements that Polish teachers of English must meet according to the job ads posted on a major job offer aggregate?;
2. Are there any indications of native speakerism present in the job ads?

While prior research on native speakerism in Poland has centred on the perspectives of teachers, students, parents, and language schools^{6 7}, this study seeks to provide a qualitative analysis of the job ads themselves. By examining the language used in these job postings, this study aims to illuminate the qualifications and attributes that are most highly valued in English language teachers in Poland. Additionally, it will try to uncover whether native speakerism in the ELT job market in Poland influences the requirements placed before prospective English language teachers.

2. Literature review

2.1. Native Speakerism in ELT

The ideology of native speakerism has been a topic of exploration for many researchers over the past few decades. Holliday⁸ defines the ideology as “an established belief that ‘native-speaker’ teachers represent a ‘Western culture’ from which spring the ideals both of the English language and English language teaching methodology”. Native speakerism stems from the notions of linguistic imperialism and the native speaker fallacy developed by Phillipson⁹. Both concepts also levelled their criticism at the promotion of neoliberal and capitalist values through the means of ELT and the idealised figure of an English native speaker. Consequently, Holliday’s¹⁰ term sought to become more all-encompassing to integrate the postcolonial legacy, power dynamics, and political influences that result in tangible effects experienced by teachers daily¹¹.

Research shows a plethora of negative implications of the native-speakerist ideology for the field of ELT, as it marginalises non-native speaker teachers and reinforces the idea that they need constant supervision from native

⁶ KICZKOWIAK M., *Native Speakerism in English Language Teaching: Voices From Poland*, <https://theses.whiterose.ac.uk/20985/>, [dostęp: 15.08.2022].

⁷ PACIORKOWSKI T., *Native Speakerism: Discriminatory Employment Practices in Polish Language Schools*, Peter Lang Verlag, New York 2022.

⁸ HOLIDAY A., *Native-speakerism*, “ELT Journal” 2006, vol. 60, 4, pp. 385–387.

⁹ PHILLIPSON R., *Linguistic Imperialism*, Oxford University Press, Oxford 1992.

¹⁰ HOLLIDAY A., dz. cyt.

¹¹ PACIORKOWSKI T., dz. cyt., p. 45.

speakers^{12 13}. Moreover, it reinforces the ELT market and business practices that rely heavily on native-speaker experts^{14 15} whose competencies are also bolstered by mainstream media¹⁶. As a result, it biases stakeholders' opinions in favour of native speaker models of the English language¹⁷.

2.2. Native Speakerism in Poland

Studies investigating native speakerism in Poland and other Eastern European countries are relatively scarce. However, Kiczkowiak¹⁸ and Paciorkowski¹⁹ have attempted to fill this gap in the literature by examining the viewpoints and attitudes of various stakeholders involved in the process of teaching English as a foreign language in Poland. Specifically, Kiczkowiak's research covered teachers (both native and non-native), students, and language schools, while Paciorkowski concentrated on Polish teachers of English, students, parents, and language schools. Both research studies demonstrate the presence of native speakerism in Poland, which is evident through the attitudes and perceptions held by the aforementioned groups. Kiczkowiak's investigation revealed that most students (85%) prefer classes with native speakers, and a considerable number of them (79%) inquire about the employment of native speakers by language schools before registering for a course.

On the other hand, Paciorkowski's survey, which involved 31 language schools, disclosed that 58% of the schools mandate that their non-native teachers have the appropriate qualifications compared to only 36% for native speakers. Surprisingly, native speaker status was deemed least significant in the hiring process. Nonetheless, non-native teachers were found to receive an hourly wage that was 15% smaller than that of their native-speaking counterparts.

In conclusion, it seems that the situation of non-native teachers of English in the job market in Poland and worldwide needs to be continuously monitored closely as a tendency to treat them less favourably compared to their native-speaking colleagues is evident. This bias also manifests itself in job advertisements.

¹² HOLLIDAY A., dz. cyt.

¹³ KUMARAVADIVELU, *The Decolonial Option in English Teaching: Can the Subaltern Act?*, "TESOL Quarterly" 2016, vol. 50, 1, pp. 66–85.

¹⁴ PHILLIPSON, R., *Myths and realities of 'global' English*, "Language Policy" 2017, vol. 16, 3, pp. 313–331.

¹⁵ KICZKOWIAK M., *Are most ELT course book writers white 'native speakers'? A survey of 28 general English course books for adults*, "Language Teaching Research" 2022.

¹⁶ CRYSTAL D., *English as a Global Language*, Cambridge University Press, Cambridge 2003.

¹⁷ COLMENERO K., LASAGABASTER, D., *Native and nonnative teachers in a minority language: An analysis of stakeholders' opinions*, "International Journal of Bilingualism" 2023.

¹⁸ KICZKOWIAK M., *Native Speakerism in English Language Teaching...*

¹⁹ PACIORKOWSKI T., dz. cyt.

2.3. Native Speakerism in job advertisements

Several studies have focused on job advertisements for English language teachers worldwide, particularly emphasising the effect of native speakerism on employment practices in the ELT industry. In a review of four articles on the subject, Fithriani²⁰ found that ELT job postings frequently prioritise ‘nativeness’ and nationality as criteria for selecting candidates. Selvi²¹ analysed job ads posted on TESOL’s Online Career Centre and Dave’s ESL Café, two prominent venues for job advertisements for English language teachers. He found that most job recruiters exhibit a preference for native speakers, especially from Inner Circle countries²². Similarly, Song and Zhang²³ discovered that approximately 80% of all job ads they examined contained at least one discriminatory criterion, such as native speaker status or a passport from an Inner Circle country. Ruecker and Ives²⁴ found that the recruitment websites for language schools in Southeast Asia emphasised the requirement of teachers being native speakers, with only 14% of them prioritising prior teaching experience. Moreover, the websites portrayed the positions as opportunities for applicants from predominantly white, Inner Circle countries to travel and have experiences rather than focus on professional development. According to the findings by Kiczkowiak²⁵, about 75% of job ads posted on tefl.com in the European Union contained the native speaker status requirement. Daoud and Kasztalska²⁶ employed Legitimation Code Theory to scrutinise 53 online job advertisements to shed light on teacher requirements and the impact of native speakerism in the United Arab Emirates. According to this research, employers value personal qualities, such as flexibility, passion, or native speaker status more than qualities related to education or expertise. The researchers argued that English language teaching should focus more on the latter qualities and believe such a situation can be attributed to native speakerism as it tends to underscore personal qualities.

To date, there has been no known research on the presence of native speakerism in job ads for English language teachers in Poland. Since English is the most popular

²⁰ FITHRIANI R., *Discrimination Behind Nest and Nnest Dichotomy in ELT Professionalism*, “KNe Social Sciences” 2018, vol. 3, 4, pp. 741–755.

²¹ SELVI A., *All Teachers are Equal, but Some Teachers are More Equal than Others: Trend Analysis of Job Advertisements in English Language Teaching*, [in:] Brady B. (ed.), “The WATESOL NNEST Caucus Annual Review” 2010, pp. 156–181.

²² KACHRU B., *Standards, codification and sociolinguistic realism: The English language in the outer circle*, [in:] Quirk R., Widdowson H. (eds.), *English in the World*, Cambridge University Press, Cambridge 1985, pp. 11–30.

²³ SONG S., ZHANG Y., *Re-imagining the employment of nonnative-English-speaking teachers in EFL contexts*, “Forum for Fair Employment Fall 2010 Newsletter”, vol. 1–2.

²⁴ RUECKER T., IVES L., *White Native English Speakers Needed: The Rhetorical Construction of Privilege in Online Teacher Recruitment Spaces*, “TESOL Quarterly” 2015, vol. 49, 4, pp. 733–756.

²⁵ KICZKOWIAK, M., *Native Speakers only*, “IATEFL Voices” 2015, vol. 2, 243, pp. 8–9.

²⁶ DAOUD S., KASZTALSKA A., *Exploring native-speakerism in teacher job recruitment discourse through Legitimation Code Theory: The case of the United Arab Emirates*, “Language Teaching Research” 2022.

foreign language among Polish students, it seems essential to investigate the requirements and preferences of ELT employers in Poland to shed light on potential biases against non-native speaker teachers.

3. Methodology

3.1. Data Collection

The study collected data from pracuj.pl, the most popular Polish job ads aggregator²⁷, during the months of December 2022–January 2023. The website was also chosen due to the fact that every job ad posted on it provides a separate section entitled *Requirements*, allowing a systematic collection of the required qualifications for English language teachers. The search phrase “*nauczyciel języka angielskiego*” (English language teacher) was chosen to ensure specificity and relevance to the research questions while simultaneously being broad enough to capture a wide range of job ads. Furthermore, the phrase reflects the terminology usually used in job ads for this profession. The collected data is qualitative in nature. In total, the researcher gathered and examined 44 unique job advertisements, which produced a total of 298 tokens, with each token representing a singular requirement. Most collected tokens were written in Polish, with some minor exceptions; therefore, most of the tokens were translated into English for the purposes of this paper.

3.2. Data Analysis

The collected data was analysed using Thematic Analysis, which is a widely used method of qualitative analysis. In short, it can be defined as: “a method for identifying, analysing and reporting patterns (themes) within data. It minimally organises and describes your data set in (rich) detail”²⁸. For the purposes of this project, this process was divided into three steps: pre-coding and coding, growing ideas, and data interpretations and conclusions. In the first step, the researcher familiarised themselves with the data and labelled key concepts and ideas. Following this, the coding process began, wherein the researcher categorised the data into themes based on previously established concepts and ideas. The themes were further refined and developed in the third step, and new ideas were identified and incorporated into the analysis. The final step involved interpreting the data and drawing conclusions. The guidelines for this process were informed by Dörnyei²⁹ and Braun and Clarke³⁰. Despite a seemingly lin-

²⁷ KOWALSKA, D., *Gdzie i jak szukać pracy? [Portale i strony z ofertami 2023]*, <https://interviewme.pl/blog/jak-szukac-pracy-strony>, [dostęp: 21.08.2023].

²⁸ BRAUN V., CLARKE V., *Using thematic analysis in psychology*, “Qualitative Research in Psychology” 2006, vol. 3, 2, pp. 77–101.

²⁹ DÖRNYEI Z., *Research Methods in Applied Linguistics*, Oxford University Press, Oxford 2007.

³⁰ BRAUN V., CLARKE V., dz. cyt., p. 87.

ear nature, it must be borne in mind that the process of qualitative analysis is iterative; thus, the steps were revisited and revised when necessary³¹. Additionally, Spradley's³² similarity and contrast principle was employed to categorise the themes. According to Teddlie and Tashakkori³³, the similarity principle involves grouping codes based on their similarities, whilst, on the other hand, the contrast principle allows a researcher to explore the unique characteristics of distinct themes.

A single researcher conducted the analysis. Nevertheless, a couple of steps were taken to increase the data analysis's validity and reliability. First, a book of codes and themes was created to ensure consistent data categorisation. Second, the researcher coded the data and refined the codes continuously to ensure that they accurately reflected the data. By following these steps, the rigour of the study was enhanced.

Note finally that to facilitate a more concise examination of the results, the qualitative data were subjected to a process of quantisation. This process can be described as the numerical interpretation, transformation, or conversion of qualitative information (Sandelowski et al. 2009: 208). Consequently, the occurrences of themes and codes were converted into numerical form to allow for basic statistical analysis.

4. Findings

4.1. Overview of the themes

Three main themes were identified in the analysis of the requirements for English language teachers: qualifications and skills, personal qualities, and miscellaneous factors. Additionally, each of the themes included other subthemes (see Table 1). The first theme, qualifications and skills, encompasses codes related to such requirements as language proficiency, teaching expertise, or being tech-savvy. Therefore, the theme consists of knowledge and experience-based requirements that potential candidates have the most control over. The second identified theme, personal qualities, includes codes pertaining to character traits, attitudes, and native speaker status. Consequently, the theme is based on natural predispositions like openness, communicativeness or mindset. A decision was made to include native speaker status in the category as, following Daoud and Kasztalska³⁴, the criterion "grants legitimacy based on an individual's place of birth and their participation in a particular linguistic community as a child". Finally, the last theme consists of codes related to miscellaneous requirements that are considered necessary for the job. The theme includes requirements such as a stable internet connection or scheduling flexibility. Therefore, this theme requires neither knowledge nor personal qualities.

³¹ BROWN J., *Mixed Methods Research for TESOL*, Edinburgh University Press, Edinburgh 2014.

³² SPRADLEY J., *The Ethnographic Interview*, Harcourt, Grace, Jovanovich, New York 1979.

³³ TEDDLIE Ch., TASHAKKORI A., *Foundations of Mixed Methods Research: Integrating Quantitative and Qualitative Approaches in the Social and Behavioral Sciences*, "SAGE" 2009.

³⁴ DAOUD S., KASZTALSKA A., dz. cyt. p. 10.

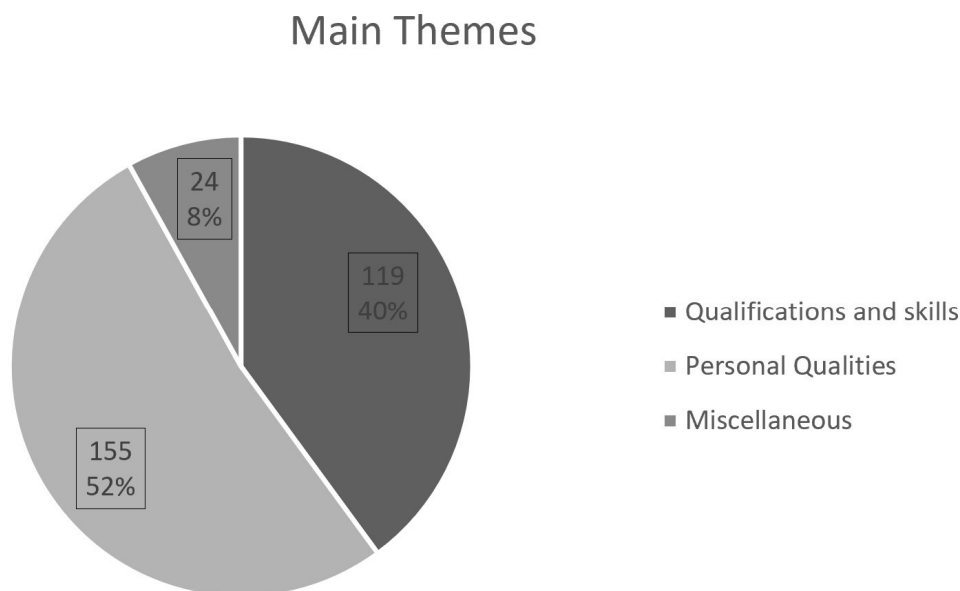
Tabela 1. List of themes with codes and examples

Theme	Code	Examples
Qualifications and skills	English language proficiency	“you know the English language at C1 level”, “you use English fluently”, “practical knowledge of English”, “good knowledge of English”, “language skills at the highest level”, “you fluently use the English language”
	Polish language	“you know Polish at a communicative level (A2/B1 level)”, “Polish: native or fluent”, “good knowledge of the Polish language”
	Teaching expertise	“knowledge of teaching techniques using new technologies will be a great asset”, “people with experience in teaching children and adults”, “experience in teaching”, “minimum experience in teaching language courses”, “experience in teaching English - teaching individual classes will be a big plus”, “you have had your first experience teaching English”
	University degree	“completed philology studies”, “a university degree or in the course of study”, “English Philology graduate”, “teacher’s education (English philology, applied linguistics, teacher’s college)”, “min. a completed bachelor’s degree in English philology (teaching specialization, pedagogy course, etc. is welcome)”
	Certificates	“C1 certificate”, “relevant certificates”, “holding a CPE certificate”, “appropriate certificates”
	Technological skills	“computer skills”, “familiarity with Skype and computer skills”
Personal Qualities	Character traits	“communicativeness”, “openness”, “positive energy”, “punctuality”, “ability to self-organize”, “creativity”, “responsibility”, “high standards of personal conduct”
	Attitudes	“commitment”, “motivation to work”, “willingness to continuously develop their competence to teach”, “enthusiasm to teach”, “willingness to learn and develop”, “you want to be part of our team”
	Native speaker status	“our preference is for native speakers”

Miscellaneous	Equipment requirements	“working computer”, “access to stable internet”, “access to fast and reliable internet”, “working microphone”, “working camera”
	Scheduling flexibility	“the ability to teach on-site classes at the school’s premises”, “availability in the afternoons and evenings and on Saturdays - a minimum of 15 hours per week in the afternoons”, “1.5 hours per week”, “availability on Mondays, Wednesdays, Fridays from 5:00 pm to 9:00 pm”, “availability 4 days a week, preferably from 5:00 pm - 9:00 pm (additional availability would be an asset)”

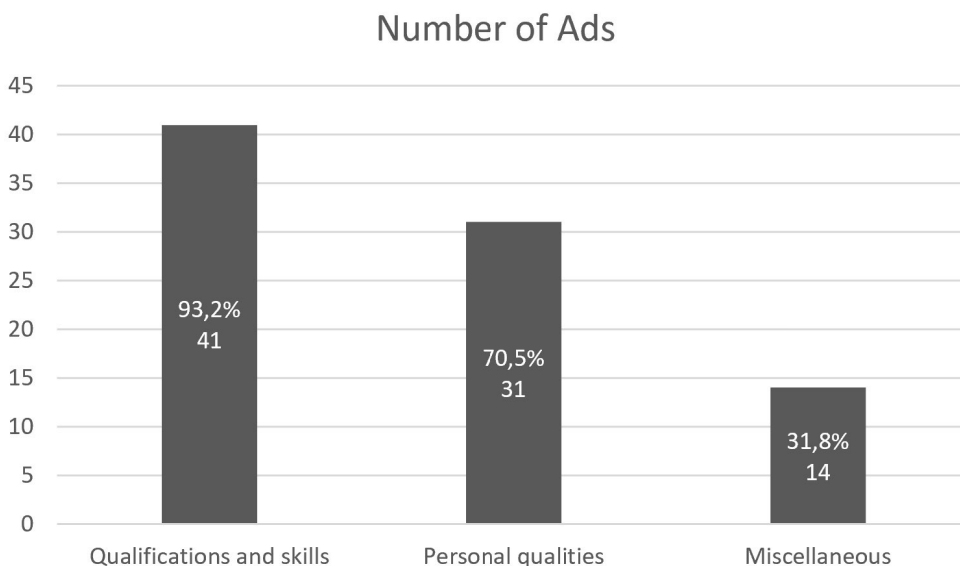
Having identified and scrutinised the main themes and subthemes, the next step was analysing the frequency of these themes appearing in job ads to understand the English teacher requirements better. As can be seen in Figure 1, the most sought-after requirements were related to personal qualities, with 52% of all tokens (n=155). The qualifications and skills theme accounted for 40% (n=119), and the miscellaneous theme collected 8% (n=24) of all tokens.

Rys. 1. Main themes



It is also worth considering the number of job ads wherein the themes appear. According to the findings, qualifications and skills were mentioned in 93.2% (n=41) of the job advertisements, while personal qualities were listed in 70.5% (n=31). Additionally, the miscellaneous theme was identified in 31.8% (n=14) of the ads.

Rys. 2. Number of ads



4.2. Qualifications and skills

In order to provide effective instruction, teachers should possess formal qualifications, as well as certain skills that allow them to navigate the complexities of the language learning process³⁵.

This analysis shows that teaching expertise and experience are mentioned more frequently (35.3%, n=42) than university degrees (30.3%, n=36). English language proficiency also seems to rank relatively high, constituting 23.5% (n=28) of all tokens in this theme. In some cases, a university degree was not a mandatory requirement, but a suitable certificate was considered sufficient as a qualification (5.9%, n=7). Some job ads also listed Polish language skills (3.4%, n=4) and technological skills (1.7%, n=2). Interestingly, further analysis of the job ads showed that almost 18% (n=8) of them only required applicants to have an advanced command of the language without any other qualifications.

³⁵ WERBIŃSKA D., *Skuteczny nauczyciel języka obcego*, „Fraszka Edukacyjna” 2017.

Tabela 2. Qualifications and skills theme

Qualifications and skills	Tokens	Percentage (theme)	Percentage (total)
Polish language	4	3.4%	1.3%
English language proficiency	28	23.5%	9.4%
Teaching expertise	42	35.3%	14.1%
University degree	36	30.3%	12.1%
Certificate	7	5.9%	2.3%
Technological skills	2	1.7%	0.7%
Total	119		39.9%

4.3. Personal Qualities

The personal qualities theme encompasses codes related to character traits and attitudes that are considered important for English language teachers beyond their formal qualifications and skills³⁶. Of all the subthemes, character traits comprised the most considerable portion, accounting for 60.6% (n=94) of tokens, while attitude amounted to 37.4% (n=58). It is noteworthy that the native speaker requirement was listed only thrice, constituting a mere 1.9% of the tokens.

Tabela 3. Personal qualities theme

Personal Qualities	Tokens	Percentage (theme)	Percentage (total)
Character traits	94	60.6%	31.5%
Attitude	58	37.4%	19.5%
Native speaker status	3	1.9%	1.0%
Total	155		52.0%

4.4. Miscellaneous

The collected data revealed that certain requirements appeared circumstantial rather than pertaining to potential teachers' knowledge or personal qualities. Therefore, they were subsumed under the Miscellaneous theme.

The theme consists of two subthemes: equipment requirements and scheduling flexibility. Within this theme, equipment requirements accounted for 45.8% of the tokens (n=11) and scheduling flexibility for 54.2% (n=13).

³⁶ WERNIŃSKA D., dz. cyt.

Tabela 4. Miscellaneous theme

Miscellaneous	Tokens	Percentage (theme)	Percentage (total)
Equipment requirements	11	45.8%	3.7%
Scheduling flexibility	13	54.2%	4.4%
Total	24		8.1%

5. Discussion and conclusions

The results of this study provide valuable insights into the various requirements and demands pursued by employers, which ultimately shape the employability of English language teachers.

Firstly, the results indicate that codes pertaining to personal qualities appear more frequently (52%, n=155) than qualifications or knowledge-oriented ones (40%, n=119). Thus, it appears that employers may prioritise attitudes, dispositions, and character traits over formal qualifications, such as English language degrees, knowledge of teaching methodology, and skills when evaluating potential candidates. The analysis of job ads in the United Arab Emirates by Daoud and Kasztalska³⁷ discovered a comparable pattern. Interestingly, many of the attitudes and character traits that employers seek may be considered ephemeral and highly situation-specific, e.g., “has enthusiasm for work” or “positive energy”. One can imagine such attitudes changing depending even on the work environment. However, it is important to notice that formal qualifications and skills are still in demand as, overall, they appeared in more ads (93.2%); nevertheless, employers tend to be less specific about them, e.g., not always mentioning teaching specialisation. Importantly, university degrees (12.1%, n=36) received more recognition than certificates (2.3%, n=7). This can be seen as a positive trend, as university degrees tend to provide a more comprehensive understanding of education, offering in-depth knowledge in pedagogy and other related fields. Similarly, the need for teaching skills and experience is also evident in the data (14.1%, n=42).

Surprisingly, the presence of technological skills (0.7%, n=2) is low, considering the increasing integration of technology in language teaching and learning³⁸. Employers may assume that English language teachers already possess these skills, or they may not yet fully recognise the importance of such expertise in the current and future language teaching contexts.

Despite its infamous presence in job ads around the world, including in Europe³⁹, the native speaker criterion rarely appeared in job ads posted on pracuj.pl (1%, n=3). This could potentially be attributed to the website’s policy against discriminatory lan-

³⁷ DAOUD S., KASZTALSKA A., dz. cyt.

³⁸ BASILOTTA-GÓMEZ-PABLOS V., MATARRANZ L., OTTO A., dz. cyt.

³⁹ KICZKOWIAK M., *Native Speakers only...*

guage in job postings, as the website has the authority not to publish or delete recruitment advertisements on their service without any responsibility or obligation and keep the full payment if, among others, a job ad: “violates the prohibition of discrimination”⁴⁰. The criterion of native speaker status could be perceived as discriminatory as suggested by the European Commission⁴¹, i.e., “[t]he Commission is of the opinion that the phrase “native speaker” is not acceptable, under any circumstances, under Community law”. However, the true cause remains unclear and calls for more in-depth research, given that native speakerism in Poland presents itself in intricate and multifaceted manners⁴².

In conclusion, it can be argued that job ads for English language teachers posted on Poland’s largest job ads aggregate do not overtly perpetuate native speakerism. Nevertheless, there is definite room for improvement in terms of recognising the importance of qualifications and skills compared to personal qualities. It should be argued that teachers ought to be expected to possess certain discernible knowledge and skills that need to be applied over the course of the teaching process. Overemphasising personal qualities may result in the recruitment of underqualified but enthusiastic teachers, which can hurt students and undermine the value of teacher training programs^{43 44}.

Finally, it must be mentioned that the study was not short of its limitations. Firstly, the researcher took the utmost care to remove any instances of duplicates from the data set; however, despite the researcher’s efforts to do so, there is still a possibility that some cases of duplicates may have been missed, given that job ads are often written in a generic and repetitive style. Moreover, it could be argued that the data set itself was quite limited; nevertheless, the researcher wished to focus on a particular job aggregate website to provide coherent results as the culture and language used in job ads posted on social media, such as Facebook, is very different and less formal. Lastly, the analysis would be more complete if it was supplemented by, e.g., interviews with Human Resources personnel responsible for writing and publishing job ads to gain a deeper understanding of the reasoning behind choosing certain hiring criteria. This is, however, an avenue to be explored by further research.

⁴⁰ pracuj.pl, *Regulamin świadczenia Usług w ramach Sklepu*, https://dlafirm.pracuj.pl/static/docs/Regulamin_swiadczenia_Uslug_w_ramach_Serwisu.pdf, [dostęp: 25.08.2023].

⁴¹ European Commission, *Parliamentary question | Answer given by Mrs Diamantopoulou on behalf of the Commission (written question E-0941/02) | E-0941/2002(ASW) | European Parliament*, https://www.europarl.europa.eu/doceo/document/E-5-2002-0941-ASW_EN.html, [dostęp: 25.08.2023].

⁴² PACIORKOWSKI T. dz. cyt.

⁴³ MAHBOOB A., GOLDEN R., *Looking for native speakers of English: Discrimination in English Language Teaching Job Advertisements*, “Voices in Asia Journal” 2013, vol. 1, 1, pp. 72–81.

⁴⁴ DAOUD S., KASZTALSKA A., dz. cyt.

Bibliografia

- BASILOTTA-GÓMEZ-PABLOS V., MATARRANZ L., OTTO A., *Teachers' digital competencies in higher education: a systematic literature review*, "International Journal of Educational Technology in Higher Education" 2022, vol. 19, p. 8.
- BRAUN V., CLARKE V., *Using thematic analysis in psychology*, "Qualitative Research in Psychology" 2006, vol. 3, 2, pp. 77–101.
- BROWN J., *Mixed Methods Research for TESOL*, Edinburgh University Press, Edinburgh 2014.
- CLARK E., PARAN A., *The employability of non-native-speaker teachers of EFL: A UK survey*, "System" 2007, vol. 35, 4, pp. 407–430.
- COLMENERO K., LASAGABASTER, D., *Native and nonnative teachers in a minority language: An analysis of stakeholders' opinions*, "International Journal of Bilingualism" 2023.
- CRYSTAL D., *English as a Global Language*, Cambridge University Press, Cambridge 2003.
- DAOUD S., KASZTALSKA A., *Exploring native-speakerism in teacher job recruitment discourse through Legitimation Code Theory: The case of the United Arab Emirates*, "Language Teaching Research" 2022.
- DÖRNYEI Z., *Research Methods in Applied Linguistics*, Oxford University Press, Oxford 2007.
- European Commission, *Parliamentary question | Answer given by Mrs Diamantopoulou on behalf of the Commission (written question E-0941/02) | E-0941/2002(ASW) | European Parliament*, https://www.europarl.europa.eu/doceo/document/E-5-2002-0941-ASW_EN.html, [dostęp: 25.08.2023].
- FITHRIANI R., *Discrimination Behind Nest and Nnest Dichotomy in ELT Professionalism*, "KnE Social Sciences" 2018, vol. 3, 4, pp. 741–755.
- HOLIDAY A., *Native-speakerism*, "ELT Journal" 2006, vol. 60, 4, pp. 385–387.
- KACHRU B., *Standards, codification and sociolinguistic realism: The English language in the outer circle*, [in:] Quirk R., Widdowson H. (eds.), *English in the World*, Cambridge University Press, Cambridge 1985, pp. 11–30.
- KICZKOWIAK M., *Are most ELT course book writers white 'native speakers'? A survey of 28 general English course books for adults*, "Language Teaching Research" 2022.
- KICZKOWIAK M., *Native Speakerism in English Language Teaching: Voices From Poland*, <https://theses.whiterose.ac.uk/20985/>, [dostęp: 15.08.2022].
- KICZKOWIAK, M., *Native Speakers only*, "IATEFL Voices" 2015, vol. 2, 243, pp. 8–9.
- KOWALSKA, D., *Gdzie i jak szukać pracy? [Portale i strony z ofertami 2023]*, <https://interwiewme.pl/blog/jak-szukac-pracy-strony>, [dostęp: 21.08.2023].
- KUMARAVADIVELU, *The Decolonial Option in English Teaching: Can the Subaltern Act?*, "TESOL Quarterly" 2016, vol. 50, 1, pp. 66–85.
- LOWE R., KICZKOWIAK M., *Native-speakerism and the complexity of personal experience: A duoethnographic study*, "Cogent Education" 2016, vol. 3, p. 1.
- MAHBOOB A., GOLDEN R., *Looking for native speakers of English: Discrimination in English Language Teaching Job Advertisements*, "Voices in Asia Journal" 2013, vol. 1, 1, pp. 72–81.
- MAHBOOB A., *Native or nonnative: What do students enrolled in an intensive English program think?*, [in:] Kamhi-Stein L. (ed.), *Learning and teaching from experience: Perspective on nonnative English-speaking professionals*, University of Michigan Press, Michigan 2004, pp. 121–147.

- PACIORKOWSKI T., *Native Speakerism: Discriminatory Employment Practices in Polish Language Schools*, Peter Lang Verlag, New York 2022.
- PHILLIPSON R., *Linguistic Imperialism*, Oxford University Press, Oxford 1992.
- PHILLIPSON, R., *Myths and realities of 'global' English*, "Language Policy" 2017, vol. 16, 3, pp. 313–331.
- pracuj.pl, *Regulamin świadczenia Usług w ramach Sklepu*, https://dlafirm.pracuj.pl/static/docs/Regulamin_swiadczenia_Uslug_w_ramach_Serwisu.pdf, [dostęp: 25.08.2023].
- RUECKER T., IVES L., *White Native English Speakers Needed: The Rhetorical Construction of Privilege in Online Teacher Recruitment Spaces*, "TESOL Quarterly" 2015, vol. 49, 4, pp. 733–756.
- SELVI A., *All Teachers are Equal, but Some Teachers are More Equal than Others: Trend Analysis of Job Advertisements in English Language Teaching*, [in:] Brady B. (ed.), "The WATESOL NNEST Caucus Annual Review" 2010, pp. 156–181.
- SONG S., ZHANG Y., *Re-imagining the employment of nonnative-English-speaking teachers in EFL contexts*, "Forum for Fair Employment Fall 2010 Newsletter", vol. 1–2.
- SPRADLEY J., *The Ethnographic Interview*, Harcourt, Grace, Jovanovich, New York 1979.
- Sprawozdanie – Egzamin Maturalny 2022*, https://www.oke.poznan.pl/files/cms/735/ogolny_raport_kraj_2022.pdf, [dostęp: 02.12.2022].
- TEDDLIE Ch., TASHAKKORI A., *Foundations of Mixed Methods Research: Integrating Quantitative and Qualitative Approaches in the Social and Behavioral Sciences*, "SAGE" 2009.
- WERBIŃSKA D., *Skuteczny nauczyciel języka obcego*, „Fraszka Edukacyjna” 2017.

Do qualifications even matter? A qualitative analysis of English as a foreign language teacher job ads in Poland

Abstract: Job ads have long been of interest to researchers concerned with the issue of native speakerism as they may constitute the initial and often insurmountable barrier to career opportunities for non-native teachers of English. This article explores the requirements that potential employers place before teachers of English in job ads posted on a major Polish job offer aggregate. By means of Thematic Analysis, this research sheds more light on the demands that teachers of English need to meet in the Polish job market and investigates whether job ads in Poland disseminate the ideology of native speakerism. The results show employers may over-emphasise personal qualities, such as character traits and attitudes, compared to qualifications and skills. Although the majority of job ads explored did not overtly perpetuate the ideology of native speakerism, further research is necessary to understand the extent of this issue fully.

Keywords: qualifications, job ads, ELF teachers, recruitment, Poland

DOI: <https://doi.org/10.34864/heteroglossia.issn.2084-1302.nr15.art8>

Karina Szymańska - Galińska
Akademia Humanistyczno-Ekonomiczna w Łodzi

Formy przekazu współczesnej gwary poznańskiej wśród młodzieży z Poznania i okolic

Wprowadzenie

Poznań posiada specyficzną gwarę regionu. Wpływ na jej ukształtowanie miały czynniki historyczno-polityczne, gospodarcze i społeczne. Ponadstuletnia sukcesja Prus na terenie Wielkopolski i okres okupacji hitlerowskiej podczas II wojny światowej spowodowały trwałe przeniknięcie wielu struktur niemczyzny do polszczyzny poznanianów. Z kolei zmiany struktury demograficzno-społecznej i przemiany gospodarcze Poznania skutkowały wchłonięciem słownictwa gwar ludności napływającej do miasta z okolicznych obszarów wiejskich.

Na temat gwary poznańskiej powstały liczne prace. Pierwsze publikacje zwracające uwagę na odrębności językowe w mowie poznanianów pojawiły się już w XX wieku. Należą do nich prace Antoniego Krasnowolskiego¹, Stanisława Szobera², Adama A. Kryńskiego³, jak również wydane w Poznaniu poradniki Stanisława Wasylewskiego⁴ oraz Jana Bilińskiego⁵. Wszystkie pozycje piętnowały odmiennosc i obce nalecialosci w polszczyznie Poznania, traktujac je niejednokrotnie jako bledy jezykowe. W podobnym tonie pisal takze Kazimierz Nitsch⁶, Antoni Danysz⁷ czy

¹ Zob. KRASNOWOLSKI A., *Najpospolitsze błędy językowe zdarzające się w mowie i piśmie polskiem*, wyd. 3, Wydawnictwo M. Arcta, Warszawa 1919.

² Zob. SZOBER S., *Na straży języka. Szkice z zakresu poprawności i kultury języka polskiego*, Nasza Księgarnia, Sp. Akc. Związku Nauczycielstwa Polsk., Warszawa 1937.

³ Zob. KRYŃSKI A. A., *Jak nie należy mówić i pisać po polsku*, Druk Straszewiczów, Warszawa 1920.

⁴ Zob. WASYLEWSKI S., *Na końcu języka*, Wydawnictwo Polskie „R. Wegner”, Poznań 1930.

⁵ Zob. BILIŃSKI J., *Błędy językowe*, Wydawnictwo Spółki Pedagogicznej, Poznań 1922.

⁶ Zob. NITSCH K., *Odrębności słownikowe Poznania, Krakowa i Warszawy*, „Język Polski” 1914, z. 8–10, s. 261–270.

⁷ Zob. DANYSZ A., *Odrębności słownikarskie kulturalnego języka polskiego w Wielkopolsce w stosunku do kulturalnego języka w Galicji*, „Język Polski” 1914, z. 8–10, s. 243–261.

Adam Tomaszewski⁸. Negatywny stosunek w tamtym okresie, w szczególności do niemieckich zapożyczeń, wynikał z niechęci do zaborcy oraz walki o „czystość” i poprawność języka polskiego.

Współcześnie badaniem gwary poznańskiej zajmowali się Bogdan Walczak⁹, Wojciech Ryszard Rzepka¹⁰, Stanisław Bąba¹¹ oraz Monika Gruchmanowa¹². Do tej pory najpełniejszym opracowaniem gwary miejskiej Poznania pozostaje *Słownik gwary miejskiej Poznania* pod redakcją Gruchmanowej i Walczaka¹³, zawierający również obszerną część monograficzną. Badania poświęcone mowie poznaniaków prowadzą nadal między innymi Małgorzata Witaszek-Samborska¹⁴ i Anna Piotrowicz¹⁵. Liczne

⁸ Zob. TOMASZEWSKI A., *Błędy językowe uczniów szkół poznańskich*, „Język Polski” 1927, z. 2, s. 45–52, z. 3, s. 81–85.

⁹ Zob. WALCZAK B., *Warstwy chronologiczne germanizmów w gwarze miejskiej Poznania*, „Gwary Dziś” 2016, t. 8., s. 87–95; tenże, *Słownictwo*, [w:] Gruchmanowa M., Walczak B. (red.), *Słownik gwary miejskiej Poznania*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa-Poznań 1999, s. 53–69; tenże, *Notatka etymologiczna: „węborek”*, [w:] Karaś H. (red.), *Czynić słowami. Studia ofiarowane Krystynie Długosz-Kurczabowej*, Wydawnictwo Wydziału Polonistyki UW, Warszawa 2005, s. 343–351; tenże, *Geneza poznańskiej gwary miejskiej*, „Kronika Miasta Poznania” 2015, nr 2, s. 7–22.

¹⁰ Zob. RZEPKA W. R., *Rodowód polszczyzny Wielkopolan*, [w:] Gruchmanowa M., Walczak B. (red.), *Słownik gwary miejskiej Poznania*, s. 7–19.

¹¹ Zob. BĄBA S., *Frazeologia*, [w:] Gruchmanowa M., Walczak B. (red.), *Słownik gwary miejskiej Poznania*, s. 71–78; BĄBA S., PIOTROWICZ A., *Poznańska frazeologia regionalna*, [w:] Białoskórska M., Kania S. (red.), *Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny, t. I. Materiały II Kolokwium Językoznawczego, Szczecin, 16–18 września 1992 r.*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin 1994, s. 111–122.

¹² Zob. GRUCHMANOWA M., WITASZEK-SAMBORSKA M., ŻAK-ŚWIĘCICKA M., *Mowa mieszkańców Poznania*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1986.

¹³ Zob. GRUCHMANOWA M., WALCZAK B. (red.), *Słownik gwary miejskiej Poznania*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa-Poznań 1999.

¹⁴ Zob. WITASZEK-SAMBORSKA M., *Odrębności w polszczyźnie miejskiej Poznania*, [w:] „Horyzonty Polonistyki” 2006, nr 6, s. 22–25; taż, *Składnia*, [w:] Gruchmanowa M., Walczak B. (red.), *Słownik gwary miejskiej Poznania*, s. 47–52; taż, *Słownictwo kulinarne w polszczyźnie miejskiej Poznania*, „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Językoznawcza” 1999, VI (XXVI), s. 194–214; taż, *Studia nad słownictwem kulinarnym we współczesnej polszczyźnie*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Poznań 2005; WITASZEK-SAMBORSKA M., PIOTROWICZ A., *Słownictwo gwary miejskiej Poznania w ujęciu tematycznym*, Wydawnictwo Nauka i Innowacje, Poznań 2018.

¹⁵ Zob. PIOTROWICZ A., WITASZEK-SAMBORSKA M., *Poznańskie regionalne czasowniki i frazeologizmy związane z czynnościami fizjologicznymi oraz stanem fizycznym człowieka*, „Białostockie Archiwum Językowe” 2010, nr 10, s. 227–236, https://repozytorium.uwb.edu.pl/jspui/bitstream/11320/9573/1/BAJ_10_2010_A_Piotrowicz_M_Witaszek-Samborska_Poznanskie_regionalne_czasowniki.pdf, [dostęp: 11.05.2021]; zob. PIOTROWICZ A., WITASZEK-SAMBORSKA M., *Nazwy osób (ze względu na cechy psychiczne) w polszczyźnie miejskiej Poznania*, „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Językoznawcza” 2010, tom 16, s. 213–226; PIOTROWICZ A., WITASZEK-SAMBORSKA M., WALCZAK B., *Potoczna onimia poznańska w świadomości mieszkańców miasta*, „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Językoznawcza” 2013, tom 20, s. 173–181; PIOTROWICZ A., WITASZEK-SAMBORSKA M., *Słowa, które giną, a gwara miejska Poznania*, „Poradnik Językowy” 2015, nr 4, s. 79–89; tychże, *O żywotności zapożyczeń niemieckich w gwarze miejskiej Poznania*, „Gwary Dziś” 2015, t. 7, s. 201–214.

publikacje uzupełniają słowniki gwary poznańskiej¹⁶.

Obecnie wzrasta świadomość językowa i troska o ginące formy języka. Przyszłość gwary poznańskiej wspierana jest przez środowiska badawcze¹⁷ i kulturę masową. Zauważa się także coraz większą ekspansywność gwary w przestrzeni publicznej miasta Poznania. Jako wartość dodana włączana jest w kanon atrakcji poznańskich muzeów, stanowi także atrybut promocyjny stolicy Wielkopolski. Miasto, w licznych programach i akcjach, wykorzystuje gwarę w celach perswazyjnych, ocieplając wizerunek instytucji miejskich i podkreślając działanie w wspólnej dla mieszkańców sprawie. Organizowane są liczne wydarzenia, związane z kultywowaniem języka poznaniaków, jak konkursy (Amatorski Konkurs Gwary Poznańskiej „Godejcie po naszymu”, konkursy fotograficzne: „Mój fyrtel jest tutaj” i „Mój fyrtel/Moja przestrzeń”), festiwale („Fyrtele Festiwal”, „Poznańska Pyra”), imprezy sportowe („Pyra Trail”, „Poznańska bimba”, „Pyrlandzka dycha”) czy happeningi i spotkania, odbywające się przy pomniku Starego Marycha, będącego ucieleśnieniem i symbolem gwary poznańskiej. Słownictwo gwarowe bardzo dobrze sprawdza się w przestrzeni konsumpcyjnej miasta. Restauracje, kawiarnie i bary umiejętnie operują lokalnymi nazwami (m.in. „Śniadaniownia by Ryczka”, „Pyraland”, „Dynx”, „Hyćka”) i serwują tradycyjne dania oraz produkty (m.in. *pyra z gzikiem* ‘ziemniak z twarogiem’, *ajsabajna* ‘golonka’, *szneka z glancem* ‘drożdżówka z lukrem’).

Popularyzatorem gwary poznańskiej jest także radio i szeroko pojęta przestrzeń internetowa. Media społecznościowe, blogi i słowniki online zachęcają do poszerzenia wiedzy o własnym regionie, również w kontekście językowym. Polszczyzna Poznania jest ponadto ciekawą i cenną alternatywą dla tekstów pisanych, od książek i wierszy na nią tłumaczonych¹⁸ lub stylizowanych¹⁹, po publikacje o charakterze edu-

¹⁶ Zob. WITASZEK-SAMBORSKA M., PIOTROWICZ A., *Słowniczek gwar Poznania i Wielkopolski*, Fundacja Patria, Poznań 2009; WIERZBA W., *Słownik gwary poznańskiej – z naszego na polski, z polskiego na nasze*, Dom Wydawniczy Waldemar Wierzba, Poznań-Mierzyn 2009; tenże, *Słownik – poznańskie słowa i wydruki*, Dom Wydawniczy Waldemar Wierzba, Mierzyn 2013; tenże, *Kieszonkowy słownik gwary poznańskiej*, Dom Wydawniczy Waldemar Wierzba, Poznań-Mierzyn 2011.

¹⁷ Udokumentowaniem aspektów mowy mieszkańców Wielkopolski zajmuje się Pracownia Dialektologiczna Instytutu Filologii Polskiej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Odbywają się cykliczne spotkania omawiające funkcjonowanie gwar, jak np. konferencje pod hasłem „Język w regionie – region w języku”, organizowane przez Pracownię Dialektologiczną i Zakład Lingwistyki Antropologicznej UAM. Od 2001 roku wydawane jest czasopismo „Gwary Dziś” pod redakcją Jerzego Sierociuka, które poświęcone jest dialektologii słowiańskiej.

¹⁸ Zob. MILNE A. A., *Misiu Szeniulek*, przeł. J. Kubel, Media Rodzina Sp. z o.o., Poznań 2009; SAINT-EXUPERY A. DE, *Książę Szaraneek*, przeł. J. Kubel, Media Rodzina Sp. z o.o., Poznań 2016; SZYMAŃSKI M. (Wuja Czechu), *Pón Hilary*, [w:] *W antrejce na rycze*, Uni-Druk, Poznań 2015, s. 26.

¹⁹ KUROWSKI W., NICZYPEROWICZ A., *365 obiadów poznańskich babci Moniki*, Wydawnictwo Chronica, Kraków 2004; STRUGAREK J., *U Werunki i Stacha na klejdrach*, Wydawnictwo Miejskie Posenania, Poznań 2021; KUBEL J., *Blubry Starego Marycha*, Media Rodzina, Poznań 2006; KUROWSKI W., *Jak widze... czyli na szage bez Pyrlandie*, Wydawnictwo Miejskie Posenania, Poznań 2007; SZYMAŃSKI M. (Wuja Czechu), *Dej mi szpynońc na twom giyre, czyli wuchta kalaf Wuja Czecha*, EN Wave, Swarzędz 2017; WIERZBA W., *Poznańskie szpory, wyce i co nie tylko!...*, Wydawnictwo ALBUS Waldemar Wierzba, Poznań 2017.

kacyjnym²⁰. Jej lokalny wydzźwięk sprawia, że często kultywowana jest na poznańskiej scenie muzycznej. Artyści, w szczególności reprezentujący środowisko hiphopowe, wykorzystując w utworach słowa gwarowe, podkreślają swoje pochodzenie oraz silną więź z regionem.

Gwara miejska dostrzegana i doceniana jest współcześnie także przez samych poznaniaków. Badania przeprowadzone przez autorkę w 2021 roku²¹ wykazały, iż deklarują oni daleko idącą tolerancję w stosunku do tej odmiany językowej, są z niej dumni, widzą jej historyczny i kulturotwórczy charakter. Gwara, mimo recesywnej tendencji w przekroju pokoleniowym, nadal używana jest przez mieszkańców Poznania. Co więcej, wykazują oni umiejętność adekwatności komunikacyjnej, co oznacza, że wykorzystują ją głównie w sytuacjach codziennych, nieoficjalnych, często o charakterze żartobliwym. Poznaniacy wykluczają tym samym powrót gwary do statusu prymarnego kodu komunikacyjnego, postrzegając ją nie tyle w kategoriach czysto lingwistycznych, ile w kontekście integrującym oraz determinującym ich tożsamość regionalną. W dobie pluralizmu kulturowego doceniają wartość gwary w kategoriach międzypokoleniowego dialogu, dziedzictwa, czynnika dającego poczucie swojskości, przynależności i osadzenia w miejscu im szczególnie bliskim, jakim jest miasto Poznań.

Cel i metoda badań

Wnioski płynące z analizy przeprowadzonej w 2021 roku stały się inspiracją dla kontynuacji badań nad gwarą poznańską, prowokując pytanie dotyczące jej przyszłości. O ile bowiem oszacowano bieżący stan świadomości językowej poznaniaków w stosunku do gwary oraz określono jej status na płaszczyznach do tego współcześnie pretendujących, o tyle nie zweryfikowano tych ustaleń w odniesieniu do młodszego pokolenia, od którego zależy przyszłość tego języka. Założono, że młodzież charakteryzuje się nikłym stopniem znajomości gwary poznańskiej, a bieżące formy jej promocji mogą być dla niej nieadekwatne. Jako że poprzednim badaniem objęto dorosłych mieszkańców Poznania w przedziale wiekowym 18+, aktualna analiza skupiła się na osobach w wieku od 12 do 18 lat. Oprócz oszacowania wiedzy i stosunku młodych osób do gwary poznańskiej, głównym celem badania było ustalenie najbardziej atrakcyjnych form jej przekazu dla monitorowanej grupy.

Uznano, że badanie metodą ankietową, w postaci papierowego kwestionariusza, jest optymalnym narzędziem dla młodzieży szkolnej. Młodzi ludzie nie operują na co dzień gwarą, ich rutyną są natomiast pisemne sprawdziany. Respondenci mieli czas

²⁰ Zob. PIOTROWSKA E., *Sznoka z glancem, czyli elementarz gwary poznańskiej*, Wydawnictwo Miejskie Poznań, Poznań 2015; KAŻMIERAK A., *Elementarz tradycji Regionu Kozła*, Fundacja TRES, Zbąszyń 2017.

²¹ SZYMAŃSKA-GALIŃSKA K., *Badanie świadomości językowej mieszkańców Poznania – germanizmy we współczesnej gwarze poznańskiej* [w druku].

na zastanowienie się nad odpowiedziami, a anonimowy charakter ankiety wpływał pozytywnie na ich szczerłość.

Przyjęto, że gwara poznańska nie jest aktualnym tematem dla młodzieży, ankietę oparto więc o tekst piosenki poznańskiego zespołu hiphopowego²², a jej przeprowadzenie było częścią lekcji traktującej o tej odmianie językowej.

Kwestionariusz składał się z dwóch części. Pierwsza pozwalała określić dane socjologiczne respondentów, takie jak płeć oraz wiek. Druga stanowiła właściwą część badawczą, składającą się z tekstu piosenki, 2 pytań otwartych i 4 zamkniętych.

Respondenci

Kluczem do doboru respondentów był wspomniany wiek, oscylujący w przedziale od 12 do 18 lat. Dolna granica wiekowa miała na celu uwzględnienie osób posiadających, przynajmniej z założenia, świadomość językową rozwiniętą w zakresie odpowiadającym przedmiotowi niniejszego badania. Dla pełnego zobrazowania analizowanego tematu wydzielono trzy grupy wiekowe: najmłodszą (12–14 lat), średnią (15–17 lat) i najstarszą (18 lat). Starano się, aby młodzież reprezentowana była przez zbliżoną ilość osób w każdym z przedziałów wiekowych, ostatecznie jednak proporcje liczyły odpowiednio: 109: 72: 21 respondentów. W związku z tym odpowiedzi w odniesieniu do danej grupy wiekowej przedstawiono w ujęciu procentowym (procentowy udział odpowiedzi w danej grupie wiekowej).

Kolejnym kryterium było miejsce zamieszkania. Oznacza to, że w badaniu uczestniczyła młodzież z Poznania lub okolic. Poznaniacy coraz częściej migrują z miasta do strefy podmiejskiej²³, analizę należało więc rozszerzyć o młodych mieszkańców miejscowości graniczących ze stolicą Wielkopolski.

Wśród ankietowanych było 96 osób płci żeńskiej i 106 płci męskiej, faktor ten nie wpływał jednak na różnice w odpowiedziach, więc pominięto go w dalszych rozważaniach.

Badanie przeprowadzone było w szkole podstawowej i liceum w Luboniu koło Poznania²⁴, w przedziale czasowym od września do października 2022 roku.

Ostatecznie udało się zebrać 202 ankiety, z których 174 wypełniono w pełni, odpowiadając na wszystkie 6 pytań. 26 ankiet zawierało odpowiedzi na 5 pytań oraz kolejno 1 ankietę na 4 pytania i 1 ankietę na 3 pytania.

²² AIFAM, *Wuchta Wiary Tej*, https://www.tekstowo.pl/piosenka,aifam,wuchta_wiary_tej.html, [dostęp: 17.09.2022].

²³ *Strategia Rozwoju Miasta Poznania 2020+*, *Diagnoza strategiczna Miasta Poznania*, s. 4., <https://www.poznan.pl/mim/main/strategia-rozwoju-miasta-poznania-2020,p,14886,26640.html>, [dostęp: 1.04.2023].

²⁴ Luboń to ponad 30-tysięczne miasto graniczące z Poznaniem. Miejscowość satelicka, ale i samodzielny ośrodek wytwórczo-usługowy (zob. Urząd Miasta Luboń, *O mieście*, <https://lubon.pl/artykuly/16/o-miescie>, [dostęp: 1.04.2023]).

Materiał badawczy i zakresy problemowe pytań

Źródło ekscerpacji materiału stanowiącego podstawę badawczą dla pierwszego pytania ankiety stanowił tekst utworu muzycznego poznańskiego zespołu hiphopowego Aifam pt. *Wuchta Wiary Tej*. Z wybranego fragmentu wyłoniono 10 leksemów, które w oparciu o *Słownik gwary miejskiej Poznania* pod redakcją Gruchmanowej i Walczaka²⁵ zweryfikowane zostały jako wyrazy pochodzące z gwary poznańskiej. Przeważająca ilość jednostek to popularne słowa gwarowe, znane większości poznaniaków w przedziale wiekowym 18+²⁶. Wśród badanych leksemów wystąpiły kolejno: *wuchta* ‘wielka ilość, masa, mnóstwo, kupa’, *wiara* ‘grupa ludzi, tłum; także w ogóle: ludzie’, *pyra* ‘ziemniak’, *szczon* ‘chłopak’, *brachol* ‘brat’, *ejber* ‘mężczyzna silnej postury, nieokrzesany, pełen temperamentu, też o chuliganie’, *sznupa* ‘twarz, gęba’, *fyrtel* ‘część miasta, dzielnica, kwartał, okolica’, *bejmy* zwykle w lm. ‘pieniądze, pieniądze’, *tej* ‘wołać zaimka ty’.

W pytaniu pierwszym należało określić, co oznaczają wymienione wyżej jednostki, podane w kwestionariuszu w formie tabelarycznej, oraz zaznaczyć, czy respondent(ka) ich używa. Drugie pytanie miało na celu zbadanie stosunku młodzieży do gwary poznańskiej („Co sądzisz o gwarze poznańskiej?”). Pozostałe pytania oscylowały wokół ustalenia najbardziej atrakcyjnych form przekazu gwary dla młodych poznaniaków, wymieniając kolejno: „Czy forma przekazu gwary poznańskiej w postaci utworu muzycznego jest dla Ciebie atrakcyjna?”, „Jaki inny rodzaj przekazu gwary poznańskiej byłby dla Ciebie interesujący?”, „Gwara poznańska funkcjonuje obecnie w przestrzeni publicznej miasta Poznania. Czy któraś z wymienionych poniżej form jest dla Ciebie ciekawa?”, „Jaka inna forma kultywowania gwary poznańskiej ma Twoim zdaniem przyszłość (np. podcasty, TikTok, aplikacje, gry komputerowe)?”. Poza pytaniem pierwszym i ostatnim, wszystkie pozostałe miały charakter zamknięty.

Analiza

Analizę materiału przedstawiono w kolejności wyżej omówionych pytań. Zachowano oryginalną pisownię cytowanych wypowiedzi. Odpowiedzi na pytanie pierwsze, we fragmencie określającym znaczenie podanych leksemów, wskazują na dobrą znajomość części słownictwa gwarowego przez ankietowanych. Większość respondentów podała prawidłowe znaczenia wyrazów: *pyra* (187), *wiara* (147), *brachol* (122), *tej* (109), *wuchta* (106). Mniej niż połowa osób wiedziała, co oznaczają jednostki: *bejmy* (73), *sznupa* (65), *szczon* (46). Najslabiej rozpoznanymi wyrazami były: *fyrtel* (19) oraz *ejber* (11). Znajomość poszczególnych leksemów w różnych grupach wiekowych wypada na korzyść młodzieży w wieku 15–17 lat, z niewiele gorszym wynikiem dla

²⁵ GRUCHMANOWA M., WALCZAK B. (red.), *Słownik gwary miejskiej Poznania*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa-Poznań 1999.

²⁶ SZYMAŃSKA-GALIŃSKA K., dz. cyt.

osiemnastolatków. Zgodnie z przewidywaniami, najmniejszą wiedzą w tym obszarze charakteryzuje się grupa najmłodsza (12–14 lat) (dokładne dane por. tabela 1).

Tabela 1. Znajomość badanych leksemów wśród respondentów.

Wyraz	Prawidłowe znaczenie – liczba respondentów	Grupy wiekowe – znajomość wyrazów w %		
		12–14	15–17	18
wuchta	106	52,29	55,56	42,86
wiara	147	64,22	86,11	71,43
pyra	187	96,33	88,89	85,71
szczon	46	18,35	26,39	33,33
brachol	122	55,05	72,22	47,62
ejber	11	4,59	6,94	4,76
sznupa	65	33,94	26,39	42,86
fyrstel	19	3,67	11,11	33,33
bejmy	73	34,86	40,28	28,57
Tej	109	39,45	66,67	85,71

Źródło: opracowanie własne.

Poza poprawnymi znaczeniami pojawiły się również odpowiedzi wskazujące na mylne lub inne rozumienie niektórych słów. Aż 33 osoby wyraz *brachol* zinterpretowały w znaczeniu: kolega, kumpel, ziomek, przyjaciel lub dobry znajomy. 30 ankietowanych słowo *fyrstel* rozumie jako: zaulek, miejsce, frytka, garnek, bar, restauracja, podwórko. Leksem *szczon* pojawił się w znaczeniach (18): syn, dziecko, młody, dzieciak, pies. Wyraz *wiara* rozumiany był często dosłownie (16) jako wiara (w Boga), z kolei *ejber* (15) jako: dziecko, kumpel, chłopak, bimber, pies. Popularny acz trudny do zdefiniowania leksem *tej* wystąpił w znaczeniu (10): daj, kurde, tego tam. Do innych interpretacji należą *sznupa* (8) jako: buziak, głowa, nos, pośladki, noga czy *wuchta* (7) w sensie: dużo ludzi, grupa, szczypta. Słowo *bejmy* (6) młodzież rozumie także w znaczeniu: transakcja, tramwaj, bębny, dziewczyny, natomiast *pyra* (2) zweryfikowana została jako poznaniak. W odniesieniu do wieku największą kreatywnością w tym obszarze wykazała się młodzież w przedziale 15–17 lat, następnie grupa najstarsza oraz najmłodsza (dokładne dane por. tabela 2).

Tabela 2. Mylne lub inne znaczenia badanych leksemów wśród respondentów.

Wyraz	Mylne lub inne znaczenie – liczba respondentów	Grupy wiekowe – znajomość wyrazów w %		
		12–14	15–17	18
wuchta	7	1,83	4,17	9,52
wiara	16	13,76	0	4,76
pyra	2	0	2,78	0
szczon	18	6,42	13,89	4,76
brachol	33	15,60	13,89	28,57
ejber	15	6,42	5,56	19,05
sznupa	8	3,67	5,56	0
fyrstel	30	11,93	20,83	9,52
bejmy	6	0,92	5,56	4,76
Tej	10	2,75	9,72	0

Źródło: opracowanie własne.

Kolejną częścią pytania pierwszego była weryfikacja czynnej i biernej znajomości wymienionych leksemów wśród ankietowanych. Zakładana przewaga osób deklarujących znajomość słownictwa gwarowego przy jednoczesnym braku jego użycia okazała się słuszna. Większa liczba respondentów wykazała bierną znajomość 7 spośród 10 wyrazów. Jedynie w przypadku 3 jednostek, tj. *pyra* (133), *wiara* (99), *tej* (86), młodzież przyznała się do ich stosowania. Najrzadziej gwary używa grupa najmłodsza, następnie ankietowani w średnim i najstarszym wieku (dokładne dane por. tabela 3).

Tabela 3. Czynna i bierna znajomość badanych leksemów wśród respondentów.

Wyraz	Znajomość – liczba respondentów		Grupy wiekowe – bierna znajomość wyrazów w %		
	czynna	bierna	12–14	15–17	18
wuchta	46	60	34,86	26,39	14,29
wiara	99	48	58,92	23,61	28,57
pyra	133	54	88,38	19,44	23,81

szczon	19	27	9,17	19,44	14,29
brachol	54	68	33,94	34,72	28,57
ejber	3	8	2,75	5,56	4,76
sznupa	19	46	22,94	19,44	33,33
fyrteł	4	15	3,67	5,56	33,33
bejmy	24	49	25,69	25,00	14,29
Tej	86	23	11,01	11,11	14,29

Źródło: opracowanie własne.

Pytanie drugie weryfikowało, przypomnijmy, stosunek młodzieży do gwary poznańskiej. Zgodnie z przewidywaniami, prawie połowa respondentów (96) stwierdziła, że jest im ona obojętna. Pod względem wiekowym największą pasywność wykazała grupa średnia (51,39%), następnie najmłodsza (45,87%) oraz najstarsza (42,86%). 51 osób uznało, że dobrze jest ją znać, podkreślając jednocześnie aspekt adekwatności komunikacyjnej („Powinno się jej jednak używać w wybranych sytuacjach komunikacyjnych [wśród znajomych, rodziny, osób, które pochodzą z Poznania, w sytuacjach nieoficjalnych]”). Na czynnik ten uwagę zwróciły przede wszystkim osoby w wieku 18 lat. 27 uczniów doceniło wagę tej odmiany językowej, na przykład odpowiedź: „Uważam, że jest bardzo ważna. To element tradycji, kultury i promocji naszego regionu”. Procentowy udział w tej grupie przedstawiał się kolejno od najmłodszych do najstarszych roczników (14,68%:12,5%:9,52%). 24 respondentów podkreśliło recesywny charakter gwary („Uważam, że to język starszego pokolenia i z nim odejdzie w zapomnienie”), z przewagą młodzieży w wieku 12–14 lat. Tylko 2 osoby opowiedziały się za negatywnym wydzźwiękiem polszczyzny poznaniaków, odpowiadając: „Uważam, że nie powinno się używać słów pochodzących z gwary poznańskiej. To budzi negatywne skojarzenia z daną grupą społeczną (np. niższe warstwy społeczne, wieś, ludzie niewykształceni)”.

Pytanie trzecie miało na celu zbadanie atrakcyjności przekazu gwary poznańskiej w postaci utworu muzycznego. Dla większości młodzieży forma ta okazała się nieatrakcyjna (121), z najwyższym procentowym wskaźnikiem wśród osób z grupy najstarszej (48%), najmłodszej (40%) oraz średniej (38%).

Kolejne, czwarte pytanie weryfikowało inne, potencjalnie interesujące, możliwości kultywowania języka poznaniaków. Zdania wśród młodych respondentów były wyraźnie podzielone. 81 z nich wybrało Internet („portale społecznościowe, blogi, memy, słowniki online, YouTube”), 80 natomiast odpowiedziało, że żadna ze wskazanych form ich nie interesuje. Najwyższy procentowy udział w obu odpowiedziach miała młodzież z grupy najstarszej, następnie ze średniej i najmłodszej. 22 osoby wskazały książki napisane gwarą poznańską lub na nią przetłumaczone (z nieznaczną

przewagą grupy w wieku 12–14 lat i takim samym procentem dla pozostałych grup). 19 użytkowników wybrało audycje radiowe nadawane w gwarze poznańskiej. Formę tę zaznaczyło najwięcej najmłodszych osób, następnie roczniki z grupy średniej. Osiemnastolatki nie zdecydowali się w ogóle na ten rodzaj przekazu gwary.

Pytanie piąte odnosiło się do sposobów promocji i kultywowania gwary w przestrzeni publicznej miasta Poznania. Okazało się, że największym powodzeniem wśród młodzieży cieszy się szeroko rozumiana przestrzeń konsumpcyjna (nazwy restauracji, kawiarni, barów i serwowanych dań). Odpowiedź tę zaznaczyło 59 osób, ze zdecydowaną przewagą wśród osiemnastolatków (62%). Gastronomię wybrało także 33% uczniów w wieku 15–17 lat oraz 20% z grupy najmłodszej. 41 ankietowanych stwierdziło, że żadna z wymienionych form nie jest dla nich atrakcyjna (młodzież w wieku 15–17 lat i 12–14 lat). Część respondentów (31) postrzega przyszłość tej odmiany językowej w promocji miasta (poprzez gadzety – koszulki, kubki z hasłami w gwarze, gry, wycieczki po mieście). Opcję tę wybrały głównie najmłodsze roczniki, następnie grupa średnia i najstarsza. Muzea, które w interesujący sposób przedstawiają lub nawiązują do gwary poznańskiej, wskazało 28 osób. Jako forma kultywowania polszczyzny Poznania sprawdzają się przede wszystkim wśród najstarszych roczników, najmniej natomiast w przedziale wiekowym 12–14 lat. Kilkunastu uczniów (19) zaznaczyło odpowiedź: „Programy i akcje miejskie (np. projekt nasadzania drzew w mieście „Wuchta zieleni dla Poznania” lub kampania zachęcająca do segregacji śmieci „Plastik ćpnij w pieruny”). 14 młodych respondentów uznało, że ciekawą formą są również wydarzenia związane z kultywowaniem gwary poznańskiej (impresy, koncerty, warsztaty, konkursy). Zarówno akcje miejskie, jak i wszelkie wydarzenia okazały się najbardziej interesujące dla najmłodszych i średnich roczników. Obecność słownictwa gwarowego w nazwach obiektów (szkoły, przedszkola, sale zabaw dla dzieci, apartamenty na wynajem, fryzjer, weterynarz itp.) wydała się dobrym pomysłem dla 7 osób w wieku 12–14 lat.

Ostatnie, otwarte pytanie dawało badanej młodzieży przestrzeń na określenie innych form kultywowania gwary poznańskiej, które, jej zdaniem, mają przyszłość. Młodzi poznaniacy nie wykazali się dużą inwencją, powielając wiele zaproponowanych w ankiecie rozwiązań. Prawie wszystkie pomysły promowania gwary związane były z Internetem. Najwięcej osób (36) za najlepiej rokujące narzędzie uznało TikTok (aplikacja pozwalająca udostępniać i oglądać krótkie filmy na dowolny temat). Zgodność w tej kwestii wykazały wszystkie grupy wiekowe. Aplikacja ta występowała także w zestawieniu z podcastami (5), grami komputerowymi (5) oraz YouTube (3). Kolejnym, najczęściej wymienianym sposobem popularyzacji gwary były wspomniane podcasty. Wskazało je 20 ankietowanych, z procentową przewagą osób z najstarszej grupy. Dużą popularnością cieszyły się gry komputerowe (19), w szczególności wśród młodzieży w wieku 15–17 i 12–14 lat. Forma ta wskazywana była także razem z podcastami (8) oraz memami internetowymi (2). Kolejne, powiązane z Internetem propozycje to: media społecznościowe, YouTube (11), memy – wymieniane jako jedyne narzędzie służące promocji gwary (7), aplikacje (5), Internet – wskazany jako

ogólnik (4), strona internetowa ze słownikiem gwary poznańskiej (1) czy używanie gwary przez poznańskich influencerów (1). 13 młodych respondentów (zdecydowana przewaga osób z najstarszej grupy) zwróciło uwagę na promocję polszczyzny Poznania w przestrzeni publicznej miasta. Najczęściej wskazywaną formą była gastronomia (słownictwo gwarowe w nazwach restauracji, kawiarni lub lokalnych dań) czy wydarzenia, akcje i warsztaty związane z kultywowaniem tej odmiany językowej. Wśród innych odpowiedzi pojawiły się ponadto: muzyka (4) („Dobrym nośnikiem gwary są autorzy, tacy jak Paluch czy Peja. Rozpowszechniają ją wśród młodych osób i w tym widzę przyszłość”), książki i artykuły (3), sztuki w teatrach (1), gry o historii Poznania (1) oraz częstsze używanie gwary (1).

Duża część ankietowanych wykazała obojętny lub negatywny stosunek do badanego zagadnienia. 26 respondentów nie odpowiedziało na pytanie (przewaga osób z przedziału wiekowego 15–17 lat), 6 z nich napisało: „Nie wiem” (grupa najmłodsza), 1 osoba stwierdziła: „Jest mi to obojętne” (grupa średnia). 15 uczniów uznało, że ich zdaniem żadna forma kultywowania gwary nie ma przyszłości. Zdanie to podzielają przede wszystkim najstarsi i najmłodsi badani. W grupach tych pojawiły się następujące wypowiedzi: „Moim zdaniem gwara poznańska nie ma przyszłości. Pokolenia, które jej używają, starzeją się”, „Myślę, że gwara poznańska nie przejdzie na młodsze pokolenia”, „Nie mam odpowiedzi na to pytanie, bo nie zamierzam przekazywać innym gwary. Według mnie język polski jest wystarczający”.

Wnioski końcowe

Za generalny wniosek wypływający z wyników niniejszego badania ankietowego uznać należy fakt, że, zgodnie z założeniami, wiele z aktualnych form przekazu współczesnej gwary poznańskiej traci na atrakcyjności, a jej przyszłość młodzi poznaniacy upatrują głównie w Internecie. Wielu z nich wykazuje obojętny lub negatywny stosunek do tej odmiany językowej, podkreślając tym samym, że nie są zainteresowani jej kultywowaniem.

Zaskakująca była stosunkowo dobra znajomość słownictwa gwarowego, z jednocześnie (zakładaną) recesywną tendencją wśród najmłodszej badanej grupy. Młodzież zna jeszcze najpopularniejsze słowa w gwarze poznańskiej, w większości jednak już ich nie używa. Ciekawe były inne, licznie wymieniane, znaczenia poszczególnych słów gwarowych. Obok błędnych interpretacji pojawiały się także treści wynikające z mechanizmów neosemantyzacji wewnątrzodmianowej w gwarze miejskiej Poznania, związane z tak zwanymi strukturami gwiazdzistymi, w których wszystkie znaczenia pochodne derywowane są od znaczenia podstawowego²⁷. Dobrym przykładem jest wyraz *brachol* ‘brat’, przez młodzież używany także w znaczeniach: kolega, kumpel, ziomek, przyjaciel lub dobry znajomy. Równie interesujący jest leksem *fyrteł*,

²⁷ Zob. PIOTROWICZ A., WITASZEK-SAMBORSKA M., *Neosemantyzacja wewnątrzodmianowa w gwarze miejskiej (na przykładzie leksyki poznańskiej)*, „Poradnik Językowy” 2013, nr 3, s. 64–72.

oznaczający ‘część miasta, dzielnicę, kwartał, okolicę’, występujący szczególnie często w nazwach poznańskich restauracji i barów (np. „Knajpka na fyrtlu”, „Fyrtel Bar”). Oprócz znaczeń pochodnych, jak: zaułek, miejsce, podwórko, wyraz ten implikuje wśród młodzieży skojarzenia związane z gastronomią: frytka, garnek, bar, restauracja. Powyższe przykłady wskazują na niezwykłą żywotność i zmienność gwary poznańskiej, a tym samym na konieczność ciągłych aktualizacji badawczych w tym obszarze.

Przeprowadzona analiza uwydatniła wiele problemów związanych z przyszłością mowy poznańskiej. Stosunkowo dobra znajomość najpopularniejszych słów gwarowych wśród młodych osób nie przekłada się na ich zainteresowanie tą odmianą językową. W większości młodzież wykazuje obojętny stosunek do polszczyzny Poznania, a żadna z bieżących form jej promocji nie jest dla niej atrakcyjna. Wnioski płynące z niniejszego badania stawiają z pewnością nowe wyzwania przed środowiskiem naukowym. Badacze, skupiając się do tej pory na udokumentowaniu mowy poznańskich, powinni zwrócić uwagę na jej aktualizację, a przede wszystkim na sposoby uatrakcyjnienia jej dla młodych odbiorców. Bez nich bowiem gwara poznańska nie ma przyszłości.

Przeprowadzone badanie wskazuje tym samym, jak ważny jest dialog z młodymi mieszkańcami Poznania. Część osób nadal dostrzega kulturotwórczy i promocyjny potencjał gwary. Analogicznie do starszych pokoleń, wykazuje umiejętność adekwatności komunikacyjnej, podkreślając nieoficjalny i lokalny wydźwięk tej odmiany języka. W odniesieniu do aktualnych form przekazu gwary, największym powodzeniem wśród młodych poznańców cieszy się przestrzeń publiczna miasta. Najbliższa młodzieży jest gastronomia, a więc różnorodne restauracje, kawiarnie, bary oraz dania, które w swoich nazwach nawiązują do gwarowego i tradycyjnego zasobu Poznania. Potencjał w dalszym ciągu mają interaktywne muzea oraz, w mniejszym stopniu, akcje miejskie i wydarzenia związane z kultywowaniem gwary.

Odpowiadając na pytanie dotyczące przyszłości gwary, młodzież zdecydowanie wskazuje Internet – od popularnych obecnie aplikacji, jak TikTok, YouTube, przez media społecznościowe, po gry komputerowe i podcasty. Narzędzia te stwarzają nowe pola do działania, zarówno dla językoznawców, jak i osób tworzących przestrzeń internetową oraz dają nadzieję, że, choć w innej formie, gwara poznańska przetrwa.

Bibliografia

- AIFAM, *Wuchta Wiary Tej*, https://www.tekstowo.pl/piosenka,aifam,wuchta_wiary_tej.html, [dostęp: 17.09.2022].
- BĄBA S., *Frazeologia*, [w:] Gruchmanowa M., Walczak B. (red.), *Słownik gwary miejskiej Poznania*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa-Poznań 1999, s. 71–78.
- BĄBA S., PIOTROWICZ A., *Poznańska frazeologia regionalna*, [w:] Białoskórska M., Kania S. (red.), *Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny, t. I. Materiały II Koloquium Językoznawczego, Szczecin, 16–18 września 1992 r.*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin 1994, s. 111–122.
- BILIŃSKI J., *Błędy językowe*, Wydawnictwo Spółki Pedagogicznej, Poznań 1922.

- DANYSZ A., *Odrębności słownikarskie kulturalnego języka polskiego w Wielkopolsce w stosunku do kulturalnego języka w Galicyi*, „Język Polski” 1914, z. 8–10, s. 243–261.
- GRUCHMANOWA M., WITASZEK-SAMBORSKA M., ŻAK-ŚWIĘCICKA M., *Mowa mieszkańców Poznania*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1986.
- GRUCHMANOWA M., WALCZAK B. (red.), *Słownik gwary miejskiej Poznania*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa-Poznań 1999.
- KAŹMIERAK A., *Elementarz tradycji Regionu Kozła*, Fundacja TRES, Zbąszyń 2017.
- KRASNOWOLSKI A., *Najpospolitsze błędy językowe zdarzające się w mowie i piśmie polskiem*, wyd. 3, Wydawnictwo M. Arcta, Warszawa 1919.
- KRYŃSKI A. A., *Jak nie należy mówić i pisać po polsku*, Druk Straszewiczów, Warszawa 1920.
- KUBEL J., *Blubry Starego Marycha*, Media Rodzina, Poznań 2006.
- KUROWSKI W., *Jak widze... czyli na szage bez Pyrlandie*, Wydawnictwo Miejskie Posenania, Poznań 2007.
- KUROWSKI W., NICZYPEROWICZ A., *365 obiadów poznańskich babci Moniki*, Wydawnictwo Chronica, Kraków 2004.
- MILNE A. A., *Misiu Szpeniolek*, przeł. J. Kubel, Media Rodzina Sp. z o. o., Poznań 2009.
- NITSCH K., *Odrębności słownikowe Poznania, Krakowa i Warszawy*, „Język Polski” 1914, z. 8–10, s. 261–270.
- PIOTROWSKA E., *Sznea z glancem, czyli elementarz gwary poznańskiej*, Wydawnictwo Miejskie Posenania, Poznań 2015.
- PIOTROWICZ A., WITASZEK-SAMBORSKA M., *Poznańskie regionalne czasowniki i frazeologizmy związane z czynnościami fizjologicznymi oraz stanem fizycznym człowieka*, „Białostockie Archiwum Językowe” 2010, nr 10, s. 227–236, https://repozytorium.uwb.edu.pl/jspui/bitstream/11320/9573/1/BAJ_10_2010_A_Piotrowicz_M_Witaszek-Samborska_Poznanskie_regionalne_czasowniki.pdf, [dostęp: 11.05.2021].
- PIOTROWICZ A., WITASZEK-SAMBORSKA M., *Nazwy osób (ze względu na cechy psychiczne) w polszczyźnie miejskiej Poznania*, „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Językoznawcza” 2010, tom 16, s. 213–226.
- PIOTROWICZ A., WITASZEK-SAMBORSKA M., *Neosemantyzacja wewnątrzrodzianowa w gwarze miejskiej (na przykładzie leksyki poznańskiej)*, „Poradnik Językowy” 2013, nr 3, s. 64–72.
- PIOTROWICZ A., WITASZEK-SAMBORSKA M., *Słowa, które giną, a gwara miejska Poznania*, „Poradnik Językowy” 2015, nr 4, s. 79–89.
- PIOTROWICZ A., WITASZEK-SAMBORSKA M., *O żywotności zapożyczeń niemieckich w gwarze miejskiej Poznania*, „Gwary Dziś” 2015, t. 7, s. 201–214.
- PIOTROWICZ A., WITASZEK-SAMBORSKA M., WALCZAK B., *Potoczna onimia poznańska w świadomości mieszkańców miasta*, „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Językoznawcza” 2013, tom 20, s. 173–181.
- RZEPKA W. R., *Rodowód polszczyzny Wielkopolan*, [w:] Gruchmanowa M., Walczak B. (red.), *Słownik gwary miejskiej Poznania*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa-Poznań 1999, s. 7–19.
- SAINT-EXUPERY A. DE, *Księżę Szaranek*, przeł. J. Kubel, Media Rodzina Sp. z o. o., Poznań 2016.

- Strategia Rozwoju Miasta Poznania 2020+, Diagnoza strategiczna Miasta Poznania*, s. 4., <https://www.poznan.pl/mim/main/strategia-rozwoju-miasta-poznania-2020,p,14886,26640.html>, [dostęp: 1.04.2023].
- STRUGAREK J., *U Werunki i Stacha na klejdrach*, Wydawnictwo Miejskie Poznań, Poznań 2021.
- SZOBER S., *Na straży języka. Szkice z zakresu poprawności i kultury języka polskiego*, Nasza Księgarnia, Sp. Akc. Związku Nauczycielstwa Polsk., Warszawa 1937.
- SZYMAŃSKI M. (Wuja Czechu), *Pón Hilary*, [w:] *W antrejce na ryczce*, Uni-Druk, Poznań 2015.
- SZYMAŃSKI M. (Wuja Czechu), *Dej mi szpynońc na twom giyre, czyli wuchta kalaf Wuja Czecha*, EN Wave, Swarzędz 2017.
- SZYMAŃSKA-GALIŃSKA K., *Badanie świadomości językowej mieszkańców Poznania – germanizmy we współczesnej gwarze poznańskiej* [w druku].
- TOMASZEWSKI A., *Błędy językowe uczniów szkół poznańskich*, „Język Polski” 1927, z. 2, s. 45–52, z. 3, s. 81–85.
- Urząd Miasta Luboń, *O mieście*, <https://lubon.pl/artykuly/16/o-miescie>, [dostęp: 1.04.2023].
- WALCZAK B., *Słownictwo*, [w:] Gruchmanowa M., Walczak B. (red.), *Słownik gwary miejskiej Poznania*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa-Poznań 1999, 53–69.
- WALCZAK B., *Notatka etymologiczna: „węborek”*, [w:] Karaś H. (red.), *Czynić słowami. Studia ofiarowane Krystynie Długosz-Kurczabowej*, Wydawnictwo Wydziału Polonistyki UW, Warszawa 2005, s. 343–351.
- WALCZAK B., *Geneza poznańskiej gwary miejskiej*, „Kronika Miasta Poznania” 2015, nr 2, s. 7–22.
- WALCZAK B., *Warstwy chronologiczne germanizmów w gwarze miejskiej Poznania*, „Gwary Dziś” 2016, t. 8., s. 87–95.
- WASYLEWSKI S., *Na końcu języka*, Wydawnictwo Polskie „R. Wegner”, Poznań 1930.
- WIERZBA W., *Słownik gwary poznańskiej – z naszego na polski, z polskiego na nasze*, Dom Wydawniczy Waldemar Wierzba, Poznań-Mierzyn 2009.
- WIERZBA W., *Kieszonkowy słownik gwary poznańskiej*, Dom Wydawniczy Waldemar Wierzba, Poznań-Mierzyn 2011.
- WIERZBA W., *Słownik – poznańskie słowa i ausdrucki*, Dom Wydawniczy Waldemar Wierzba, Mierzyn 2013.
- WIERZBA W., *Poznańskie szpory, wyce i co nie tylko!...*, Wydawnictwo ALBUS Waldemar Wierzba, Poznań 2017.
- WITASZEK-SAMBORSKA M., *Składnia*, [w:] Gruchmanowa M., Walczak B. (red.), *Słownik gwary miejskiej Poznania*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa-Poznań 1999, s. 47–52.
- WITASZEK-SAMBORSKA M., *Słownictwo kulinarne w polszczyźnie miejskiej Poznania*, „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Językoznawcza” 1999, VI (XXVI), s. 194–214.
- WITASZEK-SAMBORSKA M., *Studia nad słownictwem kulinarnym we współczesnej polszczyźnie*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Poznań 2005.

WITASZEK-SAMBORSKA M., *Odrębności w polszczyźnie miejskiej Poznania*, [w:] „Horyzonty Polonistyki” 2006, nr 6, s. 22–25.

WITASZEK-SAMBORSKA M., PIOTROWICZ A., *Słowniczek gwar Poznania i Wielkopolski*, Fundacja Patria, Poznań 2009.

WITASZEK-SAMBORSKA M., PIOTROWICZ A., *Słownictwo gwary miejskiej Poznania w ujęciu tematycznym*, Wydawnictwo Nauka i Innowacje, Poznań 2018.

Forms of transmission of the contemporary Poznań dialect among young people from Poznań and its vicinity

Abstract: The aim of the article is to define the forms of communication of the contemporary Poznań dialect among young people from Poznań and its vicinity. The research part was preceded by a theoretical introduction describing the current state of research on the Poznań dialect, its expansiveness in the public space of the city and its culture-forming and identity character. With regard to the current status of the Poznań Polish language, and above all the forms of its cultivation, the question was asked how interesting they are for the young generation of Poznań residents, on whom the future of this language variety depends. For this purpose, an anonymous survey was conducted with 202 students in three age groups. The analysis verified the active and passive knowledge of the most popular words from the Poznań dialect, the attitude of young people to this language, as well as all current and future forms of its promotion.

Keywords: Poznań dialect, survey, forms of communication of Poznań dialect, Poznań youth, future of Poznań dialect

DOI: <https://doi.org/10.34864/heteroglossia.issn.2084-1302.nr15.art9>

Filip Tołkaczewski
Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy

Ekspresywizmy rosyjskie w przekładzie na język angielski

1. Wprowadzenie

Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny definiuje ekspresywizm jako ‘element językowy, zwłaszcza wyraz, nacechowany w szczególny sposób wartością emocjonalną’¹. Podobnie ten termin ujmuje *Uniwersalny słownik języka polskiego* i podaje, że jest to ‘wyraz, forma, konstrukcja składniowa mające dużą siłę wyrazu, przekazujące emocje nadawcy wypowiedzi’². W zgodzie z powyższymi definicjami pozostaje pogląd Joanny Wyszynskiej, która wskazuje, że „[w]yrażanie emocji polega w dużej mierze na szukaniu odpowiednich słów, które oddadzą świat wewnętrzny nadawcy oraz jego nastawienie do świata zewnętrznego”³. Emocjonalność jest więc silnie związana z językiem, a więc i z określoną kulturą, której jest on wytworem. „Obiektywne, niezależne od kultury widzenie emocji jest niemożliwe (...)”⁴.

Ludzie od zarania dziejów mieli potrzebę werbalnego wyrażania swoich własnych uczuć i emocji. Poszukiwali skutecznych środków wyrazu. Niewątpliwie za takie środki ekspresji emocjonalnej można uznać tzw. „wraży brzydkie”. Jadwiga Kowalikowa do tej kategorii jednostek leksykalnych kwalifikuje wyraży tabu oraz słownictwo ordynarne, tj. przekleństwa i wyzwiska wyśmiewające czyjeś niedostatki fizyczne czy intelektualne⁵. „Tabu językowe jest uwarunkowanym kulturowo zakazem używania

¹ ZGÓŁKOWA H. (red.), *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, Wydawnictwo Kurpisz, Poznań 1997, t. 10.

² DUBISZ S. (red.), *Uniwersalny słownik języka polskiego*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2008.

³ WYSZYŃSKA J., *Emocje na wojnie w hiszpańskim przekładzie opowiadań Tadeusza Borowskiego*, [w:] P. Fast, T. Brzostowska-Tereszkiewicz, J. Pisarska (red.), *Przekład i emocje*, Wydawnictwo „Śląsk”, Katowice 2017, s. 135.

⁴ Tamże, s. 136.

⁵ KOWALIKOWA J., *Znaczenie i funkcja wyrazów tzw. brzydkich we współczesnej polszczyźnie mówionej*, [w:] Z. Kurzowa, W. Śliwiński (red.), *Współczesna polszczyzna mówiona w odmianie opracowanej (oficjalnej)*, Universitas, Kraków 1994, s. 108.

określonego słowa lub zakazem mówienia »w ogóle« o czymś – zjawisku, postaci, przedmiocie itp.”⁶. Do najczęstszych sfer objętych tabu należą: części ciała związane z wydalaniem, trawieniem, seksem, fizjologia, seksualność człowieka⁷. Wyrazy określające te sfery uznawane są za nieprzyzwoite, wulgarne.

Jednostki leksykalne stanowiące w danej kulturze przekleństwa pozwalają mówiącemu ujawniać spontanicznie swoje własne emocje odczuwane względem jakiejś osoby lub sytuacji czy rzeczy. Są puste semantycznie. Poza ekspresją emocji mówiącego, nie przekazują żadnej innej dodatkowej informacji⁸. Są nośnikami emocji i uczuć negatywnych. Wyzwiska natomiast nie tylko dają wyraz emocjom mówiącego, ale także przekazują informacje o adresacie, charakteryzują go. Są również nacechowane pejoratywnie. Mówiącemu towarzyszy intencja, by adresat wiedział, że jest źle oceniany i by się z tym źle czuł⁹. Wulgaryzmy z kolei „mogą być zarówno ciągami pustymi semantycznie, ujawniającymi wyłącznie emocje mówiącego, jak i ciągami znaczącymi, które służą charakterystyce jakiegoś obiektu lub stanu rzeczy”¹⁰. Mogą wyrażać pełen zakres emocji zarówno negatywnych, jak i pozytywnych¹¹. Maciej Grochowski zaznacza, że, „istnieją przekleństwa niewulgarne, a także wulgaryzmy nienależące do zbioru przekleństw”¹². Ich wspólną cechą jest zdolność do wyrażania silnych emocji, będących reakcją na niespodziewane i nieprzyjemne wydarzenia. Używanie tego typu leksyki narusza kod językowo-kulturowy i może kształtować negatywną opinię o nadawcy komunikatu¹³.

⁶ SAWICKA G., *Język a konwencja*, Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego, Bydgoszcz 2006, s. 304.

⁷ Por. np.: SAWICKA G., dz. cyt., s. 308; GRAUPMANN J., *Leksykon tematów tabu*, Klub dla Ciebie, Warszawa 2007, s. 10; MARKOWSKI A., *Kultura języka polskiego. Teoria. Zagadnienia leksykalne*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2007, s. 97.

⁸ Por.: GROCHOWSKI M., *Słownik polskich przekleństw i wulgaryzmów*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1995, s. 13–14.

⁹ Tamże, s. 18.

¹⁰ Tamże, s. 17.

¹¹ Por. np.: ZARZECZNY G., MAZUREK M., *Co komunikują polskie wulgaryzmy?*, [w:] K. Ruta, K. Zalejarz (red.), *Procesy rozwojowe współczesnej polszczyzny, cz.1. Najnowsze zjawiska w polszczyźnie*, Wydawnictwo „Poznańskie Studia Polonistyczne”, Poznań 2009, s. 181; SANIEWSKA P., *Brzydkie słowa, czyli o używaniu wulgaryzmów przez osoby z niepełnosprawnością intelektualną w sytuacjach emocjogennych – wstępne rozpoznanie*, [w:] D. Saniewska (red.), *Emocje, język, literatura*, Wydawnictwo „Libron”, Kraków 2016, s. 360.

¹² GROCHOWSKI M., dz. cyt., s. 17.

¹³ Por. np.: KOWALIKOWSKA J., dz., cyt., s. 108; SANIEWSKA P., dz., cyt. s. 356; PYCIA P., *Przekraczając granice. Problem przekładu wulgaryzmów i przekleństw*, [w:] B. Tokarz (red.), *Przekłady Literatur Słowiańskich*, t. 3, cz. 1. *Bariery kulturowe w przekładzie artystycznym*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2017, s. 136; HĄDZLIK-DUDKA M., *Wulgaryzmy a przekleństwa w kontekście przemian w komunikacji językowej*, „Studia Filologiczne Uniwersytetu Jana Kochanowskiego” 2014, t. 27, s. 154; HĄDZLIK-BIAŁEK M., *Metody przekładu wulgaryzmów w tłumaczeniu filmowym w kontekście przemian w komunikacji językowej*, „Półrocznik Językoznawczy Tertium. Linguistic Journal” 2018, nr 3(1), s. 92.

W językoznawstwie rosyjskim na określenie danego typu nienormatywnej leksyki funkcjonuje wiele określeń i terminów, np.: *сквернословие*, *бранная лексика*, *обсценная лексика*. Walerij Mokijenko podkreśla, że znaczenia terminów *бранная лексика* i *обсценная лексика* nie są tożsame, por.:

Термины *бранная лексика* и *обсценная лексика* понимаются как взаимно пересекающиеся, хотя и не полностью идентичные: не все бранное обсценно и, наоборот, не все обсценное – бранно. *Брань* (...) по определению новейшего русского академического словаря – это ‘оскорбительные, бранные слова; ругань’ (...), а *обсценная лексика* (...), по дефиниции новейшей же языковедческой энциклопедии, – ‘грубейшие вульгарные выражения, которыми говорящий спонтанно реагирует на неожиданную и неприятную ситуацию (...)’¹⁴.

„Zjawisko posługiwania się wulgaryzmami i wyrazami negatywnie nacechowanymi towarzyszyło językowi przez stulecia”¹⁵. Przekleństwa, wyzwiska, a w szczególności, jak podkreślają badacze, wulgaryzmy są głęboko zakorzenione w kulturze, która wytworzyła określone konwencje językowych zachowań się¹⁶. Przyczyny używania wulgaryzmów mają zróżnicowany charakter: psychologiczny, komunikacyjny, kulturowy. Mogą obrażać, rozbawiać, pomagają rozładować napięcie, pozwalają uzewewnętrznić uczucia, ułatwiają nawiązanie kontaktu¹⁷.

Uwarunkowania kulturowe sprawiają, że to co w jednej kulturze jest dopuszczalne, w innej może razić czy wręcz szokować.

Особенно это касается употребления бранной лексики, т.к. сквернословие имеет свою национально-культурную специфику, проявляющуюся при сравнении употребляемых бранных слов в различных культурах. Причем, „допустимость их употребления также культурно вариативна. Что касается английской и русской коммуникативных культур, то (...) сфера употребления ненормативной лексики в английской коммуникации, где они воспринимаются как допустимые, шире, чем в русской”¹⁸.

Ścisły związek emocji z językiem i językowym obrazem świata, a zatem i z określoną kulturą, sprawia, że z jednej strony są one ciekawe z perspektywy przekładu, a z drugiej, niezwykle trudne do odzwierciedlenia w języku docelowym, przynależącym do innej kultury. Ekwiwalenty przekładowe mogą budzić inne asocjacje

¹⁴ МОКИЕНКО В. М., *Русская бранная лексика: цензурное и нецензурное*, „Русистика” 1994, nr 1/2, s. 50–73, <http://www.philology.ru/linguistics2/mokiyenko-94.htm>, [dostęp: 02.04.2023].

¹⁵ BIERNACKA-LIGIĘZA I., „*Kląć na czym świat stoi*” – analiza wulgaryzmów najczęściej wykorzystywanych w języku polskim i angielskim, [w:] G. Habrajska (red.), *Język w komunikacji*, t. 2, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Humanistyczno-Ekonomicznej, Łódź 2001, s. 255.

¹⁶ Por.: KOWALIKOWA J., dz. cyt., s. 108; BIERNACKA-LIGIĘZA I., dz. cyt., s. 256.

¹⁷ Por.: BIERNACKA-LIGIĘZA I., dz. cyt., s. 256.

¹⁸ КОЗЫРЕВА М. М., *Особенности употребления ненормативной лексики и сложности ее перевода с английского языка на русский (на материале фильма „Дневник Бриджит Джонс”)*, „Вестник РГГУ”, серия: Литературоведение. Языкознание. Культурология, 2012, nr 8 (88), s. 88.

i odczucia u czytelników przekładu niż te, których doświadczył czytelnik tekstu wyjściowego¹⁹.

Tłumaczenie emocjonalnych doświadczeń i odczuć z jednego języka na drugi może nastęrczać wiele problemów, ponieważ niektóre języki mogą posiadać leksykon, który będzie bardziej odpowiedni do wyrażenia danego ładunku emocjonalnego niż inne. Możliwe jest na przykład, że tłumaczeniowy ekwiwalent nazwy danej emocji nie istnieje w konkretnym języku, ponieważ mimo tego, że ludzie z kultury docelowej doświadczają jej, nie wykształcili potrzeby komunikowania o niej²⁰.

W tłumaczeniach tego typu leksyki tłumacz zatem nie zawsze ma możliwość wykrzystania ekwiwalentów słownikowych. Często chodzi nie tyle o tłumaczenie dosłowne, co o znalezienie odpowiednika, który w danym kontekście będzie posiadał ładunek nacechowania emocjonalnego taki, jaki charakteryzuje oryginał, bowiem „[t]łumacz winien jest (...) autorowi oryginału wierność, nie pod względem tekstowym, lecz treściowym, w którym sens stanowi pomost pomiędzy oryginałem a przekładem”²¹.

Niniejszy artykuł jest poświęcony przekładowi rosyjskich ekspresywizmów (przekleństw, wyzwisk, wulgaryzmów) na język angielski.

Materiał poddany analizie zaczerpnięto z wybranych opowiadań Wasilija Szukszyna (*Бессовестные; Волки; Как помирал старик; Космос, нервная система и шмат сала; Крепкий мужик; Микроскоп; Миль пардон, мадам!; Мой зять ukrал машину дров!; Сураз; Чудик*) i ich przekładów na język angielski, których autorami są: Kathleen M. Cook, Robert Daglish, George Gutsche, Laura Michael i John Givens, Holly Smith, Natasha Ward i David Iliffe. Podkreślić należy, że w niniejszym materiale badawczym wzięto pod uwagę dwa różne warianty przekładowe opowiadań: *Волки, Крепкий мужик, Микроскоп, Сураз* i *Чудик*.

Przynależność wyekscerpowanych jednostek oryginału do interesującej nas leksyki oraz ich nacechowanie ekspresywno-emocjonalne skonfrontowano z danymi następujących słowników: BTS²², FSRLJ, SJRSz, SJWSz, SO, SRJ, STLŻ.

Opis leksykograficzny wyodrębnionych jednostek języka wyjściowego i docelowego podano w postaci oryginalnej.

2. Analiza materiału

W materiale poddanym analizie znajdujemy zarówno przekleństwa, jak i wyzwiska. Dominują wyzwiska o charakterze niewulgarnym. Znajdujemy tutaj ekspresywizmy

¹⁹ WYSZYŃSKA J., dz. cyt., s. 135–137.

²⁰ Tamże, s. 136.

²¹ GARCARZ M., *Wulgaryzmy a przekład, czyli życie wulgaryzmów od oryginału do przekładu*, „Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Linguistica Rossica” 2006, nr 2, s. 164.

²² Wykaz skrótów słowników wraz z danymi bibliograficznymi zamieszczono na końcu artykułu.

oceniające nieaprobowane zachowania, postawy czy poglądy bohaterów opowiadań Szukszyna. Charakteryzują one dane postaci pod względem fizycznym, psychicznym, intelektualnym czy moralno-etycznym. Zadaniem tłumaczy jest odzwierciedlenie emocjonalno-ekspresywnego nasycenia ekspresywizmów w tekstach docelowych przy jednoczesnym poszukiwaniu odpowiedników zgodnych pod względem znaczenia, co jednak nie zawsze gwarantuje tożsamy odcień uczuciowy czy aksjologiczny, „wyrazy bowiem, mające jednakową treść pojęciową, mają zarazem niejednakową moc wzbudzania wyobrażeń”²³ (por. np.: *koń, wierzchowiec, kobyła, szkapą*). W poszukiwaniu odpowiedników przekładowych tłumacze uciekają się do: stosowania ekwiwalentów słownikowych, ekwiwalentów funkcjonalnych oraz kalkowania. Stosują odpowiedniki nie zawsze dokładnie odzwierciedlające element emocjonalno-ocenny oryginału lub też, nie znajdując satysfakcjonującego rozwiązania, pomijają kłopotliwą jednostkę.

2.1. Przekład jednostek nacechowanych wulgarnie

Wulgarność jest stopniowalna, a zatem tłumacz staje niekiedy przed trudnym wyborem: zachować stopień wulgarności oryginału czy nieco go złagodzić, stosując jednostkę o niższym stopniu nacechowania wulgarnego lub jednostkę niewulgarną? Por.:

- a) ekwiwalenty o zachowanym stopniu wulgarności – w przekładzie przekazano równie silne nasycenie emocjonalne i ocenne:
 - *курва*²⁴ *старая* → *old whore*²⁵ ∇ Ты чего тут голос-то повышаешь?! Курва старая... (Мой зять украл машину дров! 482); „What’re you raisin’ your voice for? What’re you raisin’ your voice for around here? Old whore...” (My Son-in-Law Stole a Truckload of Wood!, 69);
 - *пидор* ‘негодяй, сволочь’ (бран. SJWSz); ‘пассивный гомосексуалист’ (STLBŽ) → *bastard* ‘a very offensive word for someone, especially a man, who you think is unpleasant’ (taboo LDOCE) ∇ Ужас, что творилось в душе Спирьки!.. Стыд, боль, злорада – все там перемешалось, душило. – Пидор, гад, – хрипел Спирька, – что ты делаешь?... (Сураз 356); *Terrible things were brewing in Spirka’s heart! A mixture of humiliation, pain, fury was choking him.* „What are you doing, you bastard!” he groaned (*The Bastard* (2), 161);
 - *сука* ‘грубо о человеке вызывающем своим поведением гнев, раздражение’ (BTS) → *son of a bitch* ‘an offensive word for a person that you think is

²³ ŁOŚ J., *Gramatyka polska*, cz. II. *Słowotwórstwo*, Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, Lwów–Warszawa–Kraków 1925, s. 253, cyt. za: MITRENGA B., *Terminologia związana z ekspresywnością języka i leksyką ekspresywną w ujęciu historycznym. Prolegomena*, „Polonica” 2020, nr 40, s. 110.

²⁴ *Курва* ‘сплетница, бесчестная и злая женщина’ (бран. SJWSz).

²⁵ *Whore* ‘an offensive word used to refer to a woman who has sex with a lot of men’ (taboo OALD).

bad or very unpleasant' (*taboo slang* OALD) ∇ – *От сука!* – *изумился Иван. И встал* (Волки 207); „*The son of a bitch!*” *Ivan was amazed. And he stood up* (Wolves (2), 132);

- *шлюха*²⁶ ‘женщина легкого поведения’ (*зруб. прост.* SRJ) → *slut* ‘a very offensive word for a woman who has sex with a lot of different people’ (*taboo informal* LDOCE) ∇ Он посмотрел на жену. – Что молчите? Что побледнела?! – Крик – злой, резкий – как бичом стегнул женщину. – Шлюха!.. Успела? – Муж шагнул к ней... (Сураз 355); „*Why are you silent? Why have you turned pale?!*” *A scream-malicious and sharp-lashed the woman like whip.* „*Slut!.. Did have enough time?*” *The husband stepped toward her...* (The Bastard (1), 66); → *whore* ∇ He looked at his wife. „*Why are you so quiet? And pale too?!*” *The fierce, angry shout lashed her like a whip.* „*You whore! So you did get somewhere?!*” *He stepped towards her* (The Bastard (2), 160–161);
- b) ekwiwalent przekładowy nienacechowany wulgarnie, obraźliwy i, podobnie jak woryginalie, waloryzujący adresata negatywnie:
 - *пидор* ‘негодяй, сволочь’ (бран. SJWSz); ‘пассивный гомосексуалист’ (STLBŽ) → *animal* ‘someone who behaves in a very violent, cruel or rude way’ (*informal* MEDAL) ∇ Ужас, что творилось в душе Спирьки!.. Стыд, боль, злота – все там перемешалось, душило. – Пидор, гад, – хрипел Спирька, – что ты делаешь?.. (Сураз 356); *The horror that Spirka experienced!.. The shame, the pain, the malice—everything was mixed inside of him and was suffocating him.* „*Animal, snake,*” *Spirka said hoarsely,* „*What are you doing?..*” (The Bastard (1), 67);
 - c) zastąpienie wulgaryzmu jednostką nienacechowaną wulgarnie, łagodzącą wymowę przekleństwa:
 - *хрен с ними* (и т.п.) ‘пусть будет так; можно обойтись без кого-либо или без чего либо’ (*зрубо-прост.* FSRLJ) → *never mind, dammit* ∇ „*К кирпичам, конечно, ни один дьявол не притронется, – подумал. – Ну и хрен с ними! Сгребу бульдозером в кучу, и пусть крапивой зарастает*” (Крепкий мужик 340); „*The brick’s no good for anything,*” *he thought.* „*Never mind, dammit. I’ll bulldoze the lot into a heap and let nettles grow over it*” (The Tough Guy 218); → *to hell with ‘em*²⁷ ∇ „*Not a one of those devils will touch the bricks now,*” *he thought.* „*Well, to hell with ‘em! I’ll shovel ‘em all into a pile with a bulldozer. Let the nettles grow over ‘em*” (Tough Guy 44).

²⁶ W WSRP: wyraz *шлюха* rejestrowany jest z kwalifikatorami *wulg. gm.*

²⁷ W OID: *to hell with sb/sth* ‘used to express anger or dislike and to say that you no longer care about sb/ sth and will take no notice of it/ them.’

2.2. Przekład ekspresywizmów nienacechowanych wulgarnie

2.2.1. Ekwiwalent słownikowy

Tłumacze zastąpili jednostkę oryginału jednostką języka docelowego, która występuje w słownikach dwujęzycznych jako jej odpowiednik (*паразит* – *parasite*²⁸). Przekazali w ten sposób negatywną, dezaprobującą ocenę adresata wyzwiska, jednak sama charakterystyka postaci nie jest zgodna z oryginałem. W Szukszyn przedstawia obraz osoby niegodziwej, obojętnej na los innych, która w obliczu sytuacji zagrażającej życiu zięcia i jego konia zostawia ich bez pomocy, a sama ratuje się ucieczką. W przekładzie natomiast mowa o człowieku skłonny do życia na cudzy koszt. Semantyka rosyjskiego wyrazu *паразит* jest bogatsza niż jego angielskiego odpowiednika, a zatem wyraz *parasite* jest odpowiednikiem słownikowym wyrazu *паразит*, jednak nie we wszystkich jego znaczeniach, por.²⁹:

- *паразит* ‘тот кто живет чужим трудом; бранно о дурном человеке; о человеке, совершившем плохой поступок’ (BTS) → *parasite* ‘a lazy person who lives by getting money from other people’ (*disapproving* MEDAL) ∇ – *Ну не паразит ли? – все изумлялся Иван (Волки 207)*; „How’s that for a real parasite!” *Ivan was still amazed (Wolves (2), 132)*.

2.2.2. Ekwiwalent funkcjonalny

Nie znajdując odpowiedników słownikowych, tłumacze uciekali się do ekwiwalentów funkcjonalnych. Ważniejsze było odtworzenie funkcji wyzwiska, jaką dany ekspresywizm pełnił w oryginale, niż dosłowność tłumaczenia. Pozwoliło to tłumaczom odtworzyć w języku przekładu zabarwienie emocjonalno-ekspresywne jednostek wyjściowych aktualizujące się w konkretnym kontekście (dezaprobatę, lekceważenie, pogardę), por.:

- *подзаборник* ‘бездомный, опустившийся человек’ (*пренебр.-бран., простор.* SJRSz) → *guttersnipe* ‘a child from a poor area of a town who is dirty and dressed badly’ (*old-fashioned* CALD) ∇ *Сошлись бы потихоньку, и все. Какая свадьба? – Совсем как... подзаборники. Тьфу! (Бессовестные 399)*; „We’d just pair up together quietly. What wedding?” „Like a real couple of—guttersnipes! Pah! Like animals” (*A Matchmaking 210*);
- *пьяная харя*³⁰ → *sot* ‘someone who is drunk all the time’ (*old-fashioned* LDO-CE) ∇ *О нем же и заботится. А он прет, пьяная харя. На мать (Чудик*

²⁸ W CORD *паразит* ma swój odpowiednik angielski: *parasite*.

²⁹ Pomimo rozbieżności znaczenia, zachowano podobieństwo funkcji, powstaje zatem zasadnicza wątpliwość natury klasyfikacyjnej – czy nadal można mówić o odpowiedniku słownikowym, czy jest to wyłącznie ekwiwalent funkcjonalny.

³⁰ *Харя* ‘то же, что лицо’ (*прост. бран. SO*).

250); *Even then she was thinking of him... And he kept on running after her, the sot. After his own mother!* (Quirky 109, tłum. Robert Daglish); → *stinkin' drunk* ∇ *Here she is worryin' about him! But he keeps after her the stinkin' drunk. After his own mother* (Oddball 83).

Wyrażenie ujemnego stosunku do drugiego człowieka było także możliwe przy użyciu ekwiwalentów stanowiących wyzwiska derywowane od nazw zwierząt, których pierwotne znaczenie literackie uległo rozszerzeniu wskutek metaforyzacji³¹. Wyrazy będące wynikiem derywacji semantycznej pozwoliły odtworzyć nacechowanie emocjonalne jednostek oryginału o wyraźnie aksjologicznym charakterze. W niektórych sytuacjach tłumacze wzmacniali wydźwięk pejoratywny odpowiednika przekładowego poprzez dodanie zaimka osobowego (*you*), dyskredytującego przymiotnika (*filthy, dirty*) lub wartościowali odbiorcę komunikatu, stosując wyrażenie lekceważące, podkreślające wyższość nadawcy (*young puppy*), co potęgowało wartość emocjonalną ekspresywizmów języka docelowego i pozwoliło oddać w przekładzie negatywne przesłanie oryginału, por.:

- *змея ползучий* – бран. (SJWSz) → *dirty snake*³² ∇ *И сердце сжалось от жалости, и злость великая взяла на тестя. Он скорым шагом пошел по дороге. – Ну погоди!.. Погоди у меня, змей ползучий. Ведь отбились бы – и конь был бы целый* (Волки 206); *His heart filled with pity and a great anger rose in him against his father-in-law. He uickened his pace along the road. Just you wait! You wait, you dirty snake! We could have driven them off and the horse would still alive* (Wolves (1), 152–153);
- *паразит* ‘о дурном человеке; о человеке, совершившем плохой поступок’ (бран. BTS) → *swine* ‘an extremely unpleasant or cruel man’ (*informal MEDAL*) ∇ – *Ну не паразит ли? – все изумлялся Иван* (Волки 207); „*Real swine, isn't he!*” *Ivan could not get over his astonishment* (Wolves (1), 156)³³;
- *скважина* ‘в адрес человека, потерявшего деньги’ (бран. SJWSz) → *rat* ‘someone who is not loyal or who tricks you’ (*informal MEDAL*) ∇ – *Да где ж ты их потеряешь-то мог, скважина? – Откуда я знаю? – Ждала его!... Счас бы пошли с ребятишками, примерили бы шубки... Я уж там подобрала – какие. А теперь их разберут. Ох, скважина ты, скважина...* (Микроскоп

³¹ Wyrazy powstałe wskutek derywacji semantycznej Przemysław Wiatrowski nazywa ekspresywizmami wtórnymi. Wskazuje, „że ich ekspresywność wynika z rozmaitych operacji wtórnych (sekundarnych) względem znaczenia literalnego, mających najczęściej charakter metaforycznego rozsunięcia” (WIATROWSKI P., *Ekspresywizmy leksykalne w „Przewodniku Katolickim” z lat 1895–2005*, „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Językoznawcza” 2010, nr 17(37), s. 168). To kontekst definiuje czy mamy do czynienia z jednostką derywowaną semantycznie. Wyodrębnia on także ekspresywizmy pierwotne, do których zalicza leksemy niederywowane semantycznie. Ich znaczenia zawierają stały, niezależny od kontekstu i skojarzeń komponent emocjonalny (tamże, s. 167–168).

³² *Snake* ‘someone who cannot be trusted’ (*informal LDOCE*).

³³ Iwan jest wściekły na teścia, który pozostawił go i jego konia na pastwę watahy wilków, a sam uciekł. Negatywnie ocenia jego postawę i daje temu wyraz, obzuczając go wyzwiskiem.

306); „So where could you have lost it?” „How should I know?” „There I was, sitting waiting for you. We'd have been trying those coats on the children right know, I'd found the very ones for them. They'll be gone now by the time get there. You rat!” „Aren't you sick of that word? Rat, rat” (*The Microscope* (1), 14);

- *скот лесной* – бран. (SJWSz); *харя немытая* – бран. (SJWSz) → *you filthy cur*³⁴; *louse* ‘an unpleasant person’ (*informal MEDAL*) ∇ – *Смеются, в глаза смеются, а ему... все божья роса. Харя ты немытая, скот лесной!... Совесть-то у тебя есть? Или ее всю уж отшибли? Тьфу! – в твои глазыньки бесстыжие! Пупок!... (Миль пардон, мадам! 259); „The whole village is laughing about you—behind your back and to your face even. But you could care less. You filthy cur! You louse! Don't you have any conscience at all, or did you blow it away along with your fingers?” With that, she spit at him and added, „You and your shameless eyes! You ass-hole!” (*I Beg Your Pardon, Madam!* 126);*
- *сопля* ‘грубо о слабом, ничтожном, презренном человеке’ (BTS) → *young puppy* ∇ „– Учитель выискался! Сопля... Гол, как сокол, пришел в дом на все на готовенькое да еще грозитя (Волки 207); „Listen to him – a teacher! The young puppy... He comes without a penny to bless him into a house where everything's laid on, and now he threatens me. (...)” (*Wolves* (1), 155). Wyrażenie w przekładzie podkreśla hierarchiczność relacji pomiędzy Naumem, bogatym chłopem, a jego ubogim zięciem. Nauma złości, że ten, w jego mniemaniu bezwartościowy (bo ubogi) młokos, ma odwagę go krytykować. Daje wyraz swoim negatywnym emocjom (lekceważenie, pogarda) poprzez wyrażenie podkreślające wyższość nadawcy i tym samym dyskredytujące zięcia. Tłumacz adekwatnie odzwierciedlił sferę emocjonalno-ocenną oryginału.

W roli ekwiwalentu funkcjonalnego sprawdził się także frazeologizm *a snake in the grass* ‘a person who pretends to be your friend, but who cannot be trusted’ (*disapproving OID*) wraz z dodanym do niego zaimkiem wzmacniającym *you* oraz przekleństwem *goddam*. Ta wielocłonowa kompozycja pozwoliła oddać w przekładzie zarówno negatywne emocje nadawcy komunikatu (złość, wściekłość) oraz wyrazić dezaprobatę wobec skrajnie egoistycznego zachowania Nauma, por.:

- *змея ползучий* – бран. (SJWSz) → *you goddam snake in the grass* ∇ *И сердце жалось от жалости, и злость великая взяла на тестя. Он скорым шагом пошел по дороге. – Ну погоди!... Погоди у меня, змея ползучий. Ведь отбились бы – и конь был бы целый (Волки 206); And his heart contracted out of pity, and he was seized by absolute fury at his father-in-law. He strode off quickly down the road. „Just you wait!... Wait till I get my hands on you, you goddam snake in the grass! We could've beaten'em back—and the horse would still be alive. (...)” (*Wolves* (2), 130).*

³⁴ *Cur* ‘an old word meaning a man you dislike or have no respect for’ (*old-fashioned MEDAL*).

2.2.3. Zastosowanie jednostki wzmacniającej negatywne emocje

Odpowiednik przekładowy cechuje wulgaryzm, który nie charakteryzuje jednostki oryginału. W miejsce wyrazu nacechowanego obraźliwie wprowadzono wyraz lub wyrażenie również obraźliwe, jednak dodatkowo nacechowane wulgarnie, co zintensyfikowało nasycenie emocjonalno-wartościujące wypowiedzi w porównaniu do jednostek języka wyjściowego, zob.:

- *скважина* ‘в адрес человека, потерявшего деньги’ (бран. SJWSz) → *twat* ‘a very offensive word for a stupid or unpleasant person’ (*taboo informal LDO-CE*) ∇ – *Да где ж ты их потеряешь-то мог, скважина? – Откуда я знаю? – Ждала его!... Счас бы пошли с ребятами, примерили бы шубки... Я уж там подобрала – какие. А теперь их разберут. Ох, скважина ты, скважина... (Микроскоп 306); „Then where on earth could you have lost it, twat?” „How’m I s’posed to know?” „This takes the cake! Right now we coulda been takin’ the kids, tryin’ coats on ‘em... I already had my eye on which ones to get. And now others’ll buy ‘em up. Oh, you’re a twat, a twat...” (The Microscope (2), 30). Mąż okłamuje żonę, że zgubił pieniądze, które miały być przeznaczone na zakup odzieży dla dzieci. Spotyka się z ostrą reakcją. Żona obrzuca go wyzwiskiem *скважина*. Tłumacze, prawdopodobnie dążąc do odzwierciedlenia nasilenia złości kobiety oraz wyrażenia siły dezaprobaty, zdecydowali się zastosować w przekładzie jednostkę wzmacniającą negatywne emocje, nacechowaną wulgarnie;*
- *халява* ‘растяпа, распущенная баба; холера’ (устар. SRA) → *stupid bitch*³⁵ ∇ *Халява... За халяву-то можно и по морде получить. Дам вот счас гирькой по кумполу, узнаешь халяву (Крепкий мужик 339); „Stupid bitch, huh? I’ve half a mind to give it to you right in that onion dome of yours – with a five-kilo weight! Then you’ll know what a stupid bitch is!” (Tough Guy 42). Mowa tutaj o sprzedawczyni, która ma odwagę krytykować bohatera za zburzenie starej cerkwi. Jest on niezadowolony z jej reakcji, bowiem był dumny z podjętych działań i nie spodziewał się dezaprobaty. W rewanżu obrzuca ją wyzwiskiem – worygiale – nienacechowanym wulgarnie.*

2.2.4. Odpowiedniki-kalki

Tłumacze, dążąc do odtworzenia w przekładzie wyzwisk języka oryginału, uciekają się również niejednokrotnie do kalkowania jednostek wyjściowych. Odpowiedniki-kalki odtwarzają wszystkie elementy leksykalne oryginalnych połączeń wyrazowych (kalka dokładna); możliwe jest także zastępowanie komponentów oryginału jednost-

³⁵ *Bitch* ‘an offensive way of referring to a woman, especially an unpleasant one (*slang, disapproving OALD*).

kami synonimicznymi lub wręcz wyrazami o odmiennym zakresie znaczeniowym (kalka niedokładna). W naszym materiale można zaobserwować zarówno przykład kalki z pozoru dokładnej (*идол*³⁶ *окаянный* – *cursed idol*³⁷), jak i niedokładnej (*идол окаянный* – *cursed heathen*). W obu sytuacjach odpowiedniki przekładowe negatywnie wartościują postępowanie bohatera, który w celu pozyskania cegły zburzył starą cerkiew, jednak są mniej obcesowe. Znaczenie angielskiego wyrazu *idol* nie jest tożsame ze znaczeniem rosyjskiego pierwowzoru, który w danym kontekście ma znaczenie metaforyczne i negatywnie charakteryzuje adresata wyzwiska pod względem intelektualnym. Dokładność kalki można zatem tutaj odnieść wyłącznie do kwestii strukturalnej, a już nie do zgodności semantycznej, por.:

- *идол окаянный* – бран. (SJWSz) → *cursed idol* ∇ *Дома Шурыгина встретили форменным бунтом: жена, не приготовив ужина, ушла к соседкам, хворающая мать заругалась с печки: – Колька, идол ты окаянный, грех-то какой взял на душу!.. (Крепкий мужик 339); „At home Shurygin faced a regular revolt: his wife had gone off to the neighbours without making supper and his sick mother kept scolding him from the bench bed over the stove. „Tis a great sin ye’ve taken on yerself, cursed idol that ye are!” (The Tough Guy 217); → *cursed heathen* ∇ „At home Shurygin met with open rebellion: his wife had left for the neighbors without fixing supper, and his ailing mother laid into him from her spot on the stove. „Kolka, you’re a cursed heathen, you are! What a sin you’ve taken on your soul!” (Tough Guy 43).*

2.2.5. Pominięcie

W niektórych sytuacjach tłumacze decydują się na pominięcie przekleństwa czy wyzwiska w przekładzie. Obniża to wartość emocjonalno-ocenną tekstu docelowego. Ulega on nieuzasadnionej neutralizacji. Dialogi stają się zbyt poprawne pod względem językowym. Przypominają racjonalną relację, z której wymazano emocjonalny koloryt. Pominięcie nie zmieniło treści tłumaczonego tekstu, ale zubożyło językowy obraz postaci opowiadań, bowiem „określony idiolekt danego bohatera uczestniczy w tworzeniu jego charakterystyki”³⁸, por.:

- *в крестителя* – бран. (SJWSz), *в бога душу мать* ‘ругательство, выражающее чувство острого недовольства, раздражения’ (*грубо-прост. FSRLJ*) → pominięto ∇ – *Кончаюсь, Юрка, в крестителя, в бога душу мать! – Не надо было напиваться (Космос, нервная система и шмат сала 149); „I’m giving up the ghost, Yurka...” You shouldn’t have drunk so much (Outer Space, the Nervous System and a Slab of Fatback 47);*

³⁶ *Идол* ‘дурак, болван’ (разг. бран. SO).

³⁷ *Idol* ‘a person or thing that is loved and admired very much; a statue that is worshipped as a god’ (OALD; podobnie definiują inne słowniki, zob. np: CALD, LDOCE, MEDAL).

³⁸ TOMASZKIEWICZ T., *Przeładowanie audiowizualne*, Wydawnictwo Naukowe PWN SA, Warszawa 2015, s. 201.

- *слякоть* ‘трус, ничтожный человек’ (перен., груб. SJRSz) → pominięto ▽
Что же ты? Ведь ни одна же баба к себе не допустит такую слякоть...
 (Сураз 362); „*What are you? Not a single old woman would allow herself to be treated like that*” (*The Bastard* (1), 76–77);
- *сундук* ‘бестолковый, тупой человек’ (перен. бран. SJRSz) → pominięto ▽
 – *Старика досада взяла. – Всю жись трясется над ей, а не понимаем: водка – это первое лекарство. Сундуки какие-то...* (Как помирал старик 239); *The old man was getting annoyed. „You seem to be scared stiff of the stuff. Can’t you get it into your head that vodka is the best medicine there is? What d’you hide it away for?”* (*The Old Man’s Dying* 85).

3. Wnioski

W materiale poddanym analizie przekleństwa i wyzwiska tylko sporadycznie cechuje wulgarność. Przeważają jednostki leksykalne nacechowane ekspresywnie, jednak nienaruszające sfery tabu językowego. Tłumacze, korzystając z zasobów języka angielskiego, odzwierciedlili warstwę emocjonalno-ekspresywną oryginału, zachowując poziom ekspresji języka wyjściowego (np.: *сука* – *son of a bitch*; *иллюха* – *slut, whore*) lub nieco ją łagodząc (np.: *идол* – *animal*). W dwóch wypadkach przekład jest bardziej wulgarny niż tekst oryginalny (*скважина* – *twat*; *халява* – *stupid bitch*). W niektórych sytuacjach tłumaczom nie udało się znaleźć odpowiedników przekładowych jednostek pełniących w oryginale funkcję przekleństw lub wyzwisk – w rezultacie ekspresywizmy te zostały pominięte (*в крестителя*; *в бога душу мать*; *слякоть*; *сундук*). Analiza tekstu docelowego nie potwierdziła stosowania kompensacji opuszczonych jednostek w innym miejscu. Generalnie zarówno emocje nadawcy przekleństw oraz wyzwisk, jak i charakterystyka emocjonalno-wartościująca adresatów wyzwisk została właściwie odczytana przez tłumaczy i adekwatnie odtworzona w przekładzie. Tylko w dwóch sytuacjach zastosowanie ekwiwalentów słownikowych okazało się zwodnicze (*идол* – *idol* – komponent odpowiednika kalki oraz *паразит* – *parasite*). Jednostki te w obu językach są wyrazami polisemantycznymi, których zakresy znaczeniowe nie są w pełni tożsame, a zatem i charakterystyka postaci jest różna i być może dla odbiorcy docelowego – w kontekście całego opowiadania – nie w pełni zrozumiała, ale mimo to zachowane zostało zgodne z oryginałem wartościowanie negatywne.

Bibliografia

- BIERNACKA-LIGIĘZA I., „*Kląć na czym świat stoi*” – analiza wulgaryzmów najczęściej wykorzystywanych w języku polskim i angielskim, [w:] G. Habrajska (red.), *Język w komunikacji*, t. 2, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Humanistyczno-Ekonomicznej, Łódź 2001, s. 255–262.
- DUBISZ S. (red.), *Uniwersalny słownik języka polskiego*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2008.

- GARCARZ M., *Wulgaryzmy a przekład, czyli życie wulgaryzmów od oryginału do przekładu*, „Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Linguistica Rossica” 2006, nr 2, s. 159–173.
- GRAUPMANN J., *Leksykon tematów tabu*, Klub dla Ciebie, Warszawa 2007.
- GROCHOWSKI M., *Słownik polskich przekleństw i wulgaryzmów*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1995.
- HĄDZLIK-BIAŁEK M., *Metody przekładu wulgaryzmów w tłumaczeniu filmowym w kontekście przemian w komunikacji językowej*, „Półrocznik Językoznawczy Tertium. Linguistic Journal” 2018, nr 3(1), s. 90–99.
- HĄDZLIK-DUDKA M., *Wulgaryzmy a przekleństwa w kontekście przemian w komunikacji językowej*, „Studia Filologiczne Uniwersytetu Jana Kochanowskiego” 2014, t. 27, s. 151–160.
- KOWALIKOWA J., *Znaczenie i funkcja wyrazów tzw. brzydkich we współczesnej polszczyźnie mówionej*, [w:] Z. Kurzowa, W. Śliwiński (red.), *Współczesna polszczyzna mówiona w odmianie opracowanej (oficjalnej)*, Universitas, Kraków 1994, s. 107–113.
- ŁOŚ J., *Gramatyka polska, cz. II. Słowotwórstwo*, Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, Lwów–Warszawa–Kraków 1925.
- MARKOWSKI A., *Kultura języka polskiego. Teoria. Zagadnienia leksykalne*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2007.
- MITRENGA B., *Terminologia związana z ekspresywnością języka i leksyką ekspresywną w ujęciu historycznym. Prolegomena*, „Polonica” 2020, nr 40, s. 105–121.
- PYCIA P., *Przekraczając granice. Problem przekładu wulgaryzmów i przekleństw*, [w:] B. Tokarz (red.), *Przekłady Literatur Słowiańskich*, t. 3, cz.1. *Bariery kulturowe w przekładzie artystycznym*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2017, s. 135–148.
- SANIEWSKA P., *Brzydkie słowa, czyli o używaniu wulgaryzmów przez osoby z niepełnosprawnością intelektualną w sytuacjach emocyjnych – wstępne rozpoznanie*, [w:] D. Saniewska (red.), *Emocje, język, literatura*, Wydawnictwo „Libron”, Kraków 2016, s. 353–364.
- SAWICKA G., *Język a konwencja*, Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego, Bydgoszcz 2006.
- ШУКШИН В. М., *Бессовестные*, [w:] *Полное собрание рассказов в одном томе*, Эксмо, Москва 2012, s. 394–399.
- SHUKSHIN V., *A Matchmaking*, przeł. R. Daglish, [w:] *Short Stories*, Raduga Publishers, Moscow 1990, s. 199–211.
- ШУКШИН В. М., *Волки*, [w:] *Полное собрание рассказов в одном томе*, Эксмо, Москва 2012, s. 204–207.
- SHUKSHIN V., *Wolves (1)*, przeł. R. Daglish, [w:] *I Want to Live*, Progress, Moscow 1973, s. 147–157.
- SHUKSHIN V., *Wolves (2)*, przeł. L. Michael, J. Givens, [w:] *Stories from a Siberian Village*, the Northern Illinois University Press, DeKalb, Illinois 1996, s. 127–133.
- ШУКШИН В. М., *Как помирал старик*, [w:] *Полное собрание рассказов в одном томе*, Эксмо, Москва 2012, s. 238–240.
- SHUKSHIN V., *The Old Man's Dying*, przeł. N. Ward, D. Iliffe, [w:] *Roubles in Words, Kopeks in Figures and Other Stories*, Marion Boyars Publishers Ltd., London-New York 1985, s. 83–88.
- ШУКШИН В. М., *Космос, нервная система и шмат сала*, [w:] *Полное собрание рассказов в одном томе*, Эксмо, Москва 2012, s. 149–155.

- SHUKSHIN V., *Outer Space, the Nervous System and a Slab of Fatback*, przeł. R. Daglish, [w:] *Short Stories*, Raduga Publishers, Moscow 1990, s. 47–58.
- ШУКШИН В. М., *Крепкий мужик*, [w:] *Полное собрание рассказов в одном томе*, Эксмо, Москва 2012, s. 337–340.
- SHUKSHIN V., *The Tough Guy*, przeł. K. M. Cook, [w:] *Short Stories*, Raduga Publishers, Moscow 1990, s. 212–219.
- SHUKSHIN V., *Tough Guy*, przeł. L. Michael, J. Givens, [w:] *Stories from a Siberian Village*, De Kalb, the Northern Illinois University Press, Illinois 1996, s. 39–45.
- ШУКШИН В. М., *Микроскоп*, [w:] *Полное собрание рассказов в одном томе*, Эксмо, Москва 2012, s. 305–310.
- SHUKSHIN V., *The Microscope* (1), przeł. N. Ward, D. Iliffe, [w:] *Roubles in Words, Kopeks in Figures and Other Stories*, Marion Boyars Publishers Ltd., London-New York 1985, s. 13–23.
- SHUKSHIN V., *The Microscope* (2), przeł. L. Michael, J. Givens, [w:] *Stories from a Siberian Village*, the Northern Illinois University Press, DeKalb, Illinois 1996, s. 29–38.
- ШУКШИН В. М., *Миль пардон, мадам!*, [w:] *Полное собрание рассказов в одном томе*, Эксмо, Москва 2012, s. 255–259.
- SHUKSHIN V., *I Beg Your Pardon, Madam!*, przeł. H. Smith, [w:] *Short Stories*, Raduga Publishers, Moscow 1990, s. 117–127.
- ШУКШИН В. М., *Мой зять украл машину дров!*, [w:] *Полное собрание рассказов в одном томе*, Эксмо, Москва 2012, s. 482–489.
- SHUKSHIN V., *My Son-in-Law Stole a Truckload of Wood!*, przeł. L. Michael, J. Givens, [w:] *Stories from a Siberian Village*, the Northern Illinois University Press, DeKalb, Illinois 1996, s. 68–80.
- ШУКШИН В. М., *Сураз*, [w:] *Полное собрание рассказов в одном томе*, Эксмо, Москва 2012, s. 350–362.
- SHUKSHIN V., *The Bastard* (1), przeł. G. Gutsche, [w:] *Snowball Berry Red and Other Stories*, Ardis Publishers, Ann Arbor 1979, s. 58–78.
- SHUKSHIN V., *The Bastard* (2), przeł. R. Daglish, [w:] *Short Stories*, Raduga Publishers, Moscow 1990, s. 150–175.
- ШУКШИН В. М., *Чудик*, [w:] *Полное собрание рассказов в одном томе*, Эксмо, Москва 2012, s. 249–254.
- SHUKSHIN V., *Quirky*, przeł. R. Daglish, [w:] *Short Stories*, Raduga Publishers, Moscow 1990, s. 106–116.
- SHUKSHIN V., *Oddball*, przeł. L. Michael, J. Givens, [w:] *Stories from a Siberian Village*, the Northern Illinois University Press, DeKalb, Illinois 1996, s. 81–89.
- TOMASZKIEWICZ T., *Przekład audiowizualny*, Wydawnictwo Naukowe PWN SA, Warszawa 2015.
- WIATROWSKI P., *Ekspresywizmy leksykalne w „Przewodniku Katolickim” z lat 1895–2005*, „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Językoznawcza” 2010, nr 17(37), s. 163–189.
- WYSZYŃSKA J., *Emocje na wojnie w hiszpańskim przekładzie opowiadań Tadeusza Borowskiego*, [w:] P. Fast, T. Brzostowska-Tereszkiewicz, J. Pisarska (red.), *Przekład i emocje*, Wydawnictwo „Śląsk”, Katowice 2017, s. 135–150.

- ZARZECZNY G., MAZUREK M., *Co komunikują polskie wulgaryzmy?*, [w:] K. Ruta, K. Zalejarz (red.), *Procesy rozwojowe współczesnej polszczyzny, cz.1. Najnowsze zjawiska w polszczyźnie*, Wydawnictwo „Poznańskie Studia Polonistyczne”, Poznań 2009, s. 174–183.
- ZGÓŁKOWA H. (red.), *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, Wydawnictwo Kurpisz, Poznań 1997, t. 10.
- КОЗЫРЕВА М. М., *Особенности употребления ненормативной лексики и сложности ее перевода с английского языка на русский (на материале фильма «Дневник Бриджит Джонс»*, „Вестник РГГУ”, серия: Литературоведение. Языкознание. Культурология, 2012, nr 8 (88), s. 87–94.
- МОКИЕНКО В. М., *Русская бранная лексика: цензурное и нецензурное*, „Русистика” 1994, nr 1/2, s. 50–73, <http://www.philology.ru/linguistics2/mokiyenko-94.htm>, [dostęp: 02.04.2023].

Wykaz skrótów słowników

- BTS – КУЗНЕЦОВ С. А. (red.), *Большой толковый словарь русского языка*, „Норинт”, Санкт-Петербург 2008.
- CALD – MCINTOSH C. (Ed.), *Cambridge Advanced Learner’s Dictionary*, Cambridge University Press, Cambridge 2013.
- CORD – WHEELER M., UNBEGAUN B., FALLA P. (Eds.), *Concise Oxford Russian Dictionary*, Oxford University Press, Oxford 1998.
- FSRLJ – ФЕДОРОВ А. И., *Фразеологический словарь русского литературного языка*, АСТ: Астрель, Москва 2007.
- LDOCE – MAYJOR M. (Ed.), *Longman Dictionary of Contemporary English*, Pearson Education Limited, Harlow 2009.
- MEDAL – RUNDELL M. (Ed.), *Macmillan English Dictionary for Advanced Learners*, Macmillan Education, Oxford 2007.
- OALD – DEUTER M., BRADBERY J., TURNBULL J., *Oxford Advanced Learner’s Dictionary*, Oxford University Press, Oxford 2015.
- OID – PARKINSON D. (Ed.), *Oxford Idioms Dictionary for learners of English*, Oxford University Press, Oxford 2006.
- SJRSz – БАЙРАМОВА Т. Ф., НИКИШАЕВА В. П., *Словарь языка рассказов В. М. Шукшина*, НИЦ БПГУ им. В. М. Шукшин, вып. I–III, Бийск 2002–2005.
- SJWSz – ЕЛИСТРАТОВ В. С., *Словарь языка Василия Шукшина*, „Азбуковник”, „Русские словари” Москва 2001.
- SO – ОЖЕГОВ С. И., *Толковый словарь русского языка*, „Русский язык” Москва 1978.
- SRJ – ЕВГЕНЕВА А. П. (red.), *Словарь русского языка*, „Русский язык” t. 1–4, Москва 1981–1984.
- STLBŽ – БАЛДАЕВ Д. С., БЕЛКО В. К., ИСУПОВ И. М., *Словарь тюремно-лагерно-блатного жаргона (речевой и графический портрет советской тюрьмы)*, „Издательство Края Москвы”, Москва 1992.
- WSRP – MIROWICZ A., DULEWICZOWA I., GREK-PABISOWA I., MARYNIAKOWA I., *Wielki słownik rosyjsko-polski*, Wiedza Powszechna, Warszawa 2004.

Russian expressive vocabulary in the English translation.

Abstract: The present article is devoted to the translation of Russian expressive vocabulary (curses and invectives) into English. The study material was extracted from selected short stories of Vasily Shukshin and their English translations done by Robert Daglish, Holly Smith, Natasha Ward & David Iliffe, Laura Michael & John Givens, Kathleen M. Cook, George Gutsche. The goal of translating expressive vocabulary is to make it possible for the target-text reader to experience the same kind of emotions the source-text reader experiences, for it is mainly concerned with searching for structures that carry equal emotional charge as the original. The subject of analysis were the translation equivalents used by translators, which, similarly to the original units should recreate emotional and expressive charge of the original and serve a similar function.

Keywords: expressive vocabulary, curse, invective, vulgarism, translation, the English language

DOI: <https://doi.org/10.34864/heteroglossia.issn.2084-1302.nr15.art10>

glossia

glossia

glossia

glossia

glossia

NAUKI O KULTURZE
I RELIGII

Arkadiusz Jabłoński
Instytut Nauk Socjologicznych KUL

Socjologiczne perspektywy oglądu państwa w zglobalizowanym porządku geopolitycznym

Celem artykułu jest ukazanie socjologicznych perspektyw pojmowania państwa w zglobalizowanym porządku geopolitycznym. Chodzi o odpowiedź na podstawowe pytanie problemowe: w jaki sposób ukształtowane perspektywy myślenia socjologicznego wpływają na ogląd państwa w zglobalizowanym porządku geopolitycznym? Można postawić roboczą tezę, że da się wyznaczyć co najmniej dwie podstawowe perspektywy, które mają wpływ na współczesny ogląd państwa jako podmiotu geopolityki w globalnym świecie. Perspektywy te można określić z jednej strony jako problemowo-systemową, a z drugiej jako semiotyczno-interakcjonistyczną. Artykuł ma zatem charakter przeglądowego spojrzenia na socjologię nie tylko jako dyscyplinę neutralnego opisu nowoczesnego społeczeństwa, ale także jako na ważny czynnik jego kształtowania. Dominacja jednej lub drugiej perspektywy ma swoje znaczenie zwłaszcza w opisie geopolitycznych uwarunkowań państwa w zglobalizowanym świecie.

Perspektywy socjologiczne

Perspektywa socjologiczna wydaje się mało przydatna, gdy mówimy o państwie, władzy, polityce. Ten zakres analiz pozostawia się naukom politycznym, a te, zwłaszcza wśród realistów politycznych, wskazują głównie na historię, dając ewentualnie socjologii poboczne znaczenie dostarczyciela pojęć. Wydaje się jednak, że tak jak założenia filozoficzne warunkują perspektywy oglądu rzeczywistości politycznej państwa, tak również czyni teoria socjologiczna (teoria społeczna) ze względu na jej wpływ na postrzeganie przez ludzi własnego otoczenia społeczno-politycznego. Filozofia czyni to przez wyznaczenie poznawczo-moralnych pryncypiów życia zbiorowego w ramach opozycji *episteme-doxa*. Zdolność do umysłowego oglądu rzeczywistości rozumiana jako dążenie do prawdy (*episteme*) jest tu przeciwstawiana potocznym przekonaniom opartym na emocjach i pożądaniami (*doxa*). Natomiast socjologia przygląda się prze-

konaniom (*doxa*), a rezultaty tej analizy wpływają zgodnie zasadą sprzężenia zwrotnego na te przekonania.

Ramy te określają zakres przedmiotowy socjologii w ujęciu kolejnej opozycji: naukowe-humanistyczne. Perspektywa socjologiczna wyznaczana jest z jednej strony przez instytucjonalne reguły jej uprawiania naukowego, a z drugiej strony przez jej ukierunkowanie performatywne i postdyscyplinarne¹. Dlatego w niniejszym tekście chodzi o perspektywę socjologiczną, która nie jest prostym uśrednianiem wielości perspektyw, które może przyjąć tysiące naukowców i badaczy parających się tym zajęciem. Chodzi bardziej o dominujące trendy myślenia wypracowane w ramach dziedzictwa tej dyscypliny, które wyznaczają szerszy sposób myślenia – obowiązujące *doxy* socjologiczne.

Perspektywa socjologiczna kształtowała się w dużej mierze wraz z próbą odpowiedzi na ograniczenia ludzkiej racjonalności, które podważyły Platoński projekt zbudowania idealnej republiki opartej na *episteme*. Jest to próba rekompensaty za odkryte ograniczenia racjonalności starająca się uniknąć z góry przyjętych założeń i spekulacji. Podjęto zatem próbę etnograficznego projektu skupienia się na autentycznym życiu codziennym, rezygnując przy tym z racjonalności naukowej na wzór neopozytywistyczny. Wyrazem tego ponad dekadę temu była dyskusja na łamach „Contemporary Sociology” nad statusem socjologii i jej uniwersalnym charakterem jako nauki. Piotr Sztompka² wyraził swoje stanowisko w recenzji opracowania materiałów z konferencji zorganizowanej w 2009 roku przez Tajwańskie Towarzystwo Socjologiczne i uczelnę Academia Sinica³, którego współredaktorem był Michael Burawoy.

Sztompka ocenił to opracowanie jako znaczące marnowanie dorobku socjologii w dążeniu do nadania jej „charakteru prawdziwie globalnej dyscypliny, co zapewniłoby równoprawny udział ośrodków naukowych z różnych krajów, a tym samym równorzędną odmiennych perspektyw i wyrugowanie uprzedzeń, o które posądzeni są socjolodzy amerykańscy i europejscy”⁴. Polski socjolog określił tego typu działania jako wzmocnienie antyokcydentalizmu poprzez nowe pomysłowe określenia takie jak intelektualny imperializm, socjologiczna kolonizacja, intelektualny kolonializm, dominacja metropolii, teoria metropolii, hegemonia Zachodu, hegemonia Północy, perspektywa Północy zamaskowana jako uniwersalizm, narzucanie koncepcji teorii przez główny nurt socjologii amerykańskiej i europejskiej, ignorowanie Południa, do-

¹ KONECKI K., *Socjologia poza socjologią? Postdyscyplinarność z perspektyw socjologicznej. Dylematy socjologii w epoce późnej nowoczesności*, [w:] Warzywoda-Kruszyńska W. (red.), *Spółczesność, edukacja, praca*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2014, s. 193–212.

² SZTOMPKA P., *Kolejna socjologiczna utopia*, przeł. P. Walczyna, „Studia Litteraria et Historica” 2014/2015, nr 3/4, s. 335–349.

³ BURAWOY M., CHANG M., FEI-YOU HSIEH M. (red.), *Facing an Unequal World: Challenges for a Global Sociology*, Institute of Sociology at Academia Sinica, Council of National Associations of International Sociological Association, Academia Sinica, Taipei 2010.

⁴ SZTOMPKA P., dz. cyt., s. 336.

minacja języka angielskiego, a nawet „otumanienie Zachodem”⁵. Burawoy udowodnił natomiast, że uniwersalistyczne poglądy Sztompki wynikają z jego braku docenienia własnej, polskiej tradycji socjologicznej, która przetrwała mimo zewnętrznej dominacji sowieckiego komunizmu⁶. Dlatego w socjologiach narodowych upatruje on siłę pozwalającą pokonywać problemy globalne, które w różnych częściach świata przybierają własną postać, angażują różne grupy interesu, wymagają innych form uzgodnień. Janusz Mucha⁷, analizując specyfikę socjologii polskiej jako przypadku socjologii wschodnioeuropejskiej, wskazuje, że uniwersalny wymiar socjologii wyraźta z socjologii narodowych. Socjologia zawsze odnosi się do konkretnych problemów społecznych, gospodarczych czy politycznych ważnych dla danej wspólnoty narodowej, wyrażonych w jej języku i określonych ramami jej historii.

Trudno podważyć stanowisko, że każda socjologia uprawiana naukowo uwarunkowana jest wydarzeniami i doświadczeniami historycznymi. Mówiąc jednak o perspektywie socjologicznej, warto mieć też na myśli powiązanie obiektywności naukowej z widzeniem ludzkich zachowań w konkretnych sytuacjach historycznych. W polskiej tradycji intelektualnej warte przypomnienia są analizy sposobów widzenia czynności ludzkich w ramach psychologii uprawianej przez Kazimierza Twardowskiego⁸ oraz w ramach kulturalizmu Floriana Znanieckiego⁹. Wyraźnie dało się zauważyć, że w podejściu twórcy filozoficznej szkoły lwowsko-warszawskiej

mamy do czynienia z próbą obiektywnego spojrzenia na czynności jako sytuacje logiczno-semiotyczne zawarte w ludzkich wytworach. Jest to tworzenie perspektywy służącej do określania ludzkich zachowań w różnych sferach życia – od psychicznego po kulturowo-społeczne. Logiczno-semantyczna analiza wytworów jako efektu czynności daje podstawy naukowego ich traktowania, z zaznaczeniem, że zewnętrzne powody zaistnienia danych zjawisk analitycznie odróżniają się od ukrytych deterministycznych zależności przyczynowo-skutkowych właściwych dla zjawisk przyrodniczych. W podejściu autora *Chłopa polskiego* czynności ludzkie traktowane są jako tworzywo kultury, czyli ładu stosunków pomiędzy wszystkimi uzewnętrznianymi ludzkimi doświadczeniami. W tym ujęciu czynności ludzkie rozumiane antypsychologicznie są odrębną

⁵ Tamże, s. 337.

⁶ BURAWOY M., *Ostatni pozytywista*, przeł. P. Walczyna, „Studia Litteraria et Historica” 2014/2015, nr 3/4, s. 357.

⁷ *Socjologia w Europie Środkowo-Wschodniej czy socjologia wschodnioeuropejska*, „Przegląd Socjologiczny” 2009, nr 2, s. 9–31. Tekst ten jest przeredagowaną polską wersją referatu wygłoszonego podczas zorganizowanej przez Council for National Associations ISA konferencji *Challenges for Sociology in an Unequal World* w marcu 2009 roku w Tajpej, w sekcji 1: *Facing the hegemony of northern sociologies, and assessing alternatives that have emerged in different parts of the world (including the north itself) in response to that hegemony*. Zob. też SZACKI J. (red.), *Sto lat socjologii polskiej. Od Supińskiego do Szczepańskiego*, PWN, Warszawa 1995.

⁸ TWARDOWSKI K., *O czynnościach i wytworach. Kilka uwag z pogranicza psychologii, gramatyki i logiki*, Drukarnia Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 1911.

⁹ ZNANIECKI F., *Nauki o kulturze. Narodziny i rozwój*, przeł. J. Szacki, PWN, Warszawa 1971. Tenże, *Rzeczywistość kulturowa*, przeł. J. Wocial, [w:] tegoż, *Pisma filozoficzne*, t. 2, PWN, Warszawa 1991, s. 459–928.

kulturową sferą ludzkiej aktywności określaną przez wartości. Czynności społeczne dziejące się w konkretnych sytuacjach domagają się definiowania przez wykonawców (współczynnik humanistyczny), co staje się podstawą humanistycznego rozumienia, które upodobnia się do przyczynowo-skutkowego myślenia o zjawiskach przyrodniczych¹⁰.

Powyższe rozstrzygnięcia pozwalają traktować perspektywę socjologiczną jako coś więcej niż ukształtowane w ramach refleksji naukowej podejścia do ważnych kwestii społecznych. Z szeregu perspektyw, które możemy podzielić na scjentyficzne i humanistyczne, wyjaśniające i rozumiejące, obiektywne i zaangażowane wyłaniają się moim zdaniem dwie szersze perspektywy określające świadomość społeczną, które możemy określić jako problemowo-systemową (bliższą militarne-mu widzeniu systemów społecznych jako gry o sumie zerowej) i semiotyczno-interakcjonistyczną (bliższą merkantylnemu widzeniu interakcji jako gry o sumie nie zerowej). Perspektywy te, ujmując rzecz jeszcze inaczej, to rodzaj syntez myślenia socjologicznego, które podkreślają inne podstawowe punkty wyjścia analizy rzeczywistości społecznej.

Podejście problemowo-systemowe wywodzi się z klasycznej myśli społecznej (choć obecne jest w innych tradycjach) podkreślającej odniesienie do jakiejś formy całości społecznej. Postrzega rzeczywistość społeczną poprzez pryzmat warunków historycznych kształtujących sens funkcjonowania danej wspólnoty politycznej i relacji między jej członkami. Podstawową zasadą widzenia państwa jako wspólnoty jest kategoria miejsca, które wpływa na zachodzące w niej zmiany. Zmiany zachodzące w środowisku zewnętrznym uruchamiają w danym systemie – od człowieka po państwo – mechanizmy dostosowawcze ochrony własnej tożsamości¹¹. Podejście semiotyczno-interakcjonistyczne jest pochodną nowożytnego antropocentryzmu, gdzie punktem wyjścia są działania oparte na znaczeniach komunikujących się jaźni, co przenoszone jest na widzenie całych społeczności jako rzeczywistości przeżywanej codzienności. Przy takim oglądzie państwa w kategoriach powiązanych ze sobą światów przeżywanych najważniejszą kategorią jest ruch, który wpływa na kształtowanie miejsca. Podkreśla się znaczenie procesów zmiany opartej na ruchliwości społecznej gwarantującej elastyczne reagowanie na gesty różnych podmiotów – od człowieka po państwo¹². Podstawowa różnica między tymi perspektywami zasadza się na różnym

¹⁰ JABŁOŃSKI A., *Czynności ludzkie jako obiektywny wymiar badań nauk humanistycznych. Analiza porównawcza koncepcji Kazimierza Twardowskiego i Floriana Znanieckiego*, „Roczniki Nauk Społecznych” 2020, nr 3, s. 22–23.

¹¹ Zręby opisu perspektywy problemowo-systemowej opierają się na wykorzystaniu teorii systemu Niklasa Luhmanna (*Systemy społeczne. Zarys ogólnej teorii*, przeł. M. Kaczmarczyk, Zakład Wydawniczy NOMOS, Kraków 2007) oraz teorii wiedzy Karla R. Poppera (*Droga do wiedzy. Domysły i refutacje*, przeł. S. Amsterdamski, PWN, Warszawa 1999).

¹² Podejście semiotyczno-interakcjonistyczne wyrażane jest w psychologicznym języku właściwym pragmatyzmowi (MEAD G. H., *Umysł, osobowość i społeczeństwo*, PWN, Warszawa 1975) oraz fenomenologicznym opisom świadomości społecznej (SCHÜTZ A., *The Phenomenology of the Social World*, Northwestern University Press, Northwestern 1967; BERGER P., LUCKMANN T., *Społeczne tworzenie rzeczywistości*, przeł. J. Niżnik, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1983).

rozumieniu racjonalności wynikającej ze sposobu oddzielania racji kierujących sferą życia prywatnego oraz sferą życia publicznego.

Ujawnia się to szczególnie wtedy, gdy przyjmiemy makrostrukturalny ogląd funkcjonowania państw. George Friedman zauważył, że konwencjonalna „analiza polityczna odznacza się niezwykle brakiem wyobraźni. Traktuje przemijające chmury jako trwałe i jest ślepa na doniosłe, długofalowe zmiany, które dokonują się na oczach świata”¹³. W zamian proponuje on wraz z Jackiem Bartosiakiem analizę geopolityczną czy wręcz astropolityczną¹⁴. Ten ostatni wydał przed parą miesiącami książkę, która jest wielką polemiką z tradycyjnym podejściem do polityki państwa, na rzecz potrzeby wprowadzenia kultury geopolityki (astropolityki)¹⁵. W ramach tej kultury widzi potrzebę nowego przemyślenia ładu światowego, w ramach którego imperia kontynentu Eurazji zmuszone są do bardziej centralistycznego zarządzania produkcją (pierwszorzędne znaczenia wiedzy inżynierskiej), a kraje Wielkiego Oceanu mogą bardziej stawić na wolne przepływy kapitałowo-finansowe (znaczenie wiedzy ekonomicznej).

Podejście geopolityczne oparte jest w proponowanej tu interpretacji na paradygmacie semiotyczno-interakcjonistycznym. Chodzi o myślenie w kategoriach tworzących obrazy wzajemnie się warunkujących znaczeń zwanych interesami, które skoncentrowane są na właściwym dla sfery życia prywatnego zapewnieniu bezpieczeństwa i dobrobytu materialnego. Przykładem takiego myślenia jest chociażby takie stwierdzenie:

Eurazja stanowi mozaikę narodów, państw, imperiów, rozmaitych grup etnicznych, nawet plemion powiązanych płataniną sprzecznych interesów – i nie jest to najbezpieczniejsze miejsce, w którym można zajmować się geopolityką, zwłaszcza patrząc na to z dłuższej perspektywy. Nieustanne balansowanie, zmiany sojuszy, równoległe agendy wobec różnych sąsiadów, zdrady polityczne dokonywane w jedną noc, zmiany orientacji geopolitycznych czy nieustanna kalkulacja ryzyka sprawiają, że życie tu jest pełne zwrotów wynikających z codziennych interakcji zmieniających korelacje oddziałujących sił¹⁶.

Geopolityczne ustalenia dotyczące uwarunkowań pozycji państw wpisane są w ich historię jako dziedzictwo realistycznej oceny własnej sytuacji. Rację mają w tym względzie wspomniani wyżej Burawoy oraz Znaniecki. Są one tak oczywiste dla danej społeczności, że wokół nich narosło szereg sensów wzajemnie się przenikających w rywalizacji o zachowanie tożsamości. Próba zamiany ich we wskazywanie tylko fundamentów, jak to czynili Sztompka i Twardowski, nie uwzględnia całej bu-

¹³ FRIEDMAN G., *Następne 100 lat. Prognoza na XXI wiek*, przeł. M. Antosiewicz, Zysk i S-ska, Poznań 2022.

¹⁴ BARTOSIAK J., FRIEDMAN G., *Wojna w kosmosie. Przewrót w geopolityce*, Zona Zero, Warszawa 2021.

¹⁵ BARTOSIAK J., *Najlepsze miejsce na świecie. Gdzie Wschód zderza się z Zachodem*, Wydawnictwo Literackie, Warszawa 2023.

¹⁶ Tamże.

dowli, bez której wyznaczanie kierunków działań politycznych państw nie uwzględnia całej złożoności i wszystkich subtelności ich funkcjonowania właściwej dla sfery publicznej.

Znacznie większe zrozumienie dla podejścia problemowo-systemowego odnajdziemy w twórczości klasyków myśli geopolitycznej. Dlatego Halford John MacKinder dobrze rozumiał, że władza polityczna państwa to nie tylko skuteczność, ale ukształtowana świadomość społeczeństw. Leszek Sykulski w *Przedmowie* do polskiego wydania pracy *Demokratyczne ideały a rzeczywistość* wyraźnie podkreśla, iż MacKinder wskazuje, „że społeczeństwo jest zależne od realiów geograficznych nie tylko takich, jakie istnieją, ale w dużej mierze takich, jakie zostały przyswojone podczas nauki historii. Podkreśla zatem kontekst społeczny kształtowania się świadomości geograficznej”¹⁷.

W podejściu problemowo-systemowym państwo nie składa się z ludzi, ale z historycznie wypracowanych sensów, które współokreślają ludzkie czynności. Nie jest to jednak teza ontologiczna, ale perspektywa socjologiczna. Tym samym można zobaczyć bliskość socjologicznego postrzegania państwa wyrosłego z tradycji zachodniej i przykładowo konfucjańskiej, gdy nie będziemy skupiać się na filozoficznych różnicach między nimi. Podejście takie jest przez niektórych analityków traktowane jako bliższe amerykańskiemu pragmatyzmowi, a nawet personalizmowi¹⁸. W perspektywie semiotyczno-interakcjonistycznej państwo traktuje się jako wypadkową jednostkowych oczekiwań, które wchodzą ze sobą w interakcje. Jest to nadanie społecznego znaczenia wspólnotowemu wymiarowi życia społecznego jako pozbawionemu z natury wymiaru politycznego i czyniącemu z państwa formę zagrożenia dla społeczeństwa obywatelskiego. Obywatelskość jest wtedy pozbawiona czynnika partycypacyjnego w sferze publicznej i polega na ochronie sfery prywatności przed zakusami państwa.

Przyjęta perspektywa określa sposób hierarchizacji podejścia do najważniejszej funkcji państwa, jaką jest zapewnienie bezpieczeństwa. Perspektywa problemowo-systemowa wychodzi od zapewnienia bezpieczeństwa jako powstrzymywania zewnętrznych zagrożeń tożsamości systemu, co dotyczy ontologicznych podstaw jego istnienia w zderzeniu z podstawowymi oczekiwaniami podmiotów ludzkich. Jego dynamiczne kształtowanie jest wynikiem nadawania znaczeń i sensów poszczególnym wydarzeniom i podmiotom w państwie, dającym poczucie ciągłości i porządku. Perspektywa semiotyczno-interakcjonistyczna skupia się natomiast na bezpieczeństwie jako ochronie wolności ludzkich podmiotów, traktując otoczenie społeczno-polityczne, w tym symboliczne, jako formę ograniczeń. Tym samym w sposób zredukowany

¹⁷ SYKULSKI L., *Przedmowa*, [w:] Mackinder H. J., *Demokratyczne ideały a rzeczywistość. Studium o polityce przebudowy*, Zona Zero, Warszawa 2019.

¹⁸ HALL D.L., AMES R.T., *A Pragmatist Understanding of Confucian Democracy*, [w:] Bell D.A., Hahn Chai-bong (red.), *Confucianism for the Modern World*, Cambridge University Press, Cambridge 2003, s. 124; HALL D.L., AMES R.T., *The Democracy of the Dead: Dewey, Confucius, and the Hope for Democracy in China*, LaSalle Open Court, Chicago 1999.

do wymiaru siły określa podstawowe zależności przyczynowo-skutkowe w sferze potencjału materialnego zwiększającego gwarancje wolności poszczególnych jednostek i relacji między nimi¹⁹.

Spojrzenie z metapoziomu na te perspektywy, mimo swojej ogólności, pozwala nieco inaczej widzieć wielkie napięcia geopolityczne. Takim jest przykładowo walka o przywództwo światowe między Chinami a USA. Analizy socjologiczne wypracowane w świecie zachodnim z trudem dają się zastosować do opisu państwa chińskiego²⁰. Można jednak próbować ukazać, jakie jest postrzeganie tych państw jako państw. Postrzeganie w kategoriach semiotyczno-interakcjonistycznych daje przewagę Chinom, a w perspektywie problemowo-systemowej wskazuje się na USA. Co ciekawe, amerykańska kultura polityczna przesycona jest tym pierwszym stylem myślenia (co powoduje ostrożność wobec Chin), a kultura problemowo-systemowego oglądu świata społecznego w Chinach zaleca ostrożność wobec USA. Amerykanie postrzegają siebie i inne państwa jako efekt indywidualnych starań o pozycję gwarantującą rozwój i bogactwo społeczeństwa. Natomiast Chińczycy pojmują siebie i innych jako część historycznie ukształtowanego państwa cywilizacyjnego. W praktyce wiąże się to z obawami USA o posiadanie przez Chiny przewagi zasobów finansowych i większej skuteczności w sprawowaniu kontroli władzy nad społeczeństwem. Ze strony Chin obawa dotyczy zdolności innowacyjnych tkwiących w instytucjach amerykańskich i przewagi w utożsamianiu się władzy państwa ze społeczeństwem. Dominacja danej perspektywy socjologicznej może istotnie zmienić rozpoznanie własnych przewag i słabości konkurenta w walce o przywództwo światowe.

Upominał się o to Panajotis Kondylis, interpretując koncepcje dwóch najbardziej wpływowych myślicieli amerykańskich końca XX wieku: Francisa Fukuyamy koncepcję końca historii oraz Samuela Huntingtona koncepcję zderzenia cywilizacji. Widzi w nich typowe dla amerykańskiej myśli strategicznej budowanie przewagi USA w interakcji z innymi krajami świata. „Nawet jeśli Fukuyama, choćby nawet powierzchownie, namaścił globalny amerykańizm na filozofię historii, to Huntington oddał amerykańskim ambicjom imperialistycznym bardziej praktyczną przyszłość. Jeżeli Historia się nie kończy, lecz ma swoją kontynuację jako starcie kultur, i jeśli europejski oraz amerykański Zachód mają z definicji wspólne przeznaczenie w tym starciu, wówczas jest jasne, że Stany Zjednoczone, jako najsilniejsze państwo Zachodu, muszą stale przewodzić w jego obronie przed masami muzułmańskimi i azjatyckimi”²¹. Joseph R. Levenson, wskazując na Chiny jako pozbawione solidarności narodowej

¹⁹ Zob. PAWŁUSZKO T., *Bezpieczeństwo ontologiczne państwa – koncepcja i zastosowanie*, „Doctrina. Studia Społeczno-Polityczne” 2018, nr 15, s. 235–252.

²⁰ GAWLIKOWSKI K., *Problemy i charakter tożsamości chińskiej. Uwagi i refleksje*, [w:] Baraniecka-Olszewska K., Kabzińska I., Tangad O., (red.), *Lokalne i globalne perspektywy azjanistyczne: księga jubileuszowa dla profesora Sławoja Szynkiewicza*, Polska Akademia Nauk, Instytut Archeologii i Etnologii PAN, Warszawa 2018.

²¹ KONDYLIS P., *Niewidoczna chronologia myśli. Trzy wywiady z Panajotisem Kondylisem*, przejrzeni, opracowali, wstępem opatrzyli F. Olkiewicz i L. Zieliński, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2020, s. 137.

(duży dystans wobec własnych mniejszości narodowych), uznał, że Chińczyków charakteryzuje identyfikacja z kulturą przejawiającą się w formach rodzimych tradycji. Tym samym Chiny swoją siłę czerpią z ponadpokoleniowych mniejszych wspólnot terytorialnych albo rodowych podzielających wspólne tradycje i ich broniących²².

Państwo jako wspólnota polityczna

Podejście problemowo-systemowe pozwala widzieć ludzkie czynności jako wynik wzajemnego przenikania się (interpenetracji) sensów pomiędzy systemem psychicznym a systemem społecznym, co warunkuje interakcję podmiotów zarówno w skali mikro, jak i makro. W skali mikro indywidualne czynności ludzkie warunkowane systemowym kontekstem znaczeń (społecznych i psychicznych) przekładają się na formy interakcji społecznych, politycznych czy gospodarczych. Wymaga to określenia, w jaki sposób sensory, ukształtowane w ramach poszczególnych systemów funkcjonalnych (historia społeczna), warunkują interakcje społeczne między państwami i narodami.

Perspektywa problemowo-systemowa widzi państwo w powiązaniu ze wspólnotą, z wyraźnym oddzieleniem wspólnoty rodzinnej (*oikos*) od wspólnoty politycznej (*polis*). Rozumienie człowieka jako *zoon politikon* uczyniło wspólnotę polityczną (*polis*) czymś pierwotnym jako wytwór relacji opartych na rozumie. Bycie obywatelem danego *polis* określało bycie człowiekiem do tego stopnia, że podział dusz ludzkich był niejako odzwierciedleniem podziału klasowego. Dusze ludzkie mogły zyskiwać swój sens w kontekście oczywistych funkcji, jakie pełnili ludzie w społeczeństwie – rządzenia, wojowania i zapewniania dóbr codziennych. Do sfery *polis* należy jednak przede wszystkim rządzenie, rozumowe kierowanie, które prowadzi ku przyszłości wychodzącej poza prywatny nawyk i rutynę.

Oparta na klasycznej kulturze koncepcja ma swój odpowiednik w kulturze konfucjańskiej. Nie chodzi o zacieranie dobrze opisanych różnic między źródłowymi koncepcjami człowieka i społeczeństwa w tradycji zachodniej i chińskiej²³. Chodzi natomiast o osiągnięcie myśli zachodniej, które zostało zagubione w projektach nowoczesnego społeczeństwa opartego na indywidualizmie rozumianym jako subiektywistyczne pojmowanie rozwoju społecznego²⁴. W podejściu systemowym wychodzi

²² LEVENSON J. R., *Liang Ch'i-ch'ao and the Mind of Modern China*, Harvard University Press, Cambridge 1953, s. 109–128. Zob. XIAOWEI Z., *Ethnicity in China: A Critical Introduction*, Polity Press, Cambridge-Malden MA 2015.

²³ „Wielu badaczy kultur azjatyckich wyraźnie oddziela indywidualność każdej jednostki, uwarunkowaną przez naturę ludzką, co oczywiście widać także w Azji konfucjańskiej, od indywidualizmu jako specyficznej tradycji kulturowo-ideologicznej cywilizacji zachodniej wpajanej przez tamtejsze wychowanie. GAWLIKOWSKI K., *Zachodni indywidualizm a konfucjańska apoteoza wspólnoty i tożsamości grupowej*, „Azja-Pacyfiki” 2020, nr 23, s. 40.

²⁴ JABŁOŃSKI A., *Budowanie społeczeństwa wiedzy. Zarys teorii społecznej Karla R. Poppera*, Wydawnictwo KUL, Lublin 2006.

się od widzenia społeczeństwa przez pryzmat wytworów ludzkich – od idei, nauki po dzieła sztuki i architektury – jako rozwiązań problemów niezależnych od swoich twórców i pełniących funkcje orientującą w drodze do szczęścia i sprawiedliwości.

Taki styl myślenia ukształtował rozumienie rzeczywistości społeczno-politycznej w kategoriach moralnych i dotyczył wspólnoty sensów. Opiera się na uznaniu szczególnej dyspozycji człowieka do widzenia duchowego rzeczywistości, czyli prawdy. Traktowane jest to jako wgląd w rzeczywistość, który umożliwia budowanie konstrukcji do niej prowadzących i pozwalających zrozumieć związki przyczynowe wychodzące od odkrycia odpowiedzialności człowieka za pewne wybory. Warunki te traktowane były jako umożliwiające także określanie kształtu porządku politycznego. Poprzez odnoszenie do sensów kształtujących ludzkie zachowania i działania przekłada się na budowanie wspólnoty. W ten sposób człowiek może być postrzegany jako ontologicznie pierwotny wobec wspólnoty, ale perspektywa socjologiczna pozwala na ogląd jego zależności od społeczeństwa jako systemu sensów.

Państwo to wtedy pierwotna wspólnota polityczna, rodzaj królestwa, o którym Arystoteles pisze, iż „występuje, gdy jeden człowiek włada wszystkim tak, jak to czyni lud każdy i każde miasto, gdy kieruje wspólnymi sprawami. Jest ono zorganizowane na kształt gospodarstwa domowego, bo jak gospodarstwo domowe jest pewnego rodzaju królestwem domowym, tak i to królestwo państwowe jest niejako władaniem pana domu nad jednym miastem lub ludem, czy też większą ich liczbą”²⁵. Tak osiągnięta jedność, chociaż *oikos* stanowi podstawę porządku *polis*, nie może schodzić do poziomu zbliżającego państwo do rodziny, „gdyż można powiedzieć, że rodzina to coś więcej niż Państwo, a jednostka to coś więcej niż rodzina. Tak więc nie powinniśmy osiągać tej większej jedności, nawet gdyby to było możliwe, gdyż pociągałoby to za sobą zniszczenie Państwa”²⁶. Państwo służyć ma temu, co przynależy do sfery publicznej, jest twórczym zagospodarowaniem przestrzeni nadającej nowe sensy ludzkiej egzystencji.

Tym sam nie jest ono przeniesieniem wspólnoty rodzinnej w przestrzeń relacji politycznych, ale jest wynikiem zbudowania najbardziej wydolnej wspólnoty, która jest zbiorem ukształtowanych formalnie bezosobowych relacji opartych na braku bezpośrednich zależności, wolności i internalizacji boskiego prawa. Takie podejście określało myśl polityczną w okresie budowania polskiej państwowości po odzyskaniu niepodległości. Stanowiło jednak marginalny aspekt tej myśli, której wyrazicielem był Emanuel Małyński twierdzący, że bezosobowość, brak bezpośrednich zależności, wolność, internalizacja Boskiego prawa to stan wcześniejszy (monarchistyczne *Gesellschaft*) sfery publicznej, a zależności, podporządkowanie, nacisk zwyczajów/religii to stan późniejszej degeneracji (republikańskie *Gemeinschaft*). Ten stan degeneracji określa życiem w mieście, „w którym wszystkie czynności: pracę, zajęcia, aprowizację, luksusy, rozrywki, prawa, obowiązki itp., wykonuje się razem, rozwija instynkt stadny,

²⁵ ARYSTOTELES, *Polityka*, ks. III, rozdz. 10, 2.

²⁶ Tamże, ks. II, rozdz. 2, 1261a 3–4.

pozwała uwewnętrznić poczucie społecznej współzależności, równego uczestnictwa i wzajemnej odpowiedzialności oraz przyzwyczajają do konieczności [podlegania lub dokonywania] zbiorowej kontroli”²⁷. Z perspektywy problemowo-systemowej mamy zatem do czynienia nie tyle z zepsuciem naturalnego rodzinnego stylu życia regulowanego ukształtowanymi historycznie regułami, wartościami i celami zgodnymi z przekazem chrześcijańskim, ale przede wszystkim z ukształtowaniem formy cywilizacyjno-ustrojowej życia społecznego w oparciu o reguły, wartości i cele zgodne z ludzką chciwością i żądzą władzy.

Ciekawym jest, że podobne myślenie o pozycji jednostki w państwie odnajdujemy w tradycji konfucjańskiej. Nie chodzi o konkretne treści kształtujące status człowieka w państwie, ale o patrzenie na możliwe interakcje, w jakie on może wchodzić poprzez pryzmat sensów określających jego status. „W krajach cywilizacji konfucjańskiej oczekiwano, że postępowanie jednostki będą wyznaczać i ograniczać przede wszystkim wspólnoty, do których przynależy, i jej miejsce w hierarchii. Państwo jedynie w sytuacjach wyjątkowych interweniowało w życie wspólnot (tradycyjnie rodzina miała nawet prawo wydawać wyroki śmierci czy wieloletniej zsyłki do obozu pracy poprawczej prowadzonego przez państwo)”²⁸.

W podejściu takim nie przyjmuje się socjologicznych analiz przedstawiających ewolucyjny rozwój cywilizacyjny społeczeństw jako przechodzenie od form mniej rozwiniętych do form doskonalszych. Mam tu przede wszystkim na myśli przejście od społeczeństwa militarne do industrialnego Herberta Spencera. Jest to dalece niezadawalające uznanie za pierwotny porządek oparty na dyscyplinie i konieczności pełnego podporządkowania scentralizowanej władzy kontrolującej wszystkie przejawy aktywności i aspekty życia obywateli o ściśle określonym statusie. W klasycznych analizach za podstawowy można raczej uznać porządek społeczeństwa zdecentralizowanego i samoregulującego się, gdzie władza umożliwia wolnym i autonomicznym jednostkom rozwój i dążenie do postępu. Dotyczy to także podziału Émile Durkheima na rodzaj więzi łączących jednostki ze społeczeństwem. Oparte są one na solidarności mechanicznej występującej w społecznościach plemiennych i pierwotnych, w których nie ma podziału pracy, wszyscy robią to samo i wszyscy są tacy sami, oraz solidarności organicznej, gdzie dominuje więź pomiędzy różniącymi się od siebie jednostkami zjednoczonymi, komplementarnie uzupełniającymi się i współdziałającymi ze sobą dla dobra całości. Z kolei zgodnie z podziałem Ferdinanda Tönniesa, wyróżniamy wspólnotę (*Gemeinschaft*) oraz społeczeństwo (*Gesellschaft*). Wspólnotę cechuje jedność woli wynikająca z łączących jej członków nawyków i przyzwyczajzeń pozwalających bez wewnętrznych oporów podporządkować się władzy. Społeczeństwo natomiast oparte jest na wzajemności korzyści i świadczeń jego członków, zarówno w relacjach osobistych, jak i w stosunkach władzy. W podejściach tych mamy zarysowany wyraźny etap przechodzenia (może naj-

²⁷ MAŁYŃSKI E., *Nowa Polska. Reforma agrarna przeciw własności prywatnej*, Klinika Języka, Szczęśne 2019, s. 136.

²⁸ GAWLIKOWSKI K., *Zachodni indywidualizm*, s. 39.

mniej u Tönniesa) od pierwotnej i mniej rozwiniętej do nowoczesnej i rozwiniętej formy życia społecznego.

Natomiast w podejściu problemowo-systemowym wspólnota polityczna państwa nie wymaga bezpośredniości i spersonalizowania kontaktów międzyludzkich, gdyż ważniejsza jest realność systemu sensów oddziałujących na te relacje. Sensy te mają zatem charakter transcendentny wobec prywatnych relacji międzyludzkich, co może zostać wzmocnione przez przekaz religijny. Jakkolwiek religia tworzy własny system sensów, to jednak poprzez wpływ na ludzkie interakcje może przenikać się z systemem społecznym. Zdawał sobie z tego dobrze św. Augustyn, który w swoim *Państwie Bożym* wykazał, że porządek społeczno-polityczny, oparty na realizacji wymogów cnoty, pobawiony jest sensów wynikających z poddania się woli Boga. Miało to znaczenie dla określenia celów i funkcji państwa, które dzięki zakorzenieniu w porządku sensów transcendentnych nie pozbawiało człowieka wolnej woli, ale zakorzeniało ją w sensach wykraczających poza wąską perspektywę ludzkiej doczesności. Do tych ustaleń św. Augustyna w XX wieku nawiązała między innymi Hanna Arendt, która uznała, że brak odniesienia do transcendencji poprzez utratę troski o nieśmiertelność i wyrugowanie metafizycznego widzenia wieczności prowadzi do zaniku sfery publicznej: „*polis* dla Greków, jak *res publica* dla Rzymian, była przede wszystkim zabezpieczeniem przed ulotnością jednostkowego życia, była przestrzenią chronioną przed tą ulotnością i zastrzeżoną dla względnej trwałości, jeśli nie nieśmiertelności, śmiertelników”²⁹. Arendt łączy to jednak z umasowieniem społeczeństwa i dominacją relacji bezosobowych, co zakłada powiązanie utraty pierwotnych więzi i relacji, i co właściwe jest myśleniu semiotyczno-interkacjonistycznemu. W perspektywie problemowo-systemowej ciekawsze wydaje się rozróżnienie między własnością i bogactwem, gdzie ta pierwsza, mimo że należy do sfery prywatnej, czyni właściciela (głowę rodziny) swojego miejsca na świecie gotowego do uczestnictwa w sferze publicznej. Bogactwo ma natomiast wymiar prywatny i pogłębia konsumpcyjny stosunek do świata, który zdaniem José Ortegi y Gasset charakteryzuje dominację nowego barbarzyńcy zwanego człowiekiem masowym³⁰. Charakteryzuje go postawa beniaminka, który zachowanie i przywileje wyniesione z domu rodzinnego przedkłada na sferę publiczną, uważając, „iż może robić, co mu się żywnie podoba”. Z punktu widzenia socjologicznego traktuje państwo jako zastany i służący mu mechanizm zastępujący utracone odniesienie do transcendencji i uniwersalnych norm moralnych. Zabija zatem twórczą wyobraźnię, która czyni państwo ciągłym mierzaniem się z jej sensem *in statu nascendi*, na rzecz nadawania mu znaczenia gotowego mechanizmu zaspakajania prywatnych ludzkich oczekiwań.

²⁹ ARENDT H., *Kondycja ludzka*, przeł. A. Łagodzka, Aletheia, Warszawa 2000, s. 62.

³⁰ ORTEGA Y GASSET J., *Bunt mas*, przeł. P. Niklewicz, Warszawskie Wydawnictwo Literackie MUZA SA, Warszawa 1997.

Państwo jako społeczeństwo polityczne

Podejście semiotyczno-interakcjonistyczne jest efektem zasadniczych zmian w socjologicznym rozumieniu ludzkiej racjonalności. Jest ono efektem uświadomienia sobie niezadowolających rezultatów rewolucji francuskiej, które zawiodły nadzieję na realizację racjonalnego projektu filozoficznego zbudowania idealnego społeczeństwa. To samo dotyczyło późniejszych nadziei związanych z dążeniem do naukowego redukcjonowania rzeczywistości społecznej do uchwytnej empirycznie i mierzalnych zachowań. Posłużono się pozytywistycznymi i pragmatycznymi/utylistarystycznymi dążeniami do matematyzacji (algorytmizacji) sfery publicznej w celu zastosowania ich do badań oraz reform społecznych. Kolejne rozczarowania dotyczące zakresu możliwych zastosowań tego typu projektów do życia społecznego spowodowały jego uzupełnienie lub zastąpienie poprzez redukcję fenomenologiczną.

Redukcja ta zamiast odkrywać warunki istnienia przestrzeni życia publicznego przekierowała uwagę na próby odkrywania jej istoty poprzez analizę mechanizmów jej tworzenia w ludzkiej świadomości. Kilkadziesiąt lat temu Stanisław Andreski w sposób nieco sarkastyczny tak ujął próby powiązania fenomenologii z socjologią:

Postulat inicjatora tego ruchu (Husserla), że należy szukać istoty rzeczy, sprowadza się do całkowicie banalnego zalecenia, by myśleć o tym, co postrzegamy, z dodatkiem zupełnie nonsensownego założenia, że możemy stworzyć użyteczne twierdzenia tylko dzięki medytacjom nad istotą rzeczy – a to wszystko bez zwracania uwagi na to, co mają do powiedzenia nauki empiryczne, co uwalnia filozofów od mozołu. Dzięki tak znacznemu zmniejszeniu wymagań wysiłku umysłowego doktryna ta znajduje sobie wielu wyznawców, zwłaszcza w parze z główną cechą „socjologii krytycznej”, jaką jest bezkrytyczne powtarzanie doktryn znanych przynajmniej od wieków oraz imion ich apostołów. Przypomina to średniowieczne kroniki arabskie, w których każdy akapit zaczynał się i kończył w taki sam sposób: „Allah jest wielki, a Mahomet to jego jedyny prorok”³¹.

Fenomenologia znalazła swoich orędowników w grupie socjologów, którzy poszli drogą gęstego opisu obserwowalnych zjawisk interakcji międzyludzkich. Najważniejszym jednak osiągnięciem tego stylu myślenia było domknięcie oddzielenia sfery publicznej (społeczeństwa) od sfery politycznej (państwa). To natomiast uczyniło sferę polityczną powiązaną z obowiązkiem zaspakajania dążeń przynależnych do sfery prywatnej.

Takie podejście zostało socjologicznie powiązane z oglądem społeczeństwa jako codziennych postaw, wyborów i interakcji, których każda racja ograniczająca w imię interesów wyższych niż indywidualistycznie pojmowane jest interpretowana jako restrykcyjna i zniewalająca. Tym samym z oglądu społecznego wypierane jest my-

³¹ ANDRESKI S., *Czarnoksiężstwo w naukach społecznych*, przeł. S. Andreski, J. Sowa, Oficyna Naukowa, Warszawa 2002, s. 242.

ślenie realistyczne, holistyczne i systemowe, które ideologicznie powiązane zostało z jednej strony z nacjonalizmem (szowinizmem, faszyzmem, nazizmem), a z drugiej z komunistycznym kolektywizmem (bolszewizmem, sowietyzmem). Spowodowało to obawę przed teleologicznym charakterem kategorii racji stanu państwa i interesu narodowego.

Oddzielenie sfery publicznej od sfery politycznej, a sprowadzenie tej ostatniej do zaspakajania prywatnych interesów (*oikos*), wiązało się z większym wyeksponowaniem sfery komunikacji społecznej. Szczególne piętno na określeniu sposobu rozumienia komunikacji odcisnął Ludwig Wittgenstein, który uznał, że takie wyrażenia, jak „znaczenie wyrazu” i „sens zdania”, są niebezpiecznie mylące przez to, że skłaniają do przyjmowania jako znaczeń czegoś takiego, jak przedmioty psychiczne, pojęcia w umyśle albo stany rzeczy w świecie fizycznym. Celem jego stało się zatem zrozumienie publicznego charakteru struktur i granic języka. Jedyną natomiast, według Wittgensteina, kontrolą empiryczną, jaką rozporządzamy w badaniach nad problemem znaczenia, jest widoczne we wczesnych jego koncepcjach empiryczne potwierdzenie gwarantowane przez nauki przyrodnicze, a w późniejszych pismach – śledzenie użycia wypowiedzi językowych w różnorodnych sytuacjach życia codziennego. Podejście takie przybrało formę analizy realnego oddziaływania języka na człowieka i jego zachowania. Prowadzi to analizy językowej różnych obrazów świata rozumianej jako trwała mnogość i różnorodność gier językowych. Z jednej strony istnieje wiele aktów zdaniowych, takich jak: uznawać, opisywać, rozumować, opowiadać, pytać, wykazywać, nakazywać itd., przy czym dwóch zdań odpowiadających różnym aktom nie da się przetłumaczyć na siebie nawzajem. Z drugiej strony istnieje wiele rodzajów wypowiedzi, które organizują powiązania między różnorodnymi zdaniemmi wedle specyficznych reguł odpowiadających różnym funkcjom i celom, takim jak: wiedzieć, uczyć, być sprawiedliwym, uwodzić, uzasadniać, oceniać, wzruszać, kontrolować itd. Połączenie teorii gier językowych Wittgensteina z antropologiczną wrażliwością na kontekst kulturowy wydarzeń społecznych prowadzi do podporządkowania badań komunikacji społecznej analizom potocznego użycia języka. Te ostatnie pozbawione są w odniesieniu do życia społecznego możliwości wychodzenia poza opis wielości reguł działania i sposobów życia społecznego³².

W takich ramach opisuje się więc mechanizmy państwa w perspektywie interakcji (prywatnych wyobrażeń, małych ojczyzn, wspólnot lokalnych) prowadzących do dialektycznego znoszenia się przeciwieństw tak w skali mikro, jak i makro. Podejście to sprowadza myślenie w skali mikro do śledzenia zagrożeń jednostek podlegających deterministycznym uwarunkowaniom ze strony władzy egoistycznych interesów (w tym władzy symbolicznej) innych jednostek motywujących swoje działania tak niebezpiecznymi znaczeniami „jak racja stanu” czy „interes narodowy”. Podejście semiotyczno-interakcjonistyczne sprowadza myślenie w skali makro do śledzenia

³² WINCH, P., *Idea nauki o społeczeństwie i jej związki z filozofią*, przeł. B. Chwedeńczuk, Oficyna Naukowa, Warszawa 1995, s. 127–128. Por. JABŁOŃSKI A., *Filozoficzna interpretacja życia społecznego w ujęciu Petera Wincha*, Redakcja Wydawnictw KUL, Lublin 1998, s. 50–118.

relacji międzynarodowych i międzypaństwowych jako interakcji między narodami i państwami traktowanymi jako nosiciele egoistycznych interesów ludzi władzy. Przekłada się to na uproszczone, deterministyczne zależności (geometria społeczna, geopolityka) między jednostkami, społecznościami, narodami, państwami (np. deterministyczna interpretacja pułapki Tukidydesa).

Nowożytna koncepcja stanu natury uczyniła społeczeństwo polityczne wtórnym porządkiem służącym racjonalizacji zagrożeń lub słabości pierwotnej wspólnoty. Takie podejście czyniło społeczeństwo polityczne sztuczną formą ograniczania naturalnych, rozumianych jako biologiczno-psychiczne, skłonności człowieka. Tak było w źródłowych dla tego typu myślenia podejściach Thomasa Hobbesa czy Johna Locke'a. Bez względu na charakter stanu natury – stan wojny wszystkich ze wszystkimi u Hobbesa czy stan naturalnej wspólnoty u Locke'a – to biologiczno-psychiczne predyspozycje człowieka wyznaczały kierunki interakcji międzyludzkiej. Jednostka analitycznie zredukowana do pierwotnych emocji i pragnień, jako bezwzględnie wolna, dla zagwarantowania sobie dalszego rozwoju przyjęła ograniczenia czyniące z niej ciało polityczne. Natomiast Jan Jakub Rousseau uznał porządek społeczny za zdegenerowany wobec naturalnej wspólnoty. Podporządkował go zatem Woli Powszechnej, która pozwalała przywrócić w formie politycznej utracone wartości – wolności, równości i braterstwa – wspólnoty pierwotnej³³.

Rozstrzygając te kwestie w duchu XIX-wiecznego tradycjonalizmu, Luis de Bonald uważa, że republika jest efektem złego wykorzystania przemysłowienia, urbanizacji i podziału pracy³⁴, a także powszechnej zgnilizny panującej w *megalopolis*: „Wielkie miasta wszędzie zepsute”³⁵. Wyrażone w ten sposób zostało oskarżenie projektów modernizacji o budowanie na ich podstawach nieludzkich warunków życia. Życie może wydawać się przyjemniejsze i wygodniejsze, ale pozbawione jest równowagi zapewnianej przez spójne i wyższe niż tylko ludzkie normy, wartości i cele. Biurokratyczno-mechanicystyczny konglomerat obejmuje wszystkie dziedziny życia społeczno-politycznego, a państwo przestaje być samowystarczalnym organizmem zbudowanym na naturalnym porządku służącym dobru wspólnemu. Państwo staje się tworem ekonomiczno-politycznym na wzór towarzystwa handlowego, które jest zrzeszeniem przypadkowym i dobrowolnym, wskutek czego „utrzymywano, że ludzie połączyli swoje interesy społeczne, tak jak łączą swoje interesy finansowe, swoje »być« potraktowali jak swoje »mieć«”³⁶.

³³ KLIMA E., *Państwo – historia idei*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Geographica Socio-Oeconomica” 2009, nr 10, s. 9–11.

³⁴ Podaję za: BARTYZEL J., *Problem własności w filozofii politycznej francuskich „Doktorów Kontrrewolucji”*, <http://cejsh.icm.edu.pl/cejsh/element/bwmeta1.element.desklight-d9534c32-604a-4050-a6d1-6a1a191dbae6/c/7951-44209-1-PB.pdf> [dostęp 10.07. 2023], s. 110.

³⁵ Tamże.

³⁶ BONALD L. DE, *O władzy najwyższej, czyli o suwerenności* (fragment z *Essai analytique sur les lois naturelles ou du pouvoir, du ministre et de sujet*, Paris 1800), przeł. M. Wodzyńska-Walicka, [w:] *Filozofia francuska XIX wieku*, wybór i opr. B. Skarga, PWN, Warszawa 1978, s. 182.

Współczesne próby osłabienia indywidualizmu przez wprowadzenie kategorii wspólnoty nie jest przejściem na poziom myślenia systemowego, ale jest pogłębieniem myślenia interakcjonistycznego przez wskazywanie na interakcje wykraczające poza formalne i bezosobowe relacje oparte na więziach prawnych i interesach gospodarczych jako istotnych dla podtrzymania jedności społecznej. Prominentne w tym względzie stanowisko komunitarystyczne³⁷ jest wzmocnieniem oglądu państwa jako rozdętej struktury biurokratycznej, która powinna być uzupełniana przez trwałe związki oparte na podtrzymywaniu i rozwijaniu więzi przyjaźni, sąsiedztwa, religii, pracy i domu. W takim ujęciu broni się zatem społeczeństwa przed atomizacją i dominacją egoistycznych i racjonalnie zimnych relacji bezosobowych, na rzecz ciepłych, emocjonalnych i personalnych więzi wspólnotowych.

Nastąpiło przejście na poziom myślenia człowieka masowego, które przeniosło punkt ciężkości z przenikania się sensów na ścieranie się partykularnych interesów, postaw, relacji jednostek lub małych wspólnot. Potrzebę ciągłego odnoszenia się na forum publicznym do fundamentalnych wartości cywilizacyjnych zastąpiono wystawianiem w plebiscycie ważności często ekscentrycznych oczekiwań poszczególnych jednostek lub lokalnych więzi rodzinnych, stowarzyszeniowych, zawodowych, religijnych, etnicznych, narodowych. Dla takiego stanu rzeczy użyto socjologicznego określenia zwanego między innymi przez Jürgena Habermasa działaniem komunikacyjnym, co stanowiło podstawę dla programowego pozbawienia znaczenia tego wymiaru życia społecznego, który wiązał się z ochronnym oddziaływaniem ukształtowanych historycznie instytucji państwa i wspólnoty narodowej. W zamian szukano rozwiązań zagrożonych powrotem do hobbesowskiej wojny wszystkich ze wszystkimi, gdzie ludzie ścierają się w rywalizacji o pierwszeństwo własnych racji i poparcie większości.

Próba znajdowania porozumienia i konsensusu między mnogością różnych oczekiwań niehierarchizowanych chociażby wyższymi zasługami w ramach instytucji państwa powoduje szerokie poczucie zawodu, wzrost roszczeń i mocne wzburzenie uczuciowe. Państwo próbujące na to reagować i regulować rodzące się roszczenia i uczucia traktowane jest jako represyjny rozjemca i gwarant przestrzegania woli większości. Z tej perspektywy odwoływanie się do racji stanu i interesu narodowego jest postrzegane jako sposób machiawelicznego zapewnienia stabilności władzy, która straciła swoją pozycję gwaranta uzyskanego kontraktu politycznego. Tworzy się nazbyt rozległa przestrzeń między bliskością interakcji opartej na porozumieniu w kwestiach interesujących jednostki i małe grupy społeczne a oddaleniem władzy, która w tym ujęciu dysponuje jedynie siłą. Towarzyszy temu często błędne pojmowanie partycypacji w ramach społeczeństwa obywatelskiego jako alternatywy dla racji stanu i interesu narodowego³⁸.

³⁷ KOMUNITARIANIE. *Wybór tekstów*, wyb. i wstęp P. Śpiewak, przeł. P. Rymarczyk i T. Szubka, Aletheia, Warszawa 2004.

³⁸ JABŁOŃSKI A., SZYMCZAK W., *Aktywność obywatelska w kontekście modelu partycypacji społecznej. Socjologiczna aplikacja personalistycznych idei Karola Wojtyły*, „Przegląd Sejmowy” 2021, nr 1, s. 9–30.

W stylu myślenia semiotyczno-interakcjonistycznego dominuje skupienie się na bezpośrednich i symbolicznych zależnościach psychologicznych podmiotów działania nieuwzględniające zderzenia się ludzkich oczekiwań z wymogami środowiska. Dlatego podejmowane w tych ramach próby ochrony przed manipulacją ludzkimi umysłami i poszukiwanie środków politycznych chroniących wolność poczynań ludzkich obarczone są daleko idącymi uproszczeniami podważającymi mechanizmy władzy państwa. Skupienie się na obawach dotyczących kontroli ludzkich zachowań i interakcji w dużej mierze nie uwzględnia znacznie ważniejszego zadania, jakim jest śledzenie różnych mediów wzajemnego przenikania się sensów. Inaczej: brakuje możliwości uchwycenia tego, jak w ramach nowoczesnego społeczeństwa wzmacniane lub osłabiane są kody komunikacyjne właściwe dla polityki, religii, prawa, nauki i innych systemów funkcjonalnych. Dotyczy to zarówno relacji panujących w ramach danego państwa, jak i w skali międzynarodowej³⁹.

Dlatego z perspektywy semiotyczno-interakcjonistycznej ochrona ludzkości przed technokratycznymi zapędami państwa wykorzystującego potencjał wiedzy naukowej ujmowana jest w powiązaniu z potrzebą kontroli rozwoju technologicznego. Jest to pochodna rozwiązań próbujących ratować marksistowski paradygmat krytyki kapitalizmu przez odwołanie do ochrony ludzkiej podmiotowości. Herbert Marcuse uznał, że

społeczeństwo, które projektuje i podejmuje technologiczne przekształcanie natury, zmienia podstawę panowania poprzez stopniowe zastępowanie zależności między osobami (niewolnika – od pana, chłopą pańszczyźnianego – do pana lennego, lennika od suwerena itd.) zależnością od „obiektywnego porządku rzeczy” (od praw ekonomicznych, rynku itd.). Z pewnością ten „obiektywny porządek rzeczy” sam jest wynikiem panowania, niemniej jednak prawdą jest, że panowanie rodzi wyższą racjonalność – racjonalność społeczeństwa, które podtrzymuje swą hierarchiczną strukturę, eksploatując coraz wydajnej zasoby naturalne i umysłowe oraz rozdzielając korzyści płynące z tej eksploatacji na szerszą niż dotąd skalę⁴⁰.

Niemiecki socjolog wyraża tym samym zaniepokojenie z przesunięcia punktu ciężkości z działającego podmiotu na funkcjonalny system. Podobną wrażliwość wyraża szereg tzw. obrońców ludzkiej podmiotowości, którzy coraz mniej biorą pod uwagę cywilizacyjny sens tkwiący w instytucjach państwowych jako utrwalonych racjonalno-naukowych sposobach radzenia sobie z problemami. Nie dostrzega się zdolności tych instytucji do generowania oczekiwań w formie planów, marzeń, wyobrażeń, które nie dają się sprowadzić do przypadkowych procesów neurologiczno-umysłowych wynikających ze wzajemnych kontaktów. W ten sposób traci się warunki podtrzymywania wolnej woli i stwarzania realnych szans dokonywania wyborów w ramach wypełnianej instytucjami luki między impulsem wewnętrznym/zewnętrznym a dzia-

³⁹ JABŁOŃSKI A., *Racja stanu w społeczeństwie cyfrowym*, „Journal of Modern Science” 2023, nr 1, s. 115–131.

⁴⁰ MARCUSE H., *Człowiek jednowymiarowy. Badania na ideologia rozwiniętego społeczeństwa przemysłowego*, przeł. M. Ćwirko-Godycki, PWN, Warszawa 1991, s. 183.

łaniem. Zanika też rozumienie faktu, iż łatwość i wygoda korzystania z dóbr możliwa jest tylko dzięki sprawnej infrastrukturze państwa – energia, produkcja, bezpieczeństwo, ład społeczny, reguły prawno-moralne, opieka zdrowotna, nauka, religia. Infrastruktura ta związana jest z sensami, których podtrzymywanie staje się widoczne, gdy powrócimy do myślenia w kategoriach racji stanu państwa.

Podsumowanie

W niniejszym artykule zaprezentowane zostały konsekwencje przyjmowana dwóch różnych stylów czy też logik myślenia socjologicznego w odniesieniu do rozumienia państwa w zglobalizowanym społeczeństwie. Są one obecne w przestrzeni zglobalizowanego świata społecznego i wyznaczają dwie różne logiki widzenia znaczenia państwa dla rozwoju warunków życia człowieka w dobie późnej nowoczesności. Chodzi o logiki oglądu społeczeństwa jako konsekwencji analizy znaczeń konstytuowanych we wzajemnym przenikaniu się systemu społecznego i świadomości jednostkowej oraz jako konsekwencji analizy znaczeń wynikających z interakcji świadomych podmiotów. Analiza pierwszego typu pozwala na wyznaczanie realnych sposobów zwiększania sprawności działań ludzkich w porównaniu z wyborami opartymi jedynie na indywidualnych preferencjach należących do sfery prywatnej, a wyrażanych współcześnie chociażby w globalizacji kulturowej czy w losowości algorytmicznej. Możliwe jest wtedy nie tylko rozpoznanie ludzkich oczekiwań, ale także tworzenie bramek z nagrodami gwarantowanymi przez instytucje państwowe, które dysponują repertuarem ukształtowanych sensów pozwalającym na realną konfrontację z wymogami procesów globalizacji czy tzw. cyfrowej nowoczesności. Myślenie semiotyczno-interakcjonistyczne skłania natomiast do konstatacji, że trudno państwu rywalizować z wymogami porządku globalnego oraz zabiegami algorytmicznego zaspakajania codziennych potrzeb. Państwo nie tylko nie może, ale nie powinno dawać ludziom możliwości wychodzenia poza logikę wymogów nowoczesnego dobrobytu, w tym tego sterowanego cyfrowo, gdyż zagraża to wolności wyboru prywatnego sposobu bycia.

Bibliografia

- ANDRESKI S., *Czarnoksiężstwo w naukach społecznych*, przeł. S. Andreski, J. Sowa, Oficyna Naukowa, Warszawa 2002.
- ARENDT H., *Kondycja ludzka*, przeł. A. Łagodzka, Aletheia, Warszawa 2000.
- BARTOSIAK J., FRIEDMAN G., *Wojna w kosmosie. Przewrót w geopolityce*, Zona Zero, Warszawa 2021.
- BARTOSIAK J., *Najlepsze miejsce na świecie. Gdzie Wschód zderza się z Zachodem*, Wydawnictwo Literackie, Warszawa 2023.
- BARTYZEL J., *Problem własności w filozofii politycznej francuskich „Doktorów Kontrrewolucji”*, <http://cejsh.icm.edu.pl/cejsh/element/bwmeta1.element.desklight-d9534c32-604a-4050-a6d1-6a1a191dbae6/c/7951-44209-1-PB.pdf> [dostęp 10.07. 2023].

- BERGER P., LUCKMANN T., *Społeczne tworzenie rzeczywistości*, przeł. J. Niżnik, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1983.
- BONALD L. DE, *O władzy najwyższej, czyli o suwerenności* (fragment z *Essai analytique sur les lois naturelles ou du pouvoir, du ministre et de sujet*, Paris 1800), przeł. M. Wodzyńska-Walicka, [w:] *Filozofia francuska XIX wieku*, wybór i opr. B. Skarga, PWN, Warszawa 1978.
- BURAWOY M., CHANG M., FEI-YOU HSIEH M. (red), *Facing an Unequal World: Challenges for a Global Sociology*, Institute of Sociology at Academia Sinica, Council of National Associations of International Sociological Association, Academia Sinica, Taipei 2010.
- BURAWOY M., *Ostatni pozytywista*, przeł. P. Walczyna, „*Studia Litteraria et Historica*” 2014/2015, nr 3/4, s. 357.
- FRIEDMAN G., *Następne 100 lat. Prognoza na XXI wiek*, przeł. M. Antosiewicz, Zysk i S-ska, Poznań 2022.
- GAWLIKOWSKI K., *Problemy i charakter tożsamości chińskiej. Uwagi i refleksje*, [w:] Baraniecka-Olszewska K., Kabzińska I., Tangad O., (red.), *Lokalne i globalne perspektywy azjatyckie: księga jubileuszowa dla profesora Sławoja Szynkiewicza*, Polska Akademia Nauk, Instytut Archeologii i Etnologii PAN, Warszawa 2018.
- GAWLIKOWSKI K., *Zachodni indywidualizm a konfucjańska apoteoza wspólnoty i tożsamości grupowej*, „*Azja-Pacyfiki*” 2020, nr 23.
- HALL D.L., AMES R.T., *A Pragmatist Understanding of Confucian Democracy*, [w:] Bell D.A., Hahm Chai-bong (red.), *Confucianism for the Modern World*, Cambridge University Press, Cambridge 2003.
- HALL D.L., AMES R.T., *The Democracy of the Dead: Dewey, Confucius, and the Hope for Democracy in China*, LaSalle Open Court, Chicago 1999.
- JABŁOŃSKI A., *Budowanie społeczeństwa wiedzy. Zarys teorii społecznej Karla R. Poppera*, Wydawnictwo KUL, Lublin 2006.
- JABŁOŃSKI A., *Czynności ludzkie jako obiektywny wymiar badań nauk humanistycznych. Analiza porównawcza koncepcji Kazimierza Twardowskiego i Floriana Znanieckiego*, „*Roczniki Nauk Społecznych*” 2020, nr 3, s. 22–23.
- JABŁOŃSKI A., *Filozoficzna interpretacja życia społecznego w ujęciu Petera Wincha*, Redakcja Wydawnictw KUL, Lublin 1998.
- JABŁOŃSKI A., *Racja stanu w społeczeństwie cyfrowym*, „*Journal of Modern Science*” 2023, nr 1, s. 115–131.
- JABŁOŃSKI A., SZYMCZAK W., *Aktywność obywatelska w kontekście modelu partycypacji społecznej. Socjologiczna aplikacja personalistycznych idei Karola Wojtyły*, „*Przegląd Sejmowy*” 2021, nr 1, s. 9–30.
- KLIMA E., *Państwo – historia idei*, „*Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Geographica Socio-Oeconomica*” 2009, nr 10, s. 9–11.
- KOMUNITARIANIE. *Wybór tekstów, wyb. i wstęp P. Śpiewak*, przeł. P. Rymarczyk i T. Szubka, Aletheia, Warszawa 2004.
- KONDYLIS P., *Niewidoczna chronologia myśli. Trzy wywiady z Panajotisem Kondylisem*, przejrzeni, opracowali, wstępem opatrzyli F. Olkiewicz i L. Zieliński, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2020.
- KONECKI K., *Socjologia poza socjologią? Postdyscyplinarność z perspektyw socjologicznej. Dylematy socjologii w epoce późnej nowoczesności*, [w:] Warzywoda-Kruszyńska W. (red.), *Społeczeństwo, edukacja, praca*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2014.

- LEVENSON J. R., *Liang Ch'i-ch'ao and the Mind of Modern China*, Harvard University Press, Cambridge 1953.
- LUHMANN N., *Systemy społeczne. Zarys ogólnej teorii*, przeł. M. Kaczmarczyk, Zakład Wydawniczy NOMOS, Kraków 2007.
- MAŁYŃSKI E., *Nowa Polska. Reforma agrarna przeciw własności prywatnej*, Klinika Języka, Szczesne 2019.
- MARCUSE H., *Człowiek jednowymiarowy. Badania na ideologia rozwiniętego społeczeństwa przemysłowego*, przeł. M. Ćwirko-Godycki, PWN, Warszawa 1991.
- MEAD G. H., *Umysł, osobowość i społeczeństwo*, PWN, Warszawa 1975.
- ORTEGA Y GASSET J., *Bunt mas*, przeł. P. Niklewicz, Warszawskie Wydawnictwo Literackie MUZA SA, Warszawa 1997.
- PAWŁUSZKO T., *Bezpieczeństwo ontologiczne państwa – koncepcja i zastosowanie*, „Doctrina. Studia Społeczno-Polityczne” 2018, nr 15, s. 235–252.
- POPPER K., *Droga do wiedzy. Domysły i refutacje*, przeł. S. Amsterdamski, PWN, Warszawa 1999.
- SCHÜTZ A., *The Phenomenology of the Social World*, Northwestern University Press, Northwestern 1967.
- Socjologia w Europie Środkowo-Wschodniej czy socjologia wschodnioeuropejska*, „Przegląd Socjologiczny” 2009, nr 2, s. 9–31.
- SYKULSKI L., *Przedmowa*, [w:] Mackinder H. J., *Demokratyczne ideały a rzeczywistość. Studium o polityce przebudowy*, Zona Zero, Warszawa 2019.
- SZACKI J. (red.), *Sto lat socjologii polskiej. Od Supińskiego do Szczepańskiego*, PWN, Warszawa 1995.
- SZTOMPKA P., *Kolejna socjologiczna utopia*, przeł. P. Walczyna, „Studia Litteraria et Historica” 2014/2015, nr 3/4, s. 335–349.
- TWARDOWSKI K., *O czynnościach i wytworach. Kilka uwag z pogranicza psychologii, gramatyki i logiki*, Drukarnia Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 1911.
- WINCH, P., *Idea nauki o społeczeństwie i jej związki z filozofią*, przeł. B. Chwedeńczuk, Oficyna Naukowa, Warszawa 1995.
- XIAOWEI Z., *Ethnicity in China: A Critical Introduction*, Polity Press, Cambridge-Malden MA 2015.
- ZNANIECKI F., *Nauki o kulturze. Narodziny i rozwój*, przeł. J. Szacki, PWN, Warszawa 1971.
- ZNANIECKI F., *Pisma filozoficzne*, t. 2, PWN, Warszawa 1991.

Sociological perspectives on the view of the state in a globalized geopolitical order.

Abstract: The aim of the article is to show the importance of the sociological perspective for understanding the state in the globalized geopolitical order. It is about answering the basic problem question: Does the shaped perspective of sociological thinking affect the view of the state in the globalized geopolitical order? A working thesis can be put forward that it is possible to identify two basic perspectives that have such an impact on the contemporary view of

the state as a subject of geopolitics in the global world. These perspectives can be described as problem-systemic on the one hand, and semiotic-interactionist on the other. Therefore, the article is a meta-theoretical look at sociology not only as a discipline of a neutral description of social modernity, but also as an important factor shaping it. The dominance of one or the other perspective is important especially in the description of the geopolitical conditions of the state in the globalized world.

Keywords: state, sociological perspectives, globalisation, digital society, geopolitics

DOI: <https://doi.org/10.34864/heteroglossia.issn.2084-1302.nr15.art11>

Piotr Kochanek
Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II

Hyperborejczycy w mocarstwowej ideologii niemieckiej w XVII, XVIII i XIX wieku

Budowanie mocarstwowej pozycji danego państwa wymaga nie tylko potencjału materialnego i demograficznego, lecz również podbudowy ideologicznej. Ideologię zaś buduje się między innymi przez odwoływanie się do szlachejnych, historycznych wzorców. Jednym z nich byli Hyperborejczycy, czyli według etymologii starożytnych autorów greckich mieszkańcy obszarów położonych na północ od Hellady, gdzie nie docierały mroźne poddmuchy wiatru zwanego Boreaszem. Czczli oni Apollina i uchodzili za święty lud, który dzięki przymiotom etyczno-moralnym stanowił dla Greków swoisty ideał organizacji społecznej i państwowej¹. Pamięć o ich domniemanym istnieniu przetrwała w historii cywilizacji śródziemnomorskiej po dzień dzisiejszy, ale pewnego głębszego znaczenia nabrała między XVII a XIX wiekiem, kiedy to dużą rolę zaczęły odgrywać europejskie mocarstwa narodowe. One to potrzebowały wspomnianej wyżej podbudowy ideologicznej mającej swe oparcie w dalekiej, szacownej przeszłości. Do tego celu został wykorzystany między innymi antyczny przekaz o szlachejnych hyperborejskich czcicielach greckiego boga, opiekuna nauki i sztuki. Do motywu hyperborejskiego odwoływało się wówczas w mniejszym lub większym stopniu wielu autorów, których ojczyzny aspirowały do roli mocarstwa. Do tego grona należeli także uczeni i pisarze niemieccy.

Niniejszy artykuł ma na celu przedstawienie wątku hyperborejskiego u czternastu z nich. Publikacje te powstały między rokiem 1616 a 1875. W porządku chronologicznym ukazywania się ich prac będą to: Filip Clüver (1580–31 XII 1622), Gottfried W. Leibnitz (1 VII 1646–14 XI 1716), Jakob Spener (1 II 1684–12 VI 1730), August L. von Schlözer (5 VII 1735–9 IX 1809), Johann W. Uphagen (9 II 1731–17 XI 1802),

¹ Por. KOCHANEK P., *Ślady biblijnej, świętej Północy i antycznej Hyperborei w literaturze patrystycznej i średniowiecznej*, „Vox Patrum” 2022, nr 81, s. 31–64; tenże, *Hyperborea w wybranych pismach nowożytnych uczonych francuskich – aspekt geograficzny w kontekście rosyjskim*, „Heteroglossia” 2023, nr 14, s. 266–270.

Konrad Mannert (17 IV 1756–27 IX 1834), Christian K. Barth (23 XI 1775–8 X 1853), Johann G. Radlof (27 III 1775–1846), August B. Wilhelm (1793–1832), Karl Halling (1806–1837), Maximilian E. Meyen (5 III 1812–4 IV 1870), Gottfried F.P. Rauschnick (10 IX 1778–13 V 1835), Johann H. Krause (1 I 1800–13 II 1882) oraz Aleksander Riese (2 VI 1840–8 X 1922). Opinie tych autorów układają się w pewną logiczną całość. Jednak ograniczona objętość artykułu pozwala tylko na przedstawienie ich najważniejszych tez na temat domniemanych powiązań między Hyperboreą a Germanią.

Pierwszym w porządku chronologicznym autorem, który położył podwaliny pod nowożytny, ideologiczne rozumienie mitu hyperborejskiego, był Clüver. Był on geografem i historykiem urodzonym w Gdańsku, a zatrudnionym na stanowisku profesora uniwersytetu w Lejdzie². Clüver opublikował w roku 1616 ważne z punktu widzenia geografii historycznej dzieło *Germania antiqua*³, w którym sporo miejsca poświęcił właśnie Hyperborejczykom. Analizy te obejmują dwa pierwsze rozdziały pierwszej księgi⁴. Pierwszy rozdział nosi tytuł *Orbis universi partitiones. ubi verus inter Asiam & Europam ostenditur terminus, vulgò ignoratus*⁵. Clüver dowodził w nim, że już starożytni sugerowali, że granica między Europą a Azją biegnie od ujścia Donu, przez dorzecze Wołgi, po ujście Obu⁶. Autor zamknął ten wywód następującym zdaniem: „terminus haud dubiè Europae Obius fuit amnis”⁷. W ten sposób po raz pierwszy w historii geografii większość ówczesnego Carstwa Ruskiego została włączona w granice kontynentu europejskiego. W tym samym rozdziale, niejako na marginesie głównego toku rozważań, Clüver przeanalizował krótko przytoczony przez Stefana z Bizancjum (VI w.) fragment dzieła Hekatajosa z Abdery (IV/III w. p.n.e.) *O Hyperborejczykach*, gdzie Bizantyńczyk opisuje wyspę Hyperborejczyków, nazywając ją za Hekatajosem „Elixoia”⁸. Clüver identyfikował wspomnianą

² Por. HEIJDEN H.A.M. VAN DEN, *Philippus Cluverius and Dutch cartography: An introduction*, „Quaerendo” 2002, nr 32/3–4, s. 222–244; VAN HAL T., *One continent, one language? „Europa Celtica” and its language in Philippus Cluverius’ „Germania antiqua” (1616) and beyond*, „European Review of History/Revue Européenne d’Histoire” 2014, nr 21/6, s. 889–907.

³ Por. PARTSCH P., *Philipp Clüver, der Begründer der historischen Länderkunde. Ein Beitrag zur Geschichte der geographischen Wissenschaft*, Geographische Abhandlungen V/2, Hölzel, Wien 1891.

⁴ CLUVERIUS PH., *Germaniae antiquae liber primus, quo situs universae Germaniae, & origo moresque Germanorum describuntur*, Elzevirius, Lugduni Batavorum 1616, s. 5, 9, 26–29.

⁵ Tamże, s. 9, 26–21, 39.

⁶ Tamże, s. 21, 20–28. Por. HAHN F., *Zur Geschichte der Grenze zwischen Europa und Asien*, „Mitteilungen des Vereins für Erdkunde zu Leipzig” 1881, nr 21, s. 87–88.

⁷ CLUVERIUS PH., dz. cyt., s. 21, 34. Por. tamże, s. 10, 47–48 oraz 17, 33.

⁸ STEPHANUS BYZANTINUS, *Ethnicorum quae supersunt*, ed. Meineke A., Reimer, Berolini 1849, s. 267, 12–14 (s.v. Ἐλίξοια) = HECATAEUS ABDERITA, 264 F 11a, [w:] *Die Fragmente der griechischen Historiker*, III: *Geschichte von Staedten (Horographie und Ethnographie)*, A: *Autoren ueber verschiedene Staedte (Laender) Nr. 262–296*, hrsg. von Jacoby F., Brill, Leiden 1964, s. 17, 5–7 = HEKATAIOS VON ABDERA, 60 F 1, [w:] *Die Fragmente der Vorsokratiker. Griechisch und Deutsch*, hrsg. von Diels H., Weidmann, Berlin 1903, 2. Bd., s. 150, 18–20.

wyspę ze stosunkowo niedawno odkrytą grupą wysp zwaną Nową Ziemią⁹. Jednak identyfikacja ta nie miała w jego wywodach na temat Hyperborejczyków żadnego dalszego ciągu. Można odnieść wrażenie, że autorowi chodziło wyłącznie o zwrócenie uwagi czytelnika na te nowo odkryte, podbiegunowe terytoria¹⁰. Natomiast ważne wnioski zawarł gdański geograf w rozdziale drugim pierwszej księgi, zatytułowanym: *Orbis terrarum alia partitio. ubi de veteri Celtica, cujus partes Illyricum, Germania, Gallia, Hispania, & insulae Britannicae*¹¹. Tutaj też spośród opinii wielu autorów greckich i rzymskich wyeksponował fragment dzieła Strabona, w którym geograf z Amazji podkreślił, że starożytni wszystkie terytoria leżące na północ od Morza Czarnego, Adriatyku i Dunaju przydzielali bądź Hyperborejczykom, bądź Sarmatom, bądź Arimaspom¹². Do opinii Strabona Clüver dodał jednak następujący komentarz:

„Arimaspos” ad fauceis [sic!] Caspii posuere maris: his proximos versus occasum „Sarmatas”: post hos, ad oceanum usque Atlanticum, & fretum Gaditanum, „Hyperboreos”; sub quorum nomine comprehendebantur Illyrii, Germani, Galli, & Hispani, populi praeerea in Britannicis insulis: quae gentes universae postmodum, (...), uno vocabulo Celtae fuere dictae¹³.

W komentarzu tym niemiecki geograf utożsamił Hyperborejczyków z Celtami, która to nazwa zbiorcza miała mieć pięć części składowych: „Illyrii, Germani, Galli, & Hispani, populi praeerea in Britannicis insulis”. Antyczny etnonim został dzięki temu zabiegowi wypełniony nowożytną, konkretną treścią. Czcigodna nazwa nie była odtąd nazwą pustą, ponieważ Clüver odniósł ją do realnie istniejących narodów północno-zachodniej Europy. Zaliczenie narodów Europy północno-zachodniej do Hyperborejczyków sprawiło, że te właśnie nacje zostały niejako opromienione nimbem sławy antycznego „świętego ludu” mającego bezpośredni kontakt z bóstwem. Długość zaś życia Hyperborejczyka była ograniczona wyłącznie jego własną wolą. Posiadali oni zatem pewne atrybuty nadludzkie, wyraźnie odróżniające ich od reszty skazanej na efemeryczny żywot ludzkości. Nie należy również zapominać, że Apollo był bóstwem opiekuńczym nauki i sztuki greckiej, a więc europejskie narody hyperborejskie zostały pośrednio wskazane jako społeczności złożone z uczonych oraz biegłych rzemieślników i artystów. W ten sposób, z jednej strony, został przewyżniony antyczny stereotyp mówiący o tępcie umysło-

⁹ CLUVERIUS PH., dz. cyt., s. 13, 50–51. Por. tamże, s. 158, 27–31 (= III 38) oraz s. 203, 37–40 (= III 45).

¹⁰ Nową Ziemię, która mogła już być znana Wikingom, odkrył oficjalnie Wilhelm/Willem Barents (ok. 1550–20 VI 1597), który osobiście prowadził trzy północne ekspedycje Holendrów w latach 1594, 1595 i 1596–1597. Ta ostatnia wyprawa odkryła Spitsbergen, a następnie, zmuszona okolicznościami, przezimowała na Nowej Ziemi. Barents zmarł w drodze powrotnej z tej właśnie wyspy.

¹¹ CLUVERIUS PH., dz. cyt., s. 21, 41 – 29, 5.

¹² Tamże, s. 22, 12–15. Por. STRABO, *Geographica* XI 6, 2. C. 507, ed. Meineke A., vol. 2, Teubner, Lipsiae 1877, s. 712, 25–28.

¹³ CLUVERIUS PH., dz. cyt., s. 22, 24–29.

wej i braku talentów artystycznych wśród ludów Północy¹⁴, z drugiej jednak zmiana ta została ograniczona wyłącznie do ludów Europy Północno-Zachodniej. Clüver świadomie bądź nieświadomie wskazał więc na swego rodzaju „wybraństwo hyperborejskie”, które miało znamionować narody Europy Północno-Zachodniej. W ten też sposób nadał on nowy sens pojęciu „Hyperborejczyk”. Była to aktualizacja niezwykłej wagi. Clüver, eksponując „wybraństwo hyperborejskie”, stworzył bowiem na gruncie geografii historycznej silne fundamenty pod późniejszą ideę „nadczołowieka” („Übermensch”). Natomiast wskazanie na Nową Ziemię jako na praojczyznę Nadpółnocnych nie dawało Rosji żadnych podstaw do eksponowania swego hyperborejskiego dziedzictwa. Wręcz przeciwnie, Clüver wyakcentował fakt, że był to dawno nieaktualny epizod historyczny, po którym pozostało wspomnienie w postaci skutych lodem, niegościnnych, by nie rzec martwych, wysp.

Po germanocentrycznej linii Clüvera szedł Leibnitz. Trzeba jednak przyznać, że było to spojrzenie bazujące na logice i krytycznej ocenie faktów. Pierwsza rozprawka Leibniza *Dissertatio de origine Germanorum* została opublikowana w roku 1697. Autor stanął tu na stanowisku, że pokrewieństwo pomiędzy poszczególnymi ludami definiuje się w sposób pewny na podstawie podobieństwa ich języków. Badania te doprowadziły Leibniza do następującego wniosku:

Et cum „Germanos”, „Teutones”, „Suevos”, „Gothos”, „Vandalos”, „Suedones” vel „Suiones”, „Saxones”, „Francos”, „Alemannos”, „Anglos”, „Danos”, „Normannos” &c. eiusdem generis esse populos ipsius indicio linguae constet, quo nullum est certius cognationis gentium argumentum, rectè hos omnes esse dicimus Germanicae vel Teutonicae originis populos¹⁵.

Leibnitz powiązał też językowe pokrewieństwo Gotów z wędrówką Germanów. Zdaniem Leibniza bowiem Germanie wyruszyli z obszarów Dolnej Saksonii i dotarli do Skandynawii¹⁶. Drugie pismo to *Epistola ad amicum*, opatrzone datą 6 kwietnia 1699. Tutaj w nawiązaniu do wywodów Clüvera, choć nie przywołał jego imienia, hanowerski erudyta stwierdził: „Veteres Celtarum nomine Germanos, Gallosque comprehendebant¹⁷”. Dzięki temu mocno zakotwiczył Germanów w Europie Północno-Zachodniej, a następnie powtórzył swą tezę z roku 1697, w myśl

¹⁴ Antyczne źródła na ten temat został zebrane w: KOCHANEK P., *Die Vorstellung vom Norden und der Eurozentrismus. Eine Auswertung der patristischen und mittelalterlichen Literatur*, Veröffentlichungen des Instituts für Europäische Geschichte Mainz. Abteilung für Abendländische Religionsgeschichte 205, Philipp von Zabern, Mainz 2004, s. 226–227, przyp. 234; tenże, *Etnomedycyna hippokratejska a geopolityczna myśl grecka w V wieku p.n.e.*, [w:] Jabłoński A., Szymczyk J., Zemło M. (red.), *Kontrowersje dyskursywne: między wiedzą specjalistyczną a praktyką społeczną*, Wydawnictwo KUL, Lublin 2012, s. 36–38, przyp. 34–35.

¹⁵ LEIBNITZ G.G., *Dissertatio de origine Germanorum* 5, [w:] tegoż, *Opera omnia*, t. 4, ed. Dutens L., De Tournes, Genevae 1768, s. 200.

¹⁶ Tamże 29, s. 205.

¹⁷ Tenże, *Epistola ad amicum, de Titanis et Gigantibus ex Scythia oriundis*, [w:] tegoż, *Opera omnia...*, t. 4, s. 209.

której to Germanie zasiedlili Skandynawię, a autochtonów, czyli Finów i Lapończyków, zepchnęli na peryferyjne, północne obszary Półwyspu Skandynawskiego¹⁸. Wreszcie w roku 1710 została wydana rozprawa *Brevis designatio meditationum de originibus gentium, ductis potissimum ex indicio linguarum*. Leibnitz już w tytule odwołał się do argumentów językowych i przypomniał swoją podstawową tezę, że to Germanie zajęli Skandynawię i że to od nich właśnie pochodzą języki skandynawskie (duński, szwedzki i norweski), podczas gdy pierwotni mieszkańcy półwyspu (Finowie i Lapończycy), których język różni się diametralnie od tamtych, zostali usunięci na północne rubieże Skandynawii¹⁹. W konsekwencji niemiecki erudyta określił te trzy ludy mianem „Germani septentrionales”²⁰. Następnie Leibnitz, podobnie jak Clüver, powołał się na Tacyta, aby dowieść, że dawni Szwedzi byli zaliczani do Germanów²¹. Dzięki temu zabiegowi „terytoria germańskie” zostały wydatnie rozszerzone.

Z kolei Spener, prawnik i historyk, wydał swą rozprawę w roku 1717²². Punktem wyjścia Spenera była następująca teza: „Antiquissimi (...) Graeci Hyperboreos vocarunt, omnes trans Danubium Istrum ad septentriones prospicientes populos. In iis tamen praecipue Germanos numeratos esse, multis constat argumentis”²³. Następnie zaś autor przeszedł do jej pogłębienia, twierdząc, że „Scandinaviae incolae Germanos antiquitus adnumeratos esse (...)”²⁴. Takie sformułowanie wpisywało się w linię rozumowania Clüvera i Leibniza. W konsekwencji Spener dokonał swego rodzaju „pangermanizacji” północnych rubieży Europy. Efekt ten uzyskał, czyniąc dwa kroki wstępne, a mianowicie: 1) podkreślając, jak wyżej zaznaczono, germański charakter Skandynawii; 2) łącząc tak zdefiniowaną etnicznie Skandynawię z pojęciem „insula Hyperboreorum”²⁵. Następnie zaś, podobnie jak Clüver, stwierdził, że termin „Hyperborejczycy” został z biegiem czasu zastąpiony pojęciem „Celtowie”²⁶, a ten z kolei „Celticum nomen praecipue aliquandiu mansit Germanos: vt eo a Gallis distinguerentur”²⁷.

W 1771 ujrzała światło dzienne marginalna, dwustronicowa uwaga Schlözera na temat „wyspy Hyperborejczyków”²⁸. Zaproponował on takie oto rozwiązanie: „Dass

¹⁸ Tamże, s. 210.

¹⁹ Tenże, *Brevis designatio meditationum de originibus gentium, ductis potissimum ex indicio linguarum*, [w:] tegoż, *Opera omnia...*, t. 4, s. 194. Por. tamże, s. 195.

²⁰ Tamże, s. 195.

²¹ Tamże. Por. tenże, *Dissertatio de origine Germanorum...*, s. 205.

²² SPENER J.C., *Notitia Germaniae antiquae ab ortu reipublicae ad regnorum germanicorum in romanis provinciis stabilimenta*, III 4, 1, du Serre, Halae Magdeburgicae 1717, s. 119–122.

²³ Tamże, III 4, 1, s. 119.

²⁴ Tamże, III 4, 1, s. 119, przyp. (m).

²⁵ Tamże, III 4, 1, s. 119–120, przyp. (m): „Memorant veteres »insulam Hyperboreorum«, quae est sane Scandinavia, nec tellus alia. Rem curate exponit Olaus Rudbeck (...) in quo vetus Sueoniae nomen, »insula Hyperboreorum« illuminatur”.

²⁶ Tamże, III 4, 1, s. 121, przyp. (n).

²⁷ Tamże.

²⁸ SCHÖZER A.L. von, *Allgemeine nordische Geschichte*, Gebauer, Halle 1771, s. 42–43.

aber Estland, Kurland, Preussen, und andere östlich liegende Länder unter dieser Insel gemeint sein könnten, das würde vielleicht nicht unwahrscheinlich sein"²⁹. Ostrożna propozycja Schlözera faworyzowała jednak delikatnie ówczesne Królestwo Prus, ponieważ to ono oraz terytoria z nim sąsiadujące zostały uznane *expressis verbis* za domniemane dawne siedziby ludu Apollina. Można to uznać za swego rodzaju ukłon w stronę konsolidującej się pruskiej potęgi, budowanej wówczas przez Fryderyka II (24 I 1712–17 VIII 1786; króla Prus w latach 1740–1786). Można również traktować powyższą hipotezę jako szkic pruskiej, mocarstwowej ideologii opartej na hyperborejskiej legendzie. Należy przy tym pamiętać, że hyperboreizm odnosił się do etyczno-moralnego aspektu mocarstwowości. Podkreślał on zatem wzniosłe duchowe wartości narodu budującego swą potęgę i ten aspekt chciał prawdopodobnie wyeksponować Schlözer.

Z kolei w roku 1782 ukazała się rozprawa autorstwa Uphagena. Ten kupiec, bibliofil i historyk, był przez całe swe życie związany z Gdańskiem. Innymi słowy, Uphagen i Clüver mieli wspólną małą ojczyznę. Uphagen we wspomnianej pracy pod tytułem *Parerga historica* zamieścił krótki fragment poświęcony Hyperborejczykom, którego nie wyodrębnił nawet w osobną całość³⁰. Autor ten wyszedł z następującego założenia:

Notissimum est, Boreae sedem a pristinis Graecis in Thracia positam esse; hinc antiquissimae Graecorum ad Pontum coloniae, ultra Thraciam locatae, Hyperboreum nanciscebantur nomen. Megarenses ipsos aliosque Dores fuisse, (...), qui ab illo tempore quotannis solemnem legationem in insulam Delon mittere solebant³¹.

Zatem zgodnie z tradycją starożytnych Tracja to siedziba Boreasza. Natomiast kolonie greckie zlokalizowane na północ od Tracji to kolonie hyperborejskie. To właśnie ci koloniści mieli wysyłać każdego roku uroczyste poselstwo na Delos³². Jednak rywalizacja pomiędzy Grekami miała doprowadzić do tego, że „hi vero iidem Hyperborei a Milesiis Pontica regione depulsi, ac ad Budinos fugati, haud ideo solitam legationem Deliacam abrumpebant prorsus”³³. Jednak owi greccy koloniści, zwani Hyperborejczykami, choć wypędzeni do kraju Budynów³⁴, nie zerwali z tradycją wysyłania corocznych ofiar mimo znacznie dłuższego dystansu, jaki dzielił ich od wyspy Apollina. Znaleźli jednak inną niż dotąd drogę dla swych ofiar na Delos. Tak powstał drugi szlak prowadzący nad Adriatyk, a stamtąd do Grecji i na Delos³⁵. Gdański historyk umieścił siedziby Budynów nad Bałtykiem, jako że stwierdził, iż Hyperborejczycy dotarli do ujścia Wisły, gdzie z biegiem czasu zapomnieli o swym greckim pochodzeniu. Jednak początkowo praktykowali oni dalej wysyłanie ofiar na Delos. Dlatego też

²⁹ Tamże, s. 43.

³⁰ UPHAGEN J., *Parerga historica*, [wydawca nieznan], [Gedani] 1782, s. 318–325.

³¹ Tamże, s. 319.

³² Por. HERODOTUS, IV 33–35, ed. Holder A., vol. 1, Freytag, Lipsiae 1886, s. 321–323.

³³ UPHAGEN J., dz. cyt., s. 320.

³⁴ Por. HERODOTUS, *Historiae* IV 108–109, ed. Holder A., vol. 1, s. 358–359.

³⁵ UPHAGEN J., dz. cyt., s. 320.

znaleźli ów nowy szlak nad Adriatyk, który już wówczas miał być znanym szlakiem handlowym między Bałtykiem a Adriatykiem³⁶. Ostatecznie Uphagen wyznaczył wypędzonym greckim kolonistom Kaszuby („Cassubia”)³⁷ jako ich obszar osiedleńczy. Jednak, jak wiadomo, najważniejszym ośrodkiem tego regionu był Gdańsk. Zatem pośrednio Uphagen zasugerował, że potomkami tych przybyszów byli również mieszkańcy Gdańska. Jest to niewątpliwie przejaw pewnego „patriotyzmu lokalnego”. Nie należy również zapominać o omówionej wyżej lokalizacji Hyperborejczyków w Prusach, którą jedenaście lat wcześniej zaproponował Schlözer. Uphagen, wierny poddany Hohenzollernów, także umieścił hyperborejską diasporę grecką na Kaszubach, czyli w granicach ówczesnych Prus, i podobnie jak Schlözer posłużył się hyperboreizmem jako etyczno-moralnym argumentem, który miał dodatkowo uzasadniać mocarstwowe aspiracje jego ojczyzny.

W ramach logiki Clüvera i Uphagena mieścił się również fragment, jaki Hyperborejczykom poświęcił Mannert. Ten historyk i geograf, członek Bayerische Akademie der Wissenschaften, wydał w roku 1795 czwartą część swego monumentalnego dzieła *Geographie der Griechen und Römer*. W tomie tym znalazł się krótki paragraf poświęcony temu ludowi³⁸. Ostatecznie zaś Mannert stwierdził: „es war gewiss älteste Volksage, daß die Hyperboreer über den Wind hinaus, nahe am Ende der Welt, nach unserm Begriff im heutigen Polen wohnen”³⁹. W tym to właśnie zdaniu można dostrzec dalekie, choć, być może, zaprawione pewną dawką ironii, echa opinii Clüvera, Schlözera i Uphagena. Uwagi Mannerta nie były, jak widać, oryginalne. Autor traktował raczej ekskurs hyperborejski jako obowiązkowy element syntezy z zakresu historii geografii starożytnej, którą pisał.

Podobnie jak K. Mannert, za logiką wykładu Clüvera poszedł w roku 1818 inny niemiecki historyk, a mianowicie Barth. W pierwszej części swej *Teutschlands Urgeschichte* poświęcił on Hyperborejczykom krótki fragment zatytułowany *Von den Hyperboreern*⁴⁰. Autor odniósł się w nim zarówno do zagadnień geograficznych, jak i do kwestii religijnych, jednak nie wyszedł poza ówczesny podręcznikowy schemat. Przypomniał on także swym czytelnikom, że: „Man suchte die Hyperboreer unter gleicher Breite mit Britannien”⁴¹. Ponadto odwołał się do tezy Strabona, który uważał Hyperborejczyków za βορειότατοι⁴², czyli za mieszkańców najdalszej Północy. Mimo schematyczności tego wywodu, na ujęcie Bartha należy prawdopodobnie spojrzeć z nieco

³⁶ Tamże.

³⁷ Tamże, s. 322.

³⁸ MANNERT K., *Geographie der Griechen und Römer*, Teil 4: *Der Norden der Erde von Weichsel bis nach China*, Grattener, Nürnberg 1795, s. 48–60 (IV Kapitel: „Hyperboreer, Makrobier, Inseln der Seligen“).

³⁹ Tamże, s. 56.

⁴⁰ BARTH CH. K., *Teutschlands Urgeschichte*, 1. Teil, Grauische Buchhandlung, Baireuth & Hof 1818, s. 7–15.

⁴¹ Tamże, s. 15.

⁴² Tamże, s. 15, przyp. 4. Por. STRABO, *Geographica* I 3, 22. C. 62, ed. Meineke A., vol. 1, Teubner, Lipsiae 1866, s. 81, 19–20.

innej strony. Chodzi tutaj o sam fakt umieszczenia tego ludu w pracy poświęconej niemieckiej prehistorii. Takie postawienie sprawy zdaje się wskazywać na to, że Barth pragnął zasugerować swemu czytelnikowi potencjalne związki między pradziejami Niemiec a starożytną Hyperboreą Greków.

W ramy niniejszych analiz wpisuje się również rozdział zatytułowany *Die Hyperboräen*, będący pierwszą częścią wydanej w roku 1822 pracy lingwisty Radlofa na temat historii Celtów⁴³. Autor za „wyspę Hyperborejczyków” uważał Skandynawię⁴⁴. Starał się również pogodzić współczesny mu obraz skandynawskiej Północy z obrazem Północy starożytnych Greków. Przy czym jako Niemiec podkreślał mocno związki między Hyperborejczykami a starożytnymi Germanami, w czym przypominał Clüvera i Leibniza, by wspomnieć tylko najważniejsze autorytety. Dlatego Radlof wymienił obok siebie „»Sueven«, »Teutonen«, »Guttonen«, und andere germanischen Stämme”⁴⁵. Zamieścił także wzmiankę o pokrewieństwie języka „hyperborejskiego” i greckiego⁴⁶. Twierdził ponadto, że „die skythische Sprache” to w gruncie rzeczy „die altgermanische Sprache”⁴⁷. Nie wahał się także podkreślić, że „die Schreibekunst war (...) durch Germanen verbreitet worden”, i że to właśnie „schriftliche Denkmähler [wurden] von Bewohnern des germanischen Nordens nach Delos gebracht”⁴⁸. Pojęcie „germańskiej Północy” – „der germanische Norden” – brzmiało niewątpliwie dumnie z punktu widzenia niemieckiego patrioty. W konsekwencji, wychodząc od dwóch wspomnianych wyżej autorytetów, kontynuował idee Spenera. Twórcami cywilizacji europejskiej byli dla niego Germanie. Radlof nie zaproponował więc kolejnej analizy kwestii hyperborejskiej w aspekcie filologiczno-historycznym, lecz przedstawił nowy paradygmat geopolityczny oparty na fundamencie nowożytnego, niemieckiego hyperboreizmu, który, oddając cześć jego prekursorom, można nazwać paradygmatem Spenera-Radlofa. Koncepcja ta łączyła zmodyfikowany hyperboreizm z ideą północno-europejskiego „pangermanizmu”. Tekst Radlofa jest na pewno pozycją ważną z punktu widzenia „hyperborejskiej” historii historiografii. Jednak, jak się wydaje, nie odegrał poważniejszej roli ani na gruncie badań filologiczno-historycznych, ani też na gruncie myśli geopolitycznej. Pozostał w cieniu innych publikacji z tego zakresu.

Podobnie drugorzędny charakter miał krótki paragraf pod tytułem *Hyperboreer*, który w swej syntezie dziejów Germanii opublikowanej w roku 1823 zamieścił Wilhelm⁴⁹. Autor ten zastosował swego rodzaju dychotomię interpretacyjną. Innymi sło-

⁴³ RADLOF J.G., *Neue Untersuchungen des Keltenthumes zur Aufhellung der Urgeschichte der Teutschen*, Büschler, Bonn 1822, s. 9–54.

⁴⁴ Tamże, s. 30.

⁴⁵ Tamże, s. 18.

⁴⁶ Tamże, s. 14.

⁴⁷ Tamże, s. 49.

⁴⁸ Tamże, s. 50.

⁴⁹ WILHELM A.B., *Germanien und seine Bewohner nach den Quellen dargestellt*, Landes-Industrie-Comptoir, Weimar 1823, s. 2–5.

wy, rozróżnił dwie rzeczy: wzmianki starożytnych pisarzy na temat Hyperborejczyków i nowożytnie rozumienie tego słowa. Z jednej bowiem strony, Wilhelm uważał starożytne, greckie teksty o Hyperborejczykach za „Sage”, a zatem za czysto mityczne, prastare opowieści, stworzone przez poetów⁵⁰. Jednak, z drugiej strony, zacytował również przypominaną w tym okresie bardzo często opinię Strabona, który określał ten lud mianem *βορειότατοι*⁵¹. Geograf grecki traktował więc tę nazwę jako pojęcie zbiorcze, odnoszące się do mieszkańców Północy jako takich. Wilhelm odwołał się także do poglądów Spenera⁵². Dzięki temu mógł przyjąć hipotezę, że Hyperborejczykami „wahrscheinlich waren (...) diese Deutschen Stämme, in der Nachbarschaft der Donau, welche ihre Weihgeschenke nach Delos sendeten”⁵³. O ile zatem Spener widział nad Dunajem Germanów, a Radlof używał pojęcia „der germanische Norden”, to Wilhelm użył zwrotu „Deutsche Stämme”. Uczynił tym samym kolejny krok ku temu, aby ideę północnoeuropejskiego „pangermanizmu” przekształcić w ideę dominacji niemieckiej na obszarach położonych na północ od Dunaju. W ten sposób naszkicował zręby swoistej niemieckiej megalomanii geopolitycznej.

Poglądy zbliżone do tez Spenera, Radlofa i Wilhelma wyraził w jednej z recenzji, opublikowanej w roku 1832, Halling. Uważał on bowiem, że „in Deutschland wohnen, nach einstimmiger Aussage der ältesten hellenischen Geographen, Arimaspen und Hyperboreer”⁵⁴. Poszedł nawet o krok dalej, twierdząc: „In Deutschland also wohnen hyperboreische Arimaspen oder arimaspische Hyperboreer”⁵⁵. W tym ostatnim zdaniu pewną wątpliwość musi budzić swego rodzaju utożsamienie Arimaspów z Hyperborejczykami. Herodot przecież, powołując się na poemat Arysteasa z Prokonnezu, wyraźnie rozdzielił te ludy, podkreślając, że ci pierwsi są nacją wojowniczą, podczas gdy czciciele Apollina żyją w pokoju⁵⁶. Halling, utożsamiając te dwa ludy, mieszał niejako wodę z ogniem. Było to, być może, w jego odczuciu przedstawienie ducha narodu niemieckiego: ducha z jednej strony walecznego, z drugiej zaś żyjącego w pokoju. Autor nie rozwinął tej opinii, zatem należy ją interpretować bardzo ostrożnie. Można jednak, odwołując się do Rogera Bacona (ok. 1214–ok. 1292)⁵⁷ i Piotra d’Ailly (ok. 1350–9 VIII 1420)⁵⁸, wskazać, że utożsamienie tych dwóch szczepów mia-

⁵⁰ Tamże, s. 3: „lebten (...) Hyperboreer (...) nur (...) in den Schöpfungen der Dichter”; tamże, s. 5: „Die Sage von den Hyperboreern gehört ohne Zweifel zu den ältesten Griechenlands”.

⁵¹ Tamże, s. 4, przyp. 12.

⁵² Tamże, s. 4, przyp. 10.

⁵³ Tamże, s. 4.

⁵⁴ HALLING K., [recenzja] *Mythische Geographie der Griechen und Römer; von Dr. K.H.W. Völcker. Erste Theil: Ueber die Wanderung der Jo in des Aeschylus gefesselten Prometheus, und die damit zusammenhängenden mythisch-geographischen Gegenstände. Mit einem Kärtchen. Leipzig, bei Köhler, 1832. gr. 8. XV u. 231 S.*, „Jahrbücher der Literatur” 1832, nr 59, s. 261.

⁵⁵ Tamże, s. 263.

⁵⁶ HERODOTUS, *Historiae* IV 13, ed. Holder A., vol. 1, s. 312.

⁵⁷ ROGER BACON, *The Opus Majus* IV, ed. by Bridges J.H., vol. 1, Clarendon Press, Oxford 1897, s. 308.

⁵⁸ PIERRE D’AILLY, *Ymago mundi* 12, ed. Buron E., t. 1, Maisonneuve, Paris 1930, s. 234, 1–4.

ło w geografii i kartografii średniowiecznej i renesansowej znaczącą tradycję. Halling przeniósł ją tylko na terytorium Niemiec. W ten sposób stare i dobrze znane idee miały szansę żyć w nowym kontekście historycznym. Jednak śmierć nie pozwoliła Hallingowi na ewentualne rozwinięcie tej załączkowej hipotezy. Autor ten nadmienił także, że istniał na tym obszarze handel bursztynem („Bernsteinmark”)⁵⁹. To ostatnie stwierdzenie nawiązywało do związków Północy z basenem Morza Śródziemnego i szło wyraźnie po linii argumentacji Clüvera. Jednak włączenie Arimaspów i Germanów w dobrze już wówczas znaną ideologię hyperboreizmu sugerowało także, że owe ludy Północy jako ludy hyperborejskie dominowały nad ludami Południa, które postrzegały je jako swego rodzaju etyczno-moralny wzór. Północ nie była więc mentalnie zapóźniona, lecz wyznaczała standardy rozwoju ludzkości.

Poglądy podobne do Hallinga reprezentował Meyen. Poszedł on jednak znacznie dalej od swego poprzednika. W swej rozprawie z roku 1835 Meyen zamieścił obszerny ekskurs na temat ścisłych związków Germanów z Hyperborejczykami, pisząc:

Hyperboreorum vero terram veteres sedem sibi finxerant iusti ac beati imperii, meliorique illic et feliciore vita frui homines divinabant. Nec falso suspicabantur. Germanis enim, qui ex illis gentibus prodierunt, destinatum fuisse, ut altiozem vivendi rationem instituerent, quis est qui neget? – Religio autem eorum populorum eadem atque illa Graecorum vetustissima est, quae Pelasgica dicitur. Silvis enim numina colebant, atque Juppiter ille Dodonaeus idem est deus, quem Germani, Celtae, Itali, Scythae adorabant⁶⁰.

Jest to *de facto* pochwała Germanów jako dziedziców prawego i świętego imperium („iustum ac beatum imperium”) Hyperborejczyków. Oni to, kontynuując ich tradycję budowania lepszej przyszłości, osiągnęli wysoki poziom życia. Dowodem na kontynuację tradycji hyperborejskiej miała być również religia starożytnych Germanów, którzy, podobnie jak Grecy, czcili wraz z Celtami, mieszkańcami Italii i Scytami Zeusa z Dodony. Pogląd na temat religii był jednak tutaj argumentem pomocniczym. Sedno sprawy stanowiło bowiem dziedzictwo kulturowe w postaci idei budowy lepszego świata wyrażonej zwrotem „iustum ac beatum imperium”. Określenie to mogło być także aluzją do zniszczonego przez Napoleona (15 VIII 1769–5 V 1821) w 1806 roku Świętego Cesarstwa Rzymskiego, które należało odbudować. Meyen wyraził w ten sposób bardzo dobitnie niemieckie poczucie wyższości nie tylko nad Południem, ale także ciche pragnienie globalnej dominacji nad światem jako takim. Zaś źródłem takiego podejścia były dla niego tradycja hyperborejska.

W tymże 1835 roku ukazał się encyklopedyczny artykuł *Hyperboreer*, którego autorem był lekarz i historyk Rauschnick⁶¹, urodzony w Królewcu i piszący zwykle pod pseudonimem Philipp Rosenwall. Celem hasła Rauschnicka nie był skondensowany

⁵⁹ HALLING K., dz. cyt., s. 264.

⁶⁰ MEYEN M.E., *De Diana Taurica et Anaitide*, Schadius, Berolini 1835, s. 12.

⁶¹ RAUSCHNICK G.F.P., *Hyperboreer*, [w:] *Allgemeine Encyclopädie der Wissenschaften und Künste*, Section II/12: *Hum – Hypexodon*, hrsg. von Hoffmann A.G., Brockhaus, Leipzig 1835, s. 453–455.

wykład na temat narodu wybranego starożytności grecko-rzymskiej, lecz wyeksponowanie, a raczej wskrzeszenie tezy, w myśl której siedziby Hyperborejczyków miały znajdować się w Prusach⁶². Autor ten poszedł tutaj za hipotezą Schlözera. Nie należy jednak zapominać, że podobne sugestie wyraziło przed Rauschnickiem dwóch innych pochodzących z Gdańska Niemców, a mianowicie Clüver i Uphagen. W tym sensie urodzony w Królewcu Rauschnick kontynuował swego rodzaju linię pruskiego patriotyzmu, zdradzając przy tym swoje polityczne inklinacje, a przynajmniej chęć wyeksponowania historycznej roli ziemi ojczystej. Autor jednak nie sprecyzował, o jaki dokładnie region Królestwa Prus mu chodziło. Wyniesienie Prus do rangi siedziby Hyperborejczyków było niewątpliwie związane z rolą, jaką odgrywały one na terenie Niemiec w 1 poł. XIX wieku. Miał to być zapewne kolejny liść laurowy do pruskiej korony chwały. Poza tym ów ciąg autorów stworzył swoistą prusko-hyperborejską tradycję, która podnosiła Prusaków do rangi narodu wybranego, biegłego zarówno w sztuce, jak i w technice. Była to więc oczywista pochwała Prus, „*Laus Prussiae*”, sugerująca przeniesienie na mieszkańców tego obszaru przymiotów Hyperborejczyków.

Również Krause, w obszernym artykule encyklopedycznym poświęconym Germanom opublikowanym w roku 1855, przywołał pojęcie Hyperborejczyków. Na tle artykułu jako takiego była to zaledwie lapidarna wzmianka. Jednak warto zwrócić uwagę na dwa poruszone w niej zagadnienia: 1) autor zasugerował, że w zakres terminu „Hyperborejczycy” mogli wchodzić również mieszkańcy wschodnich i północnych Niemiec; 2) autor stwierdził, że związki między obszarami północnej Europy a Grecją mogły opierać się na handlu bursztynem⁶³. Obserwacja ta nie była już wówczas niczym nowym. O hyperborejskim handlu bursztynem pisali między innymi Clüver i Halling. Zaś zagadnienie istnienia szlaku handlowego z północy na południe podnosił wcześniej chociażby Uphagen. Generalnie zaś Krause lokował swoje uwagi się na linii dociekań, które starały się podkreślić „hyperborejskość” narodu niemieckiego. Ponieważ jednak badacz ten nie rozwinął powyższej kwestii, nie można dziś wyciągać z jego sformułowań zbyt daleko idących wniosków.

Ostatnią z omawianych tutaj rozpraw jest wydrukowana w roku 1875 publikacja filologa klasycznego, Riesego. Opracowanie to dotyczy idealizacji ludów Północy, a dokładnie idealizacji Scytów⁶⁴ i Germanów⁶⁵. W tej syntezie termin „Hyperborejczycy” pojawia się około 60 razy. Sam autor już na pierwszej stronie przedmiotowego tekstu zaznaczył, że

⁶² Tamże, s. 455.

⁶³ KRAUSE J.H., *Germanien, Germanen*, [w:] *Allgemeine Encyclopädie der Wissenschaften und Künste*, Section I/61: *Gerhardinger – Gersdorffsburg*, hrsg. von Meier M.H.E., Brockhaus, Leipzig 1855, s. 211.

⁶⁴ RIESE A., *Die Idealisierung der Naturvölker des Nordens in der griechischen und römischen Literatur*, [w:] *Programm des städtischen Gymnasiums zu Frankfurt a. M., Ostern 1875*, Mahlau & Waldschmidt, Frankfurt am Main 1875, s. 7–32.

⁶⁵ Tamże, s. 32–45.

der Gegenstand dieser Abhandlung in seinem ganzen Zusammenhang ist hier meines Wissens zuerst bearbeitet. Nur in dem ebenso gelehrten wie verständigen und klar geordneten Band III. 2 von Ukert's *Geographie der Griechen und Römer* fand ich einzelne der betreffenden Stellen der Alten im richtigen Sinne aufgefasst, allein bei weitem nicht alle, und auch die einzelnen ohne die Erklärung ihres inneren Zusammenhangs⁶⁶.

Riese nie tylko solennie zapewnił tutaj czytelnika o oryginalności swego traktatu, lecz stwierdził również, że podobne, choć niekompletne dane źródłowe na ten temat można znaleźć jedynie w dziele Ukerta poświęconym geografii Greków i Rzymian⁶⁷. Jednak ten ostatni nie wyjaśnił związków przyczynowo-skutkowych. W konsekwencji Riese podkreślił prekursorski charakter swej syntezy, która rozpatrywała zagadnienie idealizacji ludów Północy w literaturze greckiej i rzymskiej w kontekście kwestii hyperborejskiej. W ten sposób czytelnik otrzymał swego rodzaju zbitkę pojęciową: Hyperborejczycy – Scytowie – Germanie. Chociaż autor podkreślił oryginalność swych wywodów, to jednak warto pamiętać o prekursorskiej syntezie Clüvera, który co prawda wprost nie eksponował idealistycznego aspektu historii Germanów, ale stworzył mocne fundamenty takiego właśnie widzenia sprawy. Następnie zaś o wiele dalej w tym kierunku poszli: sto lat później Spener, a ponad dwieście Radlof i Wilhelm. Riese nie wspominał tych nazwisk, ale jego sposób interpretacji był podobny. Autor ten ukrył zatem swe prawdziwe źródła inspiracji, ponieważ trudno uwierzyć w to, że nie znał prac swych rodaków. Mimo tego „genetycznego” niedociągnięcia omawiana publikacja napisana wkrótce po zjednoczeniu Niemiec była niewątpliwie ważna. Riese po krótkim wprowadzeniu⁶⁸ przeszedł do omówienia uchwytej w źródłach antycznych idealizacji Scytów. Na początku tej części zauważył, że „der Name Hyperboreer sich ursprünglich speciell auf Leute bezieht, die von Norden her nach Delphi zur Verehrung Apollons wanderten” i wśród tych najdawniejszych hyperborejskich czcicieli Apollina wymienił, odwołując się do źródeł greckich, Lokrów i Tesalów⁶⁹. Z hipotetycznych lokalizacji Hyperborejczyków Riese przywołał marginalnie Indie, powołując się na Megastenesa cytowanego przez Strabona⁷⁰. Mimochodem też zasugerował powiązania tego etnonimu z Licją⁷¹. Chcąc zaś pokazać, w jaki sposób autorzy starożytni „zblizali” geograficznie Hyperborejczyków do Germanów, Riese napisał:

⁶⁶ Tamże, s. 3, przyp. *.

⁶⁷ UKERT F.A., *Geographie der Griechen und Römer von den frühesten Zeiten bis auf Ptolemäus*, Bd. III/2: *Skythien und das Land der Geten oder Daker nach den Ansichten der Griechen und Römer*, Landes-Industrie-Comptoir, Weimar 1846.

⁶⁸ RIESE A., dz. cyt., s. 3–6.

⁶⁹ Tamże, s. 8–9, przyp. ***.

⁷⁰ Tamże, s. 12, przyp. **; tamże, s. 22 i 31–32. Por. STRABO, *Geographica* XV 1, 57. C. 711, ed. Meineke A., vol. 3, Teubner, Lipsiae 1877, s. 9–15, 991.

⁷¹ RIESE A., dz. cyt., s. 15: „Olen, (...) ἀνήρ Λύκιος (ἡ Ὑπερβόρειος sagt Suidas)”. Por. *Suidae Lexicon*, Pars 3: K – O, Ω, 71, ed. Adler A., *Lexicographi Graeci* 1, Teubner, Stuttgartiae 1967, s. 21, 608.

Heraklides bezeichnet die Kelten als die Hyperboreer, Posidonios selbst versetzt die Hyperboreer an die Alpen, d.h. in seinem Sinne an die Donauquellen – also ziemlich in das Gebiet der Germanen! (...). Dieser Umstand kann (...) zu der Verherrlichung der Germanen beigetragen haben, da Posidonios in jener Zeit ein hohes Ansehen genoss⁷².

Wreszcie, podsumowując swoje analizy filologiczne na temat idealizacji ludów Północy, A. Riese zauważył: „Und dies ermahnt zum Schlusse noch zu erwähnen, dass die Idealisierung bei den Griechen die Gerechtigkeit, die bei den Römern die Tapferkeit und Freiheit, dass sie aber bei beiden Völkern das Glück ihrer Idealisierung betont”⁷³. W ten sposób termin „idealizacja” zastąpiło niejako pojęcie „pochwały” Scytów i Germanów. Pochwała ta akcentowała trzy cechy, które w powyższym kontekście należałoby uznać za „narodowe”: sprawiedliwość, męstwo i wolność. To właśnie tak widzieli hyperborejskich Scytów i Germanów starożytni autorzy greccy i rzymscy. Nie mogło być w roku 1875 przymiotów bardziej przemawiających do dumy dopiero co zjednoczonego cesarstwa. Hyperboreizm Germanów to nie francuskie „Liberté, Égalité, Fraternité”, lecz „Gerechtigkeit, Tapferkeit, Freiheit”. Tylko wolność stanowi wspólny termin zawarty w obu tych hasłach. Dwa pozostałe pojęcia różniły się od siebie wręcz diametralnie. Poza tym należy zwrócić uwagę na ich kolejność. Ona również daje wiele do myślenia. Ponadto hasło rewolucji francuskiej nie mogło wykazać się długą, sięgającą starożytności tradycją, której swego rodzaju żyrantem był mający znamiona etycznie-moralnej doskonałości lud Hyperborejczyków. W ostatecznym zatem rozrachunku celem pracy Riesego nie było wchodzenie w niuanse dotyczące lokalizacji Hyperborejczyków. Jeśli takowe przywoływał, to czynił to wyłącznie marginalnie. Jego podstawowa teza w tym względzie była bowiem jednoznaczna: „der Wohnsitz der Hyperboreer war natürlich im Norden”⁷⁴, a dokładniej tam, gdzie zamieszkiwali Germanie. Rozprawa ta, choć w samym jej tytule nie zostało użyte pojęcie „Hyperborejczycy”, była faktycznie poświęcona rozpracowaniu treści tego etnonimu, potraktowanego jako pojęcie zbiorcze, aby ostatecznie wskazać, że faktycznie oznaczało ono Germanów. Zatem Riese, choć jako swoje potencjalne źródło inspiracji wskazał Ukerta, był faktycznie uczniem Clüvera, Spenera, Radlofa i Wilhelma, a przede wszystkim dumnym synem dopiero co zjednoczonych Niemiec.

Generalnie więc Niemcy rozwijali stopniowo, poczynając przynajmniej od początku XVII wieku, ideologię mocarstwową, odwołując się między innymi do czcicieli Apollina. W XVIII i XIX w. odwołanie to wspierało tendencje zjednoczeniowe. Hyperboreizm nie był tutaj ideą najważniejszą, jednak stanowił istotny element etycznie-moralnego aspektu mocarstwowości. Pozwalał bowiem na przedstawianie moralnej wyższości Niemców nad innymi nacjami. W ten sposób podważono tezę starożytnych, która głosiła niższość intelektualną ludów Północy. Mit hyperborejski był więc ważnym segmentem fundamentu, na którym można było wznosić gmach wielkomo-

⁷² RIESE A., dz. cyt., s. 37.

⁷³ Tamże, s. 45.

⁷⁴ Tamże.

carstwowej ideologii. Poza tym wspomniana wyższość była także dowodem dojrzałości intelektualnej. Połączenie zaś owych przymiotów sprawiało, że to temu właśnie narodowi w sposób niemalże naturalny należało się czołowe miejsce wśród ówczesnych światowych mocarstw.

Bibliografia

- BARTH CH.K., *Teutschlands Urgeschichte*, 1. Teil, Grauische Buchhandlung, Baireuth & Hof 1818.
- CLUVERIUS PH., *Germaniae antiquae liber primus, quo situs universae Germaniae, & origo moresque Germanorum describuntur*, Elzevirius, Lugduni Batavorum 1616.
- Die Fragmente der Vorsokratiker. Griechisch und Deutsch*, hrsg. von Diels H., Weidmann, Berlin 1903.
- HAHN F., *Zur Geschichte der Grenze zwischen Europa und Asien*, „Mitteilungen des Vereins für Erdkunde zu Leipzig” 1881, nr 21, s. 83–104.
- HALLING K., [recenzja] *Mythische Geographie der Griechen und Römer; von Dr. K.H.W. Völcker. Erste Theil: Ueber die Wanderung der Jo in des Aeschylus gefesselten Prometheus, und die damit zusammenhängenden mythisch-geographischen Gegenstände. Mit einem Kärtchen. Leipzig, bei Köhler, 1832. gr. 8. XV u. 231 S.*, „Jahrbücher der Literatur” 1832, nr 59, s. 261.
- HECATAEUS ABDERITA, [w:] *Die Fragmente der griechischen Historiker, III: Geschichte von Staedten (Horographie und Ethnographie)*, A: Autoren ueber verschiedene Staedte (Laender) Nr. 262-296, hrsg. von Jacoby F., Brill, Leiden 1964, s. 11, 4–64, 19 (nr 264).
- HEIJDEN H.A.M. VAN DEN, *Philippus Cluverius and Dutch cartography: An introduction*, „Quaerendo” 2002, nr 32/3–4, s. 222–244.
- HEKATAIOS VON ABDERA, [w:] *Die Fragmente der Vorsokratiker. Griechisch und Deutsch*, hrsg. von Diels H., Weidmann, Berlin 1903, 2. Bd., s. 480, 1–484, 7 (nr 60).
- HERODOTUS, *Historiae* IV 108–109, ed. Holder A., vol. 1, Freytag, Lipsiae 1886.
- KOCHANEK P., *Die Vorstellung vom Norden und der Eurozentrismus. Eine Auswertung der patristischen und mittelalterlichen Literatur*, Veröffentlichungen des Instituts für Europäische Geschichte Mainz. Abteilung für Abendländische Religionsgeschichte 205, Philipp von Zabern, Mainz 2004.
- KOCHANEK P., *Etnomedycyna hippokratejska a geopolityczna myśl grecka w V wieku p.n.e.*, [w:] Jabłoński A., Szymczyk J., Zemło M. (red.), *Kontrowersje dyskursywne: między wiedzą specjalistyczną a praktyką społeczną*, Wydawnictwo KUL, Lublin 2012, s. 27–56.
- KOCHANEK P., *Hyperborea w wybranych pismach nowożytnych uczonych francuskich – aspekt geograficzny w kontekście rosyjskim*, „Heteroglossia” 2023, nr 14/1, s. 266–280.
- KOCHANEK P., *Ślady biblijnej, świętej Północy i antycznej Hyperborei w literaturze patrystycznej i średniowiecznej*, „Vox Patrum” 2022, nr 81, s. 31–64.
- KRAUSE J.H., *Germanien, Germanen*, [w:] *Allgemeine Encyclopädie der Wissenschaften und Künste*, Section I/61: Gerhardinger – Gersdorffsburg, hrsg. von Meier M.H.E., Brockhaus, Leipzig 1855, s. 211–329.
- LEIBNITIUS G.G., *Opera omnia*, t. 4, ed. Dutens L., De Tournes, Genevae 1768.
- MANNERT K., *Geographie der Griechen und Römer, Teil 4: Der Norden der Erde von Weichsel bis nach China*, Grattenauer, Nürnberg 1795.

- MEYEN M.E., *De Diana Taurica et Anaitide*, Schadius, Berolini 1835.
- PARTSCH P., *Philipp Clüver, der Begründer der historischen Länderkunde. Ein Beitrag zur Geschichte der geographischen Wissenschaft*, Geographische Abhandlungen V/2, Hölzel, Wien 1891.
- PIERRE D'AILLY, *Ymago mundi*, t. 1–3, texte latin et traduction française éd. par Buron E., Maisonneuve, Paris 1930.
- RADLOF J.G., *Neue Untersuchungen des Keltenthumes zur Aufhellung der Urgeschichte der Teutschen*, Büschler, Bonn 1822.
- RAUSCHNICK G.F.P., *Hyperboreer*, [w:] *Allgemeine Encyclopädie der Wissenschaften und Künste*, Section II/12: *Hum – Hypexodon*, hrsg. von Hoffmann A.G., Brockhaus, Leipzig 1835, s. 453–455.
- RIESE A., *Die Idealisierung der Naturvölker des Nordens in der griechischen und römischen Literatur*, [w:] *Programm des städtischen Gymnasiums zu Frankfurt a. M., Ostern 1875*, Mahlau & Waldschmidt, Frankfurt am Main 1875, s. 7–46.
- ROGER BACON, *The Opus Majus*, ed. by Bridges J.H., vol. 1, Clarendon Press, Oxford 1897.
- SCHÖZER A.L. von, *Allgemeine nordische Geschichte*, Gebauer, Halle 1771.
- SPENER J.C., *Notitia Germaniae antiquae ab ortu reipublicae ad regnorvm germanicorvm in romanis provinciis stabilimenta*, du Serre, Halae Magdeburgicae 1717.
- STEPHANUS BYZANTINUS, *Ethnicorum quae supersunt*, ed. Meineke A., Reimer, Berolini 1849.
- STRABO, *Geographica*, vol. 1–3, ed. Meineke A., Teubner, Lipsiae 1866–1877.
- Svidae Lexicon*, Pars 3: K – O, Ω, 71, ed. Adler A., Lexicographi Graeci 1, Teubner, Stutgardiae 1967.
- UKERT F.A., *Geographie der Griechen und Römer von den frühesten Zeiten bis auf Ptolemäus*, Bd. III/2: *Skythien und das Land der Geten oder Daker nach den Ansichten der Griechen und Römer*, Landes-Industrie-Comptoir, Weimar 1846.
- UPHAGEN J., *Parerga historica*, [wydawca nieznan], [Gedani] 1782.
- VAN HAL T., *One continent, one language? „Europa Celtica” and its language in Philippus Cluverius’ „Germania antiqua” (1616) and beyond*, „European Review of History/Revue Européenne d’Histoire” 2014, nr 21/6, s. 889–907.
- WILHELM A.B., *Germanien und seine Bewohner nach den Quellen dargestellt*, Landes-Industrie-Comptoir, Weimar 1823.

Hyperboreans in the German Superpower Ideology in the 17th, 18th and 19th Centuries.

Abstract: The article aims to show the role that the ancient myth of the Hyperboreans played in the German superpower ideology. In this aspect, the opinions of fourteen German scholars from 1616 to 1875, i.e. over a period of 259 years, were analysed. These opinions prove that the Hyperborean myth was used to emphasize the ethical and moral values of the German nation. In turn, these values were to prove that Germany’s aspirations to the role of a superpower were right. Referring to the Hyperborean myth was at the same time referring to the Hellenic idea of the chosen nation. This, in turn, was a justification for the German feeling of superiority over

other nations. This conviction grew gradually over several generations and was a source of German national pride. The most important elements of this pride were briefly summarized by A. Riese: „Gerechtigkeit, Tapferkeit, Freiheit”. This phrase can probably be considered a German response to the French, revolutionary postulate – „Liberté, Égalité, Fraternité”.

Keywords: Hyperboreans, Superpower Ideology, Germany, Ph. Clüver, G.W. Leibnitz, J.C. Spenera, A.L. von Schlözer, J.W. Uphagen, K. Mannert, Ch.K. Barth, J.G. Radlof, A.B. Wilhelm, K. Halling, M.E. Meyen, G.F.P. Rauschnick, J.H. Krause, A. Riese

DOI: <https://doi.org/10.34864/heteroglossia.issn.2084-1302.nr15.art12>

Monika Szabłowska-Zaremba
Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II

**Zobaczyć nieistniejące
– przyczynek do refleksji nad fotografią
polskojęzycznej prasy żydowskiej
jako medium narracyjnym o życiu kulturalnym
w międzywojennej Polsce**

Historia fotografii prasowej sięga pierwszej połowy XIX w. Jak podał Przemysław Ruta, pierwsze zdjęcie w czasopiśmie wydrukowano w 1842 roku na łamach „The Illustrated London News”¹. W polskich badaniach wskazuje się na kilku prekursorów fotografii prasowej, m.in. na Jana Miecznikowskiego, który w „Tygodniku Ilustrowanym” w 1888 roku opublikował pierwszą fotografię *Z wyjazdu młodzieży na kolonie letnie* czy też na Karola Brandla – nazwanego pierwszym fotoreportażystą zawodowym².

Dzieło kanoniczne dla fotografów prasowych tamtej epoki stworzył założyciel pierwszej zawodowej agencji fotograficznej Marian Fuks, zwany często królem fotoreporterów polskich³. Czcząc piętnastolecie istnienia agencji, wydał książeczkę pt. *Zaranie fotografii dziennikarskiej w Polsce*, w której wskazał na najistotniejsze kwestie:

Fotografia dziennikarska jest sztuką samodzielną, wymagającą oprócz umiejętności fotografowania, przede wszystkim: werwu dziennikarskiego, wrażliwości na aktualności, umiejętności chwytania w lot tego, co za chwilę zniknie na wieki, szybkiej orientacji, decyzji, spostrzegawczości, obycia się ze wszystkimi obchodami i uroczystościami, znajomości ludzi, stosunków, obyczajów i zwyczajów, tradycji, osób odgrywających obecnie, lub nawet mogących w przyszłości odegrać ważną rolę społeczną, doskona-

¹ RUTA P., *Fotografia prasowa. Wybrane aspekty praktyczne*, „Rocznik Prasoznawczy” 2009 (3), s. 139.

² GARZTECKI J., *Przyczynki do historii fotografii w prasie polskiej (II)*, „Fotografia” 1968, nr 8, s. 174–176.

³ Marian Fuks (1884–1935) – fotograf, filmowiec, jeden z założycieli, a potem wieloletni przewodniczący Stowarzyszenia Pracowników Fotografii w Warszawie.

łej pamięci, gładkości w obejściu (...). Fotograf dziennikarski musi wyczuć temat, jaki fotografuje i ująć obraz w ten sposób, aby fotografia sama za siebie mówiła i wymagała jak najmniej podpisów objaśniających⁴.

Fuks był tak dalece osobą rozpoznawalną w ówczesnych czasach, że jego publikacja szybko stała się lekturą obowiązkową dla każdego, kto pragnął zostać nie tylko zawodowym, lecz po prostu dobrym fotografem. Patrząc z perspektywy lat, należy dodać, że zaproponowana przez niego definicja nie uległa zasadniczym zmianom. W 1976 r. Stanisław Peters w *Encyklopedii wiedzy o prasie* tak określił rolę fotografii prasowej:

Fotografia zamieszczona w gazecie lub czasopiśmie, pełniąc funkcję wypowiedzi prasowej albo samoistnej, albo wspólnie z tekstem ją uzupełniającym (oba rodzaje spotykane głównie w czasopismach ilustrowanych), albo wreszcie uzupełniająca tekst. Treść f.p. (fotografii prasowej) powinna być wyrażona środkami najprostszymi, by na pierwszy rzut oka została zrozumiana, nawet bez podpisu. F.p. należy odpowiednio skadrować (kadry), tzn. pozbawić niepotrzebnych szczegółów⁵.

Upłynęło przeszło 46 lat od stworzenia tej definicji, zatem warto uzupełnić ją słowami fotoreporterki Kingi Kenig, która uczestnicząc w Konkursie Polskiej Fotografii Prasowej 2000 wskazała, że współcześnie fotografia prasowa:

Jest to fotografia, która zajmuje się życiem codziennym ludzi, zdarzeniami, wypadkami; pokazuje stosunki panujące między ludźmi. Odnajduje w ludziach rysy ich charakteru, ukazuje warunki, w jakich żyją, odsłania środowisko, z którego pochodzą, jest silnie związana z rzeczywistością i poza małym wyjątkiem (...) nie ma w niej miejsca na kreację⁶.

Od początku istnienia fotografia prasowa była przedmiotem refleksji przede wszystkim praktyków i takim też pozostała, gdyż jej głównym zadaniem jest budowanie wizualnej narracji o świecie, który nas otacza.

Muszę zaznaczyć jeszcze jeden aspekt. Świadomie pomijam w swoich rozważaniach kwestie związane ze zdjęciami, które drukowano w gazetach bądź w celu zilustrowania opisywanego zagadnienia, bądź aby stało się wyłącznie ozdobnikiem gęsto zadrukowanej szpalty, ale nie łączyło się ono z żadną z przedstawionych informacji. Tego rodzaju fotografię prasową odsuwam, gdyż o wiele ciekawsze poznawczo wydają się ilustrowane dodatki dołączane do wielkich tytułów prasowych.

⁴ FUKS M., *Zaranie fotografii dziennikarskiej w Polsce*, Druk J. Cotty, Warszawa 1925, s. 5–6. Zachowałam oryginalną pisownię, modyfikując tylko ortografię i interpunkcję.

⁵ PETERS S., *Fotografia prasowa*, [w:] Maślanko J. (red.), *Encyklopedia wiedzy o prasie*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1976, s. 84.

⁶ KENIG K., *Konkurs Polskiej Fotografii Prasowej 2000*, <https://fototapeta.art.pl/fti-kpfp2000k.html>, [dostęp: 08.03.2023].

Ilustrowane dodatki w żydowskiej prasie polskojęzycznej

Polska prasa chętnie korzystała z fotografii prasowej, tworząc pierwsze czasopisma ilustrowane oraz periodyki wyspecjalizowane związane z fotografią⁷. Żydowska prasa nie pozostała obojętną wobec tego wyzwania, co więcej – wielu wybitnych dziennikarzy-fotoreporterów z niej się wywodziło. Nie stworzyła co prawda pisma specjalistycznego poświęconego zagadnieniom fotografii. Niemniej na łamach polskojęzycznych gazet odnajdziemy artykuły, a nawet wyodrębnione szpalty poświęcone tym kwestiom. Egzemplifikację stanowi efemeryczny co prawda „Dodatek Fotograficzny” ukazujący się na łamach lwowskiej „Chwili” w 1931 roku. W numerze pierwszym redaktor – prawdopodobnie był nim Artur Lauterbach, lwowski poeta i fotografik – podkreślił, że dodatek jest odpowiedzią na liczne prośby czytelników, a poruszane w nim tematy mają zadowolić na równi fotografów zawodowych, jak i amatorów⁸. Wedle zapowiedzi dodatek miał ukazywać się co dwa tygodnie w niedzielę. Niestety regularność zmieniała się w przypadek, a po kilku miesiącach znikł on z łamów gazety. Tematy związane z fotografią pojawiały się w wielu tytułach prasowych, lecz nie wyodrębniano ich już w formie osobnych kolumn⁹. Odmienne postąpiono z dodatkami ilustrowanymi, których zawartość stanowiły głównie fotografie. Redaktorzy wybranych przez mnie tytułów podkreślali, że ich gazety są apolityczne. Jednak, gdy przyjrzymy się drukowanym w nich tekstom, widać, że żywili oni prosyjonistyczne sympatie. To polityczne ukierunkowanie wpłynęło na dobór prezentowanych zdjęć. Z jednej strony, mamy fotografie prezentujące idylliczne życie Żydów w ówczesnej Palestynie. Z drugiej strony – dodatki ilustrowane stały się kroniką działań kulturalnych, społecznych i politycznych Żydów zamieszkałych w Polsce. Miały umocnić w czytelniku poczucie jedności narodowej i przekonanie o silnie rozwijającej się kulturze. Fotografie pełniły zatem funkcję perswazyjną, zamieszczone w osobnych dodatkach stały się samodzielnym komunikatem skierowanym do określonego odbiorcy, a zatem idealnie wypełniały postulat retoryki wizualnej¹⁰. Podstawę moich refleksji stanowią trzy ilustrowane dodatki, z uwagi na to, że każdy odzwierciedla pewien trend, tak charakterystyczny dla swoich czasów oraz środowiska, z którego się wywodzi¹¹.

⁷ Np. ilustrowane miesięczniki: „Fotograf Warszawski” (wydawany w Warszawie w latach 1904–1914), „Fotograf Polski” (również wydawany w Warszawie w latach 1925–1939) i „Polski Przegląd Fotograficzny” (ukazywał się w Poznaniu w latach 1925–1930).

⁸ ANONIM, *Wstęp do „Dodatku Fotograficznego”*, „Chwila” 1931, nr 4294, s. 11. Stawiam hipotezę, że jest to Artur Lauterbach z uwagi na to, że głównie on był autorem tekstów, które ukazywały się w dodatku.

⁹ Dla porównania: na łamach „Opinii”, tygodnika wydawanego w Warszawie-Lwowie-Krakowie w 1934 r., w dodatku „Świat Młodych” ukazywał się efemeryczny cykl „Kącik Młodego Fotografą”. Podobny los spotkał rubrykę „Poradnik Fotograficzny dla Młodzieży” drukowaną w dodatku do „Chwili” pt. „Ruch Młodzieży” z 1939 r.

¹⁰ Por. KAMPKA A., *Retoryka wizualna. Perspektywy i pytania*, „Forum Artis Rhetoricae” 2011, nr 1, s. 7–23.

¹¹ Na temat samej prasy żydowskiej w trzech językach powstało dużo opracowań. Przedmiotem moich badań jest wyłącznie prasa żydowska powstała w języku polskim, gdyż stoi ona w centrum moich

Pierwszym, jaki ukazał się na rynku wydawniczym, jest „Nasz Przegląd Ilustrowany” (1924–1939), wychodzący co niedziela wspólnie z „Naszym Przeglądem”, żydowskim, warszawskim dziennikiem, uznanym dość szybko za jeden z trzech najbardziej opiniotwórczych organów międzywojnia. Komitet redakcyjny zarówno gazety matki, jak i dodatku, stanowili: Jakub Appenzlak, Natan Szwalbe i Saul Wagman. W rok po ukazaniu się dziennika uznano, że nie może funkcjonować bez fotografii. Z tej racji dnia 17 sierpnia 1924 roku ukazał się pierwszy numer „Naszego Przeglądu Ilustrowanego”.

Początkowo dodatek miał charakter hybrydowy, tzn. łączył słowo z obrazem (m.in. drukowano opowiadania). Szybko jednak redaktorzy zrozumieli, że to obraz ma dominować i stanowić główną informację o świecie. W konfrontacji z wybranymi pozostałymi tytułami „Nasz Przegląd Ilustrowany” (dalej NPI) wychodził regularnie, najdłużej, bo przez 15 lat – ostatni numer ukazał się 27 sierpnia 1939 r. (pismo matka wydawano do 20 września 1939 r.). Rozkwit dodatku zaczął się w 1930 r. kiedy jego patronami stali się fotografowie Leon Forbert i Henryk Bojm. Zamieszczane fotografie ilustrowały wszystkie polityczne, społeczne i kulturalne aspekty życia żydowskiej diaspory. Mocno też reprezentowane były wydarzenia rozgrywające się na całym świecie.

Drugi z tytułów to „Chwila Ilustrowana” (dalej CHI), dołączana do lwowskiego dziennika „Chwila”. O ile gazeta-matka ukazywała się w latach 1919–1939, o tyle żywot dodatku był stosunkowo krótki: od 26 stycznia 1930 r. do 12 stycznia 1935 r. Łącznie ukazały się 252 numery. Prawdopodobna przyczyna zamknięcia dodatku związana była z wysokimi kosztami druku, wydawano go w krakowskiej Drukarni Narodowej z uwagi na to, że we Lwowie nie było dobrych maszyn reprodukujących zdjęcia. Redaktorem naczelnym dodatku i gazety był Henryk Heschel. Ilustrowany dodatek był podobny w swoim charakterze do NPI, aczkolwiek mocno podkreślono jego zadomowienie się we lwowskim pejzażu, zatem zdjęcia pokazujące miasto i jego mieszkańców, żydowską dzielnicę, dziś mają niezwykłą wartość poznawczą.

Trzecim wybranym tytułem prasowym jest „Nowy Głos”, warszawski dziennik poranny, który ukazywał się w latach 1937–1938. Jest on ciekawym przykładem na tle wymienionych wyżej pism z uwagi zarówno na krótki czas funkcjonowania na rynku wydawniczym, jak i zawartości dodatku – „Nowy Głos Ilustrowany” (dalej NGI). Jego pierwszy numer opublikowano 9 stycznia 1938 r., a zatem kilka miesięcy po ukazaniu się gazety-matki, ostatni zaś 10 lipca 1938 r. Tak jak w przypadku CHI, przyczyną zamknięcia musiały być wysokie koszty finansowe związane z utrzymaniem gazety. Wy-

zainteresowań naukowych. Poza tym była dostępna i czytana przez czytelników znających język polski, a zatem nie tylko Żydów. Więcej na ten temat m.in.: FUKS M., *Prasa żydowska w Warszawie 1823–1939*, PWN, Warszawa 1979; STEINLAUF M. C., *The Polish-Jewish Daily Press*, „Polin. Studies in Polish Jewry” 1987, nr 2, s. 219–245; STEFFEN K., *Jüdische Polonität. Ethnizität und Nation im Spiegel der polnischsprachigen jüdischen Presse 1918–1939*, Vandenhoeck & Ruprecht, Göttingen 2004; NALEWAJKO-KULIKOV J., BĄBIAK G. P., CIEŚLIK A. (red.), *Studia z dziejów trójjęzycznej prasy żydowskiej na ziemiach polskich (XIX–XX w.)*, Wydawnictwo Nerition. Instytut Historii PAN, Warszawa 2012.

dawca zapewnił, że tytuł tylko czasowo został wstrzymany z racji potrzeby modernizacji wydawnictwa i drukarni, ale nigdy nie wznowiono druku. Niemniej redaktorzy – S. Janowski, a od nr 147 G. Altmark – zadbali, aby dodatek ilustrowany ukazywał się regularnie. Do 3 kwietnia niedzielny numer czasopisma liczył piętnaście stron, a na trzech ostatnich zamieszczano dodatek ilustrowany. W numerze z 10 kwietnia jest już tylko jednostronicowy dodatek ilustrowany na trzynastej, ostatniej stronie, natomiast od 17 kwietnia aż do końca druku gazety wydanie niedzielne miało dwanaście stron, a dodatek drukowano na ostatniej z nich. Zamieszczano głównie zdjęcia odnoszące się do wydarzeń światowych, z rzadka drukowano te związane z wydarzeniami krajowymi, a jeśli już to głównie skupiano się na pokazaniu życia żydowskiego w Warszawie.

Fotografowie

W międzywojniu szybko wzrastała liczba zawodowych fotoreporterów. Z tej racji niezwykle ciekawym jest przyjrzenie się autorom zdjęć zamieszczanych w żydowskiej prasie polskojęzycznej, określenie, kim są, z jakich się wywodzą środowisk i jakiej są narodowości. Rzeczą charakterystyczną jest to, że, w przeciwieństwie do ludzi pióra, fotografowie reprezentowali dwie narodowości: żydowską i polską. Publicystów Polaków nader rzadko zapraszano do czasopism żydowskich. Inaczej rzecz się miała z fotografami. Dla wydawców żydowskich ważniejsze były zdolności niż pochodzenie narodowe autora prac. Fotografowie polscy chętnie zamieszczali zdjęcia na łamach polskojęzycznych gazet żydowskich, gdyż była to dla nich możliwość prezentacji prac przed odbiorcą, który łatwo mógł w ten sposób zostać ich klientem.

Cechą charakterystyczną fotografii zawartych w dodatkach jest ich dość duża anonimowość. Pod tym względem przoduje NGI, lecz na tym tle wyróżnia się CHI – w niej wydawcy dbali o imienne wskazanie autora zdjęcia. Przyczyn anonimowości mogło być kilka. Jedną z najważniejszych zapewne był fakt, że spora grupa zdjęć zamieszczana w pierwszym z wymienionych dodatków tak naprawdę stanowiła przedruk z różnych gazet światowych. Prezentują one wybitne postaci polityki, królów, wynalazców, gwiazdy filmowe, a także w ocenie redaktorów ważne wydarzenia polityczne czy społeczne na świecie. Ponieważ były to fotografie w ciągłym obiegu prasowym, zapewne wydawcy nie widzieli potrzeby, by wskazać na ich pochodzenie. Już wtedy działała ochrona prawnoautorska fotografii¹², ale jak widać z przestrzeganiem jej było różnie. W NGI dominowało jedno nazwisko – które równie dobrze może być pseudonimem – Kuszer (nie udało mi się jeszcze tej osoby zidentyfikować). Jest on autorem zdjęć z życia społecznego Żydów w Warszawie (np. *Uroczyste otwarcie żydowskiej szkoły „Commercium” i Handel przedświąteczny w Halach Warszawskich*, NGI, 1938, nr 76, s. 12) czy religijnego (niezwykle plastyczne ujęcie *Przy sederze*, wydrukowane w tym samym numerze).

¹² W Polsce uczyniła to ustawa o prawie autorskim z 29.03.1926 r.

Trochę lepiej prezentuje się sytuacja w NPI. Wydawcy również wykorzystali zdjęcia z zasobów różnych agencji fotograficznych bez wskazywania na źródło pochodzenia. Czytelnik otrzymywał zatem całe strony fotografii prezentujących osobistości z odległej Ameryki, Kanady, Francji czy Włoch i wszystkich innych miejsc, w których rozgrywały się istotne wydarzenia. Wraz z nasileniem się ataków antysemickich i dojściem do władzy Adolfa Hitlera – na łamach NPI wrosła liczba zdjęć ilustrujących pogromy Żydów, ale też i zdjęć Führera oraz jego rządu. Jednak żydowscy i polscy fotograficy zawodowi, którzy byli świadomi swojego artystyzmu i rzemiosła, dbali, aby zdjęcia były podpisane ich nazwiskiem lub nazwą atelier. Prezentacja na łamach gazety swoich prac oczywiście była reklamą o wiele skuteczniejszą niż to, co mogli pokazać w witrynie sklepowej. Jednak oprócz czynników stricte materialnych, ważne były i te nieuchwytnie, bowiem fotograf świadom swego kunsztu pragnął, jak malarz czy literat, uznania dla swojego dzieła.

Wbrew obiegowym opiniom, że fotografowanie stanowiło hobby wyłącznie ludzi bogatych, warto przywołać fakt, że agencja Fuksa w najlepszym swym okresie zatrudniała dwustu fotoreporterów. Działali oni na terenie całej Rzeczypospolitej, a takich agencji w Polsce było kilka.

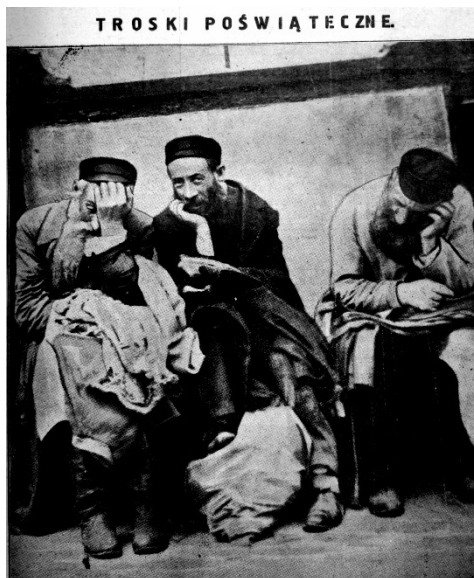
Spośród wskazanych z imienia i nazwiska fotografów związanych z NPI warto przywołać kilku, których prace dziś są wysoko cenione. Pierwszym z nich jest Alter Kacyzne (1885–1941) – pisarz, społecznik i publicysta. Jako czternastolatek trafił do studia fotograficznego swojego krewnego, aby nauczyć się zawodu. Kacyzne poznał technikę robienia zdjęć wraz z całym towarzyszącym temu procesem wywoływania chemicznego odbitek, naświetlania oraz pozowania studyjnego. Obecnie ceniony jest przede wszystkim za zdjęcia wykonane dla amerykańskiej organizacji Hebrew Immigrant Aid Society – Towarzystwa Pomocy Żydowskim Imigrantom. Wiele podróżował m.in. po Polsce, Hiszpanii czy Włoszech, fotografując życie żydowskiej diaspory¹³.

Menachem Kipnis (1878–1942) – jak podała Teresa Śmiechowska – w listach skierowanych do redakcji „Forwerst” pisał, że jego mistrzem był Kacyzne¹⁴. Widać nawet pewne wspólne elementy w budowaniu świata przedstawionego, aczkolwiek każdy z nich szukał własnych rozwiązań, kierował się swoją wrażliwością. Kipnis to etnograf, kolekcjoner, pieśniarz, pisarz, człowiek-instytucja. Zdjęcia wykonywał dla „Forwerstu”, ale zdarzało mu się również pokazać swoje prace w NPI. Skupiają się na codziennych zdarzeniach, oddają charakter fotografowanej osoby i miejsca. Czasem wydaje się jednak, że mają one w sobie coś pozowanego, lecz nie nachalnie, dlatego

¹³ Zob. NIBORSKI Y., *Kacyzne, Alter-Sholem*, https://yivoencyclopedia.org/article.aspx/Kacyzne_Alter-Sholem [dostęp: 08.03.2023].

¹⁴ ŚMIECHOWSKA T., *Pasjonat – zapomniany i na nowo odkryty*, [w:] Budkowska M. (red.), *Menachem Kipnis, Miasto i oczy. Katalog wystawy*, Żydowski Instytut Historyczny im. Emanuela Ringelbluma, Warszawa 2014, s. 10. Katalog ten powstał w związku z wystawą zdjęć Menachema Kipnisa, która odbyła się ŻIH w 2014 r. Kuratorkami wystawy były Krystyna Fisher i Teresa Śmiechowska.

obrazy te są ciekawe i dążą do oddania istoty sytuacji, jaką widział Kipnis. Jest to w tym wypadku niezwykle cenna cecha¹⁵.



Fot. 1 Menachem Kipnis, *Troski poświęteczne*, NPI, 1926, nr 39, s. 1.

Źródło: Biblioteka Narodowa w Warszawie, domena publiczna

Warto przypomnieć postać genialnego fotografa Benedykta Jerzego Dorysa (wł. Rotenberg, 1901–1990), który urodził się i wychował w Kaliszu. Od 1925 r. zamieszkał na stałe w Warszawie. Imał się różnych zawodów. W 1926 r. wstąpił do Polskiego Towarzystwa Miłośników Fotografii. Dwa lata później otworzył własne studio „Foto Dorys“ w Alejach Jerozolimskich 41. Dlaczego wybrał ten pseudonim, który potem zmienił w nazwisko, trudno orzec. Na pewno stał się jednym z najbardziej popularnych warszawskich portrecistów, a jego zdjęcia do dziś stanowią wzór godny naśladowania. W 1940 r. trafił do getta. Prowadził tam atelier na ul. Elektoralnej 26. Wśród jego klientów byli również Niemcy. Wykonane dla nich odbitki przedstawiały Warszawę i okolicę, nierzadko też sceny z getta. Dorys przekazywał ich kopie organizacji podziemnej. We wrześniu 1942 r. uciekł z getta. Wojnę przeżył na tzw. „aryjskich papierach” pod fałszywym nazwiskiem Roszczyk. W lutym 1946 r. Dorys wspólnie m.in. z Janem Bułhakiem, Janiną Mierzecką powołali Związek Polskich Artystów Fotografików. Rok później Dorys założył Warszawskie Towarzystwo Fotograficzne. Był

¹⁵ Zob. więcej: BENDKOWSKI J., *Portretować z humorem i taktem*, [w:] Menachem Kipnis, *Miasto i oczy...*, s. 25–26; SZABŁOWSKA-ZAREMBA M., *Szkic o artyście-fotografiku Menachemie Kipnisie*, [w:] Ławski J., Wildowicz J. (red.), *Żydzi Wschodniej Polski, seria VIII. Artysty żydowscy*, Wydawnictwo Stowarzyszenia Absolwentów Wydziału Prawa Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok 2020, s. 299–314.

także czynnym członkiem – założycielem związku artystów ZAIKS, w którym kierował Sekcją Fotograficzną¹⁶.

Jana Malarskiego (1883–1959) powszechnie uznawano za najlepszego fotografa polskiego specjalizującego się w zdjęciach teatralnych. Wykonane przez niego fotosy drukowano w gazetach warszawskich i ogólnopolskich. Cenili go wydawcy NPI, gdyż chętnie zamieszczali jego prace na łamach gazety. Dziś stanowią one niezwykle ważne źródło wiedzy dla badaczy teatru czy kultury międzywojnia. Pierwsze atelier założył w 1903 roku z Karolem Tawrelem na ul. Nowy Świat 57 w Warszawie. Od 1920 do wybuchu II wojny światowej prowadził własny zakład na ul. Chmielnej 10¹⁷.

Najwięcej fotografii na łamach NPI zamieścili dwaj wybitni fotografowie warszawscy. Starszy z nich Leon (Lajzer) Forbert (1880–1938) – był człowiekiem, który zawsze poszukiwał nowych rozwiązań i traktował fotografowanie szeroko, tj. jako zawód sam w sobie i jako drogę do tworzenia filmów. Podróżował po całym świecie, ale jego znakiem rozpoznawczy stało się atelier przy ul. Wierzbowej 11 w Warszawie, które prowadził ze swoim przyjacielem Jechielem (Chaimem) Bojmem (1898–1943). Bojm nawet po śmierci współnika nie zmienił szyldu zakładu. Zawsze podpisywał prace zamieszczane po 1938 roku w NPI jako zdjęcia spółki Forbert&Bojm. W czasie II wojny światowej dokumentował życie mieszkańców getta z polecenia historyka Emanuela Ringelbluma. Zginął w czasie powstania w 1943 r., ukrywając się w bunkrze¹⁸.

Z CHI łączyło się również kilku znakomitych zawodowych fotografów, m.in. Janina Mierzecka (1896–1987), niezwykle zasłużona dla rozwoju fotografii tak przedwojennej, jak i powojennej. Zdaniem Natalii Styrny, choć Mierzecka na łamach dodatku opublikowała sporo swoich prac, to jednak nie czuła się związana ze środowiskiem gazety, czego potwierdzenie znajduje się w jej powojennych wspomnieniach *Cale życie z fotografią*. Przez siebie współczesnych, a także późniejszych badaczy została nazwana pierwszą damą fotografii polskiej¹⁹.

Należy wspomnieć o Arturze Lauterbachu i Filipie Freybergerze. Informacje dotyczące ich samych są nader skąpe. Lauterbach był z zamiłowania fotografikiem, poetą, eseistą, publicystą i tłumaczem. Na łamach „Chwili” publikował od 1924 r. Przyjaźnił się z Bruno Schulzem, którego zaprosił do współpracy w satyrycznym czasopiśmie „Chochoł”. Freyberger i Lauterbach musieli się przyjaźnić, gdyż wspólnie tworzyli fotomontaże zamieszczane potem na łamach CHI. Freyberger jako fotografik debiu-

¹⁶ Por. CZAPLIŃSKI CZ., *Wniknąć w osobowość człowieka*, „Przegląd Polski” 1987, nr z 22 listopada, s. 8–9.

¹⁷ Por. KERTOIP, *Jan Malarski*, [w:] tegoż, *Leksykon fotografów warszawskich 1845–1945*, <http://atelier-warszawskie.blogspot.com/2011/08/malarski-jan.html>, [dostęp: 11.02.2023].

¹⁸ Więcej informacji o Forbercie i Bojmie zob. SZABŁOWSKA-ZAREMBA M., *Press Photography as a Source of Narration on Jewish Spaces in the Interwar Period in Poland*, przeł. A. Zdrodowski, „Polish Libraries” 2021, nr 9, s. 201–207.

¹⁹ Por. STYRNA N., *Lwów na fotografiach publikowanych w „Dodatku Ilustrowanym” lwowskiej „Chwili” 1930–1935*, „Konteksty. Polska Sztuka Ludowa” 2022, nr 1–2, s. 298–299.

tował w 1932 r. w czasie XIII Wystawy Fotografiki Polskiej we Lwowie. Prace swoje pokazywał m.in. w Krakowie, Wilnie i Warszawie²⁰.

Jest jeszcze jeden ważny fotograf, podpisujący zdjęcia nazwą swojego atelier, które jakże chętnie reklamowało się na łamach „Chwili”: „Najwykwintniejsze zdjęcia wedle wymogów estetyki wykonuje zakład fotograficzny REMBRANDT, Lwów, Pasaż Hausmana”²¹. Dzięki *Leksykonowi fotografów* prowadzonemu przez Danutę Thiel-Melerską wiadomo, że zakład działał w latach 1894–1939. Pomiędzy 1903 a 1910 r. jego właścicielem był Marcin Appel, przez kolejne lata atelier zarządzało kilka osób²², nie podano dat określających zmianę właścicieli trudno ocenić zatem kto był autorem fotografii zamieszczonych w CHI. Na pewno, co należy podkreślić, zdjęcia teatralne odznaczały się niebywałą plastycznością.

Fotografie jako medium narracji

Z uwagi na to, że artykuł ma charakter przyczynkowy, analizie poddane zostaną trzy obszary działań kulturowych. Ich wybór implikuje zakres moich badań naukowych. Niemniej przywołane tu przykłady nie wyczerpują podjętego opisu, gdyż zawarty w prasie materiał źródłowy jest niesłychanie bogaty.

Życie teatralne

Fotografia teatralna jest z założenia specyficzna. Często zdarzało się tak, że dyrektor teatru, aby zachęcić widzów do przybycia na spektakl, sam finansował zdjęcia wybranych aktorów, gdyż wiedział, że ich twarze będą znakomitym wabikiem przyciągającym publikę. Z tego powodu część zdjęć wykonywana była w profesjonalnym atelier, gdyż tam można było dobrać odpowiednie oświetlenie, udekorować sukmem ściany, a także wykorzystać plansze pozwalające odpowiednio naświetlić wybrane płaszczyzny.

Aktor był wdzięcznym modelem, ponieważ, przyzwyczajony do gry, potrafił zaaranżować tak scenę, aby odbiorca widział ów dynamizm związany z grą teatralną. Za takie mogą uchodzić zdjęcia wykonane przez atelier „Rembrandt” Trupie Wileńskiej grającej we Lwowie komedię *Herszele Ostropoler*²³. Przemawiać za tym może idealne wręcz oświetlenie, mocno ukierunkowane na wybrane elementy scenografii lub

²⁰ Por. Tamże, s. 302.

²¹ *Reklama*, „Chwila” 1920, nr 441, s. 7.

²² Danuta Thiel-Melerska wymieniła następujące osoby: Antoniego Wodzińskiego, Bernarda Hennera, Jakuba Spechta, Klarę Holas oraz Jakuba Rosnera. Zob. THIEL-MELERSKA D., *Leksykon fotografów*, <http://www.fotorevers.eu/fotograf/Rembrandt/1649>, [dostęp: 2.02.2023].

²³ Są to dwa zdjęcia prezentujące wybrane sceny ze sztuki – „Chwila”, 1930, nr 13, s. 3, źródło: POLONA, domena publiczna, <https://polona.pl/item/chwila-dodatek-ilustrowany-r-1-nr-13-20-kwietnia-1930,NjU3MzcwNjQ/1/#info:metadata>, [dostęp: 22.01.2023].

osoby i budujące nastrój fotografii. Warto przywołać wcześniejsze słowa Kingi Kenig mówiące o tym, że fotografia prasowa nie może pozwolić sobie na kreacjonizm. Jak widać, w zależności od czasów i przyjętych norm, takie działania były dopuszczalne, gdyż gwarantowały idealny komunikat wizualny pomiędzy wydawcą a czytelnikiem.



Fot. 2 CHI, 1930, nr 13, s. 3.

Źródło: POLONA, domena publiczna, <https://polona.pl/item/chwila-dodatek-ilustrowany-r-1-nr-13-20-kwietnia-1930,NjU3MzcwNjQ/1/#info:metadata> [dostęp: 22.01.2023]

Inaczej rzecz wygląda w przypadku zdjęcia prezentującego scenę odgrywaną przez aktorów Teatru Kamińskiego w Warszawie²⁴. Tu tło, ustawienie aktorów, zachowanie dystansu pomiędzy aktorami a fotografem wynikającego z bariery, jaką zapewne jest scena, dowodzi, że nieznanemu fotografowi skupił się na wychwyceniu odpowiedniej chwili, aby nie tyle zaprezentować samych aktorów, co scenę, w której uczestniczą.

²⁴ „Nasz Przegląd Ilustrowany” 1927, nr 34, s. 8, źródło: Biblioteka Narodowa w Warszawie, domena publiczna.



*„Romans” Sheldona na scenie teatru Kamińskiego. Akt II.
P. P. Lipman, Wajntraub, L. Potocka.*

Fot. 3 NPI, 1927, nr 34, s. 8

Źródło: Biblioteka Narodowa w Warszawie, domena publiczna

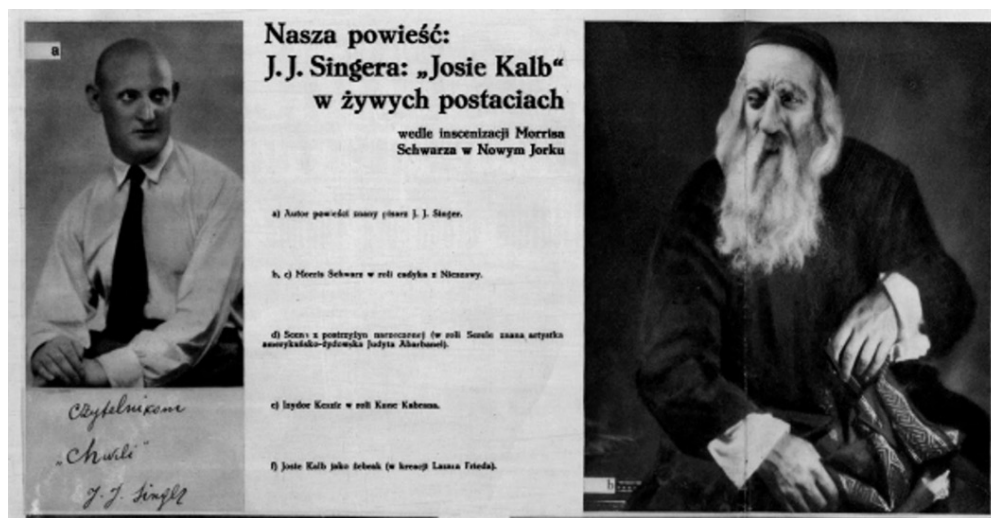
Kadr jest tzw. kadrem szybkim, pewnie jeszcze poprawianym w ciemni, aczkolwiek nie skrywa żywiołu, w jakim tkwili fotograf i aktorzy. Prymarnym stało się udokumentowanie realnej gry aktorskiej, a nie samych aktorów.

Zdjęcia Trupy Wileńskiej wykonano z pieczołowitością techniczną i artyzmem (urzekające jest szczególnie modelowanie światłem). Jednak dla widza współczesnego to właśnie zdjęcie mniej udane, czyli drugie, niesie większą wartość. Czyni to podpis wskazujący nie tylko na odgrywane dzieło, ale i szczegółowe dopełnienie informacji, że scena przynależy do aktu II, podano też nazwiska aktorów. Dla osoby, która ma dość umiarkowane rozeznanie wśród aktorów żydowskich, nawet najbardziej malownicze ich przedstawienie pozostanie tylko kompozycją fotograficzną. Zdjęcie ilustrujące spektakl ma o tyle niezbywalną wartość, o ile potrafimy wskazać dokładnie, kogo przedstawia i w jakiej sytuacji. Czasem doskonała charakteryzacja też może być przeszkodą w rozpoznaniu aktora. Zdjęć teatralnych na łamach dodatków zachowało się dość dużo. Dla badacza tego zagadnienia może być to ciekawe źródło, bowiem samo wystawienie sztuki, opisywane, komentowane, zawsze pozostawało wyłącznie w materii słowa. Zdjęcia pozwalają przyjrzeć się realizacji choreografii czy scenerii i uchwycić w kadrze najbardziej ulotne wyimki bogatego życia kulturalnego.

Życie literackie

Dla ówczesnych życie literackie było niezwykle istotne. Literatura bowiem, w odczuciu twórców, krytyków i ideologów odgrywała niebywałą rolę w budowaniu tożsamości narodowej. Uznano, że musi być bogato reprezentowana na łamach gazet, natomiast w dodatkach ilustrowanych skupiano się na prezentacji poszczególnych pisarzy lub publicystów, którzy, tworząc w językach jidysz czy hebrajskim, byli przewodnikami narodu. Wykorzystywano każdy nadarzący się moment: przyjazd pisarza do danego miasta, jego jubileusz lub uhonorowanie go nagrodą. Im większy pisarz miał prestiż w oczach wydawców, tym częściej drukowano jego podobiznę. Pierwsze i niepodważalne miejsce w tej galerii zajął ojciec hebrajskiej poezji nowożytnej Chaim Nachman Bialik (1873–1934). Jego postać prezentowano nie tylko wtedy, gdy przyjeżdżał do Polski, lecz drukowano zdjęcia nadsyłane przez korespondentów, gdy poeta przebywał w Tel Awiwie lub Wiedniu. Przedstawiano go zarówno w sytuacjach oficjalnych (spotkania z innymi pisarzami, politykami), jak i prywatnych (np. w jego domu)²⁵.

Warto zaprezentować zdjęcie odbiegające od schematu. Takich nie było wiele, ale widać, że poprzez fotografię redaktorzy chcieli przekazać czytelnikom konkretną wiedzę.



Fot. 4 CHI, 1933, nr 28, s. 2-3.

Źródło: POLONA, domena publiczna, <https://polona.pl/item/chwila-dodatek-ilustrowany-r-4-nr-28-9-lipca-1933,NjU3MzcyNjY/1/#info:metadata> [dostęp: 22.01.2023]

²⁵ Np. Najnowsze zdjęcie znakomitego poety hebrajskiego Ch.N. Bialika, „Chwila Ilustrowana” 1930, nr 37, s. 2; Sześćdziesięciolecie urodzin wieszca hebrajskiego, Bialika, fot. Bojm J., Forbert L., „Nasz Przegląd Ilustrowany” 1933, nr 4, s. 5.

Inscenizacja powieści *Josie Kałb* Izraela J. Singera²⁶ dokonana przez Morrisa Schwarczera odniosła wielki sukces w Ameryce, potem zaś w Europie. Aby pokazać ją polskim czytelnikom, redaktorzy zdecydowali się na rzadki krok. Umieścili zdjęcie pisarza, dobrze znanego czytelnikom międzywojnia, wspólnie z wizerunkami aktorów odgrywających główne role w spektaklu. W ten sposób odbiorca mógł poznać charakterystyczne typy bohaterów znane z kart książki i samemu ocenić, czy ich prezentacja spełnia jego wyobrażenia. Smaku całości nadała dedykacja skierowana do czytelników „Chwili” przez Singera. Redaktorzy chcieli umocnić czytelników w przekonaniu, że pokazane im zdjęcia zostały specjalnie nadesłane dla nich.

Fotografie stanowią wspaniałą wizualizację dla każdego literaturoznawcy. Dzięki nim może on nie tylko zbudować mikropowieść o losach konkretnego twórcy, ale i całego środowiska literackiego tamtej epoki. W ogólnodostępnym obiegu funkcjonują wizerunki pisarzy, lecz nie wszystkie fotografie są znane. Z dodatków ilustrowanych, a nawet z gazet-matek można wyjąć fotografie nigdzie, poza tym miejscem, nieprzedrukowane. Pozwalają nam badaczom na szukanie nowych możliwości interpretacyjnych. Fotografia jest pośrednikiem, owym medium pomiędzy naszymi a dawnymi czasami, dzięki niej lepiej zachowuje się pamięć o przeszłości.

Życie malarskie

Z innej perspektywy należy spojrzeć na zdjęcia prezentujące świat malarski dwudziestolecia międzywojennego. W dużej mierze związane jest to z faktem, że część zbiorów sztuki żydowskiej uległa zniszczeniu w czasie drugiej wojny światowej. Dziś reprodukcje obrazów, jakie odnaleźć można w prasie, są niekiedy jedynym potwierdzeniem istnienia danego dzieła. Dla redaktorów, a chyba też po części artystów, dodatkowe ilustrowane stał się miejscem prezentacji prac artystycznych, po to, aby mogły one zaistnieć w świadomości społeczności żydowskiej i polskiej. Reprodukcje obrazów stały na dużym poziomie. Dbano o ich godne zaprezentowanie, tak, by czytelnik nie miał kłopotów z zaznajomieniem się z nimi. W ten sposób czytelnik mógł też wziąć udział w polskich i zagranicznych wernisażach danego artysty, a to też wzmacniało w nim przekonanie, że sztuka żydowska reprezentuje wysoki i uznany w świecie poziom²⁷.

²⁶ Izrael Jozua Singer (1893–1944) – pisarz, publicysta, tłumacz i krytyk. Najstarszy z czwórki rodzeństwa, z którego trójka: jego starsza siostra Ester Kreitman, on i młodszy brat Isaac Bashevis zostali literatami. W międzywojniu jeden z trzech najbardziej popularnych pisarzy żydowskich tworzących w języku jidysz.

²⁷ Zob. *Artyści żydowscy z Małopolski za granicą*, „Chwila Ilustrowana” 1930, nr 46, s. 3; *Wystawa prac Natana Szpigla*, „Nasz Przegląd Ilustrowany” 1937, nr 6, s. 7.

Ze sztuki żydowskiej.

Dziś odbędzie się otwarcie Wystawy Prof. Filipa Kaufmanna z Wiednia
Żyd. Tow. Krzewienia Sztuk Pięknych — Marszałkowska 119.



F. Kaufmann.

Żydówka.



F. Kaufmann.

Modlitwa poranna.

Fot. 5 NPI, 1936, nr 13, s. 3.

Źródło: POLONA, domena publiczna, <https://polona.pl/item/nasz-przeglad-ilustrowany-dodatek-specjalny-do-nr-naszego-przegladu-r-14-i-e,MTAxNzU0NjI/2/#info:metadata> [dostęp: 22.01.2023]

Podstawowymi funkcjami reprodukcji dzieł w prasie były: informująca i edukacyjna, co może wydawać się czymś sprzecznym z najważniejszą z nich – czyli artystyczną, jednak to dwie pierwsze stanowią *clou* prezentacji. Czytelnik poprzez reprodukcje mógł poszerzyć swoją wiedzę dotyczącą funkcjonowania np. różnych towarzystw malarskich czy uczestniczyć w międzynarodowych wystawach. Jednocześnie uczyć się obcowania z dziełami sztuki. Nie bezpośrednio i raczej w uproszczeniu, ale reprodukcje można uznać za pierwszy krok w stronę takiej edukacji.

Zakończenie

Susan Sontag, rozpatrując rolę fotografii w budowaniu relacji pomiędzy przeszłością a współczesnością podkreśliła, że

znajomość pewnych zdjęć buduje nasze poczucie teraźniejszości i niedawnej przeszłości. Zdjęcia oznaczają szlaki odniesień, służą jako totemy spraw: sentymenty łatwiej krystalizują się wokół fotografii niż sloganu. Zdjęcia pomagają też budować – i rewidować – nasze poczucie odległej przeszłości. Zdjęcia, które wszyscy rozpoznają, stanowią część składową tego, o czym społeczeństwo postanawia myśleć albo oświadcza, że myśleć postanowiło. Idee takie nazywa wspomnieniami, a na dłuższą metę są one fikcją²⁸.

²⁸ SONTAG S., *Widok ludzkiego cierpienia*, przeł. S. Magala, Wydawnictwo Karakter, Kraków 2010, s. 103.

W kontekście tak radykalnej opinii należy postawić ponownie pytanie: czym są dziś fotografie zawarte w żydowskiej prasie polskojęzycznej? I dalej: czy pozwalają budować i rewidować nasz stosunek do przeszłości, czy odgrywają rolę medium wizualizującego to, co już zaistniało i czego nie ma?

Większość z fotografii była wykonywana z racji zawodowych. Wysłani przez agencje lub wydawców fotoreporterzy dokumentowali bieżące wydarzenia, wiedząc, że otrzymają za to gratyfikację umożliwiającą im zapewnienie bytu materialnego. Najpewniej nie zawsze kierowali się ideą utrwalenia czegoś na wieki. Dziennikarz wykonuje pracę, by zdać relację z tego, czego jest świadkiem. Fotografia prasowa też nie żąda zbyt dużego artyzmu. Ma odtwarzać, czyli, mówiąc bardziej poetycko, uchwycić ulotność chwili tak, aby odbiorca doświadczył wspólnoty poznania. Obraz ma czytelnikowi rekompensować nieobecność w danym wydarzeniu.

Człowiek współczesny przez zniszczenia dokonane w czasie drugiej wojny światowej doświadczony został utratą. Straciliśmy pewne *continuum*, które zapewniała pamięć pokoleń następujących po sobie. W tym wypadku jest inaczej. Symboliczną rolę strażników pamięci w pewien sposób przejęły fotografie prasowe zawarte w dodatkach dzienników żydowskich. Zdjęcia pozwalają zobaczyć nieistniejący świat poprzez różne jego przestrzenie związane m.in. z życiem kulturowym. Jest to sublimacja, ale dająca nam możliwość interpretacji zdarzeń. Dziś międzywojenna żydowska fotografia prasowa odgrywa dwie role: jest dokumentem obrazującym konkretną postać lub wydarzenie. Po drugie – pozwala nam na lepsze rozpoznanie i oswojenie przeszłości. Fotografie są świadectwem nieistniejącego, ale równocześnie poświadczeniem skrawka dawnego świata. Nie można zapomnieć również o jeszcze jednym ważnym aspekcie: część z nich wykonana została przez zawodowych, dobrze przygotowanych fotografów, zatem fotografie nie tylko odtwarzają rzeczywistość, ale pozwalają na zachwyt wysublimowanym światłem, miękkością soczewki czy ciekawym kadrem. To wszystko powoduje, że są ważnym materiałem źródłowym, budującym naszą opowieść o przeszłości i teraźniejszości.

Bibliografia

- ANONIM, *Prowincja górą. Przedłużamy termin zgłoszeń na „Konkurs Fotograficzny” „Chwili”, „Chwila”* 1934, nr 5530, s. 10.
- ANONIM, *Wstęp do „Dodatku Fotograficznego”, „Chwila”* 1931, nr 4294, s. 11.
- CZAPLIŃSKI CZ., *Wniknąc w osobowość człowieka*, „Przegląd Polski” 1987, nr z 22 listopada, s. 8–9.
- FUKS M., *Zaranie fotografii dziennikarskiej w Polsce*, Druk J. Cotty, Warszawa 1925.
- FUKS M., *Prasa żydowska w Warszawie 1823–1939*, PWN, Warszawa 1979.
- GARZTECKI J., *Przyczynki do historii fotografii w prasie polskiej (II)*, „Fotografia” 1968, nr 8, s. 174–176.
- KAMPKA A., *Retoryka wizualna. Perspektywy i pytania*, „Forum Artis Rhetoricae” 2011, nr 1, s. 7–23.

- KERTOIP, Jan Malarski, [w:] tegoż, *Leksykon fotografów warszawskich 1845–1945*, <http://atelierwarszawskie.blogspot.com/2011/08/malarski-jan.html>, [dostęp: 11.02.2023].
- KENIG K., *Konkurs Polskiej Fotografii Prasowej 2000*, <https://fototapeta.art.pl/fti-kpfp2000k.html>, [dostęp: 08.03.2023].
- KRZANICKI M., *Fotografia i propaganda. Polski fotoreportaż w dwudziestoleciu międzywojennym*, Universitas, Kraków 2013.
- NALEWAJKO-KULIKOV J., BAŃBIAK G. P., CIEŚLIK A. (red.), *Studia z dziejów trójjęzycznej prasy żydowskiej na ziemiach polskich (XIX–XX w.)*, Wydawnictwo Nerition. Instytut Historii PAN, Warszawa 2012.
- NIBORSKI Y., *Kacyzne, Alter-Sholem*, https://yivoencyclopedia.org/article.aspx/Kacyzne_Alter-Sholem [dostęp: 08.03.2023].
- PETERS S., *Fotografia prasowa*, [w:] Maślanko J. (red.), *Encyklopedia wiedzy o prasie*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1976, s. 84–86.
- RUTA P., *Fotografia prasowa. Wybrane aspekty praktyczne*, „Rocznik Prasoznawczy” 2009 (3), s. 139–147.
- SONTAG S., *Widok ludzkiego cierpienia*, przeł. S. Magala, Wydawnictwo Karakter, Kraków 2010.
- STEFFEN K., *Jüdische Polonität. Ethnizität und Nation im Spiegel der polnischsprachigen jüdischen Presse 1918–1939*, Vandenhoeck & Ruprecht, Göttingen 2004.
- STEINLAUF M. C., *The Polish-Jewish Daily Press*, „Polin. Studies in Polish Jewry” 1987, nr 2, s. 219–245.
- STYRNA N., *Fotografie Palestyny na łamach najważniejszych polskojęzycznych dzienników żydowskich w międzywojennej Polsce*, [w:] Ziętkiewicz M., Biernacka M. (red.), *Odkrywanie „peryferii”. Historie fotografii w Europie Środkowo-Wschodniej*, Stowarzyszenie Liber pro Arte, Warszawa 2017, s. 135–148.
- STYRNA N., *Lwów na fotografiach publikowanych w „Dodatku Ilustrowanym” lwowskiej „Chwili” 1930–1935*, „Konteksty. Polska Sztuka Ludowa” 2022, nr 1–2, s. 297–305.
- SZABŁOWSKA-ZAREMBA M., *Press Photography as a Source of Narration on Jewish Spaces in the Interwar Period in Poland*, przeł. A. Zdrodowski, „Polish Libraries” 2021, nr 9, s. 191–221.
- SZABŁOWSKA-ZAREMBA M., *Szkic o artyście-fotografiku Menachemie Kipnisie*, [w:] Ławski J., Wildowicz J. (red.), *Żydzi Wschodniej Polski, seria VIII. Artyści żydowscy*, Wydawnictwo Stowarzyszenia Absolwentów Wydziału Prawa Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok 2020, s. 299–314.
- ŚMIECHOWSKA T., *Pasjonat – zapomniany i na nowo odkryty*, [w:] Budkowska M. (red.), *Menachem Kipnis, Miasto i oczy. Katalog wystawy*, Żydowski Instytut Historyczny im. Emanuela Ringelbluma, Warszawa 2014.
- THIEL-MELERSKA D., *Leksykon fotografów*, <http://www.fotorevers.eu/fotograf/Rembrandt/1649>, [dostęp 2.02.2023].

**Seeing the non-existent
- press photography as a narrative medium
about Jewish cultural life in Poland**

Abstract: The article focuses on selected illustrated supplements published in conjunction with Jewish newspapers published in Polish: “Nasz Przegląd”, “Chwila” and “Nowy Głos”. The question around which the reflections are focused concerns the relationship between photography and memory. It is important to define the role and significance of press photography in the interwar period and what it means to the contemporary viewer today. Important photographers are cited (L. Forbert, J. Bojm, A. Kacyzne, M. Kipnis, B. Dorys, „Rembrandt”, Kuszer). Three spaces related to cultural life were presented: theatrical, literary and painting, pointing to specific examples of photographs depicting these activities.

Keywords: Jewish Press in Polish 1918-1939, press photography, „Nasz Przegląd” [“Our Review”], „Chwila” [„Moment”], „Nowy Głos” [„The New Voice”].

DOI: <https://doi.org/10.34864/heteroglossia.issn.2084-1302.nr15.art13>

Leszek Wojciechowski
Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II

Polowanie na tygrysy w Polsce. Pero Tafur o Władysławie Jagiellończyku/Warneńczyku i o pewnym swoim pragnieniu (1438–1439)

Wśród średniowiecznych (i nie tylko średniowiecznych) źródeł o charakterze narracyjnym poczesną pozycję zajmują relacje z podróży. Zawierają bowiem różnorakie informacje o krainach, przez które przemieszczali się, niekiedy z dłuższymi postojami czy dłuższymi okresami pobytu, autorzy tego rodzaju przekazów. Autorzy/podróżnicy (a więc ci, co rzeczywiście odbyli podróż) rejestrują z odniesieniami czasowymi trasę, jaką przemierzali. Zazwyczaj ukazują, mniej czy bardziej obszernie, cechy krajobrazu nawiedzonych obszarów, florę i faunę. Niejednokrotnie przedstawiają ludność, z którą się zetknęli na tych obszarach, zwracając przy tym uwagę na istniejącą wśród niej hierarchię społeczną, a zwłaszcza na postaci władców. Nierzadko wspominają o wydarzeniach, w jakich uczestniczyli albo o jakich zasłyszeli. Niekiedy notują swe wrażenia, oceny oraz opinie dotyczące osób i zjawisk napotkanych w drodze. Prezentują więc w swych relacjach fragmenty – „okruchy” rzeczywistości w ich „żywym” (aktualnym) stanie¹. Jest to stan ujęty z perspektywy poszczególnego podróżnika/autora. Ujęty zatem z perspektywy uznawanych przez niego i przyswojonych wartości etycznych i estetycznych, jak też nabytych przyzwyczajień i żywionych przez niego sympatii oraz uprzedzeń, a także z perspektywy posiadanej przez niego wiedzy. Zatem perspektywy zasadniczo ukształtowanej w środowisku społecznym, w którym formowała się jego osobowość².

¹ Ścisłejsze zdefiniowanie tego czym jest relacja z podróży (relacja podróżnicza; opis podróży) napotyka na sporo trudności. Problematykę tego rodzaju tekstów przedstawił m. in. Roland Le Huenen, HUENEN R. LE, *Qu'est-ce qu'un récit de voyage?*, [w:] tegoż, *Le récit de voyage au prisme de la littérature*, Presses de l'université Paris-Sorbonne, Paris 2015, s. 23–36 (artykuł ukazał się pierwotnie w: *Les modèles du récit de voyage*, M.-C. Gomez-Geraud (red.), Université de Nanterre, Paris 1990, s. 11–25. Zob. też zwłaszcza rozważania zawarte w dziele Nicole Chareyron; CHAREYRON N., *Éthique et esthétique du récit de voyage à la fin du Moyen Âge*, Honoré Champion, Paris 2013, s. 25–82 (szczególnie s. 78–82).

² Zob. CHAREYRON N., dz. cyt., s. 175–349 oraz *passim*.

Podróże podejmowano, co jest oczywiste, w różnych celach. Szczególną formą były pielgrzymki, zwłaszcza do Ziemi Świętej. Relacje pielgrzymie to, trzeba zaznaczyć, najbardziej zasobny zespół źródłowy wśród średniowiecznych opisów podróży. Wyruszano także w celach dyplomatycznych, kupieckich, niekiedy szpiegowskich. W pewnych przypadkach cele te były zbieżne ze sobą (np. znamy postaci podróżników, którzy przy okazji pielgrzymki do Jerozolimy mieli na polecenie swych protektorów zbierać informacje przydatne w ewentualnym konflikcie zbrojnym czy rywalizacji gospodarczej)³.

Trasa wypraw niektórych średniowiecznych autorów relacji podróżniczych przebiegała przez ziemie polskie albo o nie „zawadziła”. W przekazach, jakie pozostawili, znajdują się więc odniesienia do tej części drogi. Można w tym kontekście wymienić opis podróży, jaką z inicjatywy papieża Innocentego IV podjął do kraju Mongołów włoski franciszkanin Jan di Piano Carpini. Przewodził on niewielkiej franciszkańskiej ekspedycji w latach 1245–1247, której celem było rozpoznanie groźnego i tajemniczego ludu. W relacji, jaką spisał, wspominał o polskich miastach, przez które przebiegała trasa wyprawy (Wrocław, Łęczyca, Kraków). Napomknął o spotkaniach z polskimi książętami (Bolesławem Rogatką i Konradem Mazowieckim) oraz kilkoma innymi ważnymi postaciami z otoczenia książęcego, ciepło wyrażając się o ich życzliwości i wsparciu, jakie udzielili przedsięwzięciu. Zwrócił przy tym uwagę na obfitość futer bobrowych w Polsce (futrami obficie obdarowano jego grupę)⁴. Więcej informacji dotyczących Polski – a także Litwy – znajduje się w kilku piętnastowiecznych opisach podróży. Zawarł je w swym dziele Burgundczyk Gilbert de Lannoy, rycerz i dyplomata, który przebywał m.in. na ziemiach polskich i litewskich w 1413, a następnie w 1421, wówczas jako poseł króla angielskiego Henryka V. O swym pobycie w Polsce i na Litwie relacjonowali dyplomaci weneccy, wysyłani jako ambasadorzy na dwór władców perskich w celu podtrzymania i umacniania przymierza wenecko-perskiego⁵. Byli to Giosafat Barbaro (podróż przez Polskę i Litwę w 1450 albo 1451),

³ Panoramę średniowiecznych podróży przedstawił m. in. VERDON J., *Voyager au Moyen Âge*, Tempus, Perrin 2018. Liczbę i różnorodność relacji z pielgrzymek do Ziemi Świętej ukazuje m.in. klasyczne dzieło Reinholda Röhrichta; RÖHRICHT R., *Bibliotheca geographica Palestinae. Chronologisches Verzeichnis der von 333 bis 1878 verfassten Literatur über das Heilige Land mit dem Versuch einer Kartographie*, verbesserte und vermehrte Neuauflage mit einem Vorwort von D. H. K. Amiran, John Trotter Publishers, London 1989, s. 8–161 (relacje z lat 500–1500; w sumie ok. 560 tytułów).

⁴ Do niewielkiej grupy, którą z Lyonu prowadził Jan di Piano Carpini, dołączył we Wrocławiu polski franciszkanin Benedykt. Nieco później grupę powiększył inny polski członek zakonu C. de Bridia, z Brzegu (znany tylko inicjał imienia). Najważniejsi członkowie ekspedycji dotarli do Karakorum, po czym ruszyli w powrotną drogę. Benedykt Polak i C. de Bridia zostawili interesujące sprawozdania z ekspedycji. Benedykt Polak zdawkowo wspominał o dołączeniu do wyprawy we Wrocławiu i o pomocy Konrada Mazowieckiego. Natomiast C. de Bridia opisał *Historię Tatarów* i na początku tekstu podał skład misji. Polskie tłumaczenie tych tekstów i komentarze do nich zob. *Spotkanie dwóch światów. Stolica Apostolska a świat mongolski w połowie XIII wieku. Relacje powstałe w związku z misją Jana di Piano Carpiniego do Mongołów*, red. J. Strzelczyk, ABOS, Poznań 1993. Fragment relacji Jana di Piano Carpiniego mówiący o drodze przez ziemie polskie – tamże, s. 157–158.

⁵ Zagadnienie omawia m. in. Pascal Vuillemin we wstępie do swego tłumaczenia na francuski relacji Ambrogio Contariniego; VUILLEMIN P., *Une itinérance prophétique. Le voyage en Perse d'Ambrogio Contarini (1474–1477)*, Classiques Garnier, Paris 2016, s. 33–55.

Caterino Zeno (podróż przez Polskę w 1474) i Ambrogio Contarini (podróż przez Polskę i Ruś Czerwoną w 1474, powrót przez Litwę i Polskę w 1477). Relację ze swej wyprawy przez Polskę w 1475 zostawił również biskup Ratzbony Henryk de Absberg. Wspomniane teksty zostały w miarę dobrze rozpoznane i skomentowane w literaturze naukowej odnoszącej się do obrazu Polski w średniowiecznych relacjach podróżniczych. Zostały omówione w klasycznym, by tak rzec, opracowaniu autorstwa Andrzeja Feliksa Grabskiego, które podsumowało badania w tym zakresie prowadzone do lat sześćdziesiątych XX wieku (dodajmy, że wiele uwagi dziełu Gilberta de Lannoy poświęcił Joachim Lelewel)⁶. W późniejszym czasie badacze dziejów polskich doby jagiellońskiej zajęli się informacjami podanymi zwłaszcza przez Gilberta de Lannoy⁷. Niewiele uwagi wzbudził Ambrogio Contarini oraz inni ambasadorowie weneccy⁸.

Do wspomnianej grupy relacji podróżniczych należy dołączyć dzieło, które jak dotychczas nie zostało uwzględnione w badaniach nad obrazem Polski w przekazach obcych. Jest to relacja, którą ułożył Pero Tafur, pochodzący z Hiszpanii. Nawiedził w latach trzydziestych XV wieku wiele krajów. Był jednym z owych późnośrednio-

⁶ GRABSKI A. F., *Polska w opiniach Europy Zachodniej XIV–XV w.*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1968, s. 77–81, 105–111; tam też literatura naukowa. Wspomniana praca Joachima Lelewela to *Gilbert de Lannoy i jego podróże*, Poznań 1844.

⁷ Zob. D. SZUMSKI, *Podróż Gilberta de Lannoy*, „Pisma Humanistyczne” 1999, nr 1, s. 95–104; RA-DOCH M., *Ziemie pruskie w oczach Gilberta de Lannoy*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 2005, nr 4, s. 473–484; NIEWIŃSKI A., *Droga jako dar. Zyski z podróży w zapisach średniowiecznego podróżnika Gilberta de Lannoy*, [w:] *Droga w języku i kulturze: analizy antropologiczne*, red. J. Adamowski, K. Smyk, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2011, s. 211–220; tenże, *Podróżnik i król. Gilbert de Lannoy na dworze Władysława Jagiełły*, „Roczniki Humanistyczne” 2013, nr 61, s. 2, 25–39; KUNIELIGIS J., *Relacje z podróży po ziemiach pruskich Gilberta de Lannoy w l. 1413–1414 i jego spostrzeżenia*, „Almanach Historyczny” 2016, nr 18, s. 31–47.

⁸ Ambrogio Contarini, przemierzając się przez Polskę, zawitał najpierw 31 marca 1474 do Międzyrzecza, a następnie, 9 kwietnia, w Wielką Sobotę, znalazł się w Łęczycy, gdzie kilka dni potem został przyjęty przez króla Kazimierza Jagiellończyka. Opuściwszy Łęczycę 14 kwietnia, dotarł 19 kwietnia do Lublina. Tam na zamku poznał 4 synów króla i ich wychowawcę (Jana Długosza). Dalsza droga wiodła przez Ruś Czerwoną, Kijów, Kafę (Contarini podkreśla znaczenie handlowe tej miejscowości) aż do Persji na dwór władcy Uzun Hasana, do Tebryzu (w dzisiejszym Iranie). W drodze powrotnej Contarini nawiedził Moskwę razem z grupą kupców (wrzesień 1476). Został tam przyjęty przez Iwana III Srogiego. Poruszając się dalej na saniach, dotarł wenecki ambasador na Litwę, gdzie w Trokach spotkał 15 lutego 1477 Kazimierza Jagiellończyka. Następnie – wciąż przemierzając się saniami – przemierzył ziemie polskie przez Łomżę, Warszawę, Międzyrzecz. Stamtąd przez Niemcy osiągnął w kwietniu 1477 Wenecję. Obraz podróży i działalności dyplomatycznej Contariniego (i innych ambasadorów weneckich do Persji) przedstawił ostatnio, jak wyżej wspomniano w przypisie, Pascal Vuillemin; VUILLEMIN P., *Une itinérance prophétique*, s. 37–82. Tamże, s. 58–60, o znaczeniu „logistycznym” państwa Kazimierza Jagiellończyka dla utrzymania stosunków dyplomatycznych między Wenecją a Persją. W polskiej historiografii nie podjęto szerszej wątku pobytu Contariniego na zamku lubelskim i wizyty, jaką Wenecjanin złożył królewiczom i Janowi Długoszowi; zob. np. DYMMEŁ P., *Związki Jana Długosza z Lublinem*, „Roczniki Humanistyczne” 2000, nr 48, z. 2, s. 111; tenże, *Lubelskie lata Jana Długosza*, [w:] *Memoriae amici et magistri. Studia historyczne poświęcone pamięci Prof. Wacława Korty (1919–1999)*, IH UW, Wrocław 2001, s. 211–219.

wiecznych obieżyświatów, pędzących lata swego życia na rozlicznych wyprawach⁹. W końcu 1438 roku Tafur przybył do Wrocławia, gdzie bawił ze swym dworem Albrecht Habsburg – król Węgier, Czech i król Niemiec (król rzymski). Z Wrocławia Tafur wybrał się po niedługim czasie na krótką „wycieczkę” do znajdującego się niedaleko młodego króla Polski Władysława Jagiellończyka (zwanego później Warneńczykiem). W swych *Andanzas y viajes, Przygodach i podróżach* zapisał Tafur interesujące informacje na temat tego spotkania, jak i na temat toczącej się wówczas wojny między wojskami polskimi a siłami Albrechta Habsburga¹⁰. Należy nadmienić, że stosunkowo obszerne i interesujące są opisy Pragi i Wrocławia, które zawarł w *Andanzas y viajes*. Dzieło Tafura nie występuje we wspomnianej wyżej pracy Grabskiego, nie zostało wykorzystane w prezentacji panowania Władysława Warneńczyka ani w rekonstrukcji itinerarium tego władcy¹¹.

W niniejszym artykule zostaną poddane analizie spostrzeżenia, jakie Hiszpan zapisał na temat Polski i jej króla w swej relacji podróżniczej. W tym kontekście należy oczywiście postawić pytanie, na ile są one odmienne od uwag, które zostawili inni piętnastowieczni podróżnicy, na ile zaś są z nimi zbieżne.

Andanzas y viajes, spisane po hiszpańsku, zachowały się obecnie w rękopiśmiennej kopii sporządzonej w XVIII wieku, przechowywanej w bibliotece uniwersytetu w Salamance (sygn. Ms. 1985). Dzieło zostało wydane po raz pierwszy drukiem w 1874 roku; z czasem dokonano kolejnych edycji. Relacja stała się przedmiotem wielu studiów dotyczących jej języka, stylu narracji, obrazu krain, które zostały w niej przedstawione, pewnych szczegółów ujętych na jej kartach. Sporo uwagi poświęcono biografii autora¹². Tafur („Gracz”/„Szachraj”) spisał swe dzieło około 1454 roku (między 1454 a 1457), najprawdopodobniej w Kordobie, gdzie jego pobyt jest poświadczony od lat czterdziestych XV stulecia¹³. Urodził się jednakże w Sewilli (lub okolicach) w 2 połowie I dziesięciolecia tego wieku (między 1405 a 1409/1410). Pochodził ze szla-

⁹ Najbardziej interesujące postaci tego zjawiska ukazała m. in. Nicole Chareyron, *Globe-trotters au Moyen Âge*, Imago, Paris 2004. Autorka łączy w swej pracy rzetelność historyka z umiejętnością zajmującej prezentacji losów poszczególnych bohaterów, odznaczającej się także dużymi walorami literackimi. Nie mówi jednak o wyprawach Tafura.

¹⁰ TAFUR P., *Andanzas y viajes*, Catedra, Madrid 2018, por. tamże s. 197 (wcześniejsza wzmianka o wojnie, zapisana podczas pobytu Tafura w Pradze).

¹¹ OLEJNIK K., *Władysław III Warneńczyk (1424–1444)*, Wydawnictwo Archiwum Państwowego „Dokument”, Szczecin 1992; niezmiennione wydanie: Universitas, Kraków 2007. Zob. też SROKA S. A., ZAWISTOWSKA W., *Itinerarium króla Władysława III (1434–1444)*, Instytut Historii PAN, Warszawa 2017, s. 51–53.

¹² Podstawową bibliografię zestawiał Miguel Ángel Pérez Priego: PÉREZ PRIEGO M. Á., *Introducción*, [w:] TAFUR P., *Andanzas y viajes*, s. 55–59. Tamże, s. 49–54, o kolejnych edycjach dzieła następujących po 1874, oraz o dziejach i właściwościach oryginału i osiemnastowiecznej kopii. Szersze ujęcie bibliograficzne zawiera tłumaczenie dzieła na francuski (dokonane po raz pierwszy); TAFUR P., *Andanzas y viajes*, przeł. J. Paviot, J. Roumier, F. Serrano, Presses Universitaires du Midi, Toulouse 2022, s. 217–227. We wstępie zawarto podsumowanie badań nad dziejami oryginału i kopii tej relacji podróżniczej, nad jej charakterem i językiem; tamże, *Introductions*, s. 11, 27–43.

¹³ PÉREZ PRIEGO M. Á., *Introducción*, s. 39; *Introductions*, [w:] TAFUR P., *Aventures et voyages*, s. 11.

checkiej rodziny nawróconej z judaizmu na katolicyzm. Wcześniej wstąpił na służbę mistrza zakonu rycerskiego Calatrava (kalatrawensi). Z członkami tego zakonu był blisko związany. *Andanzas y viajes* poświęcił Fernandowi de Guzman, wielkiemu komturowi kalatrawensów („Comendador mayor de la Orden de Calatrava”), jednemu ze swych rodowców. Pero Tafur, podejmując podróże, występuje jako będący w służbach swego protektora, wspomnianego mistrza kalatrawensów, Luisa Gonzaleza de Guzman (mistrz w l. 1407–1443). Pełni, na ile można poznać, misje dyplomatyczne i misje mające na celu poznanie dalekich krajów – zapewne działając w tym zakresie na zlecenie króla Kastylii Jana II (1406–1454), stąd też posiada odpowiednie środki na swe przedsięwzięcia; jedynie jedną ze swych podróży, z 1437 roku, określa wyraźnie jako poselstwo: od króla Cypru (Jan II z dynastii Lusignanów) do sultana Egiptu (Bajbarsa). W czasie swych wypraw Tafur niejednokrotnie spotykał znajomych z Sewilii, głównie kupców. Podróżował, jak wiadomo, w latach trzydziestych. Następnie wiódł spokojniejszy żywot w Kordobie i okolicy. Dwukrotnie się ożenił po powrocie do Hiszpanii. Najpierw w 1442 ze swą kuzynką Juaną Fernández, uzyskawszy odpowiednią dyspensę papieża Eugeniusza IV. Po śmierci Juany (przed 1452) poślubił Juanę de Horozco, z którą doczekał się syna i trzech córek. Pełnił stanowisko związane z ochroną porządku w Kordobie, był również członkiem władz tego miasta. Przez kilka lat (ok. 1461–1465) zarządzał jednym z zamków (Castro el Viejo) niedaleko Kordoby. Zmarł przed 18 października 1481 i został pochowany w kordobańskim kościele Świętego Franciszka¹⁴.

Tafur w czasie swych podróży spotkał wiele znaczących postaci ówczesnego życia politycznego i kulturalnego¹⁵. Napotykał także innych podróżników, przy czym najbardziej obszernie opisał spotkanie w drodze powrotnej z Góry Synaj, kiedy posuwając się wzdłuż wybrzeża Morza Czerwonego spostrzegł, że przybył tam z karawaną Nicolo de Conto (Nicolo dei Conti), kupiec i podróżnik wenecki, od lat (od 1414) przebywający na obszarach dalekiej Azji. Tafur notuje jego relację o pobycie m.in. na Sumatrze, Jawie, Borneo, Molukach. Dalszą część podróży odbywają razem¹⁶.

Pierwsza wyprawa Tafura z 1431 roku wiodła do Włoch, gdzie odwiedził Wenecję i Mediolan, Padwę, Bolonię. Główny okres jego podróży, to lata 1436–1439. W 1436 i 1437 znów przebywa okresowo we Włoszech, m.in. w Rzymie i innych miastach. W kwietniu 1437 oczekuje w Wenecji na wypłynięcie galery transportującej pątników do Ziemi Świętej. Od wiosny do jesieni odwiedza Jerozolimę i inne miejsca w Ziemi Świętej, przypląwa na Cypr (o czym wyżej wspomniano), po pewnym czasie wyrusza do Egiptu i Nilem osiąga Kair. Pielgrzymuje na Górę Synaj, do miejsc związanych z wydarzeniami starotestamentowymi (Mojżesz, krzew ognisty, nadanie tablic

¹⁴ Podane szczegóły biografii Tafura za: PÉREZ PRIEGO M. Á., *Introducción*, s. 14–21; *Introductions*, [w:] TAFUR P., *Aventures et voyages*, s. 9–20. Tamże dalsze odniesienia bibliograficzne.

¹⁵ *Introductions*, [w:] TAFUR P., *Aventures et voyages*, s. 15–16.

¹⁶ TAFUR P., *Andanzas y viajes*, s. 155–167. Na temat tej „inkrustacji” w relacji podróżniczej zob. CHAREYRON N., *Éthique et esthétique du récit de voyage*, s. 227–229. Zaznaczyć należy, że wersję łacińskojęzyczną podróży, które odbył Nicolò dei Conti, opracował na podstawie opowieści podróżnika znanego humanista Poggio Bracciolini.

Dekalogu) i kultem św. Katarzyn Aleksandryjskiej. Wracając z Synaju, spotyka, jak wspomniano, Nicolo Contiego. Znów nawiedza Egipt (Kair, Nil, Aleksandria). Następnie, docierając z Aleksandrii do wysp na Morzu Śródziemnym, przybywa do Konstantynopola. Opis pielgrzymki do Ziemi Świętej i na Synaj, jak również opis pobytu w Egipcie, to główna część dzieła Tafura, w której zostało wyrażone jego doświadczenie Orientu łączące wyobrażenia zbiorowe z indywidualnymi obserwacjami¹⁷. Z Konstantynopola wyprawia się Tafur do kilku miast (Adrianopol, Trebizonda, Kafa), po czym wraca do Konstantynopola, aby po dłuższym pobycie wyruszyć do Wenecji. W Wenecji znajduje się 22 maja 1438 roku. Udaje się następnie do Flandrii, Szwajcarii i Niemiec. Zabawia w Norymberdze, gdzie odbywa się sejm Rzeszy. Przebywa następnie w Pradze, a stamtąd dociera 22 grudnia do Wrocławia na dwór Albrechta II. Już około 10 stycznia 1439 znajduje się we Włoszech, w Padwie. Nawiedza w lutym Ferrarę i Wenecję, po czym po jakimś czasie wraca do Hiszpanii¹⁸.

W niektórych przypadkach ustalenie ściślejszej chronologii wypraw i następstwa pobytu Tafura nastęrcza trudności, gdyż jego wskazania nie zawsze są precyzyjne. Należy przypomnieć, że opisywał swe podróże jakieś piętnaście lat po ich odbyciu. Posługiwał się oczywiście sporządzanymi na bieżąco notami; ale mimo wszystko szczegóły części wydarzeń i ich kolejność mogły zatrzeć się mu w pamięci¹⁹. Tafur jest autorem dbającym o stronę estetyczną swej narracji. *Andanzas y viajes*, to dzieło, które można zaliczyć do kształtującego się w XV stuleciu, a zwłaszcza w 2 jego połowie, nurtu relacji podróżniczych tworzonych w duchu humanistycznym. Autor/podróżnik, w tym przypadku Tafur, kreuje siebie na bohatera-podróżnika, zwłaszcza takiego, któremu drogie są ideały rycerskie i potrzeba podróżowania po to, aby zaznać różnorodności świata i jego cudowności²⁰. Odznacza się przy tym racjonalnością w ocenie zjawisk napotkanych w drodze²¹.

W końcowej partii swej relacji, omawiającej m.in. wydarzenia z końca grudnia 1438, Tafur wspomina o Polsce, a właściwie o królu Polski Władysławie Jagiellończyku²². Wskazać można na trzy grupy spraw, które w związku z tym porusza. Najpierw

¹⁷ O tej części wyprawy Tafura mówi Ángel Luis Molina Molina; MOLINA MOLINA Á. L., *Pero Tafur, un hidalgo castellano en Tierra Santa y Egipto*, „Cuadernas de Turismo” 2011, nr 27, s. 641–662.

¹⁸ Zestawienie chronologiczne etapów podróży Pero Tafura dał PAVIOT J., *Introductions*, [w:] TAFUR P., *Aventures et voyages*, s. 21–26; zob. też tamże, passim. Zob. też PÉREZ PRIEGO M. Á., *Introducción*, s. 32–38.

¹⁹ To zagadnienie porusza Miguel Ángel Pérez Priego; tenże, *Introducción*, s. 38–41.

²⁰ Świat cudowności w dziele Tafura przedstawił Pablo Castro Hernández; CASTRO HERNÁNDEZ P., *Monstruosos, prodigios y maravillas en los viajes de Pero Tafur*, „Medievalista” 2016, nr 20, s. 4–25.

²¹ Zob. uwagi, jakie przedstawiła na temat dzieła Tafura i jego postawy jako podróżnika Julia Roumier; *Introductions*, [w:] TAFUR P., *Aventures et voyages*, s. 27–38. Zob. też CHAREYRON N., *Éthique et esthétique du récit de voyage*, s. 159–160. Cechy charakterystyczne renesansowych opisów podróży ujął Friedrich Wolfzettel; WOLFZETTEL F., *Le discours du voyageur. Le récit de voyage en France, du Moyen Âge au XVIII^e siècle*, Presses Universitaires de France, Paris 1996, s. 35–120.

²² O Polsce i Litwie oraz o księciu Witoldzie wspomina Tafur wcześniej, przy opisie podróży z Kafy. Czytamy, że po śmierci księcia Witolda, który królował na Litwie i na Rusi oraz był bratem króla Polski, Tatarzy spustoszyli wiele nacji chrześcijańskich. Witold zmarł bez potomstwa, a Litwini od-

wzmiankuje o działaniach wojennych Polaków, a w zasadzie, według jego wyrażenia, o działaniach króla skierowanych przeciwko Albrechtowi II. Wskazuje zarazem na przyczyny wybuchu wojny. Następnie wzmiankuje o swym spotkaniu z młodym Władysławem. Wreszcie napomyka o zamiarze podróży do Krakowa i o chęci uczestniczenia w Polsce w polowaniu na tygrysy. Tafur przychylnie odnosi się, mówiąc ogólnie, do spraw polskich.

Wspominając o wojnie, jaką toczył król Władysław z Albrechtem II, Tafur nie wyraża swego oburzenia na stronę polską. Bez emocji, a nawet z cieniem humoru, rejestruje to, co zastał o działaniach wojennych i ich przyczynie. Konflikt rozgrywał się, jak wiadomo, od pierwszych miesięcy 1438 roku. Chodziło o zapewnienie tronu w Czechach najpierw dla samego Władysława Jagiellończyka (Warneńczyka), a następnie, od marca tegoż roku, o królowanie w tym państwie młodszego brata Władysława, Kazimierza. Działania wojenne sił polskich dotknęły części Śląska. Spotkały się z reakcją wojsk śląskich i sił Albrechta. Przebieg wojny opisał w swych *Rocznikach* Jan Długosz²³. Informacje, które zostały podane na kartach *Andanzas y viajes* na temat tego konfliktu, a także na temat husytyzmu w Czechach, zaczerpnął Tafur, jak możemy wnioskować, od ówczesnego kanclerza Albrechta II, Kacpra Schlicka („Gaspar Xelique”; ok. 1396–1449), z którym zmierzał z Pragi do Wrocławia, a którego poznał będąc obecnym na obradach sejmu Rzeszy w Norymberdze (odbywał się od 19 października do 19 listopada 1438)²⁴. Tafur wzmiankuje dwukrotnie o wspomnianej wojnie, relacjonując przebieg swej podróży w towarzystwie Schlicka do Wrocławia²⁵. We Wrocławiu znajdowało się wielu możnowładców, przybyłych z trzech obszarów władania Albrechta – z Niemiec, Węgier i Czech. Był także wysłannik wielkiego mistrza krzyżackiego, Pawła Rusdorfa, razem z grupą towarzyszących mu zbrojnych²⁶. Sam Albrecht był otoczony wieloma oddziałami – gdyż toczył wojnę, a wojska nieprzyjaciela (polskie) były

rzucili, jak czytamy, rządy jego brata, króla Polski, i pozostają bez władcy; TAFUR P., *Andanzas y viajes*, s. 210.

²³ Zob. m.in. OLEJNIK K., *Władysław III Warneńczyk*, s. 57–70.

²⁴ O obecności Schlicka na sejmie w Norymberdze zob. TAFUR P., *Andanzas y viajes*, s. 298.

²⁵ O wojnie Albrechta II z królem Polski wspomina najpierw Tafur przy okazji pobytu w Pradze razem z kanclerzem Schlickiem, gdzie również, jak zaznacza, znajdował się wówczas Albrecht. Władca miał podążyć stamtąd na Śląsk, do granic Polski, gdyż prowadził wojnę z królem tego kraju; TAFUR P., *Andanzas y viajes*, s. 300: „E partimos de allí e, caminando por Bohemia, llegamos a la cibdad de Praga e no fallamos allí al emperador, que era partido para Sillegia, que es en confin de Poloña, e tennie guerra contra el rey de Poloña”. Opuszczając Pragę – razem ze Schlickiem – udał się podróżnik do miejscowości należącej do margrabiego Miśni i księcia Saksonii Fryderyka II Wettyna (1412–1464). Został tam przyjęty przez księcia, a następnie ruszył – wraz ze Schlickiem – do Wrocławia. Po drodze zauważył wiele spalonych miejsc i kościołów, co, jak informuje, było dziełem króla Polski dokonanym w czasie, gdy Albrecht II przebywał w Czechach. W związku z tym Albrecht II musiał opuścić Czechy, aby przeciwstawić się królowi Polski; tamże, s. 301–302: „E partimos de allí, caminando por Alemaña e fallando muchos lugares e iglesias quemadas, que el rey de Poloña avie destruido, en tanto que el emperador estava en Bohemia faziendo la guerra. E por aquella causa se ovo de partir de allí e ir contra el rey de Poloña”.

²⁶ TAFUR P., *Andanzas y viajes*, s. 302. Zob. OLEJNIK K., *Władysław III Warneńczyk*, s. 60, o próbach pozyskania Zakonu przez Albrechta II w toczącym się konflikcie z Polską.

mocne i liczne. Atmosferę wojny, jak zaznacza autor, odczuwa się także we Wrocławiu. Nie przeszkadza to jednak w świętowaniu i urządzaniu turniejów, jak go zapewnił Albrecht²⁷. Wśród osób przebywających we Wrocławiu znajdował się także wysłannik króla kastylijskiego Jana II, arcybiskup Burgos (Alfonso Garcia de Santa Maria/Alonso de Cartagena; 1386-1456). Arcybiskup, jak podkreśla Tafur, był bardzo szanowany przez Albrechta II, okazał też wiele przychylności samemu podróżnikowi; zapewne z tego względu Albrecht II uhonorował Tafura trzema orderami w czasie uroczystego zebrania dostojników²⁸. Tafur, zaznaczając, że świętowano, pamiętając przy tym o wojnie, wyjaśnia jej przyczyny. Wskazuje zatem na postać cesarzowej – Barbary Cylejskiej (Barbara von Cilli, czyli z Celje na Słowenii; 1390–1451), zamężnej za cesarza Zygmunta Luksemburskiego. Była ona, jak się dowiadujemy (zgodnie z prawdą), macochą Albrechta II i kobietą dość swobodnych obyczajów („fue dueña muy libidinosa”). Spotkawszy się – po śmierci męża, cesarza Zygmunta (zm. w 1437) – ze sprzeciwem pasierba, podążyła do króla Polski. Tekst sugeruje, że to właśnie swoboda obyczajów wywołała sprzeciw Albrechta. Cesarzowa zabrała ze sobą wielki skarbiec, darowała go królowi Polski, scedowała na niego także swe prawa do posiadłości w Niemczech, po czym poślubiła polskiego króla. Zaślubiny wywołały wiele drwin z powodu znacznej różnicy wieku zaślubionych, cesarzowa liczyła bowiem, notuje skrupulatnie podróżnik, 65 lat, natomiast król Polski miał ich niespełna 12. W tym wywodzie oddał Tafur atmosferę plotkarską wokół tej sprawy, istniejącą w otoczeniu Albrechta II, a nie w miarę rzetelne fakty²⁹. Wyolbrzymił różnicę wieku między Barbarą Cylejską a Władysławem Jagiellończykiem (w 1438 roku odpowiednio 47 i 13). Poinformował o małżeństwie, do którego nie doszło. Jednakże przez plotkarskie insynuacje niejako przebija się echo konfliktu czy rywalizacji między Barbarą a jej pasierbem, a także jakieś echo projektów cesarzowej wdowy dotyczących związania się z Polską i Władysławem Jagiellończykiem, jak również echo jej ucieczki do Polski we wrześniu 1438 (co można było interpretować jako wyraz chęci poślubienia króla Władysława)³⁰. Podsumowując przekazy o wojnie między Władysławem Jagiellończykiem a Albrechtem II, Tafur dodaje, że dzięki działaniom arcybiskupa Burgos został zawarty pokój między stronami (w lutym 1439 we Wrocławiu). Wiadomość zaczerpnął w późniejszym czasie najprawdopodobniej od samego arcybiskupa, gdyż w trakcie toczących się negocjacji podróżnik przebywał już w innych krajach³¹.

Ukazawszy niejako w kilku odsłonach, niezbyt „wyraźnych”, wojnę między Habsburgiem a Jagiellonem, Tafur mówi o osobistym spotkaniu z królem Polski. Fragment ten jest niejako dopowiedzeniem do poprzednio podanych informacji dotyczących

²⁷ TAFUR P., *Andanzas y viajes*, s. 302.

²⁸ Tamże, s. 304. Ordery, które otrzymał Tafur, to węgierski Order Smoka oraz austriacki Order Orła i czeski Order Chusty; o tych dwóch ostatnich niewiele wiadomo: „E acabo este acto llegué a él e diome sus devisas, así la del Dragón, que es de Ungría, como la del Águila, que es de Austerlic, como el Tusenique, que quiera dezir tovaja, que es de Bohemia”.

²⁹ Tamże, s. 304–305.

³⁰ Zob. m.in. OLEJNIK K., *Władysław III Warneńczyk*, s. 57, 81, 84, 88.

³¹ TAFUR P., *Andanzas y viajes*, s. 305. Zob. OLEJNIK K., *Władysław III Warneńczyk*, s. 69.

wojny i następuje po wzmiance o pokoju zawartym między Albrechtem a Władysławem. Poznawszy jednego władcę, przebywającego we Wrocławiu, poznajemy teraz, oczyma Tafura, drugiego z nich. Podróżnik wspomina, że miał okazję nawiedzić króla Polski i napotkał go w pewnej miejscowości oddalonej o dzień drogi od Wrocławia: „E allí ove lugar de ir a ver al rey de Poloña e fallelo en una aldea una jornada de allí [z Wrocławia], muy acompañado e de grandes ombres e a la manera suya muy vestidos e bien armados e encavalgados a su guisa. Dizen que es un gran señor, así en terretorio como en rentas. Él era [król Władysław] de la edad que dix[e] [wyżej w relacji Tafur zaznaczył, że Władysław miał niespełna dwanaście lat] e de buen gesto e bien ardid”³². Trudno ściślej ustalić miejsce i czas tego spotkania. Tekst sugeruje, że król znajdował się blisko granicy Śląska albo i na samym Śląsku. Z zestawień itinerarium Władysława III wynika, że przebywał on w dniach od 8 do 19 grudnia w Piotrkowie na zjeździe generalnym, gdzie uznano jego pełnoletność. Następnie władca miał, według przekazu Jana Długosza, udać się do Wielkopolski. W okresie od 30 grudnia do 10 stycznia 1439 znajdował się w Łęczycy, a stamtąd ruszył ku ziemi lubelskiej; jego pobyt w Lublinie w okresie 16–27 lutego 1439 poświadczają źródła³³. Z zestawienia tych danych z „luźnymi” informacjami podanymi w *Andanzas y viajes* wynikałoby, że Tafur udał się do polskiego króla w końcu grudnia 1438 roku³⁴. Tafur został olśniony wspaniałością świty królewskiej, składającej się ze znakomitych osobistości, noszących się po polsku, dobrze uzbrojonych i dosiadających wyśmienitych koni. Świta odzwierciedlała pozycję króla. Tafur powtarza opinię, że jest to wielki pan, zarówno jeśli chodzi o wielkość ziem jak i bogactw. Podkreśla przy tym młodociany wiek władcy (sugerując, że miał lat dwanaście – w rzeczywistości czternaście). Podkreśla, że ma przyjemny wygląd (twarzy – i całej postaci), jest jednak przebiegły („de buen gesto e bien ardid”). Podróżnik formułuje zatem swoistą pochwałę przymiotów polskiego króla – młodociany wiek i prezencja władcy łączą się w jego osobie z pewnym „dojrzałym” czy raczej pozbawionym naiwności właściwej temu wiekowi podejściem do spraw związanych ze sprawowaniem władzy. Spotkanie trwało niedługo, bo Tafur musiał wracać na dwór Albrechta II, uprosiwszy u króla Władysława pozwolenie powrotu. Dziwi przy tym, że Hiszpan nie zweryfikował przy okazji spotkania z Władysławem informacji o jego małżeństwie z cesarzową – wdową Barbarą Cylejską.

Spotkanie zrodziło w podróżniku zamiar, aby udać się do Krakowa, największego miasta w królestwie króla Władysława. Zastąpił o Krakowie niewątpliwie albo od samego króla albo od któregoś z członków jego świty. Pragnął także zobaczyć godne uwagi polowanie na tygrysy. Polowanie takie, podkreślił, urządzi się w tym kraju, czyli w Polsce, z wielkim rozmachem. Uczestniczy w przedsięwzięciu wielu ludzi i wiele psów. Ten jego zamiar nie został jednak spełniony. Dziwi oczywiście wzmianka o tygrysach w Polsce, zawarta w relacji rzetelnego obserwatora, choć niekiedy powtarzającego krążące plotki. Czytamy: „E allí quisiera yo ir a ver a Cracovia, que es la

³² TAFUR P., *Andanzas y viajes*, s. 305.

³³ SROKA S. A., ZAWISTOWSKA W., *Itinerarium króla Władysława III*, s. 51–53.

³⁴ Wydaje się, że przy głębszej analizie tego wydarzenia można z większą ścisłością wskazać na czas i miejsce spotkania.

mayor cibdad de su reino, e no pude e quisiera verle correr monte de tigres, que es la más señalada cosa que se faze en aquellas partes, que son bestias muy bravas e muy peleadoras e muy ligeras, e es una gran montería e no se faze sino con muchas gentes e muchos canes e es la carne buena de comer”³⁵. Nie może być mowy o pomyłce autora. Wielkie polowania na tygrysy są, jak wskazuje tekst, cechą wyróżniającą Polskę, świadcząca o splendorze kraju, tak samo jak o jego splendorze świadczy świta królewska i sama osoba króla. Tafur w tym miejscu swego dzieła wzmiankuje po raz pierwszy o tygrysach i o polowaniu na te zwierzęta. Wcześniej, opisując pobyt w Egipcie, a w szczególności w Babilonii (Kairze), wzmiankuje o polowaniu na słonie, któremu się przypatrywał. Podaje przy tym szczegóły dotyczące wyglądu i zachowania słońi³⁶. Podobnie, choć w większym skrócie, charakteryzuje tygrysy w Polsce. W przeciwieństwie do opisu słonia opis tygrysów jest mniej precyzyjny, gdyż ich nie widział albo jedynie o nich słyszał – od króla Władysława czy kogoś z jego otoczenia. Tygrysy zatem to zwierzęta bardzo odważne, bardzo agresywne i bardzo szybkie: „que son bestias muy bravas e muy peleadoras e muy ligeras”. Charakterystyka zatem dość uboga, eksponująca jedynie zachowanie zwierzęcia. Do tego podróżnik dodaje uwagę, że mięso tygrysów jest smaczne: „e es la carne buena de comer”. Błędna jest identyfikacja tego zwierzęcia z rysiem, jak podaje komentarz do francuskiego tłumaczenia dzieła Tafura (przede wszystkim na rysie nie polowano z takim rozmachem!³⁷.

Należy zaznaczyć, że Tafur nie jest jedynym autorem, który umiejscawia tygrysy w Polsce. W anonimowym z końca XIII wieku traktacie *Descriptio Europae Orientalis* czytamy bowiem, że w Polsce licznie bytują: „tigrides, vnicornia, castoria et equi indomiti”, a więc tygrysy, jednorożce, bobry i dzikie konie. Traktat podaje konkretne, rzetelne wiadomości o krajach obszaru określonego jako „Europa Wschodnia”³⁸. Można sądzić, że to nazewnictwo odnosi się nie tyle do „właściwych” tygrysów (i jednorożców), co do zwierząt określanych tą właśnie nazwą. „Sytuację nazewniczą” wyjaśnia fragment encyklopedycznego dzieła Tomasza z Cantimpré (1200/1201–ok. 1270) flamandzkiego dominikanina z Leuwen (niedaleko Brukseli), mającego styczność z Polakami. W Liber de natura rerum autor opisując w 4 księdze dzieła świat zwierząt czworonożnych, poświęca nieco uwagi żubrowi. Określa wielkość zwierzęcia, długość jego rogów i zaznacza, że porusza się ono bardzo szybko. Dlatego też na obszarach, gdzie występuje, zwierzę to zwane jest tygrysem – właśnie ze względu na szybkość: „et hoc propter velocitatem”³⁹.

³⁵ TAFUR P., *Andanzas y viajes*, s. 305.

³⁶ Tamże, s. 148.

³⁷ W edycji hiszpańskiej nie ma objaśnienia tego terminu. W tłumaczeniu francuskim jest właśnie wspomniana identyfikacja z rysiem; TAFUR P., *Aventures et voyages*, s. 201, przypis 224: „Il s’agit de lynx”.

³⁸ *Anonymi Descriptio Europae Orientalis*, GÓRKA O, (ed.), Academia Litterarum, Cracoviae 1916, s. 57. Na temat wymienionych w tym przekazie „polskich” jednorożców autor niniejszego artykułu przygotowuje osobny tekst.

³⁹ Zob. WOJCIECHOWSKI L., „Poloni dicunt...”. Wzmianki dotyczące Polski na kartach „Liber de natura rerum” Tomasza z Cantimpré”, „Roczniki Humanistyczne” 2000, nr 48, z. 2, s. 614–616.

Mówiąc o tygrysach w Polsce, Tafur niejako ujmuje wspomnianą wyżej „sytuację nazewniczą” dotyczącą żubrów. Nazwa tygrysa w odniesieniu do żubra pojawia się sporadycznie, nie zdobywa szerszego odzewu⁴⁰. Nazwa ta była, jak można sądzić, wyrazem książkowej uczoneści, bazującej w tym przypadku na podobieństwie pewnych charakterystycznych cech występujących u dwóch różnych zwierząt. Prawdopodobnie tygrysem nazwali żubra Polacy z otoczenia Władysława Jagiellończyka, chcąc przybliżyć podróżnikowi właściwości zwierzęcia, którego ten nie widział. Tafur niewątpliwie przekazał zgodnie z prawdą to, że polowanie na żubry było wielką osobliwością kraju, który pragnął poznać, osobliwością, jak sugeruje, niejako przynależną królowi, uświetniającą królewski majestat – będącą, inaczej mówiąc, królewskim regale⁴¹. Inni wspomniani podróżnicy nawiedzający Polskę w średniowieczu nie wspominają o polskich tygrysach, choć mówią o żubrach i turach (Gilbert de Lannoy) oraz o innej zwierzynie. Przedstawione w niniejszym artykule zagadnienie wpisuje się w szerszą perspektywę badawczą, ujmującą informacje o faunie w Polsce w średniowiecznych relacjach podróżniczych, jak również w dziełach encyklopedycznych i geograficznych. W omówionym przypadku „polski tygrys” występuje w tych trzech kategoriach dzieł.

Bibliografia

- Anonymi *Descriptio Europae Orientalis*, GÓRKA O. (ed.), Academia Litterarum, Cracoviae 1916.
- CASTRO HERNÁNDEZ P., *Monstruosos, prodigios y maravillas en los viajes de Pero Tafur*, „Medievalista” 2016, nr 20, s. 4–25.
- CHAREYRON N., *Éthique et esthétique du récit de voyage à la fin du Moyen Âge*, Honoré Champion, Paris 2013.
- CHAREYRON N., *Globe-trotters au Moyen Âge*, Imago, Paris 2004.
- DYMMEL P., *Lubelskie lata Jana Długosza*, [w:] *Memoriae amici et magistri. Studia historyczne poświęcone pamięci Prof. Waclawa Korty (1919–1999)*, IH UW, Wrocław 2001, s. 211–219.
- DYMMEL P., *Związki Jana Długosza z Lublinem*, „Roczniki Humanistyczne” 2000, nr 48, z. 2, s. 99–121.
- GRABSKI A. F., *Polska w opiniach Europy Zachodniej XIV–XV w.*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1968.
- HUENEN R. LE, *Qu'est-ce quin récit de voyage?*, [w:] *Les modèles du récit de voyage*, M.-C. Gomez-Geraud (red.), Université de Nanterre, Paris 1990, s. 11–25.
- HUENEN R. LE, *Qu'est-ce quin récit de voyage?*, [w:] tegoż, *Le récit de voyage au prisme de la littérature*, Presses de l'université Paris-Sorbonne, Paris 2015, s. 23–36.
- KUNIELIGIS J., *Relacje z podróży po ziemiach pruskich Gilberta de Lannoy w l. 1413–1414 i jego spostrzeżenia*, „Almanach Historyczny” 2016, nr 18, s. 31–47.
- MOLINA MOLINA Á. L., *Pero Tafur, un hidalgo castellano en Tierra Santa y Egipto*, „Cuadernos de Turismo” 2011, nr 27, s. 641–662.

⁴⁰ Tego wariantu nazwy żubra nie notuje Agnieszka Samsonowicz; SAMSONOWICZ A., *Łowiectwo w Polsce Piastów i Jagiellonów*, Warszawska Firma Wydawnicza, Warszawa 2011, s. 57–67.

⁴¹ Tamże, s. 50–51 oraz passim.

- NIEWIŃSKI A., *Droga jako dar. Zyski z podróży w zapisach średniowiecznego podróżnika Gilberta de Lannoy*, [w:] *Droga w języku i kulturze: analizy antropologiczne*, J. Adamowski, K. Smyk (red.), Wydawnictwo UMCS, Lublin 2011, s. 211–220.
- NIEWIŃSKI A., *Podróżnik i król. Gilbert de Lannoy na dworze Władysława Jagiełły*, „Roczniki Humanistyczne” 2013, nr 61, s. 2, 25–39.
- OLEJNIK K., *Władysław III Warneńczyk (1424–1444)*, Universitas, Kraków 2007.
- RADOCH M., *Ziemie pruskie w oczach Gilberta de Lannoy*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 2005, nr 4, s. 473–484.
- RÖHRICHT R., *Bibliotheca geographica Palestinae. Chronologisches Verzeichnis der von 333 bis 1878 verfassten Literatur über das Heilige Land mit dem Versuch einer Kartographie*, verbesserte und vermehrte Neuasgabe mit einem Vorwort von D. H. K. Amiran, John Trotter Publishers, London 1989.
- SAMSONOWICZ A., *Łowiectwo w Polsce Piastów i Jagiellonów*, Warszawska Firma Wydawnicza, Warszawa 2011.
- Spotkanie dwóch światów. Stolica Apostolska a świat mongolski w połowie XIII wieku. Relacje powstałe w związku z misją Jana di Piano Carpiniego do Mongołów*, STRZELCZYK J. (red.), ABOS, Poznań 1993.
- SROKA S. A., ZAWISTOWSKA W., *Itinerarium króla Władysława III (1434–1444)*, Instytut Historii PAN, Warszawa 2017.
- SZUMSKI D., *Podróż Gilberta de Lannoy*, „Pisma Humanistyczne” 1999, nr 1, s. 95–104.
- TAFUR P., *Andanzas y viajes*, Catedra, Madrid 2018.
- TAFUR P., *Andanzas y viajes*, przeł. J. Paviot, J. Roumier, F. Serrano, Presses Universitaires du Midi, Toulouse 2022.
- VERDON J., *Voyager au Moyen Âge*, Tempus, Perrin 2018.
- VUILLEMIN P., *Une itinérance prophétique. Le voyage en Perse d'Ambrogio Contarini (1474–1477)*, Classiques Garnier, Paris 2016.
- WOJCIECHOWSKI L., „Poloni dicunt...”. Wzmianki dotyczące Polski na kartach „Liber de natura rerum Tomasz z Cantimpré”, „Roczniki Humanistyczne” 2000, nr 48, z. 2, s. 601–622.
- WOLFZETTEL F., *Le discours du voyageur. Le récit de voyage en France, du Moyen Âge au XVIII^e siècle*, Presses Universitaires de France, Paris 1996.

Tiger hunting in Poland. Pero Tafur about Władysław Jagiellończyk/Warneńczyk and his certain desire (1438–1439)

Abstract: The article analyzes the information contained in the description of the journey written by Pero Tafur. This information concerns the activities of the Polish king Władysław Jagiellończyk (Warneńczyk). So far, they have not been included in research dealing with the image of Poland in foreign messages. Pero Tafur, who came from Seville, made many trips to different countries in the years 1436–1439. He described his travels in *Andanzas y viajes*. He made pilgrimages to the Holy Land and Mount Sinai, he traveled around Egypt and the islands of the Mediterranean Sea. He also traveled around Europe. He carried out diplomatic and research missions for King John II of Castile. At the end of December 1438, he came to

Wrocław to the court of Albrecht II, King of Germany, Bohemia and Hungary. The information contained in *Andanzas y viajes* concerning the war between Władysław Jagiellończyk and Albrecht II comes from the period of his stay in Wrocław. The traveler also met Władysław Jagiellończyk. During the meeting, Tafur expressed his desire to go to Krakow and participate in a great tiger hunt in Poland. The article shows how Tafur evaluates the young king of Poland. It was explained how the traveler's information about tiger hunting in Poland can be understood. Tafur's work is one of several travel works conveying their authors' impressions of their stay in Poland.

Keywords: Pero Tafur, Władysław Jagiellończyk/Warneńczyk, fauna of medieval Poland, war for the Czech throne 1438

DOI: <https://doi.org/10.34864/heteroglossia.issn.2084-1302.nr15.art14>

